71574
I | kat. komp. | P
1-3

71574

1

NAUKI PARAFIJALNE.

T. II.

NAUKI
PARAFIJALNE

NA

NIEDZIELE I ZNAKOMITSZE UROCZYSTOŚCI

W ROKU,

ZEBRANE

z **Dzieł X. BONNARDEL**

KANONIKA HONOROWEGO AUTUŃSKIEGO

PLEBANA W SEMUR

przez

X. WOJCIECHA ŚWIĄTKIEWICZA S. T. K.

KANONIKA H. KALISKIEGO

PROBOSZCZA Z BUSKA.

Veni non in sublimitate sermonis.
1 Cor. 2.

TOM II.

WARSZAWA,

W DRUKARNI XX. MISSYONARZY U Ś. KRZYŻA.

1859.

464804

Nauki Parafijalne na Niedziele i znaczniejsze Uroczystości z dzieł X. Bonnardela, tłómaczone przez X. W. Świątkiewicza S. T. K. Proboszcza w Busku, zalecone praktycznym wyborem najważniejszych prawd religijnych, jasnym, świeżym i przystępnym wykładem, obok ewangelicznéj prostoty i systematycznego uporządkowania materyj, zdolne do ożywienia ducha pobożności, Cenzura duchowna pochwala, i godnemi być sądzi upowszechnienia.

Warszawa dnia 27 Lutego 1857 roku.

X. A. Dorobis, Wizyt. XX. Mis.,
Cenzor Archidyecezalny mp.

APPROBATUR.

Datum Kielciis die 3 Julii 1856 anno.

MATHIAS MAJERCZAK, Vicarius Apostolicus
partis Dioeces. Cracoviensis
in Regno Poloniae.

71574/1/2

Wolno drukować pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

w Warszawie dnia 28 Sierpnia [9 Września] 1858 roku.

Cenzor, Radca Kollegialny
Stanisławski.

NAUKA

Na Boże Narodzenie.

Ogłaszam wam wesele wielkie: oto dziś Zbawiciel świata się narodził. *Łuk* 2.

Gdyby umierający dowiedział się, że zdatny lekarz przychodzi go wyrwać z rąk nieubłaganéj śmierci i zdrowie mu przywróci, powiedźcie sami K. P., jakiejby ów nieszczęśliwy człowiek niedoznał radości! Ale wiadomość, jaką posłannik boski oznajmił w osobie pasterzy całemu światu, daleko większém uszczęśliwieniem przejąć nas powinna. Czart przeklęty, przez grzech piérwszych rodziców rozlicznemi nas obarczył ranami; ztąd to wynikły owe namiętności ohydne, jakim nieustannie ulegamy, ztąd wypływają: owa niepohamowana duma, chęć zysków i zmysłowość. Jezus Chrystus, rodzi się na świat, aby zniszczył to ohydzające dzieło czarta, i aby nam podał skuteczne środki na uleczenie tych ran okropnych, jakie nam zadał nieprzyjaciel zbawienia naszego. Rodzi się ten boski Zbawca w ostatniém upokorzeniu, aby nas wyleczył od niepohamowanéj dumy. Rodzi się w ubóstwie, aby przez to zniszczył w nas zbyteczne przywiązanie do bogactw i dóbr tego świata; rodzi się wreszcie w pośród cierpień, aby okazał całą ohydę uciech zmysłowych. Narodzenie się Jego, przywróciło nam życie duchowne. Nakoniec, aby pozyskał naszą miłość, przychodzi na świat okryty wszystkiemi powabami dziecięcia. Jakąż więc radością powinny się przejąć serca nasze, gdy wam ogłaszam, że dzisiaj narodził się Zbawiciel świata. Wielki Boże! udziel łaski, abym godnie cuda narodzenia się twego mógł opowiedzieć; udziel tych poruszających wyobrażeń, któremi ozdabiałeś świętych, gdy mówili o czcigodnéj dziecinie, która się narodziła. Prosimy Cię o to przez przyczynę Najświętszéj Matki i t. d.

I.

Pierwszą raną naszego serca, jest duma. Namiętność ta tak niebezpieczna, zasadza się na zbytniém zamiłowaniu samego siebie; nie cierpi posłuszeństwa, zależności i poniżenia, a pragnie nadewszystko, aby się wyższym nad innych okazać. Otóż Jezus Chrystus, aby nam okazał, że się z niczego pysznić i wynosić nie należy, mając prawo do wszystkich okazałości, rodzi się wśród upakarzającego poniżenia. Nietylko pragnie być posłusznym swemu niebieskiemu Ojcu, ale nadto, podlega ludzkim rozporządzeniom. Albowiem, zaledwo Cesarz Rzymski August, dla obliczenia ludności swego państwa, wydał rozkaz, aby się każdy do miejsca swego urodzenia zgłosił, natychmiast najświętsza Panna i święty Józef udają się w drogę, a tém samém, Jezus Chrystus Bóg i człowiek, z głębokiém posłuszeństwem wykonywa ten rozkaz. Jakaż to piękna dla nas ztąd wypływa nauka! Bóg staje się posłusznym stworzeniom i wypełnia ich rozkazy; a my, ileż to razy dla czczych powodów wymawiamy się od posłuszeństwa należnego Bogu i zwierzchności, która Jego miejsce na ziemi zastępuje.

Następnie Józef ś. i Maryja, potomkowie w linii prostéj króla Dawida, przybywają do Betleem, gdzie się ten święty Monarcha urodził. Tam powinni byli znaleść, jako pochodzący z familii królewskiéj, okazałe przyjęcie, a jednak każdy jako ubogiemi gardzi i nikt w domu swoim nie chce ich przyjmować. Otóż przypatrzmy się, że Pan całego świata, Król nieba i ziemi wzgardzony i opuszczony od ludzi, zaledwo w ubogiéj stajence, pomiędzy niememi zwierzętami nocleg dla siebie znajduje. O mój Boże! jakżeś się dla naszego upokorzył przykładu? K. P., nic nas dotkliwiéj nie obraża nad pogardę i odrzucenie; lecz na jakąkolwiek bylibyśmy wystawieni wzgardę, czyż moglibyśmy się na

nią użalać, gdy widzimy Syna boskiego, Jezusa Chrystusa w tak upakarzającym stanie? Nauczmy się więc znosić z cierpliwością wszystkie naigrawania, pogardy, złorzeczenia, a nadewszystko wtedy, kiedy wykonywamy rozkazy Boga i obowiązki stanu naszego.

Nareszcie, Jezus Chrystus nie pragnąc wynieść się w umysłach ludzkich, urodził się w pośród ciemnoty i zapomnienia; ubodzy tylko pasterze uprzedzeni przez Anioła o Jego urodzeniu, przybyli Go nawiedzić.

Na widok tak zachwycającego przykładu, moglibyśmyż unosić się przesadną ambicyją, próżną dumą, moglibyśmyż niczego więcéj nie pragnąć nad obłudne poklaski i pochwały tego świata? Otóż i żłób Jezusa Chrystusa, jest najwspanialszą mównicą, w któréj to boskie dziecię odzywa się do was Bracia: nauczcie się odemnie być pokornego serca! Tak jest, K. P., uczmy się w téj świętéj szkole szlachetnéj pokory; nieoceniajmy siebie wysoko i bądźmy małymi w oczach własnych. Zamilujmy uległość i przystańmy na to ochoczo, abyśmy żyli w zapomnieniu od obłudnego świata. Lękajmy się zaszczytów i dostojności ziemskich. Nie miejmy upodobania w tych rzeczach, mówi ś. Augustyn, albowiem, gdyby nam było dozwolono je zamiłować, Bóg, który stał się człowiekiem z miłości dla nas, byłby je zamiłował. I oto jest nauka, jaką Chrystus Pan daje przychodząc na świat. Oto jest lekarstwo na pierwszą ranę duszy naszéj jaką jest pycha.

Lecz znajduje się jeszcze druga rana duszy równie niebezpieczna jak i pierwsza, a tą jest: zbyteczne zamiłowanie bogactw, majątku i dóbr tego świata. Bracia! namiętność ta niepoliczonych nieszczęść stała się powodem. Ona jest źródłem wszystkiego złego, mówi ś. Paweł. Z niéj to pochodzą wszystkie niesprawiedliwości, zawiści, niechęci, kłótnie, processa, skargi i to nielitościwe serce na widok biedy, nędzy i ubóstwa.

Niedziwną zatém jest rzeczą, że Jezus Chrystus przychodząc na świat, dla uleczenia i téj w nas namiętności, rodzi się w największém ubóstwie, pozbawiony wszelkich wygód życia. Wybiera sobie matkę ubogą, chce uchodzić za syna biednego rzemieślnika; a chociaż Maryja i Józef byli ubodzy, posiadali jednak wygodny dom w Nazarecie, ale i to dla rodzącego się Zbawiciela było zbytkiem; dozwala przenieść się do Betleem, lecz i tu w rodzinném miejscu Dawida nie znalazł żadnéj pomocy u swoich; a to dla tego, mówi Ewangelista, aby się spełnił ów wyrok boski, iż przybył do swego kraju a swoi nieprzyjęli Go. O czcigodny Zbawicielu! podobnąż to jest rzeczą, abyś nie miał miejsca, w którémbyś wygodnie odpoczął! Czyliż uboga stajenka, może być mieszkaniem Boga? A przecież Zbawiciel świata rodzi się w téj ubogiéj stajence, ona się staje dla Niego wspaniałym pałacem, żłób majestatyczną kołyską, odrobina siana Jego pościelą, a ubodzy pasterze Jego dworem. Przez to ubogie swoje narodzenie się, Jezus Chrystus naucza nas pogardy dla dóbr doczesnych, a szacunku i miłości, jakieśmy powinni mieć dla ubóstwa i biednych.

Przyjdźcie do stajenki Jezusa Chrystusa, wy wszyscy, którzy z pogwałceniem ustaw boskich i ludzkich, z zaniedbaniem obowiązków waszego stanu, ubiegacie się o przemijające dostatki i nic nieznaczące honory; posłuchajcie głosu téj boskiéj Dzieciny: Biada wam niesprawiedliwi bogacze, którzy tylko o zbieraniu majątku myślicie, i do którego jedynie i całkowicie serce wasze przywięzujecie! Jakże to trudną jest rzeczą zbawić się bogaczowi? dla czego? oto dla tego, że bogactwa ożywiają dumę, przywięzują serce do obecnéj doczesnosci, rujnują miłość Boga, przytłumiają uczucia ludzkości dla biednych i stają się narzędziami wszystkich namiętności. Prośmy więc Boga o łaskę,

abyśmy sprawiedliwie nabytego majątku i téj lichéj chudoby naszéj świątobliwie używali, abyśmy wspierając bliźnich naszemi zasobami, prawdziwą cześć Bogu oddawali. Szczęśliwsi są ubodzy od bogaczów, ale ci tylko, którzy ubóstwo swoje znoszą w duchu pokuty bez szemrania i wyrzekań, z całkowitém poddaniem się wyrokom opatrzności; bo jeżeli przeciwnie będziemy utyskiwali na nasze ubogie położenie, wtedy pomimo całéj naszéj nędzy i niedostatku, usłyszymy zarówno z bogaczami jednakowy wyrok: «Biada wam»!

Naśladujmy zatém Jezusa Chrystusa; znosił On z ochoczém poddaniem się a nawet z radością, wszystkie niewygody ubóstwa, i tym sposobem nauczył nas jak mamy wytępiać i niszczyć w sobie zbyteczne przywiązanie do znikomości tego świata. Ale nadto, przez swoje ubogie narodzenie się podaje nam sposób, jak mamy naszą zmysłowość poskramiać.

II.

Zmysłowość, jest to zamiłowanie wszelkiego rodzaju uciech, które nam dogadzają. Jest to ta ohydna namiętność, z któréj pochodzą zbytki w napojach i pokarmie, z któréj wyradzają się: gnusność i miękkość życia, zniewieściałość, zbytek w ubiorach i ozdobach domowych, słowem: wszystkie niegodziwe uciechy, które łechcą zmysły nasze. Dla okazania nam, jak szkaradne jest w téj mierze postępowanie nasze, Zbawiciel świata rodzi się w pośród najboleśniejszych cierpień, w najprzykrzejszéj porze roku, pozbawiony wszelkich wygód, bo po swojém urodzeniu, okryty ubogiemi pieluszkami, na odrobinie siana w stajni złożonym został. O Boże i przedwieczny nasz Ojcze! gdy raczyłeś stworzyć Adama umieściłeś go w raju rozkosznym, a dla Syna twego najukochańszego, odmówiłeś względów opatrznéj dobroci twojéj! O Panie, jakże zamiary twoje są odmienne od zamiarów ludzkich! Tak jest K. B.! Bóg Ojciec, rozporządzając tego rodzaju narodzeniem

się swego Syna, a czcigodny Syn, przyjmując tak przykre narodzenie się, wcale inne mieli na względzie widoki, bo chcieli nas nauczyć, że niebo jedynie przez pokutę tylko i umartwienia osiągnąć możemy.

Ludzie! zatopieni w uciechach światowych i dogadzający swojej zmysłności! wejdźcie do Betleemskiej stajenki, przypatrzcie się cierpiącemu i wystawionemu na wszelkie niewygody Zbawicielowi. On cierpi dla was, a wy dla Niego nic ponieść nie chcecie. On się poświęcił dla wyjednania wam zbawienia, a wy nic nie przedsiębierzecie dla uświątobliwienia własnego. Te cierpienia Zbawiciela niech nam przypomną ową straszną groźbę: Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem przyjdzie czas, w którym będziecie łzy wylewali, a nikt wam łez waszych nieobetrze i żalu waszego nie ukoi.

Co się tyczy was chrześcijanie, którzy dla tego płaczecie, żeście Boga obrazili, którzy wpośród łez i łkania dziękujecie za odebrane dobrodziejstwa, zbliżcie się do cierpiącego Jezusa, a mięszając Jego łzy z waszémi, wyrzeczcie ze ś. Augustynem: O łzy drogie! wyście nas uchroniły od wiecznych jęków i narzekań! Błogosławieni ci, którzy płaczą, albowiem będą pocieszeni. Ten wyrok boski oslodzi wasze cierpienia, zachęci was do wykonywania pokuty, i zniszczy w was przywiązanie do uciech ciała i świata.

O Boski Zbawicielu! udziel nam tę łaskę, abyśmy oświeceni twoim przykładem, znosili z cierpliwością i dla chwały Imienia twego wszelkie prześladowania i przykrości, abyśmy z dokładném posluszeństwem wykonywali wszystkie twoje przykazy i ustawy, abyśmy szanowali rozporządzenia obojej zwierzchności, słowem, abyśmy wypełniając całkowicie wszystkie obowiązki stanu waszego, mogli zasłużyć na zbawienie wieczne. Amen.

NAUKA
Na Nowy Rok.

Łaska Boga wszechmogącego --miłość Jezusa Chrystusa i wspólnictwo Ducha ś., niech będzie z wami wszystkiemi. *II Kor. 13.*

Takie to były życzenia Apostoła narodów, Pawła ś. wyrzeczone do chrześcijan mieszkających w Koryncie, takie i ja wam K. P., przy zaczęciu nowego roku składam. Oby Bóg był zawsze z wami, oby się wami opiekował przez swoją łaskę we wszystkich waszych przedsięwzięciach i zatrudnieniach, oby Jego opatrzność uchroniła was od wszelkich niebezpieczeństw, na jakie wystawieni być możecie, oby wam osładzała wszystkie przeciwności, jakie wam się wydarzyć mogą. Oby Bóg spełnił wszystkie wasze cnotliwe zamiary i przebaczył wam, mocą swego miłosierdzia, wszystkie ułomności. Niechaj ten Pan pełen dobroci, uśmierzy wasze namiętności i rozproszy niepokoje, niechaj was nauczy, jak na dobre używać szczęścia, pomyślności i jak znosić cierpliwie dokuczające ubóstwo; niechaj błogosławi waszéj pracy; niechaj wam towarzyszy w pośród waszych rodzin, niechaj wszędzie będzie widoczną Jego wszechwładna opieka. Niechaj to sprawi ten Pan wszechmocny, abyście i wy K. P. zawsze z Nim byli, abyście wiernie wykonywali Jego święte ustawy, abyście Go miłowali nadewszystko, a bliźnich waszych jak samych siebie. Te to są moje życzenia, które wam z pełności serca wynurzam—i proszę Boga, aby je wysłuchać raczył.

Lecz nadto Bracia! kościoł ś. w tym dniu nowego roku przedstawia nam trzy główne przedmioty godne naszéj uwagi, to jest: obrzezanie naszego Zbawiciela, nadanie Mu czcigodnego Imienia Jezus, i obowiązki jakie mamy dopełnić w tym nowo zaczętym roku.

Przedstawić wam przeto niektóre przynajmniéj potrzebne w téj mierze uwagi, jest zamiarem moim. Racz tylko pobłogosławić zamiarom moim, o wielki Boże! o co Cię prosimy przez przyczynę Najświętszéj Maryi Panny, którą pozdrówmy społem i t. d.

I.

Bóg zawierając przymierze z Abrahamem, pragnąc uzmysłowić przyrzeczenia ze strony swojéj i obowiązki jakich Abraham miał dopełnić, postanowił obrzezanie. Do wypełnienia tego prawa w dni ośm po swojém urodzeniu, byli obowiązani wszyscy potomkowie tego Patryarchy, albowiem tym tylko sposobem mogli być policzeni między lud od Boga wybrany, i stać się uczestnikami wszystkich obietnic, które się spełniły, z przyjściem od wieków oczekiwanego Zbawiciela świata. Widoczną jest rzeczą, że prawo to niemogło obowiązywać Jezusa Chrystusa, za którego przyjściem wszystkie obietnice Abrahamowi uczynione, spełnione zostały. Nie było nawet rzeczą konieczną, aby Zbawiciel świata podejmował tak okropną boleść dla zgładzenia grzechów naszych; albowiem jedna Jego łza, jedno westchnienie, były dostatecznémi do zgładzenia grzechów całego świata. Ale to co było dostateczném dla naszego zbawienia, zbyt było małém dla Chrystusowéj miłości. Chciał nam pokazać, jak wielce nas umiłował i jak dalece grzech obraża wszechmocnego Ojca; chciał nam wreszcie zostawić wzór cnót nieocenionych: pokory, posłuszeństwa i cierpliwości, które powinniśmy wykonywać; nakoniec poddał się obrzezaniu, dla tego, aby nas uwolnił od jarzma, jakiém lud żydowski był obciążony—ustanowił słodkie prawo chrztu ś., który gładzi grzech pierworodny i bramę do wiecznéj szczęśliwości nam otwiera. Bracia! jakaż to jest wielka miłość Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który nie waha się poświęcić pierwiastki krwi swojéj spra-

wiedliwości Przedwiecznego Ojca, aby nas tylko od grzechu uwolnił. Najświętsza Jego matka również podzielała z Nim tę okropną boleść. Któż może wyrazić, co się działo wówczas w sercu Maryi? Uwielbiając miłosierdzie Syna do ofiary, jaką czynił z własnéj krwi Ojcu przedwiecznemu, łączyła ofiarę z saméj siebie. I takie to być powinny postanowienia nasze, któreśmy Zbawicielowi naszemu ofiarować powinni. Ach Bracia! mogliżbyśmy widzieć Boga wylewającego za nas krew swoją najświętszą, a nieoddawać Mu całkowicie naszego serca; mogliżbyśmy rozważać zbytek Jego miłości i zostawać w ciągłéj oschłości i obojętności ducha; mogliżbyśmy rozpamiętywać nieocenioną wartość Jego uniżenia i cierpień za nasze grzechy, a nieobrzydzić ich i nie wyrzec się ich na zawsze? Pamiętajmy na to, że chociaż zniesione jest dla nas prawo obrzezania fizycznego, obowięzuje nas daleko szczytniejsze prawo, dotyczące duszy i serca naszego. To zaś prawo, nietylko zależy na wyrzeczeniu się złych czynów i mowy, ale nadto, na obrzydzeniu myśli i pragnień sprzecznych z ustawami boskiemi. Ludzie zmysłowości oddani! wspomnijcie, że nie dosyć jest wstrzymać się od czynów hańbiących i mowy gorszącéj, ale nadto, potrzeba wyrzucić z serca myśli obrażające skromność. Ludzie oddający się pijaństwu! pomyślcie, że aby wykonać prawo boskie, nie dosyć jest wystrzegać się usilnie przebrania miary w trunkach, ale nadto potrzeba unikać miejsc i towarzystw, w których tyle razy na zgubę wasza niewinność i cnota wystawioną została. Łakomcy! zastanówcie się, że nie dosyć jest wystrzegać się kradzieży, oszustwa, lichwy i oziębłości nad cierpiącą ludzkością, ale nadto potrzeba wygładzić z waszego serca własny interes, niepohamowaną żądzę zbierania zysków, obawę z utraty niesłusznie projektowanéj korzyści, ustawiczne kłopoty z nastąpić mogącéj

straty, a która was podnieca do szemrania przeciwko wyrokom nieba. Wyrzućmy zatém co prędzéj z serc naszych naganną miłość rozkoszy i wszelkiéj doczesności tego świata. Czuwajmy ustawicznie, abyśmy się grzechów uchronić mogli. Niechaj każdy z nas rozbierze sumiennie tajniki swojego serca, niechaj się przekona o panujących w niém namiętnościach i niech je wygładzi z odwagą i wytrwałością. Niechaj nas do tego zachęci przykład Jezusa Chrystusa. i niechaj udziela silnéj pomocy najświętsze Imię Jezus.

II.

Po dopełnionéj ceremonii obrzezania Chrystusa Pana, nadane Mu zostało Imię Jezus, to jest: Zbawiciel. Imię to nie było czczą nazwą; znaczenie tego Imienia ś. Chrystus Pan w ośm dni po swojém urodzeniu spełnił, gdy wylał pierwiastki krwi swojéj dla zbawienia naszego, dla uwolnienia nas od grzechu, od kar zasłużonych i licznych nieszczęść, na jakie wystawieni zostaliśmy. W Imię Jezusa, mówi Apostoł, jesteśmy obmyci, uświątobliwieni i usprawiedliwieni. W Imię Jezusa, Bóg nam niczego odmówić nie może. Na odgłos tego Imienia Jezus, w niebiosach, na ziemi i w piekle wszystko ugina swoje kolano, mówi Piotr ś. Najświętsze zatém Imię Jezus niechaj będzie naszą nadzieją i pomocą. Gdybyśmy byli napełnieni żywą wiarą, ileżbyśmy to szlachetnych i wielkich czynów w to Imię Jezus wykonywali? A gdybyśmy szczerze pojęli, z jakiéj to okrutnéj nędzy Jezus Chrystus nas wydobył, wtedy najczulsza wdzięczność przejęłaby serce nasze. Gdybyśmy chcieli poznać, ile mocy, dzielności, powabów i słodyczy zawiera w sobie to ś. Imię Jezus, wzywalibyśmy je na naszą pomoc we wszystkich nieszczęśliwych przygodach, troskach, zmartwieniach i pokusach nieprzyjaciół duszy naszéj.

O Jezu! najświętsze Imię twoje postanawiamy odtąd zawsze mieć w ustach i sercu. Tak jest, o Zbawicielu świata! we wszystkich nieszczęściach, jakie nam nieprzyjaciele duszy naszéj nastręczają, wyrzeczemy twoje najświętsze Imię, a pewni będziemy zwycięztwa. We wszystkich troskach, utrapieniach wyrzeczemy: Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami! a pocieszonymi będziemy; we wszystkich naszych potrzebach wzywać będziemy twojéj pomocy, ó Jezu! a Ty nas wesprzesz. Nadewszystko w godzinę śmierci wołać będziemy: o Jezu! bądź naszym Zbawicielem, a Ty przyjmiesz dusze nasze na łono wiecznéj szczęśliwości.

III.

Nakoniec Bracia! dzisiaj jest pierwszy dzień nowo zaczętego roku; powinniśmy go więc całkowicie Zbawicielowi naszemu poświęcić. A naprzód, podziękujmy Bogu za łaski, któreśmy odebrali w ciągu upłynionego roku. O Boże wielki! obraziliśmy Cię Panie, najlepszy nasz Ojcze! a Ty nas dobrodziejstwami swémi obsypywałeś; korząc się przeto przed nieograniczoną wszechmocnością twoją, żałujemy z całego serca naszego za nieprawości, któreśmy popełnili. Daruj, ach duruj Panie! ułomności nasze. Nie wyrzekajmy Bracia przeciwko opatrzności Boga, że niektóre okolice nieurodzajem lub innego rodzaju klęskami dotknięte zostały; niezbadane są bowiem wyroki najwyższego Pana. Dziękujmy Mu raczéj za łaski które rozsiał w duszach naszych, i któremi nas do dziś dnia zasila i krzepi. Nieubłagana śmierć przeniosła z naszéj parafii do życia drugiego w ciągu upłynionego roku osób płci obojéj w liczbie N, a pomiędzy niemi może i tacy byli, którzy nie mogli korzystać z udzielonych im świętych Sakramentów. Gdybyście wy K. P. byli na ich miejscu, cóżby się z wami teraz działo? Wy to sami najlepiéj rozumieć potraficie, zastanawiając się szczerze nad wa-

szém sumieniem i nad smutnym stanem w jakim może i obecnie zostajecie. Bóg was oszczędził od śmierci i dozwala wam czasu, abyście uporządkowali wasze sumienie. Ach! jakaż to wielka łaska dla nas K. P., czyż ją przyjmujecie i oceniacie rzetelnie? Ileż to było łask nadprzyrodzonych, które odebraliśmy od Boga za pośrednictwem zbawiennych natchnień, rad i nauk przedstawiających nam środki obżałowania naszych grzechów i pojednania się z Bogiem! Ten Ojciec przedwieczny niczego nieoszczędził dla zapewnienia nam zbawienia i wiecznéj szczęśliwości. Będziemyż zatém nieczułemi na widok tych łask i tylu dobrodziejstw? Czyliż nie zawołamy z Prorokiem: «Błogosław, o duszo moja Panu, i wysławiaj Imię Jego święte». Rozważmy Bracia! wielość łask od Boga nam użyczonych, zbadajmy nasze serce, czyli sprawiła na nas jakie wrażenie śmierć tylu współ obywateli, krewnych i przyjaciół? Czyliż uśmierzyła nasze namiętności, i czyli nas połączyła nierozerwanym związkiem z tym najwyższym Panem życia i śmierci? Jakąż w nas zmianę łaski Boga sprawiły? Jesteśmyż gorliwszymi w służbie Boskiéj, uczęszczamyż pilniéj do śś. Sakramentów, zmniejszyłoż się w nas rzetelnie przywiązanie do uciech światowych i zamiłowania samych siebie, obrzydziliśmyż grzechy, słowem: czyliż staliśmy się lepszymi chrześcijanami? Niestety! ileż to z nas po wyrzeczeniu poprawy na świętych spowiedziach, powróciło do dawnych nieprawości, a z tego względu, jakże wielka jest nasza niewdzięczność! Im więcéj nam Bóg dobrodziejstw udziela, tém niewierniejszymi jesteśmy. Zasługujemy raczéj na to Bracia, aby nas zupełnie porzucił. Ale nieopuszczaj nas, o dobry Boże! porusz nasze serca, przeraź je swoją wszechwładną potęgą, i spraw to, abyśmy czasu w tym nowo poczynającym się roku na dobre używali.

I dla tego to K. P. zachowuje nas Bóg przy życiu aż do téj chwili; lecz być to może, że nie będzie na nas z tak litościwem oczekiwał pobłażaniem; być może, że ten rok będzie ostatnim w naszém życiu, być może, że wielu z nas, którzy sobie wzajemnie tak uprzejmie składamy dzisiaj życzenia, przeniesie się do drugiego a nieśmiertelnego życia. Ileż to bowiem osób w roku upłynionym, pomimo czerstwości wieku lub sił młodzieńczych legło pod strasznym gromem śmierci! Ach myślmy Bracia dzisiaj i przez wszystkie dni żywota naszego, abyśmy zawsze byli gotowi rozłączyć się z tym światem, aby śmierć nie nastąpiła wtedy, kiedy sumienie nasze będzie obciążone grzechami. Jezus Chrystus sam nas o téj prawdzie upewnia, gdy mówi: bądźcie zawsze gotowi, ponieważ Syn człowieczy przyjdzie was sądzić wtedy, kiedy się najmniéj tego spodziewać będziecie.

Nierozsądny jest ten człowiek, który liczy na swoje bogactwa, wiek i zdrowie; bo ta sama chwila w któréj tak wiele w samym sobie pokłada zaufania, może być dla niego ostatnią; a jeżeli umrze w stanie grzechu, będzie zgubiony na zawsze. Korzystajmyż Bracia z czasu, dopókąd nam Bóg żyć na tym świecie pozwala. Grzesznikami jesteśmy, starajmy się więc oczyścić nasze sumienie, abyśmy nie utyskiwali na brak czasu w chwili, w któréj nas Bóg przed szranki swojéj nieomylnéj powoła sprawiedliwości. Korzystajcie z tego czasu i wy w stanie błogiej łaski zostający sprawiedliwi ludzie, abyście wytrwali w dobrém i coraz widoczniejsze w cnotach czynili postępy; korzystajmy wszyscy z czasu miłosierdzia boskiego, abyśmy się nie stali przez ciąg całéj wieczności nieszczęśliwemi ofiarami własnych naszych uchybień.

O Boże! pełen miłosierdzia, postanawiamy dzisiaj i zawsze postępować według twojéj świętéj woli. Bła-

gamy Cię w Imię Jezusa Chrystusa, abyś nam użyczył łask potrzebnych do wytrwania w dobrém. O Boski Zbawicielu! daruj nasze grzechy i przebacz niestałość w służbie twojéj. Rzucamy się w pokorze do stóp twoich i składamy Ci dzięki za wszystkie łaski, jakiemiś nas udarował w roku upłynionym. Żebrzemy twego miłosierdzia, abyś raczył pobłogosławić pracom i zatrudnieniom naszym w ciągu poczynającego się roku.

Kochani Parafijanie! niechaj ten Najwyższy Pan, Bóg i Ojciec nasz litościwy, błogosławi waszym cnotliwym zamiarom; oby was licznemi obsypywał dobrodziejstwami i swoją wszechwładną opieką otoczył. Udziel, ach udziel Panie, łaski, niech zakwitnie w pośród nas zamiłowanie twoich świętych ustaw, niechaj pokój i zgoda połączą zwaśnione rodziny. O! Ojcze litościwy, racz wysłuchać pokorne prośby nasze. Amen.

NAUKA
Na Święto Trzech Króli.
O powołaniu do Wiary świętéj.

Widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu. *Mat.* 2.

Kochani Parafijanie! trzéj królowie wschodu, odznaczający się nieporównaną w owym czasie mądrością, przybywają do ubożuchnéj stajenki i oddają cześć Jezusowi Chrystusowi w imieniu naszém i wszystkich narodów w ubogim złożonemu żłobie. Oto ci trzéj mędrcy są pierwszymi dla nas wzorami, któreśmy wiernie naśladować powinni. Poświęćmy zatém całkowicie dzień dzisiejszy na podziękowanie Jezusowi Chrystusowi za kosztowny dar wiary ś., do któréj powołać nas raczył, i prośmy Go w głębokiéj pokorze, aby ją w nas utrwalał, ożywiał, krzepił i pomnażał, aby nas zachęcał do wykonywania czynów zbawiennych, jakie nam ta święta wiara przedstawia.

Tak jest K. B., mówi ś. Leon Papież, zjawienie się trzech króli, jest właściwą uroczystością powołania naszego do chrystyanizmu i do zbawienia wiecznego. Uwielbiajmy więc z radosném uniesieniem i wdzięcznością początki naszéj szczęśliwéj nadziei, a na wzór uroczystujących dziś trzech świętych Królów, bądźmy wiernemi naszemu powołaniu. Ta to jest korzyść, którąśmy powinni odnieść z téj wielkiéj uroczystości. i to właśnie będzie stanowiło przedmiot dalszéj nauki.

Pobłogosław tylko, o wszechmogący Boże! abym obowiązek wytrwania w wierze ś. korzystnie ludowi twemu przedstawił, o co Cię prosimy przez przyczynę N. M. P., którą pozdrówmy i t. d.

I.

Abyśmy pojęli K. P. wielkość dobrodziejstwa wynikłego z przyjęcia wiary Chrystusa Pana, zastanówmy się, czém byli nasi przodkowie przed jéj przyjęciem. Oto byli bez Boga, bez Jezusa Chrystusa, bez Jego świętéj nauki, bez nadziei; a oddani wszelkiego rodzaju występkom, byli nieprzyjaciołmi Boga i niewolnikami czarta. Możemyż się Bracia! zastanawiać nad tak okropnym i opłakanym ich stanem bez uwielbienia Boga, który dając się nam poznać, uwolnił nas od tak przerażającego położenia? Jakże wielkie szczęście dla nas, że wierzymy w niepojętą rozumem ludzkim tajemnicę Trójcy przenajświętszéj; żeśmy poznali Jezusa Chrystusa, który tyle dla naszego zbawienia wycierpiał, że nas przeniósł nad tyle inszych niewiernych narodów, o których nieszczęśliwym w przyszłości stanie wiara nas nasza poucza. My, równie jak i inne ludy, niebyliśmy godnemi tej wielkiéj Boga łaski. Jeżeli urodziliśmy się na łonie prawdziwego kościoła, to jedynie winniśmy nieskończonemu miłosierdziu boskiemu. Ach Panie! nie mamy dosyć mocy do podziękowania Ci za tak wielką łaskę; całe życie nasze nie

wystarczy do okazania Ci wdzięczności takiéj, jaka się Tobie, o wielki Boże! od nas należy.

Lecz, Bracia! dziękując Bogu za to, że nas świętą obdarzył wiarą, nie zapominajmy, że potrzeba jéj dobrze używać i na wzór uroczystujących dziś trzech świętych Mędrców, dobre wykonywać uczynki. Wierność ich w powołaniu do świętéj wiary była śpieszną, szlachetną i wytrwałą; takaż sama wierność w wykonaniu obowiązków przyjętej przez nas wiary być powinna.

I tak, wierność w powołaniu do wiary świętych Mędrców była śpieszną. Zaledwo bowiem spostrzegli cudowną gwiazdę, a natychmiast udają się szukać Zbawiciela świata; nie wahają się bynajmniéj i nic ich nie wstrzymuje od podjęcia niewyrachowanéj przez rozum ludzki podróży. Powodowani świętym zapałem przybycia jak najśpieszniéj do kresu, do którego ich ta cudowna powołuje gwiazda, nieuważając na żadne przeszkody, idą za jéj blaskiem, a nadewszystko, za owém cudowném światłem wewnętrzném, które ich ciągle tą błogą napełnia nadzieją, że wkrótce znajdą Boga, Zbawiciela wszystkich ludów.

Czyliż Bracia, naśladujemy tych świętych Mędrców? Niestety! przez wszystkie dni żywota naszego, Bóg powołuje nas do siebie, a my opieramy się Jego najświętszéj woli. Wychowani na łonie prawdziwego kościoła, mamy więcéj oświecenia jak owi Mędrcy wschodu, znamy dokładniéj wolą Najwyższego Boga, ponieważ znane nam są Jego święte ustawy.—W miejsce gwiazdy, którą oni widzieli, mamy tysiące przekonywających nas dowodów o prawdziwości wiary naszéj. Opowiadacze słowa Bożego zachęcają nas nieustannie do nawrócenia się do Boga; a my, o nieszczęście nasze! zawsze je na czas późniejszy odkładamy. I kiedyż nastąpi owa szczęśliwa chwila, w któréj wyrzeczemy z Mędrcami wschodu: widzieliśmy i przybyliśmy!

O Boże nieskończonego miłosierdzia! widzimy, że żądasz od nas całkowicie naszego serca i że pragniesz, abyśmy się Tobie zupełnie poświęcili. Od dziś dnia przyrzekamy Ci nasze posłuszeństwo, albowiem ten pierwszy przykład pośpiechu, z jakim trzech królów wschodu usłuchało twego głosu, dodaje nam odwagi do przezwyciężenia wszelkich trudności, jakieby się w téj mierze nam nastręczyły. I w rzeczy saméj, ileż to potrzeba było poświęcenia się z ich strony, aby iść za blaskiem gwiazdy i godnie odpowiedzieć powołaniu swemu? Potrzeba było opuścić ziemię ojczystą, dom, rodzinę, królestwo; potrzeba było wydalić się z miejsc dla siebie tak drogich, podjąć trudy długiéj podróży i znieść pośmiewisko rozmaitego usposobienia ludów, a oni to wszystko bez wahania się wykonali.

I na tém to właśnie zależy K. P. zasługa z wiary. Potrzeba się wyrzec tego wszystkiego, do czego najczuléj jesteśmy przywiązani; potrzeba opuścić zwyczajem zaciągnięte nawyknienie, ogołocić się z przyjemności i wygód życia, a gardząc względami świata, potrzeba wyrządzić sobie samemu pewien gwałt, albowiem bez tego nie można otrzymać królestwa niebieskiego. Bracia! kiedy idzie o wykonanie doczesnego naszego interessu, o sprawienie nam przyjemności lub dogodzenie namiętnościom naszym, wtedy na wszystko jesteśmy gotowi, na wszystko się wystawiamy i wszystko podejmujemy; a kiedy idzie o Boga, o zbawienie duszy naszéj, wszystko nas przeraża i wszystko zdaje nam się być niepodobném. O Boże! jakaż to jest podłość z naszéj strony, jakże nas wielu postępek Mędrców wschodu potępia! Ale przypatrzmy się jeszcze do jakiego oni stopnia posuwają swoją szlachetność.

Przybywszy do Jerozolimy, gwiazda, która do dziś dnia im przewodniczyła, niknie nagle. Mniemali bezwątpienia, że Jeruzalem jest ostatnim kresem ich po-

dróży, że tu znajdą Zbawiciela i oddadzą Mu cześć Bogu należną—ale wszystko się inaczéj dzieje; nietylko że Jerozolima nieokazywała żadnych oznaków radości z narodzenia się Zbawiciela, ale nadto, nie wié o Jego narodzeniu. Podobne wydarzenie, czyliż nie powinno było zachwiać i osłabić ich wiary, nie powinniż byli zmienić swojego zamiaru, i powrócić o ile można najsekretniéj do swego kraju, ażeby uniknąć publicznego z siebie szyderstwa? I oto jest, co możeby każdy z nas gotów był uczynić, lecz tego trzéj święci królowie nie uczynili. To smutne dla nich doświadczenie nie osłabiło bynajmniéj ich wiary, ale ją raczéj pomnożyło, pozbawieni na chwilę niebieskiege światła, które im przewodniczyło, postępują zwyczajną ludziom drogą. Pytają się kapłanów i uczonych w prawie żydowskiém, gdzieby się miał narodzić Messyasz? i nie zważając na wielkość ceny w nabyciu téj wiadomości, pragną Go wyśledzić.

Gardząc następnie wszelkiemi względami ludzkiemi, idą na dwór Heroda i pytają go śmiało, gdzieby się znajdował nowo narodzony Król żydowski? Niezważając na obrażenie polityki właściwéj tego rodzaju osobom, głoszą publicznie, że pragną Mu swoje hołdy oddać. Choćby Heród najmocniéj się tém obraził, choćby Synagoga żydowska najzłośliwszemi obsypała ich szyderstwami, choćby na największe wystawieni byli niebezpieczeństwa, wszystko to ich nie obchodzi, byle tylko oddali należną cześć Bogu Zbawicielowi. Jakaż się tu maluje odwaga i jaka szlachetność w tych świętych mężach! I tak to K. P., w skutku powinniśmy wykonywać naszą religiją i wyznawać naszą wiarę. Lecz niestety! zbyt często wzgląd ludzki wstrzymuje nas od tak zbawiennego dzieła, zbyt często wstyd zbrodniczy powściąga nas od wykonania szlachetnych i zbawiennych czynów, od wysłuchania z pokorą i na-

bożeństwem najświętszéj ofiary Mszy ś. od uczęszczania do śś. Sakramentów. od podziękowania Bogu, choćby wykonaniem na sobie jednego znaku krzyża ś. przed przyjęciem jakiegobądź posiłku, od dopełnienia postów przez kościół ś. oznaczonych, od bronienia z całą gorliwością i poświęceniem się, kiedy religija nasza i święte jéj ustawy, na szydercze żarty bywają wystawiane. Ach! niech nas zawstydzi szlachetna wierność uroczystujących dziś śś. Mędrców—Lecz przypatrzmy się z uwagą ich wytrwałości.

II.

Jak tylko uczeni żydowscy oświadczyli Magom, że Messyasz powinien się urodzić w Bethleem, natychmiast pośpieszają do tego małego miasta. Mogli się oni byli spodziewać, że wielka liczba żydowskiego ludu, który z takiem upragnieniem oczekiwał przyjścia Zbawiciela, będzie im towarzyszyła, gdy tymczasem, ani bogaci, ani ubodzy nie poszli za nimi, a pomimo tego, oni udają się w drogę.

Ach Bracia! co za wielka wiara! i takiéj to wiary Bóg nigdy bez nagrody nie zostawia; a jeżeli podoba się temu przedwiecznemu Ojcu nas doświadczać, to po dokonanéj próbie, tém sowiciéj wynagradza. Zaledwo bowiem ci trzéj Monarchowie wyszli z Jerozolimy, aż natychmiast znajoma im się okazuje gwiazda, prowadzi ich, zatrzymują się wreszcie przed ubogą stajnią, w któréj Zbawiciel obrał dla siebie mieszkanie. Ale i tu ich wiara na największe wystawioną była doświadczenie. Jakiż widok przedstawił się trzem potężnym Monarchom? oto uboga dziecina obwinięta w nędzne pieluchy i złożona w żłobie. Jakże rozpoznać pod tak lichą powierzchownością Zbawiciela świata! A jednak poznali Go trzéj królowie w pośród ubóstwa, nędzy i największego upokorzenia; a wiara ich zamiast słabnąć, ożywia się i coraz bardziéj utrwala.

Ubogie położenie Zbawiciela, stajnia, żłób, liche okrycie, wszystko to mogło ich pogardą ku Zbawicielowi przejąć—mogli zarówno z żydami wyrzec: my nie chcemy króla bez majątku, bez potęgi, bez siły; niechaj zasiędzie na tronie, niechaj się okryje chwałą i majestatem, a będziemy Mu podlegli. Lecz wiara ich żywa i doskonała inaczéj wcale o tém sądziła. Oni wnioskowali słusznie, że jest królem samym z siebie, ponieważ dla utworzenia sobie podwładnych, niepotrzebował świetności i blasku jakie otaczają ziemskich Monarchów, że jest Królem nieba i ziemi, i dla tego uczcili w Nim Władcę świata—a uginając swoje kolana, uwielbili Go jako Boga i ofiarowali samych siebie Zbawcy całego świata. Ach! Bógby nam to dał, żebyśmy pojęli co wówczas wyrzekł Jezus Chrystus do serca tych szlachetnych ludzi, jakiém weselem i upajającą radością nadgrodził ich wiarę i wierność; lecz zastanówmy się jeszcze nad dalszemi cnotami trzech świętych Królów.

Ci trzéj Monarchowie idąc za zwyczajem wschodnim, ofiarowali Chrystusowi najzacniejsze płody swoich krain, to jest: złoto, kadzidło i mirę, i tym sposobem okazali nam jaśnie, jakie mieli wyobrażenie o Jezusie Chrystusie; albowiem poznali Jego bóstwo, człowieczeństwo i najwyższe nad nami panowanie. Jego bóstwo uczcili kadzidłem, które się tylko samemu Najwyższemu wszechrzeczy Panu należy; człowieczeństwo obdarowali mirrą, która służy do zabalsamowania ciał śmiertelników; ofiarowali wreszcie złoto, jako zwyczajną daninę Władcom tego świata. Lecz te ofiary daleko mocniej objawiały uczucia ich serca, jakiemi są: nieporównana miłość, któréj złoto jest oznaką—bezwzględna pobożność, którą przedstawiało kadzidło; jak nie mniéj serce skruszone i upokorzone, które mirra wyobrażała. Ach, jakież szczytne cnoty! słusznieby tu

można zastosować te słowa, które Jezus Chrystus wyrzekł: że nigdy nie znalazł podobnéj w Izraelu wiary. I w rzeczy saméj, Żydzi mieli pośród siebie Messyasza, a nie zwrócili na niego uwagi, Mędrcy zaś wschodni, mieszkający w odległych krainach, z największą Go wyszukują troskliwością. Żydzi krzyżują Chrystusa Pana i postępują z Nim jak z ostatnim zbrodniarzem wtedy; kiedy widzieli Jego cuda, które mocą swego Bóstwa wykonał; tymczasem potężni Monarchowie, widząc Go w najlichszéj postawie, w najgłębszéj pokorze, uwielbiają Go jako Boga i zupełnie Jemu się oddają. I kogoż Bracia będziemy naśladowali? Ach! jakże jest mało wiary na ziemi, wszędzie ona słabieje i upada. Jakąż korzyść otrzymujemy z tak nadzwyczajnego upokorzenia się Jezusa Chrystusa, jakiż odnosimy owoc z kosztownego daru wiary i z tylu środków zbawienia pozostawionych nam w skarbach prawdziwego kościoła?

Czyliż zgadza się życie nasze z świętością religii, któréj wyznawcami jesteśmy, czyliż zgadza się z zasadami ś. Ewangelii i z temi tak uderzającemi przykładami, jakie nam Jezus Chrystus zostawił; czyliż szanujemy, miłujemy i wykonywamy to wszystko, cokolwiek Boski Zbawiciel szanował, miłował i wykonywał; czyliż mamy święte zasady naszéj religii w takiém poszanowaniu, na jakie one zasługują; czyliż cenimy więcéj przymioty chrześcijanina, nad wszystkie inne zaszczyty i korzyści światowe? Przystępujemyż z należném usposobieniem do śś. Sakramentów? A z tego względu, zastanówmy się i wnioskujmy słusznie, czyli możemy mieć prawo do korzyści z tylu łask, któremi nas Chrystus Pan obsypuje? Zbadajmy samych siebie szczerze; niechaj nas własna nie uwodzi miłość. Zaiste, któż z nas może śmiało powiedzieć, że sobie nie ma nic do wyrzucenia? Sam widok tylu uchybień i niewdzięczności, czyliż nas nie powinien przerazić słuszną

obawą, aby nas Bóg nieodrzucił od siebie tak, jak niegdyś niewiernych żydów? Pamiętajcie, mówi ś. Paweł, że jeżeli nie wytrwacie stale w wierze, odrzuci was Bóg jak niegdyś żydów. Albowiem, jeżeli Bóg nieoszczędzał ludu przez siebie ukochanego, jakże was oszczędzić może, którzy niejesteście wybranym narodem? Kwitnęła niegdyś prawdziwa religija Chrystusa Pana w Azyi i Afryce, a dziś jakże jest opłakany stan pod względem religijno-moralnym tych krajów?

Ach Bracia! niech nas nieszczęśliwe przygody bliźnich naszych na dobrą naprowadzą drogę. Nie wywołujmy na siebie takiego nieszczęścia jakiemu inne uległy ludy. Bądźmy stałymi w naszéj wierze, szanujmy ją nadewszystko, wykonywajmy dobre uczynki, bądźmy raczéj gotowi poświęcić się na wszelkiego rodzaju przykrości, aniżeli opuścić jéj święte zasady.

Naśladujmy uroczystujących dziś świętych trzech Królów; oni to pierwsi pozostawili nam z siebie wzory wiary żywéj, szlachetnéj i trwałéj. Połączmy się z Jezusem Chrystusem, uwielbiajmy Go jako Boga, kochajmy jako Zbawiciela, przywiążmy się do Niego jako do jedynego Władcy. Ofiarujmy Mu kadzidło z naszych nieustannych modlów, mirrę z życia pokutnego i umartwionego, złoto z miłości czystéj i z prawdziwie chrześcijańskich czynów. Czyńmy Mu ofiarę z tego wszystkiego, co posiadamy i czém jesteśmy.

Takie to są nasze postanowienia, o mój Boże! spraw to, abyśmy w nich wytrwali. Racz nas umocnić, abyśmy byli stałymi w powołaniu do wiary twojéj świętéj, abyśmy nieodstępowali od czcigodnego przykładu, jaki nam uroczystujący dziś trzéj Mędrcy zostawili, i abyśmy z Tobą, o najlepszy Ojcze! całą spędzali wieczność. Amen.

NAUKA
Na Poniedziałek Wielkanocny.
O zmartwychwstaniu duchownem.

Wszędzie wyśpiewują Alleluja. *Tob. 3.*

Słuszną jest rzeczą K. P.! abyśmy się zastanowili nad uczuciami radości, jakiémi jest ożywiony kościoł ś. w ciągu uroczystości dzisiejszéj; w tym dniu bowiem, wszyscy chrześcijanie wyśpiewują wesołe Alleluja, co oznacza: uwielbiajmy Boga. I w rzeczy saméj, cóż może bardziéj napełnić serca nasze miłością, uwielbieniem i wdzięcznością nad to błogie przekonanie, że dzieło odkupienia naszego przez pokorę, cierpienia i śmierć Syna Boskiego dopełnione, dziś przez Jego chwalebne zmartwychwstanie uwieńczoném zostało!

Zachęcam was zatém Bracia, do podzielania społem świętéj radości; cieszmy się i radujmy z zmartwychwstania Zbawiciela naszego, w téj błogiéj nadziei, że wszyscy pragniemy obumrzéć prawdziwie dla grzechu, a zmartwychwstać do łaski.

Lecz pamiętajmy zarazem, że aby się stać godnym tego nieporównanego dobrodziejstwa, niedosyć jest wyspowiadać się i ś. Kommuniją przyjąć, ale nadto potrzeba się rzetelnie nawrócić; a jak Jezus Chrystus prawdziwie powstał z pośrodka umarłych, tak i my powinniśmy prawdziwie wyjść z grobu naszych ohydnych nałogów i prowadzić życie nowe, życie wcale różne od tego, jakieśmy dotąd wiedli. A ponieważ wielu mniema, że zmartwychwstali i żyją nowém życiem łaski, choć rzeczywiście znajdują się w niewoli śmierci grzechowéj, przeto postanowiłem w dzisiejszéj nauce przedstawić główniejsze cechy nowego życia. I w tym celu ograniczę się, zgodnie z duchem Ojców kościoła, na przytoczeniu jednego z najpiękniejszych

ustępów Starego Testamentu, który nam dokładnie wyobrazi nasze duchowne zmartwychwstanie.

Prośmy tylko o łaskę wszechmogącego Boga, za pośrednictwem N. M. P.

I.

Prorok Elizeusz, chcąc wskrzesić syna ubogiéj wdowy, zszedł z góry Karmelu, zamknął się w izbie w któréj obumarłe zwłoki dziecięcia spoczywały, modlił się długo, pochylił się nad niemi, tak, jak gdyby chciał rozgrzać członki zmarłego; następnie wskrzesił je i oddał syna pełnego życia, stroskanéj matce. O jakże przedziwnie ten cudowny czyn Proroka przedstawia nam to wszystko, cokolwiek z nami uczynił Zbawiciel świata! Wszyscy ludzie po grzechu Adama byli umarli w obliczu Jego, cały ród ludzki był jakby trupem rozciągnionym na łożu nędzy i zepsucia. On zstąpił z niebios, tak jak Prorok Elizeusz z góry Karmelu, zamknął nieograniczoność swojéj istoty i pełność swego bóstwa w szczupłéj przestrzeni ciała nam podobnego; uniżył się aż do przyjęcia na siebie nieudolności ludzkich i śmierci został podległym, a tym sposobem otworzył nam oczy na cudowne światło Ewangelii; napełnił nas swoim duchem i rozciągnął nad duszami naszemi owo tchnienie życia, daleko kosztowniejsze od tego, które ożywiło ciało pierwszego naszego rodzica. O dobroci, o cudzie, o miłości niepojęta! nie przestał na tém Zbawiciel, ale to wszystko co wykonał w ciągu swego śmiertelnego życia dla wszystkich ludzi, dopełnia i dzisiaj dla każdego z nas przez urząd kapłański, który Jego samego przedstawia.

I w rzeczy saméj K. P., kiedy przybywamy do trybunału pokuty, przedstawiamy duszę naszą jakoby obumarłą i rozciągnioną na łożu niegodziwości, a wtedy dusza naszych spowiedników nachyla się, że tak powiem, nad nami i usiłuje przywołać nas do życia.

Wchodzą oni w grunt naszego serca, rozwijają tajniki naszego sumienia i przynoszą nam w pośród ciemności zostającym, światło prawdy. Już to dla przerażenia nas obawą strasznych sądów boskich, przedstawiają nam kary wieczne, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy się opierają Jego świętéj woli i gardzą Jego przykazami; już to dla zmiękczenia i rozczulenia naszego serca, przypominają nam wielkość miłosierdzia boskiego, obfitość łaski, nieograniczoną dobroć, rozliczne dowody Jego troskliwéj nad nami opieki, jaką nieustannie nad nami rozciąga, od chwili w któréj na świat przyszliśmy. Płaczą nad nami i jęczą spowiednicy nasi, dla obudzenia w nas serdecznego żalu za grzechy nasze, pragną przelać w nas wszystkie uczucia, jakie niespokojność o nasze zbawienie w sercach ich roznieciła, słowem: tysiącznych używają sposobów, aby przeniknąć duszę naszą. Po wytłómaczeniu prawd naszéj świętéj religii, nauczają nas jak je mamy wykonywać, a wykonywając, co jest złém lub dobrém, wchodzą w szczegóły naszych czynności, przypominają nam grzechy nasze, i wskazują rozmaite rodzaje dobrych uczynków, jakie każdy z nas w swoim stanie i położeniu wypełnić może.

I ten właśnie jest urząd łaski, jaki kapłani spowiednicy dla nas sprawują w imieniu Jezusa Chrystusa; dla udzielenia duszom naszym życia, mocą władzy sobie udzielonéj, uwalniają nas od grzechów, które nam śmierć zadawały. Następnie, Jezus Chrystus osobiście utwierdza nasze pojednanie się, i mocą swego miłosierdzia, udziela nam błogi pocałunek swego pokoju w najświętszej Komunii, gdzie odnawia dla nas cuda swego wcielenia; a jednocząc się z nami, rozkrzewia w duszach naszych tchnienie i zaród nowego życia.

Zastanówmy się teraz K. P., i zbadajmy, czyli znajdują się w nas te trzy oznaki życia, jakie ukazały się

w obumarłym synu ubogiéj wdowy, o których następnie mówić będę—ponieważ te, prawdziwe zmartwychwstanie udowadniają.

II.

Naprzód, ciepło powróciło do członków obumarłego syna i całe ciało się rozgrzało.—Toż samo wydarza się w duszy naszéj. Można bowiem powiedzieć, że nasze serce było zlodowaciałe przed spowiedzią wielkanocną; nie smakowaliśmy w służbie Bożéj, obowiązki parafijalne zdawały nam się uciążliwe, nudziły nas nauki i ćwiczenia religijne; słowem, nie mieliśmy najmniéjszéj ochoty do nabożeństwa i modlitwy.

Ale dzięki Najwyższemu, po dopełnionych powinnościach wielkanocnych, nasze zlodowaciałe serca rozgorzały się nieco, modlimy się do Boga, słuchamy słowa Bożego z przyjemnością i na korzyść je naszą obracamy, postanawiamy żyć uczciwie, słowem, wcale inszymi się znajdujemy, odtąd jak zbliżyliśmy się do świętych Sakramentów.

I oto jest pierwszy znak naszego nawrócenia, ale ten jeszcze nie jest dostatecznym; wszystko to można uważać za przemijającą tylko pobożność. Święto obecne, piękne i poruszające obrzędy kościoła, jakie się w tych dniach odbywają, przykład naszych braci, pewien rodzaj uspokojenia serca, jakiegośmy doznali po uwolnieniu się z grzechow, które tak silnie obciążały sumienie nasze, powstrzymanie się od grzechów, jakie nam śś. Sakramenta natchnęły, wszystko to mogło nas przywieść do zasmakowania w pobożności, ale jeszcze nie stanowi niezawodnéj naszego nawrócenia się oznaki. W roku zeszłym takież same uczyniliśmy postanowienia, aliści najdaléj w miesiąc po Wielkiejnocy, staliśmy się podobnymi jak przedtém grzesznikami.

Nie dosyć jest, aby się nasze serce rozgrzało i rozczuliło nieco, powinno ono pękać z żalu i rozpadać

się, że tak powiem, jako ziemia sucha dla przyjęcia żyznych darów łaski; usta nasze otworzyć się, wzdychać i gotowe być powinny do otrzymania Ducha Bożego; a jękami niebo przenikać powinniśmy, tak, iżbyśmy mogli odezwać się z Prorokiem: dusza moja wzdycha do Ciebie, o mój Boże! pragnie Ciebie, serce wyrywa się z wnętrzności, aby biegnąć za Tobą, aby Cię uwielbiać we dnie i w nocy.—K. P.! jeżeli takiemi będziemy przejęci usposobieniami, wtedy można słusznie mniemać, żeśmy prawdziwie zmartwychwstali. Wtedy radość wszystkich na nas patrzących, będzie doskonałą, ponieważ nas ujrzą otwierających oczy, spoglądających w około siebie tak, jak chory z długiéj i niebezpiecznéj choroby, i patrzących na wszystko wzrokiem religii i wiary. Wtedy zawołamy pomimowolnie: w jakimże nieszczęśliwym stanie znajdowaliśmy się o mój Boże! kiedyś się nad nami ulitował, kiedy Twoje miłosierdzie przywołało nas do Ciebie; oto byliśmy w mocy czarta, stojąc nad przepaścią piekła, a niebaczność nasza nie dozwalała nam dostrzedz okropnego naszego położenia. Bez najmniejszéj obawy popełnialiśmy grzechy i żyliśmy w falszywym pokoju. Kiedy nam mówiono o spowiedzi, zawsześmy ją do dalszego odkładali czasu; kiedy nas przerażano bojaźnią sądów twoich, spuszczaliśmy się na twoją dobroć, kiedy nam grożono piekłem, odzywaliśmy się zuchwale, żeś nas nie na to stworzył, o mój Boże, abyś nas zatracił i zgubił; do takich to fałszywych wyobrażeń przywiodło nas zaślepienie nasze.

Lecz, o Panie! bądź na zawsze błogosławionym, ponieważ Ty otworzyłeś nam oczy; jakże wcale inaczéj teraz przedstawiają nam się te rzeczy! Widzimy, poznajemy, i czujemy prawdy tyle razy nam przez Ciebie powtarzane, a w które nie wierzyliśmy przedtém. Tak jest, bojaźń Boga, Jego łaska i miłość, są wyższe nad

wszystkie dobra i uciechy świata. Duma, sknerstwo i zmysłowość są prawdziwém szaleństwem, uciechy za któremi się ubiegają, złudzeniem czartu; bogactwa z których się ludzie wynoszą, są gromadą prochu, który wiatr po świecie roznosi.—Ubóstwo, pokora utrapienia i przykrości, nie są owém nieszczęściem przerażającém, gdyż więcej ich pragnąć niż obawiać się należy. Stanowią one główne przymioty Jezusa Chrystusa, są dowodem Jego miłości, ozdobą wybranych i zadatkiem życia wiecznego. Niech przepadnie sknerstwo, rozpusta, niewstrzemięźliwość i bogactwa, niech przepadną namiętności, które nas zaślepiały i towarzystwa, które nas wiodły do zguby!

K. P.! tak myślą i mówią ci wszyscy, którzy się prawdziwie do Boga nawrócili. Zastanówmy się Bracia! ściśle nad sobą, i zbadajmy, czyli rzeczywiście taka błoga zmiana nastąpiła w naszém życiu i postępowaniu? czyli tym, którzy widzieli nasze przeszłe prowadzenie się, można powiedzieć: nie szukajcie pomiędzy grzesznikami żyjących cnotliwie; nie szukajcie ich w szynkowniach i gorszących towarzystwach, albowiem ich tam nie znajdziecie; a jeżeli powątpiewacie o ich prawdziwém nawróceniu, przypatrzcie się ich czynom i całemu postępowaniu; przypatrzcie się ich żarliwéj i pobożnéj modlitwie, ich ścisłemu wypełnianiu obowiązków parafijalnych; skromności w mówieniu i postawie; przypatrzcie się ich litości dla ubogich, cierpliwości w smutkach i kłopotach; przypatrzcie się jak przebaczają swoim nieprzyjaciołom, jak cierpliwie znoszą krzywdy im wyrządzone, z jaką uprzejmością ze wszystkimi rozmawiają, dziatki i domownicy budują się z ich życia, a sąsiedzi i ci wszyscy, którzy ich przedtém znali, uwielbiają ich pomiędzy sobą. Jakże ich zmieniło prawdziwe nawrócenie się do Boga! Ci co byli dawniéj zgorszeniem dla Parafii, stali się pra-

wdziwym jéj wzorem, co wyszydzali religiją i w błąd wprowadzali dusze niewinne, dziś są prawdziwymi jéj wyznawcami i zjednywają Bogu obłąkanych; ta niewiasta oddająca się plotkom i obmowie przemieniła się na pobożną, wyrozumiałą i życzliwą sąsiadkę; a ci zacięci nieprzyjaciele, pojednawszy się z sobą, żyją w pokoju i jedności. Kościoł Chrystusa cieszy się, że jego dziatki upamiętały się i opuściły grzechy. Lecz Bracia, nie jeden z was może odezwie się: że nie widać pomiędzy nami takiego nawrócenia, o jakiém ja tu wspomniałem; że po Wielkiéjnocy, nie zmniejszyły się występki i nie powiększyła się liczba cnotliwych. I na cóż się przyda to chwilowe upokorzenie, jeżeli nie zmieniliśmy życia? mówi ś. Augustyn. Pościliśmy w czasie 40-dniowego postu, słuchaliśmy słowa Bożego, roztrząsaliśmy nasze sumienie, spowiadaliśmy się w pokorze, biliśmy się w piersi, słowem: cała nasza powierzchowność pokutę okazywała. Lecz pytam się: na co się to wszystko przydało, jeżeli nasze serca nie zmieniły się prawdziwie, jeżeli w kilka dni po Wielkiejnocy, pomimo uczynionych przyrzeczeń, pomimo oznaków nowego życia, ukazujemy się znów w obliczu Boga grzesznikami jak przedtém, i jakoby umarłymi; rozpusta, niewstrzemięźliwość, kradzieże, przekleństwa, zemsta, nienawiść i rozliczne pokrzywdzenia bliźniego objawiają się na nowo w całém świetle pomiędzy nami. Oszukaliśmy naszych spowiedników i naigrawamy się z religii; a zatém, jako niepokutujący bluźniercy, przystępowaliśmy do trybunału ś. spowiedzi. A jeżeli tak jest Bracia! w cóż się obróciły upominania, przestrogi i rozgrzeszenia jakieśmy od spowiedników naszych otrzymali? nadużyliśmy ich urzędowania i władzy; rozgrzeszenie, które miało być dla nas dowodem nowego życia, stało się zadatkiem odrzucenia i śmierci. O wielki Boże! ta myśl przerażająca rozedrzéć serca

nasze powinna i zgrozą je napełnić. Każdego roku obchodzimy Wielkanocne uroczystości, a nigdy się nie poprawiamy. Ileż to świętokradztw, ile niegodnych Kommunij!

K. P.! zaklinam was na miłość Jezusa Chrystusa, nie oszukujmy się sami i nie nadużywajmy dobrodziejstw Sakramentalnych, które nam z takim pośpiechem i łatwością bywają udzielane; pamiętajmy na owe piękne słowa ś. Pawła: Jezus Chrystus raz zmartwychwstawszy nie umarł więcéj, i śmierć nad Nim więcéj nie panowała.—Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest wzorem zmartwychwstania dusz naszych, to jest: nawrócenia się grzesznika, które, jeżeli jest prawdziwe, nie kilka dni, ale przez całe życie trwać i na nowych ludzi nas zamienić powinno; gdyż pomiędzy prawdziwie nawróconym a grzesznikiem, taka zachodzi różnica, jaka jest pomiędzy żyjącym a trupem.

Przypatrzmy się temu, czém byliśmy przed Wielkanocą i czém obecnie jesteśmy, a niepochlebiając sobie zbytecznie, osądźmy się sami sprawiedliwie. Jeżeli żadna zmiana w naszém nie nastąpiła życiu, bądźmy przekonani, żeśmy się nie nawrócili i nie zmartwychwstali z Chrystusem; oszukaliśmy naszych spowiedników i samych siebie. Szczęśliwi, stokroć szczęśliwi są ci Pasterze, którzy widzą z pociechą w Parafijanach znakomite w dobrém postępy, zmniejszające się występki i grzechy, a wzrastającą cnotę i dobre uczynki; którzy widzą, jak nawracają się grzesznicy, jak porzucają złe nałogi, jak sprawiedliwi stają się coraz sprawiedliwszymi, jak wreszcie wszyscy rozniecają w sobie zapał do pobożności i cnoty.

O dobry Zbawicielu świata! błagam Cię o to wszystko, wspólnie z moimi Parafijanami, nad którymi zarząd duchowny mnie niegodnemu powierzyłeś słudze, oby ta wielka uroczystość wielkanocna, stała się dla

nas wszystkich prawdziwém przejściem od grzechu do sprawiedliwości, obyśmy zasileni najświętszém Ciałem Baranka, który gładzi grzechy świata, postępowali zawsze drogą prowadzącą do nieba, a tam wieczne Tobie, o Zbawicielu nasz! śpiewali Alleluja!—I te są moje życzenia, które wam K. P., przy dzisiejszéj składam uroczystości. Amen.

NAUKA
Na Wniebowstąpienie Pańskie.
O tejże Tajemnicy.

A Pan Jezus potém jak do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożéj. *Mar. 16.*

K. P.! tajemnice Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któreśmy obchodzili, jużto smutkiem już radością napełniały dusze nasze.—Przy śmierci Zbawiciela, gdyśmy widzieli tę ofiarę za grzechy nasze umierającą na krzyżu, serce nasze boleścią przejęte było.—Przy Jego Zmartwychwstaniu, gdyśmy Go ujrzeli w życiu nowém powstającego z grobu, tryumfującego nad śmiercią i grzechem, uczucie boleści w radość się zamieniło. Lecz dziś, Bracia! ten sam Zmartwychwstały Pan do niebios wstępuje dla otrzymania pierwotnéj chwały, dla przygotowania tam wszystkim wiernym swoim sługom stosownego miejsca, i dla wstawienia się za nami do Przedwiecznego Ojca; a z tego powodu, jakże wielką być powinna radość nasza! bo cóż może dzielniéj ożywić naszą nadzieję? Oddajmy się więc całkowicie tym błogim uczuciom, a ciesząc się z tryumfu naszego Zbawiciela, widząc nieograniczone szczęście, jakie nam przeznacza w przyszłości, pobudźmy się społem do wykonywania Jego świętéj woli.—I tę właśnie korzyść z téj wielkiéj dzisiaj przez nas obchodzonéj uroczystości, odnieść powinniśmy.—O czém daléj mówić będę

przy pomocy twojéj wszechmogący Boże! o którą Cię prosimy przez przyczynę N. M. P., którą pozdrówmy spółem i t. d.

I.

Wszystkie odwieczne rozporządzenia niebieskiego Ojca, spełnione zostały, dzieło odkupienia ukończone, nic już nie zatrzymuje Zbawiciela na ziemi; niebo oczekuje Jego przyjścia, dla uwieńczenia Go nieocenioną koroną chwały, która Go tyle trudów z wylaniem Krwi najświętszéj połączonych kosztowała. Czterdziestego zatém dnia, po swojém zmartwychwstaniu, Jezus Chrystus zgromadza swoich uczniów w liczbie przeszło pięciuset na górze Oliwnéj, na tém samém miejscu w którém Jego męka się zaczęła, gdzie się krwawym zalewał potém, a dusza wszelkiego rodzaju cierpieniami przejętą była; miejsce to było najstosowniejszém do Jego tryumfu; najzaszczytniejszą bowiem jest rzeczą, kiedy kto na polu walki uwieńczonym zostanie. Tam to Jezus Chrystus swoich uczniów najczuléj pożegnał i obdarzył wielkim i niewysławionym przywilejem Apostołów—wyrzekł bowiem do nich: wszelką władzę, która mi jest dana na niebie i ziemi wam oddaję: Idźcie na cały świat, opowiadajcie Ewangeliją wszystkim narodom, a chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha ś., uczcie ich zachowywać to wszystko, czego ja was nauczyłem.—Ten który uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie—ale ten, który nie uwierzy będzie potępiony. Niech was nie zatrważa wielkość posłannictwa, które wam powierzam—w Imię moje, zadziwiające cuda czynić będziecie i będę z wami aż do skończenia wieków. Wiele wprawdzie wycierpicie prześladowań, ale ja wam poślę Ducha pocieszyciela, który wam osłodzi wszystkie wasze nieszczęścia, Ducha mocy i dzielności, który zwycięży wszystkie zamachy piekła. Idźcie więc i gotujcie się na przyjęcie tego Boskiego Ducha,

idźcie i zasługujcie na ten zaszczytny wieniec chwały, jaki wam przygotuję. A wymówiwszy te słowa podniósł w górę ręce dla udzielenia im błogosławieństwa i z majestatyczną chwałą wstąpił do niebios.

Bracia! widok ten wielce zadziwił Apostołów, nic bowiem podobnego dotąd nie widzieli. Przed śmiercią Zbawiciela widzieli Go chodzącego po morskich wodach, po Jego zmartwychwstaniu widzieli Go wprawdzie w wieczerniku, dokąd wszedł przez drzwi zamknięte, lecz ten widok najcudowniejszym był dla nich; Jezus Chrystus był razem z nimi, mówił do nich, i oni z Nim rozmawiali, a w téj chwili kiedy mniemali że pozostanie z nimi, Zbawiciel opuszcza ich, wznosi się w górę, oddala się i wkrótce Apostołowie stracili Go z oczu. Wiedzą wprawdzie dokąd poszedł, albowiem często im to powiadał, wstąpił do niebios, zkąd przybył, powrócił do przedwiecznego Ojca, który Go posłał; poszedł zająć miejsce Mu należne, i przygotować takowe dla tych, którzy na nie zasłużą; poszedł zasiąść na prawicy swego niebieskiego Ojca i spocząć na Jego łonie, a następnie powołać nas do tego błogosławionych przybytku. O słodka nadziejo! potrzeba być więcéj jak nierozsądnym, aby się nie przejąć tym zachwycającym widokiem.

Uczniowie Chrystusowi przejęli się uwielbieniem, chociaż tylko zbyt małą cząstkę chwały Zbawiciela widzieli, bo wtedy, kiedy rozważali Jego świetność i majestat, Chrystus zniknął z ich oczu w obłokach. Przestańcie, o zachwyceni uczniowie! wpatrywać się w niebo, wszystko to, co się dzieje wyżéj nad obłokami zakryte jest przed wzrokiem śmiertelnych. Bracia! wszystko to, cobym mógł wam powiedzieć o wstąpieniu Chrystusa Pana do nieba, byłoby zbyt małém i słabem wyobrażeniem. Aniołowie, Archaniołowie i wszystkie mocy niebieskie, wychodzą na spotkanie swojego

Króla, wszyscy sprawiedliwi zmarli od początku świata, stanowią świetny orszak tryumfalnego wniebowstąpienia swego Wybawcy. Człowiek został wygnany po dopełnioném przestępstwie z ziemskiego raju, ale Bóg człowiek wchodzi do niebieskiego raju, wchodzi jako Pan mocny i potężny, jako tryumfujący zwycięzca, jako król chwały. W takim to majestacie wchodzi Jezus Chrystus do królestwa niebieskiego Ojca, i wprowadza tych wszystkich, których z więzów ziemskich uwolnił. Ale któżby mógł wyobrazić najczulsze uniesienia Boskiego Syna na widok swojego Ojca: O mój przedwieczny Ojcze! zawołał, dopełniłem twojéj chwały na ziemi dla sławy twojego Imienia poświęciłem moję wielkość i moje życie; powierzyłeś mi trudne lecz nader ważne przedsięwzięcie, wykonałem je przy twojéj pomocy; teraz twoja sprawiedliwość jest zadowolnioną, śmierć zwyciężona, czart poskromiony, grzech zgładzony, a wielkość twojéj wszechwładnéj łaski tryumfuje; poleciłeś mi odkupienie świata, spełniłem to wielkie dzieło. Rozgłosiłem twoje świetne Imię pomiędzy światem który Cię nie znał, nauczyłem ludzi jak Ci mają cześć oddawać, nauczyłem ich, jak mają żyć i umierać dla Ciebie; to czego ich nauczałem słowy, wypełniłem w skutku w ich oczach na mojéj osobie, a teraz zaszczyć o przedwieczny Ojcze twojego Syna wprowadzając mnie jako człowieka w posiadanie téj chwały, którą jako Bóg od wieków podzielałem z Tobą.

Z jakąż miłością odpowiada Ojciec niebieski swemu jedynemu i najukochańszemu Synowi, który trzydzieści trzy lat wpośród trudów, ubóstwa i cierpień na ziemi przepędził, Synowi tak gorliwemu, który dla powiększenia chwały swego Ojca, sam dobrowolnie na najohydniejsze wydał się poniżenia, Synowi niewinnemu, który przez swoje męki tyle grzeszników zbawił, i który przez swoją śmierć otworzył wszystkim ludziom

bramę do niebieskiego Jeruzalem. Przedstawia zatém przedwieczny Ojciec swego jednorodzonego przed wieki Syna całemu niebu, oświadczając, że jest Bogiem i Królem wszelkiego stworzenia, Królem nieba, którego podwoje dla śmiertelnych utworzył, Królem piekła, którego bramy zamknął, Królem ziemi, którą pobytem swoim ubłogosławił.

Na te czułe rozkazy niebieskiego Ojca, całe niebo odpowiada: Ty jesteś sprawiedliwym o Panie! Baranek, który śmierć podjął, jest naszym wszechmocnym, mądrym, miłosiernym i opatrznym Władcą, sprawiedliwą jest rzeczą, ażeby wszelkie stworzenie przed Nim uginało kolano i Jego wieczną wysławiało chwałę; a tak wpośród radośnych okrzyków i tryumfalnych pieni Syn człowieczy wchodzi do niebios, gdzie dotąd żaden nie postał człowiek. Mnóstwo Świętych i sprawiedliwych ludzi, którzy dotąd w otchłaniach zatrzymani byli, weszło do tego błogosławionego przybytku doświadczywszy tego uprzejmego przyjęcia, na jakie zasługiwał ich Zbawiciel i własne ich czyny. I tamto Jezus Chrystus oczekuje na tych wszystkich, którzy uwierzyli w Niego i korzystali z dobrodziejstwa odkupienia. O! ileż to ludzi od tego czasu połączyło się z Nim w chwale wiecznéj; spoglądają oni ze wzgardą na ziemię i na to wszystko, za czém się my tak chciwie ubiegamy; niech się to stanie wielką dla nas nauką.

Nie mogą ludzie opisać ani świetnéj chwały, jaką jest Bóg-człowiek w niebie ozdobiony, ani owych niebiańskich rozkoszy, jakiemi jest Jego Boskie serce przejęte, ani wspaniałości tronu, na którym zasiadł po prawicy swego przedwiecznego Ojca; albowiem, ani umysł pojąć, ani język wysłowić tego nie potrafi. Słusznie uwielbiamy Boga, że się raczył zniżyć aż do przyjęcia na siebie natury ludzkiéj, lecz czyż to mniéj jest cudownem, że człowiek nam podobny, złożony

z tejże samej co i my materyi, wyprowadzony z nicości i równie jak i my co do swej natury śmiertelny, wyniesiony został nad wszystkie mocy tego świata, i posadzony po prawicy Tego, który go stworzył. I czyliż więc potrzeba przedstawiać wam powody do obudzenia w nas radości z uroczystości dzisiejszéj? Jezus Chrystus jest naszym bratem okrytym całą świetnością Bóstwa; Jezus Chrystus jest naszym Bogiem, ciągle wstawiającym się za nami do przedwiecznego Ojca, Jezus Chrystus jest naszym Odkupicielem przygotowującym nam miejsca w swojém niebieskiém królestwie. Niebo było dla nas zamknięte, a w tym wielkim dniu, Jezus Chrystus nam je otworzył i oczekuje naszego przybycia, w chwili, kiedy ten doczesny świat opuścimy, wyrzekł bowiem: idę przygotować wam miejsce w mojém królestwie, a gdy pójdę i przygotuję wszystko dla was, powrócę znowu i powołam każdego, abyście byli tam, gdzie i ja będę. Jakże wielka, jak nieskończenie litościwa jest ta obietnica Chrystusa Pana! Po naszéj śmierci, jeżeli dopełnimy tego wszystkiego, co Bóg po nas wymaga, Jezus Chrystus sam nas przywoła i umieści w błogosławionym przybytku, który sam zajmuje. O najsłodsza nadziejo! napełnij nasze serca i uwolnij nas z tego wszystkiego, co nas do ziemi przywięzuje. Cóż nam pozostaje więcéj, na tym padole płaczu? miejsce w królestwie niebieskiem jest dla nas przygotowane, obietnica Boska spełniona; oto tylko idzie, abyśmy sami nieustannie gotowali się i przez wypełnianie świętéj woli Boga, stali się godnymi do otrzymania téj wielkiéj obietnicy. Jakież nieszczęście dla nas, jeżeli przez własne usterki utracimy przygotowaną nam w niebie siedzibę. Dla tego na tym świecie żyjemy, abyśmy się przez całe życie gotowali do otrzymania téj wiecznie szczęśliwéj w niebie dziedziny. Od naszego usiłowania zależy, korzystać z każdéj chwili,

codziennie pracować, abyśmy się tu na ziemi oczyścili i uświątobliwili przez pokutę, dobre uczynki i wierne wykonywanie obowiązków stanu, w którym nas umieściła opatrzność.

Nasze grzechy zamkną nam niebo, albowiem tam nic zmazanego nie wnijdzie. Mamy obrońcę, mówi Jan ś., u niebieskiego Ojca, a tym obrońcą jest sam Jezus Chrystus, który nieustannie wstawia się za nami do Ojca i przedstawia Mu swoje rany, a głos Jego krwi najświętszéj, najskuteczniéj do miłosierdzia wszechmocnego Boga przemówi. Mając Najwyższego Kapłana Jezusa Chrystusa, który wstąpił do niebios, mówi Paweł ś., idźmy i przedstawmy się z całą ufnością przed tronem Jego łaski, a niezawodnie otrzymamy miłosierdzie i przebaczenie grzechów naszych.

Wyrzekłeś, o Jezu Chryste! opuszczając ziemię, żeś dopełnił dzieła naszego odkupienia, że nam pragniesz przygotować miejsce w twojém Królestwie i wskazać drogę do niego wiodącą.

Nieustannie, o dobry Zbawicielu! wstawiasz się za nami do przedwiecznego Ojca.—Twoja czuła miłość niczem się nie zmniejsza, my zaś zawsze grzesznikami jesteśmy. Ty sam tylko możesz nam przebaczenie najskuteczniéj wyjednać.—Wygnańcami jesteśmy na tym padole płaczu, a Ty sam możesz nas zaprowadzić do niebieskiéj ojczyzny. Spraw to, o Zbawicielu świata! abyśmy Cię ciągle kochając i twoją świętą wypełniając wolą, stali się uczestnikami wiecznego z Tobą szczęścia. Amen.

NAUKA

Na Poniedziałek Zesłania Ducha ś.

O wielkości religii katolickiéj i jéj kościoła.

Duch święty, którego pośle Ojciec w imię moje, On was nauczy wszystkiego. *Jan 14.*

Chociaż wszystko, co tylko Chrystus Pan uczynił dla zbawienia rodu ludzkiego, jest nieskończenie cudownem i zadziwiającem, jednak możemy powiedzieć, że tajemnica Zesłania Ducha ś. jest największą z Jego dzieł Boskich, ponieważ jest ostateczném ich dopełnieniem. Wszystko to bowiem, co Chrystus wykonał przez swoje narodzenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie, miało na celu utworzenie nowego kościoła, który Duch ś. darami swemi w dzisiejszéj uroczystości ożywił, wzmocnił i utrwalił. Dzisiajto właściwie Apostołowie stali się Apostołami, kościoł na nowo utworzony został, zbogacony darami Ducha ś., przetrwał już z górą ośmnaście wieków i trwać będzie, aż do skończenia świata. O Boski Duchu, jakże dzieła twoje są zadziwiające, jakże religija ś., którą utrwaliłeś w tym wielkim dniu na ziemi jest godna poszanowania i naszéj miłości. Moglibyśmyż jéj nie zamiłować i nie przywiązać się do niéj najusilniéj i najczuléj.

Uroczystość dzisiejsza, jest jakoby narodzeniem się kościoła, a zatém i naszém szczęściem. Błogosławmy Pana, że nas do niego powołał i na jego łonie wychował: jestto dla nas największa łaska. Dla lepszego ocenienia tego niewysławionego dobrodziejstwa, zastanówmy się dzisiaj, że kościoł ś. dla swoich prawd zbawiennych, ustaw mądrych i troskliwéj czułości o dobro nasze, godzien jest, abyśmy się szczerze do niego przywiązali i we wszystkiém byli mu posłuszni.

Duchu najświętszy! kościoł jest twojém dziełem, racz nam udzielić łaski, abyśmy pojmując jego naukę,

wiernie wykonywali jego święte ustawy: prosimy Cię o to przez przyczynę N. D. M. i t. d.

I.

Kościoł katolicki jest godzien naszéj miłości, ze względu na prawdy, jakich nas uczy. Znamy te prawdy Boskie, i wiemy o tém, że one są chwałą, nadzieją i pociechą każdego chrześcijanina. Przyjdźcie kochane dziatki, odzywa się kościoł ś. i sluchajcie z uwagą głosu matki waszéj. Bóg, który jest najgłówniejszym i jedynym przedmiotem wiary, godzien jest waszego uwielbienia, wdzięczności i miłości najwyższéj, wszystko co posiadamy od Niego pochodzi. Stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje, obdarzył nas duszą równie jak sam Bóg, nieśmiertelną, zdolną pojmować Jego rozkazy i kochać Go nadewszystko. Nie skutkiem ślepego trafu na ten świat przyszliśmy, bo Bóg od wieków chwilę naszego urodzenia oznaczył. Policzył dni naszego żywota, z nieograniczoną dobrocią czuwa nad nami, i pragnie tego, abyśmy Go nazywali naszym Ojcem; dla tego nas wydobył z nicości i na ziemi umieścił, abyśmy zasłużyli sobie na życie wiecznie szczęśliwe. I w tym celu udziela ludziom dostatecznéj pomocy, aby unikali złego, a wykonywali dobre; ponieważ pragnie szczerze zbawienia całego świata, ponieważ wszystkie dusze są Mu zarówno miłe i drogie, i nic z tego wszystkiego co stworzył nie ma w nienawiści. Z pobłażaniem i cierpliwością znosi złości ludzkie; jeżeli karze ludzi, to kara wymierzona jest z czułością ojcowską. Podnieśmy oczy, dodaje ten kościoł ś., a zobaczymy wszechmogącego pośrednika między Bogiem a grzesznikami: Syna Boskiego, który się stał człowiekiem, który cierpiał i umarł, aby nas od wiecznego zatracenia uwolnił. Jezusa Chrystusa, który zasiadł po prawicy swojego przedwiecznego Ojca i który wpośród nas rzeczywiście mieszka w najświętszym

Sakramencie; który się stał wieczną ofiarą za grzechy całego świata; Jezusa Chrystusa, którego krew raz wylana nieustannie woła do niebios, nie dla sprowadzenia zemsty, jak krew sprawiedliwego Abla, ale dla wyjednania łaski miłosierdzia. O mój Boże, jakże jest godną zamiłowania taka religija, która nam podaje o Tobie i o nas samych dokładne wyobrażenie. Stworzyłeś nas o Panie! na podobieństwo swoje, obdarzyłeś nas duszą nieśmiertelną, twoimi zatem całkowicie jesteśmy, a Ty jesteś początkiem i końcem naszym. Stałeś się Człowiekiem, uniżyłeś się, cierpiałeś i śmierć poniosłeś. Jakież rozweselające pociechy znajdujemy w tych prawdach; troski, boleści, poniżenia, śmierć nawet sama połączone i poświęcone w Osobie Chrystusa Zbawiciela i Boga, zmieniają, że tak powiem, swoją naturę i imię. Są one godne pożądania, i znajdują się rzeczywiście prawdziwi chrześcijanie, którzy ich pragną z całego serca chrześcijanie, którzy się ogałacają ze wszystkiego, aby być podobnymi ubogiemu Chrystusowi, którzy trapią swoje ciało, aby cierpić dla Chrystusa, którzy się weselą wpośród bolesnych smutków, którzy śmierć uważają, jako zniszczenie zasłony oddzielającéj ich od Boga. Godną jest zatém kochania taka religija, która przykrości w słodycze, smutki w radość, dokuczliwe boleści w uspakajające wesele zamienia. Lecz nadto, zasługuje ona na nasze przywiązanie z powodu swoich mądrych ustaw.

II.

Jakże można nie przywięzywać się do takiéj religii, która nam ciągle miłość chrześcijańską nakazuje, która jest samą miłością, i która uszczęśliwia wszystkich prowadzących życie podług jéj mądrych ustaw. Mów ty sama, o Boska religijo! jakie są twoje przykazy i co potrzeba czynić, aby otrzymać życie wieczne! Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca, a bliźniego twego, jak siebie samego: oto jest krótki zbiór

praw wszystkich. To przykazanie obejmuje wszystkie inne i religija więcéj po nas nie wymaga. Kochajcie Boga z całego serca, to jest, kochajcie Go zawsze i wszędzie, ponieważ On wszędzie i zawsze kochania jest godnym. Jeżeli znosi z pobłażaniem złych ludzi, uwielbiajmy Jego cierpliwość, jeżeli karze błogosławmy Jego sprawiedliwość, jeżeli przebacza, wysławiajmy Jego miłosierdzie. Kochajcie Go wpośród bogactw, ubóstwa i smutku. Kochajcie Go w waszych przyjaciołach i nieprzyjaciołach, ponieważ oni są zarówno dziećmi Jego. Kochajcie Go w waszych prześladowcach, ponieważ oni są jakby narzędziami służącemi do doświadczenia was samych; kochajcie Go we wszystkich ludziach, ponieważ są obrazem Jego; słowem, kochajcie Go we wszystkich stworzeniach, ponieważ one są dziełem Jego wszechmocności, mądrości, opatrzności i dobroci. Kochajcie Go wreszcie, we wszystkich waszych myślach, zamiarach, słowach i uczynkach. Wszystkie nasze zamiary i przedsięwzięcia nie będą godne Boga, jeżeli nie będą miały początku w owéj miłości, którą sam Bóg na ziemię przyniósł. Bez téj miłości wiara nasza osłabnie i zachwieje się nadzieja, bez niéj pokuta stanie się falszywą, spowiedź świętokradzką i bezowocną najświętsza Kommunija. W jakimkolwiek będziecie umieszczeni stanie i położeniu, doznacie niezawodnego szczęścia, jeżeli tylko kochacie Boga z całego serca, a bliźniego, jak siebie samych.

Tak jest, kochajcie bliźniego jak siebie samych, kochajcie jeden drugiego w Jezusie Chrystusie i dla Jezusa Chrystusa. Niech wasza miłość rozciąga się bez wyjątku do wszystkich ludzi, kochajcie wszystkich bez różnicy, czyli oni są wielcy lub mali, bogaci lub ubodzy, krewni lub obcy, przyjaciele lub nieprzyjaźni, źli lub dobrzy, chrześcijanie lub niewierni, kochajcie wszystkich w Jezusie Chrystusie, ponieważ On wszy-

stkich umiłował i wszystkich krwią swoją najświętszą odkupił. O mój Boże, jakże jest godna kochania religija, która nam taką moralność przedstawia!

Jakże szczęśliwe są te kraje, w których wszyscy wypełniają jéj święte ustawy; nie dostrzeżemy w nich występków, bo tam cnota panuje. Zwierzchnicy są sprawiedliwi, łaskawi, ludzcy, dobroczynni, podwładni posłuszni i spokojni, bogacze uczynni i bezinteresowni, ubodzy pracowici i przestający na swojém. Nie są tam znane processa, kłótnie, podziały, zamięszania, nie masz tam ani oszustwa w handlach, ani złorzeczeń w towarzystwach, zabawach, ani zbytku w biesiadach, nie widać tam, ani rozmów podejrzanych, ani rozpusty w młodzieży, ani wiarołomstwa w małżeństwach. Rodzice uszczęśliwiają się w swojém potomstwie, a dzieci stają się pociechą i weselem swoich rodziców; poczciwość, dobra wiara, pokój i swoboda, wszędzie tam panują; bo każdy wykonywa ściśle swoje obowiązki, każdy wypełnia ustawy religijne ś. kościoła, który z macierzyńską czułością pragnie naszego dobra.

Od chwili, w któréj na świat przyszliśmy, kościoł przyjął nas na swoje łono, obmył brudy pierworodnego grzechu przez chrzest ś. i odtąd, ciągle się nami zajmuje. Zaledwo nabyliśmy użycia rozumu, zaraz ten ś. kościoł utwierdza nas w wierze przez Sakrament bierzmowania, do którego Duch ś. dołącza swoje obfite łaski; następnie zasila nas ciałem i krwią najświętszą Zbawiciela—zachęcając nas, abyśmy często przyjmowali ten niebieski posiłek. Jeżeli na nieszczęście przez grzech, utraciliśmy łaskę Ducha Bożego, kościoł ś. przywołuje nas do tronu miłosierdzia, który i dla największych grzeszników, jest zawsze otwarty, i tam na nowo odradza nas w Jezusie Chrystusie, On przewodniczy waszym przedsięwzięciom, błogosławi i uświęca związki małżeńskie, z których oczekuje nowych dla

siebie synów, On utrzymuje znaczną liczbę sług ołtarza nieprzerwanie po sobie następujących, podziela pomiędzy nich rozmaite obowiązki, które każdy dla was wypełniać powinien.

Pasterze i nauczyciele, odzywa się kościoł ś., pracujcie usilnie nad oświeceniem i uświątobliwieniem swoich ukochanych dziatek. Sprawujcie za nich nieustanną ofiarę ciała i krwi Chrystusowéj—tłómaczcie im prawo Boże, oświecajcie ich w wątpliwościach, nauczajcie, strofujcie, poprawiajcie, umacniajcie słabych, przywołujcie obłąkanych, wyszukujcie tych, którzy was unikają, przyjmujcie z czułością do was powracających, odpuszczajcie im grzechy, zasilajcie ich pokarmem duchownym, stosujcie się do charakteru i usposobienia wszystkich, czuwajcie nieustannie zawsze i wszędzie nad nieskazitelnością dusz wam powierzonych, albowiem w czasie was czeka za nie surowa odpowiedzialność. Jakąż więc troskliwość kościoł katolicki, ta dobra matka dla swoich okazuje dziatek. Jeżeli ulegną słabości, przychodzi do nich, nie opuszcza ich łoża, osładza ich nieszczęścia i same cierpienia ciężkiéj choroby na zbawienie ich obraca, udziela im święte Sakramenta, a odebrawszy od nich ostatnie tchnienie, oddaje dusze w ręce sprawiedliwego Twórcy. Nie opuszcza ich nawet i po śmierci, ale pogrzebawszy ciało w ziemi, wznosi modły z czułą niespokojnością do Ojca miłosierdzia, aby ich dusze wiecznym odpoczynkiem udarować raczył.

Gorliwość kościoła katolickiego, rozciąga się jeszcze i do tych ludzi, którzy nie żyją na jego łonie. On przebiega najodleglejsze kraje, od jednego do drugiego krańca ziemi, aby przywiódł do siebie wszystkie ludy. On nie przestaje prosić Boga o nawrócenie żydów, pogan, i wszelkiego rodzaju odszczepieńców, modli się za najsroższych swoich nieprzyjaciół i prze-

śladowców. Wreszcie, wszystko, cokolwiek nas interesuje jest przedmiotem troskliwości téj wspólnej wszystkich nas matki. Jéj nieustanne modły wyjednywują urodzaje w polach, pokój w kraju, pomyślność w przedsięwzięciach. Jeżeli niszcząca chłosta, zagraża naszemu majątkowi i życiu, kościoł ś. błaga Boga, aby gniew swój od nas oddalić raczył.

Przekonajmy się więc K. P., o troskliwéj czułości kościoła naszego; wnieśmy przeto, jakaby była nasza niewdzięczność, gdybyśmy wzgardzili jego pieczołowitością i dobrodziejstwami. Ale pamiętajmy, że niedosyć jest znać opiekuńczą troskliwość kościoła katolickiego o zbawienie nasze, albowiem o tém i bezbożni wiedzą,—niedosyć uwielbiać jego dobroczynną opiekę, niedosyć go kochać, ale nadto potrzeba życie stosownie do jego ustaw prowadzić, potrzeba jego przykazy wykonywać. I tak:

Kościoł ś. nakazuje nam, abyśmy z przytomnością umysłu, z należną uwagą i sercem pokutującem, w każdą niedzielę i święto, Mszy ś. słuchali, a my dopełniamyż z godném usposobieniem tego obowiązku? poleca nam, abyśmy w dniach na cześć Boga poświęconych schodzili się do kościołów naszych dla słuchania nauk religijnych, dla wysławienia Imienia Boskiego przez modlitwy i pienia nabożne: słowem, obowięzuje, abyśmy dni te święte przepędzali w skupieniu ducha, przez modlitwę i dobre uczynki; a my o nieszczęście nasze! jakże je to pospolicie święcimy? Oto albo trawimy je w gnuśnéj bezczynności, albo przepędzamy na frymarkach, handlach, obrachunkach, nieprzyzwoitych biesiadach, podejrzanych odwiedzinach i t. d.

Kościoł ś. zaleca, abyśmy przynajmniéj raz w rok z pokorą przystępowali do Sakramentu ś. pokuty, i tam przez żal serdeczny wyjednywali dla siebie odpuszczenie grzechów;—lecz nie zbadawszy dobrze naszego

sumienia, nie wzbudziwszy prawdziwego żalu, czyliż możemy spodziewać się przebaczenia? albo wreszcie, nie stajemyż się krzywoprzysiężcami, gwałcąc przyrzeczenia na ś. uczynione spowiedzi? Kościoł ś. upomina, abyśmy przynajmniéj w czasie wielkanocnym przystępowali do ś. Kommunii; lecz jakaż boleść jest dla téj czuléj matki, gdy nas nie widzi czyniących zadość temu obowiązkowi.

Dla zgładzenia grzechów, dla umartwienia ciała i zmysłów, kościoł ś. przepisuje nam wstrzemięźliwość i posty, a my, czyliż wiernie dopełniamy téj świętéj ustawy, czyliż nie staramy się wyłamać z pod tego świętego prawa dla błahych powodów lub przez udaną delikatność naszéj budowy ciała. Nareszcie kościoł ś. wzywa nas, abyśmy podzielali jego radość i smutek, ogłaszali jego tryumf i przedstawiali jego naukę dzieciom i wszystkim w niewiadomości żyjącym, a my jakże to dopełniamy tego świętego obowiązku. Obojętni na wszystko; nie obchodzi nas, ani jego chwała, ani prześladowania, i do takiéj saméj obojętności dziatki małe i domowników przyzwyczajamy. Chrześcijanie! wspomnienie na tak ohydne nasze postępowanie, gorzkim żalem i żywą boleścią przeniknąć nas powinno.

Duchu najświętszy! spraw to mocą cudownéj twéj dzielności, abyśmy szczerze przywiązawszy się do kościoła naszego, byli dla niego pociechą i uweseleniem. Spraw, abyśmy znaleźli prawdziwą chwałę w prawdach, jakich nas naucza, szczęście w zachowaniu jego rozkazów i zbawienie naszéj duszy w niewyczerpanych darach, jakiemi jest napełniony. Amen.

NAUKA

Na Znalezienie ś. Krzyża

O tajemnicy i użyciu Krzyża ś.

Podobało się Bogu pojednać niebo z ziemią przez krew, którą Jezus Chrystus wylał na krzyżu. *Kol. 1, 20.*

Przywiedzione słowa Apostoła Pawła ś. tłómaczą dokładnie ceremonije przy poświęceniu krzyżów odbywane, jak niemniéj uroczystość, którą kościoł w dniu dzisiejszym obchodzi. Bo dla czegóż to poświęcają krzyże, co one znaczą, i jaką ufność w nich pokładamy, skoro je przy publicznych drogach i na naszych umieszczamy polach? Oto spodziewamy się, że Bóg na widok krzyża ułagodzi swą sprawiedliwość, i zasłoni od klęsk urodzaje ziemskie, na które przez grzechy nasze zasłużyliśmy, ponieważ Jezus Chrystus przez swój krzyż pojednał niebo z ziemią.

Dla czego wreszcie kościoł ś., oddaje tak wielką cześć krzyżowi, który niegdyś służył za narzędzie ohydnéj kary, na jaką największych skazywano złoczyńców? Oto dla tego, że Jezus Chrystus, umierając na krzyżu dla zgładzenia grzechów naszych, i dla pojednania nas z przedwiecznym Ojcem, uczynił go godłem swego zwycięstwa i przedmiotem godnym naszéj czci i miłości.

O krzyżu Zbawiciela! który nam tyle wyjednałeś dobrodziejstw, ty jesteś źródłem rozlicznych błogosławieństw, jakiemi Bogu podobało się nas obdarzać; przyjmij od nas cześć i hołdy, jako dowody naszéj wdzięczności i miłości; a Ty o Boski Zbawicielu! odkryj nam skarby, jakie krzyż twój obejmuje. U stóp krzyża pragniemy dziś otrzymać zbawienną naukę, o którą Cię prosimy społem przez pośrednictwo N. M. P.

I.

Krzyż, mówi jeden z Ojców kościoła, jest wielką dla chrześcijan księgą, którą tak nieumiejętny jak i najoświeceńszy czytać może. Z téj to boskiéj księgi Święci Pańscy czerpali swoją umiejętność i cnotę, z niéj każdy chrześcijanin dowiaduje się o szkaradności grzechu, o wartości swéj duszy i o zbytku miłości Boga, ku rodzajowi ludzkiemu, z niéj czerpie w swoich cierpieniach najstalszą pociechę, nieporównaną siłę, do opierania się pokusom i najprzyjemniejszą nadzieję w godzinę śmierci; a zatém, krzyż Chrystusa godzien jest naszego poszanowania i naszéj miłości. Przybywajmy więc Bracia do stóp krzyża, a tu nauczymy się, jak jest obrzydłym grzech w obliczu Boga. Męki wieczne w piekle okazują nam jego ohydną zgrozę, ale śmierć Boga na krzyżu, daleko nam więcéj to przedstawia. I w rzeczy saméj, wydać na śmierć krzyżową swego jedynego i ukochanego Syna, skazać Go na zniewagę i cierpienia dla zgładzenia grzechu, pytam się, czy Bóg mógł widoczniejszym sposobem objawić nieskończoną odrazę do grzechu, a następnie, jego szkaradną obrzydliwość. Oto jest wielki dla nas przedmiot zawstydzenia i żalu, dla nas, którzy tak spokojnie popełniamy grzechy. Bracia! grzech, Boga na śmierć wskazał, przybił Go do krzyża, a. zatém, tenże sam grzech możeż być dla nas swobodną igraszką! o biada! jakże jest wielkie nasze zaślepienie!

U stóp krzyża, przekonywamy się jeszcze o wartości duszy naszéj. Człowieku, woła ś. Augustyn, poznaj, co ty znaczysz, kiedy Bóg, który ocenia najlepiéj wartość wszystkich stworzeń, krew swoją wylał na krzyżu dla twego odkupienia. Niestety! dusza nasza tak drogiéj, tak nieocenionéj wymagała ofiary; dla jéj zbawienia potrzeba było, aby Chrystus Pan umarł na krzyżu, a my ją za nic poczytujemy; poświęcamy ją chwilowéj

i przemijającéj rozkoszy; rozważmy przeto, jak wielki jest nasz nierozsądek i głupota, albo raczéj jaka złość niepojęta i jaka szkaradna niewdzięczność.

Czyliż Bóg mógł widoczniéj okazać miłość ku ludziom, jak przez swą mękę krzyżową? Nie, mówi Jezus Chrystus, nie można daléj posunąć miłości, jak umrzéć za tych, których się kocha, a to wszystko Zbawiciel świata dla nas uczynił. Umarł za nas niegodnych grzeszników, wybrał śmierć najboleśniejszą i najohydniejszą, dla przekonania nas o swojéj boskiéj ku nam miłości; a my nie miłując Boga, obrażamy Go ustawicznie. O krzyżu Chrystusa! zmiękcz nasze twarde serca! Spojrzyjmy Bracia oczami wiary na krzyż Zbawiciela umierającego na jego ramionach, a przekonamy się, jak nas wielce umiłował. S. Paweł Apostoł, rozważając tę nieporównaną w religii naszéj prawdę, wyrzekł w uniesieniu: «Miłość Jezusa Chrystusa zewsząd nas ściska i obejmuje; a ponieważ Bóg umarł za nas, my więc dla Niego jedynie żyć powinniśmy». Tak jest Bracia! dla Boga tylko żyć powinniśmy, ponieważ krzyż Chrystusa uczy nas tego obowiązku.

Spojrzyjcie na mnie, odzywa się Chrystus z wysokości krzyża, i czyńcie tak, jak ja uczyniłem.—Bądźcie pokornymi, ponieważ ja upokarzając się, najhaniebniejszą śmierć wybrałem.—Bądźcie cierpliwymi, ponieważ ja ust nieotworzyłem i nieużalałem się na najostrzejsze męki.—Przebaczajcie swoim nieprzyjaciołom, ponieważ ja wszystko darowałem swoim oprawcom, darujcie krzywdy i zniewagi wam wyrządzone, ponieważ ja niepamiętam waszych grzechów i zbrodni. Bądźcie czułymi na głos nieszczęśliwych kalek i dotkliwego ubóstwa, ponieważ ja zaopatrzyłem wasze potrzeby.—Unikajcie niewstrzemięźliwości wszelkiego rodzaju, ponieważ ja octem i żółcią byłem pojony.—Kochajcie mnie, ponieważ ja z miłości ku wam krew

moją na krzyżu przelałem.—Naśladujcie mnie wreszcie, ponieważ ja dałem wam z siebie przykład i nic takiego od was nie wymagam, czegobym sam nie wykonał. Jakaż to dla nas nauka! cóż nad nią może nas więcéj przekonać i więcéj poruszyć? Krzyż zatém, jest ową błogą mównicą, z któréj Jezus Chrystus ogłasza nam wszystkie cnoty w przykładach.

Ale nadto, krzyż jest stolicą łaski i tronem miłosierdzia, z których Boski nasz pośrednik Jezus Chrystus, usiłuje pojednać nas z Ojcem przedwiecznym i wybłagać dobrodziejstwa dla was potrzebne. «Zbliżmy się zatém z ufnością do tego tronu miłosierdzia», mówi Paweł ś. Przybywajmy tam szukać wszystkich łask potrzebnych. Chrystus Pan, wyciągając swe ręce pragnąc nas wspólnie uściskać, a otwierając swe serce, pragnie nas przyjąć do bezpiecznego schronienia, mówi święty Bernard.

Jeżeli więc znajdujemy się w opłakanym stanie grzechu, udajmy się do stóp krzyża, a tam otrzymamy łaskę pokuty i nawrócenia, która nam odkryje szkaradność grzechu, zmiękczy twardość serca i przywiedzie do obrzydzenia i obżałowania przestępstw naszych. Jeżeli jesteśmy w błogosławionym stanie łaski, również udajmy się do krzyża, a tam otrzymamy nową łaskę wytrwałości i uświątobliwienia i przywykniemy do wykonywania cnót najświetniejszych. Dotykają nas kłopoty, i cierpienia różnorodne przywiodły nas do ucisku i zasmucenia, udajmy się do krzyża, a tam znajdziemy błogą łaskę wsparcia, pociechy i pomocy, która nam osłodzi nasze cierpienia i rozleje w duszy naszéj pokój i upragnione wesele. Jeżeli nas pokusy napastują, jeżeli nas świat i własne namiętności uwieść pragną, udjemy się do krzyża, a tam znajdziemy łaskę mocy i oświecenia, która nam wykaże próżność świata i jego zwodniczych uciech, zwycięży wszystkie

zasadzki czarta i poskromi burzliwe namiętności. Lecz któż potrafi wyliczyć wszystkie łaski i dobrodziejstwa jakie się u stóp krzyża znajdują? O jakże jest szczęśliwy ten chrześcijanin, który w krzyżu, albo raczéj w Chrystusie do krzyża przybitym widzi swego Nauczyciela, wiernego Przewodnika, Lekarza, słowem wszystko! ponieważ Jezus Chrystus będzie dla niego wszystkiem, tak w życiu jak i przy śmierci.

Rozważmy dobrze Bracia, te ostatnie słowa; że Jezus Chrystus będzie dla chrześcijanina wszystkiem przy śmierci. Kiedy bowiem nadejdzie ów dzień, w którym życie nasze zakończyć musimy, kiedy nam ogłoszą ów straszny wyrok, który najświątobliwszego przerazi człowieka, że umrzéć nam potrzeba, lub też kiedy go sami pomimowolnie w konającem poczujemy ciele, kiedy za zbliżeniem się téj ostatniéj chwili przeszłość, czas obecny i przyszłość przedstawią nam tysiące przedmiotów, które nas zasmucą, udręczą i zatrwożą; a wtedy, gdzież będziemy szukali pomocy, gdzie nasz wzrok obłąkany zwrócimy, gdzie prześlemy ostatnie swe tchnienia? Co przedstawią naszym omdlałym oczom, co nam w ręce podadzą, co do zsiniałych ust naszych przyłożą? oto krzyż Chrystusów, a na nim przybitego Zbawiciela. Ta modlitwa: Jezusie ukrzyżowany zmiłuj się nad konającym twym sługą, będzie ostatnią naszą prośbą. A tak, krzyż Zbawiciela, stanie się wielkim zadatkiem naszéj nadziei w przyszłości, jeżeli tylko w ciągu życia, był jedynym naszéj miłości celem i głównym przedmiotem naszych religijnych rozmyślań.

Myślmy więc często o krzyżu Chrystusowym, w każdym wypadku udajmy się do stóp Jego i pokładajmy w Nim ufność. I oto jest, co nam kościoł przedstawia obchodząc w dniu dzisiejszym uroczystość krzyża ś., On dziękuje Bogu, że nam dał poznać tajemnice krzyża ś., w którym znajdujemy wsparcie w nieszczę-

ściach, pociechę w cierpieniach, i najpewniejsze schronienie i ucieczkę w godzinę śmierci naszéj.

II.

Skoro rozważemy wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakie krzyż Chrystusów w sobie obejmuje, nie powinno nas dziwić, że go kościoł ś. wszędzie używa i dziękczynne hołdy mu oddaje. Używa go w rzeczy saméj we wszystkich swoich obrzędach i sprawowaniu śś. Sakramentów; umieszcza go w kościołach, na ołtarzach, na placach i przy drogach publicznych, w polach i domach, radząc o wszystkim, abyśmy w każdym wypadku kładli krzyż ś. na sobie. Wejdźmy w szczegóły tego użycia, a pojmiemy zaraz powody. Używamy znaku krzyża ś. we wszystkich ceremonijach i obrzędach Sakramentalnych, ponieważ wszystkie Sakramenta i modły kościoła, czerpią z niego swoją moc i skutek. Używamy go nadewszystko w niewysławionéj ofierze Mszy ś., ponieważ Msza ś. jest dalszym ciągiem i żywém wyobrażeniem ofiary krzyżowéj. Umieszczamy go w kościołach i na ołtarzach, dla okazania tryumfu, jaki Jezus Chrystus odniósł przez swój krzyż nad światem i piekłem. Przez krzyż boski Zbawiciel świat i grzech zwyciężył; słusznie zatém umieszczamy ten szczytny pomnik w tych miejscach, w których Bóg zwycięzca oczekuje naszych uwielbień i hołdów. Umieszczamy krzyże przy drogach w pobliżu miast i wiosek, celem publicznego wyznania religii Chrystusowéj i aby pobożny przechodzień przypomniał sobie Jego śmierć i mękę. Przechodząc zatém koło krzyża oddawajmy mu Bracia należne uszanowanie i dziękujmy Chrystusowi Panu, który przez swój krzyż ś. odkupił nas i zbawił. Przechowajmy krzyż w naszych domach, dla przypomnienia nam, że jesteśmy chrześcijanami i dla ustawicznéj pamięci o Chrystusie ukrzyżowanym. Bracia! jakże jest zbawienną ta pamiątka! jedno zwró-

cenie oczu na ukrzyżowanego Zbawiciela powstrzymuje nas od pokus najgwałtowniejszych, osładza cierpienia najboleśniejsze, i ożywia najwspanialsze cnoty. Nie zaniedbujcie Bracia, przechowywać krucyfix w waszych domach, owszem umieszczajcie go w miejscu najwydatniejszém, On powinien stanowić najpiękniejszą ozdobę waszych chat, dworów i pałaców, i tak postępowali prawdziwi słudzy Chrystusa we wszystkich wiekach. Zkądże to więc pochodzi, że dzisiaj w najokazaléj przyozdobionych i uporządkowanych pokojach niewidziemy wizerunku Ukrzyżowanego Zbawiciela? Niestety! oto ztąd jedynie, żeśmy stracili wiarę. Mówię tu utyskując z Apostołem, że to nie są chrześcijanie, ale nieprzyjaciele krzyża Jezusa Chrystusa.

Umieszczają krzyże, w pośród pól i zagród a to w tym celu, aby Bóg na widok krzyża swego Syna, zachował nasze zasiewy od piorunów, gradów i innych kar swojéj sprawiedliwości. Bądźcie przekonani, K. B., że skoro w tym celu, umieszczacie swe krzyże w swoich dziedzinach z żywą wiarą i pobożnością, ochroni was Bóg od klęsk rozlicznych, i swojem błogosławieństwem otoczy. Kościoł bowiem nic na próżno nie stanowi, a Jezus Chrystus zawsze jest wszechmocnym. Lecz powiedziałem uprzedzając, że należy je stawiać z wiarą i pobożnością. Brak bowiem gorliwości chrześcijańskiéj i życie występne, oto są główne powody, które odwracają od nas litościwego Boga i tamują skutki rzeczy najświętszych w religii naszéj. Jakimże sposobem krzyż Chrystusów może zasłonić nasze pola od kar i plag rozlicznych, gdy my ustawicznie przywolujemy na nas boską sprawiedliwość, przez popełnione kradzieże, obmowy, przekleństwa i wszelkiego rodzaju występki. Niechaj krzyż, to jest nauka Chrystusa Pana rządzi naszemi sercami i naszą

rodziną, a wtedy ten sam krzyż boski ściągnie na was i na wasze zagrody błogosławieństwo niebios.

Wreszcie kościoł ś. pragnie, abyśmy często wyrażali na sobie znak krzyża ś., a to dla wyjednania nam łask boskich, i dla oddalenia od nas tego wszystkiego, coby było szkodliwém. Znak krzyża, mówi święty Augustyn, odpędza czarta, niszczy wiarołomne zamiary, czyni Boga dla nas łaskawym i miłosiernym. Lecz aby osiągnąć te cudowne skutki, potrzeba go wyrażać na sobie, to jest, potrzeba się żegnać z wiarą, pobożnością i uwagą.

Pomyślmy Bracia, czy jesteśmy przejęci temi usposobieniami, gdy krzyż ś. na sobie kładziemy? Niestety! żegnamy się bez żadnego uczucia pobożności, jedynie dla zwyczaju i bez najmniejszego wspomnienia na to, co czynimy. Widzimy nieraz wielu takich, którzy się nawet wstydzą w pewnych okolicznościach przeżegnać. O hańbo, o niewdzięczności nasza! Jezus Chrystus, nie wstydził się podjąć śmierci za nas na krzyżu, a choć wiedział, że przez to stanie się przedmiotem wzgardy i szyderstwa, a pomimo tego, chciał być na nim przybitym dla zbawienia naszego; a ludzie, którzy się Jego uczniami zowią, wstydzą się położyć na sobie znak krzyża świętego.

K. B.! nie naśladujmy tych niewdzięczników, ale raczéj idąc za przykładem ś. Pawła, pokładajmy całą naszą chwałę w krzyżu Chrystusowym, a na wzór pierwszych chrześcijan, wyrażajmy na sobie ten znak zbawienia, przed rozpoczęciem wszelkich naszych zatrudnień, wstając i kładąc się spać, przed i po posiłku, przed zaczęciem i po skończeniu waszéj pracy, w czasie pokus i we wszystkich wypadkach, jakie nam się w życiu naszém wydarzą. Nośmy na sobie wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, a biorąc go w nasze objęcia, całujmy z miłością mówiąc: O mój Boże, o mój

Zbawicielu; ja to jestem, którym Ciebie przybił do krzyża, przebacz mi grzechy, które śmierci twojéj były przyczyną, brzydzę się niemi z całego serca.

Gdy nam się wydarzą kłopoty i cierpienia, spojrzyjmy na krzyż wołając: O dobry Jezu! śmiałżebym użalać się i wyrzekać skoro widzę twoje upokorzenie i boleści. O krzyżu! który pochodzisz od Boga mojego, ściskam cię i przyjmuję z uległością! Ale nadewszystko w czasie natarczywych i zwodniczych popędów ciała, odzywajmy się z sercem upokorzoném: Mamyż dogadzać naszym namiętnościom, skoro Cię widzimy o Zbawicielu przybitego do krzyża, na całém zranionego ciele; będziemyż tyle niewdzięcznymi, abyśmy przez ohydną rozkosz utracali twą łaskę i na nowo Cię krzyżowali?

K. B.! jakże bylibyśmy mężnymi udając się do krzyża, on bowiem uśmierzyłby namiętności nasze, jakże wielkie odnieślibyśmy pociechy w cierpieniach i zapał w oschłości ducha. O wielki Boże! spraw, abyśmy w wykonaniu przedstawionych nam powinności wiernymi byli. Nie chcemy nic więcéj znać nad Chrystusa ukrzyżowanego. Pragniemy wyrażać krzyż Jego w naszym umyśle i sercu, na naszych oczach, uszach, ustach i we wszystkich zmysłach naszych. Oby nic ani wyszło, ani weszło do nich, coby nie było godném Jezusa Chrystusa; ponieważ przekonani jesteśmy, że jeżeli na ziemi będziemy ukrzyżowani z Chrystusem, będziemy również wraz z Nim uwielbieni w wieczności. Amen.

NAUKA

Na Przemienienie Pańskie.

Objaśnienie téj Tajemnicy.

Jezus przemienił się w ich obliczu, a twarz Jego rozjaśniała jak słońce. *Mat. 17.*

NB. Wszyscy ludzie z natury swojéj lubią rzeczy cudowne; potrzeba przedmiotów nadzwyczajnych i świetnych; aby ich zająć, aby ściągnąć ich uwagę i podziwienie; nędza i upokorzenie wstrętem nas przerażają. I dla tego też uniżenie się Zbawiciela świata, Jego zniewagi, cierpienia i śmierć krzyżowa, lubo niekiedy zadziwiają nasz rozum, sprawiają przecież pewny rodzaj cierpkiéj odrazy. O wy wszyscy, którym męka krzyżowa Zbawiciela Jezusa Chrystusa, tak przerażającą się wydaje, wejdźcie na górę Tabor i poznajcie Jego Boską świetność.—Tam Jezus Chrystus zdejmuje ową zasłonę, która ludzką postacią chwałę i świetność Bóstwa zakrywała.—Tam to wpośród jaśniejącego obłoku słyszymy wyrok niebieski ogłaszający Boski Jego początek i posłannictwo jako nauczyciela, prawodawcy i Boga—«Ten jest Syn mój najmilszy, w którym sobie upodobałem; tego słuchajcie».

NB. Ten świetny dowód chwały i wielkości Zbawiciela, niechaj nas utwierdza w wierze naszéj i niechaj nierozsądną zarozumiałość ochroni od zgorszenia, jakie niektórym z nas nastręczą smutna i poniżająca tajemnica krzyża. Przenieśmy się zatém myślą na ów sławny wzgórek Tabor, i powiedzmy dzisiaj, co niegdyś Mojżesz na widok krzaku gorejącego wyrzekł: pójdę i zobaczę, co znaczy tak wielkie widzenie.

Rozważajmy zatém chwałę i uwielbienie Jezusa Chrystusa w Jego cudownem przemienieniu. Korzystajmy z licznych nauk, jakie nam to Boskie dzieło przedstawia, starajmy się nadewszystko przeniknąć ową

szczęśliwość, jakiéj doznali Apostołowie z widzenia Jego chwały. Objaśnienie zatém dzisiejszéj uroczystości będzie stanowiło osnowę dalszéj nauki,

O wielki Boże! usposób serca nasze do korzystania z licznych nauk, jakie nam uroczystość dzisiejszą nastręcza.—Udziel potrzebnéj łaski, abym je z chwałą Imienia twego zgromadzonemu ludowi mógł przedstawić.—Prosimy Cię o to, przez przyczynę N. M. P.

I.

Jezus Chrystus uprzedzając swoich Apostołów o męce i cierpieniach, jakie miał ponieść, wyrzekł: Potrzebną jest rzeczą, abym był wyśmiany, znieważony, biczowany, ukrzyżowany i na śmierć wydany w Jerozolimie. Mowa ta nieporównaną zgrozą przejęła pierwszego z Apostołów Piotra ś., i dla tego też Chrystus Pan, pragnąc go zabezpieczyć, aby się śmiercią krzyżową nie gorszył, i aby poznał, że Jego cierpienia i śmierć nie nastąpią z powodu ludzkiéj nieudolności lub braku wszechmocnéj potęgi, lecz z wyższych i nadprzyrodzonych pobudek zabiera z sobą Piotra, Jakóba i Jana i w ich obecności odkrywa im całą wielkość i świetność swojego Bóstwa. Czyni to dla tego w ich obecności, ponieważ oni mieli być świadkami poniżenia, cierpień i przedśmiertnych boleści w ogrodzie oliwnym. Jakże to wielka łaska tych trzech Apostołów spotkała, a to dla tego nastąpiło, ponieważ oni najżywszą wiarą i najczulszą miłością się odznaczali, mówi ś. Jan Chryzostom. Jeżeli zatém i my chcemy być uczestnikami szczególnych dobrodziejstw Zbawiciela, starajmy się coraz więcéj wiarę naszą wzmacniać; im więcéj będziemy Go kochali, tém znakomitsze będą oznaki Jego ku nam miłości, a czego doznali wymienieni trzéj uczniowie.

Jezus Chrystus zaprowadził ich na ustronie, na wysoką górę nazwaną Tabor. Zwyczajem to było Jezusa

Chrystusa, iż po całodziennéj pracy i nauczaniu ludu oddalał się na miejsca odosobnione, lub na jaki wzgórek, i tam część nocy na modlitwie przepędzał; wtedy więc modląc się w pośród najświętszego zapału i w najściślejszém połączeniu się z niebem, Jego święte człowieczeństwo zmienia się w wszechmocne Bóstwo. Twarz Jego zajaśniała jak gdyby promieniem słońca, a odzienie Jego okryło się blaskiem bielszym od śniegu. Boskie to światło, które okrążyło Jego osobę w tysiącznych płomieniach, nie rażąc wzroku było pełne życia i najrozkoszniejszéj przyjemności. O radosny i miły widoku, jako szczęśliwi są ci ludzie, którzy Cię w twéj chwale o Panie widzieli. Niczem są wszystkie piękności ziemskie, bo żadna, chociażby najwyszukańsza rzecz nie potrafi zrównać najwyższéj Boskiéj piękności. Oto mamy nieporównany obraz chwały, świetności i szczęścia wiekuistego w niebie. A jeżeli chwilowe to ukazanie się Boskiéj Istności było tak cudowném i zachwycającém, jakiegoż uszczęśliwiającego wesela nie doznają sprawiedliwi, widząc ciągle w wiecznym przybytku wspaniałość i chwałę najwyższego Boga? Wnieśmy zatém, jak wielkie jest zaślepienie, kiedy przywiązani do ziemi nie chcemy wznieść naszych zamiarów, naszych usiłowań do najwyższego i wiekuistego szczęścia, które Zbawiciel świata zakrywa przed nami w tém życiu, a przygotowuje w przyszłém, które powinno być jedynym przedmiotem naszych życzeń, jedyną granicą naszych prac i trudów, jedyną wartością naszych dobrych uczynków, nagrodą cnoty i nieśmiertelną koroną tych wszystkich, którzy żyjąc na tym padole płaczu i nędzy, zwyciężyli pokusy i stoczyli walkę z nieprzyjaciołmi zbawienia naszego. Nadto, Jezus Chrystus przez swoje Boskie przemienienie wskazuje nam wzniosłe przeznaczenie ciał naszych, skoro po zmartwychwstaniu połączą się z duszami i odziedziczą wieczną

szczęśliwość w niebie. Tak jest K. B., te znikome i śmiertelne ciała które nas obecnie tyle trudów kosztują, a które po śmierci w proch i zgniliznę się obrócą, zmartwychwstaną kiedyś, a uwolnione od cierpiętliwości i rozmaitych klęsk ziemskich, okryte uderzającą pięknością i blaskiem, staną się podobnemi ciału Boskiego naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. O jakże ta prawda jest pocieszającą! możnaż w nią wierzyć a nie myśléć o niéj, możnaż myśléć, a nie być przejętym zachwycającą radością?

I oto są Bracia uczuciaj, któremi Jezus Chrystus pragnął natchnąć serca owych trzech wybranych Apostołów. Przeznaczywszy ich do podzielenia z sobą kielicha swéj męki, chciał ich przekonać i ożywić pewnością nagrody, chciał im pokazać zawczasu swą wieczną szczęśliwość, która ich w czasie spotkała, za doznane upokorzenia, cierpienia i poniesione prace Apostolskie. Piotr, Jakób i Jan zdawali się poznawać zamiary Zbawiciela, i dla tego też przypatrywali się z uwagą zadziwjającemu widokowi przemienienia Pańskiego, a nie tracąc żadnéj okoliczności z tego cudu spostrzegli Mojżesza i Eliasza rozmawiających z Jezusem Chrystusem.

Mojżesz, jak to już wiecie był wielkim prawodawcą Izraelskim, człowiekiem według woli wszechmocnego i narzędziem Jego cudów. Eliasz był jednym z największych proroków, sławnym z znakomitych cudów, który żywcem do nieba na wozie ognistym uwiezionym został. Ponieważ zaś prawo stare, wyobrażone przez Mojżesza i proroctwa, uzmysłowione przez Eliasza, powinno zaświadczyć, że Jezus Chrystus jest właśnie owym przyobiecanym i przepowiedzianym Mesyaszem, przeto Mojżesz przychodzi poddać z pokorą dawne prawo niewolnictwa pod prawo łaski, które Jezus Chrystus świata ogłosił. Eliasz zaś, jako ojciec Proroków, przychodzi wyznać i uczcić Tego, który

był jedynym i ostatnim przedmiotem i celem wszystkich proroczych przepowiedni.

I w rzeczy saméj, idąc za nauką dzisiejszéj Ewangelii dowiadujemy się, że ci dwaj mieszkańcy drugiego świata rozmawiali z Chrystusem o tajemnicy odkupienia rodu ludzkiego, o śmierci i męce jakie zań podjął, o owéj krwawéj ofierze, którą na górze Kalwaryjskiéj spełnił. Przedmiot téj rozmowy nie mógł się zapewno podobać przyjaciołom Chrystusa, ale On dla tego śmierć swoją ogłasza, bo ta z miłości ku rodzajowi ludzkiemu pochodzi. Dla czegóż więc my niewdzięczni nie rozmawiamy o tém, my którzyśmy byli przedmiotem Jego miłości, któréj skutki odbieramy nieustannie. Dla czego kiedy znajdujemy się przy téj najświętszéj ofierze, która nam ciągle śmierć Chrystusa przed oczy przedstawia, dla czego nie jesteśmy nią całkowicie zatrudnieni i zajęci? O śmierci! o męko! o zbytku miłości Chrystusa! czyliż samą tylko niewdzięcznością będziem się Tobie, o Panie, wypłacali.

Mojżesz i Eliasz mówią o śmierci Zbawiciela, którą miał ponieść w Jerozolimie; jest to zbyt zadziwiającą rzeczą, mówią bowiem w téj chwili, która ich zadziwić i zająć powinna Jego chwałą obecną, a nie mowią wcale, ani o Jego stanie, ani o królestwie nieśmiertelném nad domem Jakóbowym, ale o samych cierpieniach, poniżeniu, mękach i śmierci. To wszystko, Bracia, przedziwną dla nas stanowi naukę. Pamiętać bowiem powinniśmy nawet w najweselszych i najpiękniejszych dniach naszego życia, wpośród pomyślności i szczęścia, że królestwo nasze, równie jak naszego Zbawiciela, nie jest z tego świata, że krzyż powinien być udziałem każdego chrześcijanina, a widok śmierci zachętą ożywiającą wiarę, wzmacniającą cnotę i pamięć na ostateczne rzeczy.

Trzéj Apostołowie nie poznali jeszcze téj tajemnicy, a zajęci świetnością i chwałą swojego Boskiego nauczyciela i widokiem dwóch najznakomitszych ludzi z dawnego prawa, hołd mu oddających i uznających Go przyobiecanym Messyaszem, zapomnieli o pracach, jakie im Jezus Chrystus przeznaczał, i o nagrodzie, która ich za nie czekała. Piotr bowiem uniesiony wielką radością zawołał w imieniu dwóch innych: Panie! dobrze nam tu jest; jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyś nam pozwolił zamieszkać tu z Tobą. Za twojém pozwoleniem wzniesiemy w téj okolicy trzy przybytki; Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Lecz Piotr równie jak jego towarzysze, przeniknięty od razu rozmaitemi uczuciami, już podziwieniem, już bojaźnią, uwielbieniem i radością, przerażony wielkością i nowością widoku, nie pojmował tego co wyrzekł, dodaje Ewangelista. Ziemia zatém NB. nie jest dla nas miejscem radości. Jeżeli niekiedy dozwala nam Bóg cieszyć się przyjemną słodyczą z widoku Jego wszechmocnéj obecności, to dla tego jedynie, aby nas do pracy i cierpień zachęcił; a kiedy nie powinniśmy się oddawać całkowicie przyjemnościom, jakie nam sam Bóg na téj ziemi nastręcza, wnieśmy zatém jak są fałszywe słodycze światowe, jak śmieszne i nic nieznaczące jego radości i rozkosze. Niestety! czarują nas one i zaślepiają swoim blaskiem; a my mniemając, że znajdziemy prawdziwe szczęście w uciechach, jakie nam świat obiecuje, odzywamy się z ś. Piotrem: dobrze nam tu jest. Lecz zaledwie poczujemy ich kosztować, aż tu niezadługo, jeżeli przypadek nieszczęśliwy lub śmierć nie zdoła nam ich wydrzeć zupełnie, to niesmak i nudy wszystkie przyjemności, rozkosze i słodycze światowe, w cierpką zamieniają przykrość, i tęsknotą napełniają duszę.—Prawdziwe zatém szczęście, w niebie się tylko znajduje, i dla tego też Bóg,

ten najlepszy Ojciec, który pragnie swe dziatki szczęśliwemi uczynić, wszystkich nas zarówno do siebie przyzywa, i wszystkim zarówno potrzebne łaski do osiągnienia wiekuistego szczęścia udziela.

Pocieszcie się zatém, o wy wszyscy, którzy żyjąc na téj ziemi w dotkliwém ubóstwie lub nękających cierpieniach nie zazdrościcie opływającym w dostatki i rozkosze, bo chociaż wasz stan zdaje się być nieszczęśliwym, od was samych wszakże zależy być szczęśliwymi jak oni.—Cierpicie bowiem i pracujecie, a tym sposobem niebo się wyjednywa, bylebyście tylko nie utyskiwali na wasze położenie.—Prawda, że wiele potrzeba przenieść, aby niebo pozyskać, bo i sam Jezus Chrystus wyrzekł: że droga prowadząca do nieba jest przykrą i utrudzającą.—Lecz powiedzcie, czyli nas to nic nie kosztuje osiągnienie chwilowéj na ziemi przyjemności? Nicże to np: nie kosztuje człowieka, owa usilna praca, za którą w nagrodę szczupłą otrzymuje zapłatę, ileż to dni potrzeba w pocie czoła przepędzić, aby pożywić i okryć ciało nasze. A kiedy więc każdy zysk doczesny wiele trudów i zabiegów po nas wymaga, o czém nas przekonywa doświadczenie; możemyż zatém pragnąć, aby nie już chwilowa i ziemska przyjemność, ale wieczne szczęście, posiadanie Boga i nieba na wieki, nic nie miało nas kosztować? Lecz wróćmy się jeszcze do dzisiéjszéj uroczystości.

II.

Piotr ś., zaledwo swe życzenia Zbawicielowi objawił, aż tu wcale nowy uderza go widok. Oto obłok świetny wiszący nad ich głowami, zastanowił ich i zadziwił. Ten okłok promienisty zniżając się powoli na ziemię, otoczył ich wraz z Chrystusem.—Na ten widok, przestrach Apostołów powiększa się, usłyszeli nareszcie głosem majestatycznym wymówione te słowa: «Ten jest Syn mój najmilszy, w którym sobie upodo-

bałem; tego słuchajcie»—To jest: wszystkie święte osoby, wszyscy ludzie cudowni, którzy się ukazali światu aż dotąd, Mojżesz nawet i Eliasz byli posłannikami i ministrami mojemi. Lecz obecnie posyłam wam mojego najmilszego i własnego Syna, Boga wszechmogącego mnie równego, Jego więc słuchajcie, jako waszego Pana, Nauczyciela i Boga. Nie Patryarchów i Proroków wysyłam do nauczenia was, ale Tego, którego Patryarchowie i Prorocy w księgach świętych ogłaszali.—Przez Jego Boski głos chcę nauczyć ludzi tajemnic mego królestwa, świętych przykazów i ustaw méj religii, drogi zbawienia i doskonałości.

NB! Do nas to zarówno odnosi się ów Boski rozkaz słuchania Jezusa Chrystusa.—Jego nauka objęta jest w księgach świętéj Ewangelii, którą wam codziennie a przynajmniéj w każde święto i niedziele odczytujemy i z niéj stosowne do waszych potrzeb czynim uwagi religijne i nauki, słuchajcie ich przeto z uwagą. Niech ta nauka i moralność samego Jezusa Chrystusa przez usta nasze wam ogłaszana stanie się zasadą naszéj wiary, naszéj czci, obyczajów, czynów, rozmów i cnoty.

Tak K. B.! słuchajcie Jezusa Chrystusa, to jest czyńcie dobrze, a chrońcie się złego, pokutujcie, bo wszyscy uderzając się w piersi wyznać musimy, że grzesznikami jesteśmy. Wykonywajcie dobre uczynki, jakiemi są: post, modlitwa i jałmużna, wyrzeczcie się zbytków i rozkoszy, słowem w każdym czasie, wszędzie i zawsze, słuchajcie Jezusa Chrystusa, bo sam Bóg wyrzekł: «Ten jest Syn mój najmilszy; Jego słuchajcie».

Lecz cóż się dzieje z owymi trzema Apostołami, którzy ten Boski usłyszeli wyrok? czyliż oni nie przestali błagać Jezusa Chrystusa, aby stale mogli zamieszkać na górze Tabor? Nie Bracia. Oto padli na twarz,

albowiem głos Boski więcéj ich przeraził, aniżeli zbytek radości, jaką byli przejęci z widzenia Jego chwały.

Zaiste! kiedy głos Boski tak był strasznym dla przyjaciół Jego, który ich przyszedł nauczać, odkupić i zbawić, cóż się dopiero stanie z nami nieprzyjaciolmi Jego, z nami grzesznymi, kiedy nas przyjdzie sądzić nagradzać lub potępiać. Ach biada nam, biada grzesznicy! Poddajmyż się Jezusowi Chrystusowi, dopókąd jest naszym litościwym Zbawicielem, nawróćmy się do Niego, usłuchajmy Jego głosu i bądźmy posłuszni Jego rozkazom.

Nareszcie Bracia głos Boski ustał, rozproszył się ów świetny i promienisty obłok, Mojżesz i Eliasz zniknęli, Jezus Chrystus powrócił do zwyczajnéj swojéj postaci, a Apostołowie upadłszy na ziemię do umarłych prawie podobni oczu podnieść nie śmieli. Jezus Chrystus zbliżył się do nich i z zwykłą dobrocią wyrzekł: «Powstańcie i nie bójcie się więcéj». Ożywieni słowami Chrystusa Pana powstali i ujrzeli samego tylko Chrystusa w zwykłéj postaci.

Takto ten Boski Zbawiciel oszczędzając nieudolność swych uczniów, chciał ich nauczyć, i osłodzić im gorzkie przepowiednie swéj haniebnéj śmierci, uśmierzyć w nich okropne wrażenie i do niego ich przygotować.—A gdy zeszli z pagórka, Jezus Chrystus zabronił im rozpowiadać tego co widzieli, dopókąd nie zmartwychwstanie. I dla czegóż to zabronił mówić im o swojém Boskiém przemienieniu? Oto dla tego, aby się nie szczycili z cudownego widzenia, i aby ich do pokory przyzwyczaił.

Co do nas K. B., zamiłujmy ten cud Zbawiciela świata, i rozgłaszajmy go wszędzie, równie dla Jego, jak dla naszéj chwały; ale zachowaj Boże, abyśmy to czynili z płochéj gorliwości lub światowego podziwienia. Na jakąż bowiem wzgardę i potępienie zasłuży-

libyśmy, gdybyśmy po tylu cudach, wyuczeni tajemnic królestwa Bożego, mieli się jeszcze obłąkać z pochodnią w ręku i zgubić się na saméj drodze zbawienia. Przeciwnie zaś, jeżeli pozostaniemy wiernymi przykazaniom Pana Boga i naszym obowiązkom, wtedy i Bóg wszechmocny dotrzyma nam wiernie swoich obietnic, a chwała i szczęśliwość okazana na górze Tabor będą zawsze dla nas owym pocieszającym obrazem wiekuistego szczęścia w niebie, do którego statecznie zmierzać nie ustawajmy.

Kończąc tę naukę, zapytuję was K. B. w następujący sposób: Gdyby niebo otwarło się w téj chwili i ukazało nam promień swéj chwały, gdyby ten ołtarz, w jedném mgnieniu oka otoczył się owym świetnym obłokiem, jaki się niegdyś na górze Tabor zjawił, gdyby nareszcie Jezus Chrystus raczył się nam ukazać w owym Boskim blasku, który przeniknął serca Apostołów; pytam się was najoziębłejsi z moich słuchaczów, czyżbyście byli obojętnymi na ten wielki widok? Gdyby nadto miłosierdzie Jezusa Chrystusa raczyło wam objawić, że ten promień niebieski, jest zbyt słabym obrazem nieśmiertelnéj w wieczności chwały, że tego wiekuistego szczęścia nie podobna jest na ziemi ani pojąć, ani wyrazić, a które stanie się niezawodnie waszą nagrodą, powiedźcież mi Bracia, czy bylibyście obojętnymi dla nieba, i czy mielibyście tyle nierozwagi, aby sobie nie zapewnić tego niewymownego szczęścia?

Przenieśliżbyście znikome i przemijące dobra ziemskie, nad stałe i niewzruszone dobra niebieskie? Zwłaszcza, że sam Bóg przedstawia wam sposoby do ich osiągnienia, gdy was z góry Tabor i Kalwaryi zapytuje: czyli możecie pić ten kielich, który ja sam pić będę? to jest: czyliż czujecie w sobie dosyć podległości i odwagi do zniesienia doświadczeń i kłopotów tego doczesnego życia, czyli potraficie wyrzec się dumy,

zmysłowości i zniewieściałéj niepokuty? K. B., jeżeli wasze serce odpowiada wam, że niepotraficie w sobie wzniecić tak cnotliwe usposobienia, oświadczam wam, że nie jesteście stworzeni do królestwa niebieskiego.

Jakżebym był szczęśliwym, gdybym w was wszystkich Słuchacze! mógł ożywić te święte uczucia, jakiemi ś. Piotr pierwszych chrześcijan pragnął przyjąć. K. B. mówił do nich, jesteśmy przeznaczeni do walki i cierpienia na téj ziemi, lecz nie użalajmy się na nasz stan opłakany; wspomnijmy sobie, że nasze cierpienia i walki nie mogą iść w porównanie z wielkością nagrody, która nas czeka w niebie. Wysługujmy więc to wieczne i nieskończone szczęście, idąc śladami naszego Zbawiciela, naśladując Go, jako naszego Nauczyciela, i podlegając Mu we wszystkiém jako naszemu Panu i Bogu.

O Jezu Chryste, Zbawicielu nasz i jedyny wzorze! udziel nam téj łaski i spraw, abyśmy żyjąc cnotliwie, oczekiwali tego dnia szczęśliwego, w którym masz przemienić spodlone ciała nasze, i uczynić je podobnémi twemu, jakieś nam ukazał w twojém Boskiém Przemienieniu się. Amen.

NAUKA

Na Niepokalane Poczęcie N. Maryi Panny.

O łaskach, jakie Maryja w téj tajemnicy odebrała.

I zetrze głowę twoją. *Gen. 3.*

K. P.! ukazała się wreszcie niewiasta przyobiecana od początku świata, ukazała się ta święta istota, którą grzech pierwszych rodziców nie skalał, wyszła z rąk Stwórcy, jako arcydzieło Jego wszechmocności i jako godny przedmiot Jego upodobania. Naprożno piekło starało się rozciągnąć do niéj swe prawa, albowiem Maryja poczęła się bez skazy. Niechaj cały świat po-

śpiesza złożyć Jéj swe pokorne hołdy. Tak jest, o Najświętsza Panno! niepokalanie poczęta, pozdrawiamy Cię społem i radujemy się z tego przywileju, jakiś Ty sama godną była otrzymać.—Ty jesteś córką nowego przymierza, jutrzenką słońca sprawiedliwości, niechaj Cię niebo i ziemia uwielbia. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, powinniśmy uważać jako ową wielką tajemnicę, w któréj Bóg ukazuje wszystkie cuda; bo w rzeczy saméj, w tym dniu odbiera Maryja przywiléj oznaczony trzema nieporównanemi charakterami, otrzymuje bowiem łaskę Boga, następnie błogosławieństwo z nią połączone, wreszcie, pewność nieutracenia jéj nigdy.—Zastanówmy się K. P., nad temi trzema nieocenionemi przymiotami, a niezawodnie otrzymamy z nich bardzo wielką dla nas naukę.

Wspomagaj nas, o wielki Boże! łaską twoją, gdyż bez niéj żadnego postępu na drodze cnoty uczynić nie potrafimy.—Prosimy Cię o to przez przyczynę i t. d.

I.

Ten jest pierwszy przywiléj Najświętszéj Panny, że w chwili swego poczęcia otrzymała od Boga łaskę. Co do nas K. P., my rodzimy się dziećmi Adama, a zatém dziećmi nieprawości; w chwili naszego poczęcia i urodzenia jesteśmy oszpeceni grzechem pierworodnym. Przestępstwo pierwszego rodzica Adama rozciągnęło się jak jad zaraźliwy do wszystkich jego potomków, wszyscy zatém, tak ubodzy jak i bogaci, tak wielcy, jak i mali rodzimy się w stanie grzechu; sama tylko Najświętsza Maryja Panna, wolna od pierworodnego przestępstwa poczęła się bez zmazy. W pierwszéj chwili, kiedy dusza połączyła się z ciałem, łaska Boska uświątobliwiła jéj duszę i uczyniła ją przyjazną Bogu; a jak najwyższy Stwórca, udzielił słońcu byt i światłość razem, tak też i Najświętsza Maryja Panna wraz z życiem, otrzymała łaskę Boga.

O Matko Najświętsza, Matko niepokalana, przystało tak, aby Bóg, wybierając Ciebie za Matkę Syna swojego, udarował Cię taką nieskazitelnością, jaką tylko sam najwyższy Twórca pojąć i wyobrazić może.

Abyśmy jeszcze lepiéj pojąć mogli wielkość tego zaszczytnego przymiotu zdobiącego N. M. Pannę, przywiedźmy sobie na pamięć ów potop ogólny, w czasie którego cała ziemia wodą zalana, obszerne tylko przedstawiała morze, a w niém umierających i umarłych ludzi pogrążonych bałwanach; na powierzchni téj zaś wodnéj przestrzeni unosiła się tylko Arka Noego, a wspierana wszechmocnością Boga, ocaliła ludzi i zwierzęta w niéj znajdujące się od powszechnéj świata zagłady. Ten sam obraz przedstawia nam uroczystująca dziś N. M. Panna. Skutki grzechu pierworodnego, jakby okropnym potopem zalały świat cały; na wszystkich mieszkańców ziemi, jako pochodzących ze skażonego szczepu, uderzyła sprawiedliwość Boska, a w pośród tylu powszechnych nieprawości sama tylko N. M. P., jako błogosławiona Arka nowego przymierza, wspierana prawicą wszechmogącego Pana, ocalała od ogólnego zepsucia grzechowego ludzkiéj przyrody; niepokalanie poczęta zawsze była przyjemną w obliczu Boga. O Najświętsza Panno! jakże to nasz los jest wcale różny od twego? Niestety! my poczęliśmy się w grzechu, a po przeciągu zakreślonego czasu, przez który zostawaliśmy w łonie matek naszych, dopiero przy chrzcie ś. otrzymaliśmy łaskę zgładzającą grzech pierworodny. Lecz cóż się z nami następnie dzieje; oto zaledwie przyszliśmy do użycia rozumu, natychmiast tego drogiego daru, odróżniającego nas od innych stworzeń, użyliśmy na popełnienie nowych przestępstw; zaledwie Bóg wszechmocny uwolnił nas przez swą łaskę z ogólnego wszystkich ludzi stanu, a natychmiast wpadliśmy w osobistą przepaść grzechową.

Staliśmy się przez chrzest ś. dziećmi Boga, a przez ohydne grzechy, które po chrzcie popełniamy stajemy się zwolennikami czarta, a następnie wpadając ciągle z grzechu w grzech, wystawiamy się na zgubę wieczną.

K. P.! przejmijmy się prawdziwym wstrętem do grzechu, Bóg obrał sobie za Matkę, ubogą niewiastę i nieumiejętną według świata, ale nie przystałby był na to, gdyby choć najmniejszéj uległa wadzie. Przez szczególną dobroć, oczyścił i nas z grzechu pierworodnego, obdarzył nas łaską uświątobliwiającą w Sakramencie chrztu ś., a przeto w pewien sposób uczynił nas uczestnikami niepokalanego poczęcia N. M. Panny. Dziękujmy za ten dar nieoszacowany, przypomnijmy sobie z żywą wdzięcznością ów dzień szczęśliwy, w którym staliśmy się dziećmi Boga, członkami kościoła ś. i pielęgnujmy w sobie starannie tę nieocenioną łaskę. Jeżeliśmy ją zaś na nieszczęście utracili (bo któż z nas pewnym być może, że ją aż do chwili obecnéj zatrzymał), opłakujmy gorzko tę nieporównaną stratę w obliczu Boga—śpieszmy powetować ją przez szczerą pokutę, a skoro znów przywróceni zostaniemy do łaski, wytrwajmy w niéj stale i starajmy się ją coraz więcéj pomnażać. Ten przykład daje nam dziś uroczystująca N. M. Panna. I oto drugi przywiléj, jaki odebrała przy swojém poczęciu.

II.

Maryja nietylko była poczęta bez grzechu, ale w chwili swego poczęcia obdarzona była błogosławieństwem Boga i od téj chwili Anioł mógł zastosować do Niéj te słowa: «Bądź pozdrowiona Maryjo łaski pełna». I w rzeczy saméj, Maryja była ową świątynią, w któréj cała pełność Bóstwa miała przemieszkiwać, a więc cała zupełność łaski uświątobliwiać ją była powinna. Kiedy niegdyś Salomon zbudował świątynią, w któréj miał Bóg zamieszkać, zbogacił ją

i upiększył wszelkiemi bogactwami, i ozdobami, jakich tylko natura i sztuka dostarczyć mogły. Kiedy więc tyle skarbów było użytych przez ludzi dla przygotowania Bogu kościoła materyjalnego, jakichże Bóg nie użył ozdób, dla przygotowania w Maryi świątyni żywéj i duchownéj, którą sam osobiście zajął. Tak jest K. P., od chwili swojego poczęcia, N. M. P. udarowana została rozlicznemi łaskami, zbogacona skarbami niebios, ozdobiona wszystkiemi cnotami, wszystkiemi zasługami i darami Ducha ś. swego Boskiego Oblubieńca, a otrzymała ich taką obfitość, iż w świętości przewyższyła wszystkich Aniołów. Tym sposobem Bóg uczynił Ją godną stać się Matką Syna Swojego oblubienica Ducha ś., Królową nieba i ziemi; wywyższył Ją nad wszystkie istoty nieba, a to dla tego, aby godność Matki Boga była wyższą nad wszystkie godności stworzone.—I te to są niepojęte łaski, które Maryja przy swojém poczęciu otrzymała; lecz oto są Jéj zasługi:

Otrzymawszy tak rozliczne łaski starała się nieustannie je pomnażać; w każdéj chwili pracowała nad zachowaniem tych drogich darów, w każdéj chwili je zwiększała i nowym ozdabiała blaskiem. Co do nas K. B., na chrzcie ś. otrzymaliśmy łaskę określoną pewnémi granicami i bardzo daleką od owéj zupełności łask, jakiémi udarowaną została Maryja; taki jest nasz stan, takie nasze położenie, i za to powinniśmy Bogu bardzo dziękować. Lecz o niewdzięczności ludzka! my zamiast starać się o pomnożenie łaski otrzymanéj, przez gnusność naszą, czynimy ją dla nas zupełnie bezowocną i bezkorzystną, a nawet o nieszczęście nasze! zmniejszamy ją codziennie i wyniszczamy w sobie, wpadamy z jednéj niewinności w drugą, opieramy się łasce i z nią walczymy.—A nawet wydarza się często, że po upływie lat wielu, po otrzymaniu darów zbawiennych, nietylko jesteśmy równie niedbałymi i wy-

stępnymi, ale nadto winniejszymi i godniejszymi kary, ze względu łask otrzymanych i zaniedbanych. Bo czyliż nie dzieje się często, że my nadużywając łaski Boskiéj, naszą niewierność aż do bluźnierstwa posuwamy, odzywając się nikczemnie, że Bóg o nas zapomniał, że nam żadnego nie użyczył dobrodziejstwa. Stajemy się zbrodniarzami i niesprawiedliwymi, gdy nadużywając pomocy Boskiéj wyrzekamy, żeśmy jéj nie otrzymali. Jakże prowadzenie się nasze jest niezgodném z postępowaniem Maryi! Lecz przypatrzmy się jeszcze jednéj okoliczności.

III.

Maryja stworzona w łasce Boga, upewniona, że jéj nigdy nie utraci, przez cały jednak przeciąg życia swojego czuwała starannie nad jéj zachowaniem. Unikała wszelkich niebezpieczeństw, przez które choćby najmniejsza cząstka łask ją zdobiących zmniejszyćby się mogła. Co za przykład godny naśladowania! My odebraliśmy wprawdzie łaskę, ale jesteśmy upewnieni, że ją w każdéj chwili utracić możemy; wiemy i ubolewamy nad tém, że taki jest nasz stan, i takie nasze nieszczęście, ale jakież to jest zarazem sromotne zaślepienie nasze: wiedząc że w każdéj chwili możemy utracić ten dar kosztowny, sami się dobrowolnie wystawiamy na tysiączne niebezpieczeństwa, sami się rzucamy w rozliczne okazyje, które nas do upadku przywodzą. Wiemy o tém, że tylko słabemi i chwiejącemi jesteśmy trzcinami, a dobrowolnie wystawiamy się na całą srogość burz i wiatrów. Chodzimy ciągle nad brzegiem przepaści i jakoby dobrowolnie na oślep pragniemy się w niéj pogrążyć. Tysiące nieprzyjaciół uzbroiło się na naszą zgubę, jakimi są: czart, świat i własna pożądliwość, a my lekkomyślnie spotykamy się z nimi; nic więc dziwnego, że tak często w grzechy wpadamy. Potrzebaż więc, aby tak pocieszająca tajemnica, którą

dziś obchodzimy stała się dla nas przedmiotem wstydu, narzekania, a może wiecznego potępienia w obliczu Boga. K. B., szacujmy więcéj łaskę Boską, pomnijmy na to jak jest wielką w oczach Boga, ponieważ to jest jedyna ozdoba, jedyna zasługa, jaką chciał znaleść w Maryi, aby w Jéj łonie zamieszkać. Obawiajmy się utraty tego skarbu, a na wzór N. M. Panny dołożmy wszelkiego starania, abyśmy ją powiększyli, i w całéj mocy tak drogi dar w sobie zatrzymali, albowiem w czasie mamy zdać z tego wszystkiego rachunek. Ten, kto jest sprawiedliwym niechaj się stara, aby był jeszcze sprawiedliwszym, mówi Duch święty, a Jezus Chrystus zaleca: bądźcie doskonałymi, gdyż Ojciec niebieski doskonały jest; to jest: starajcie się nieustannie o doskonałość i świątobliwość. Zamiast więc upadać i stygnąć w służbie Bożéj, powinniśmy na wzór N. M. P. naprzód się posuwać i pracować codziennie, abyśmy się lepszymi stali.

I ta to jest korzyść, jakąśmy z dzisiejszéj tajemnicy odnieść powinni. I dla tego udajemy się do N. M. Panny, jako do Matki ozdobionéj wszelkiemi łaskami. Jeżeli jesteśmy w grzechach, prośmy Jéj, abyśmy czémprędzéj z nich wydobyć się mogli, a z naszéj strony śpieszmy się oczyścić przez Sakrament pokuty. Jeżeli jesteśmy w stanie łaski, prośmy N. M. P. o dar wytrwałości, ale zarazem z naszéj strony, czuwajmy starannie nad sobą, unikajmy niebezpiecznych okazyj, pracujmy z łaską Pana Boga i czyńmy z każdym dniem nowy postęp w cnocie; ponieważ N. Panna nie zechce się nami opiekować, dopokąd nie będziemy Jéj naśladowali.

O Najświętsza Panno! uwielbiamy z głębokiem uszanowaniem, i z całą wdzięcznością naszego serca, owe nadprzyrodzone dary, któremi Bóg Cię napełnił w czasie twojego poczęcia. Niechaj będą błogosławione owe

pierwsze chwile, które Cię na świat wydały, chwile, w których nasza nadzieja zaczęłą się ożywiać. Spraw to przez twoje opiekuńcze pośrednictwo o N. Panno, abyśmy często myśleli o owéj szczęśliwéj chwili, w któréj miłosierdzie Boga i łaska twojego Syna, uwolniła nas z niewoli grzechu i potępienia wiecznego przez chrzest ś., a uczyniła nas uczestnikami darów Boskich i nadała nam prawo do chwały wiecznéj. Niechaj dokładna wierność, z jaką zachowałaś łaski od początku Tobie udzielone, pobudzi nas do opłakania niewierności naszych, które nas przywiodły do zniszczenia lub osłabienia łaski na chrzcie ś. nam udzielonéj. Ty znasz nieudolności i nieszczęśliwe skłonności nasze do grzechu, które od urodzenia, aż do śmierci nami powodują. Błagamy Cię przez twoje nieporównane przywileje, o wyjednanie pomocy z nieba, abyśmy mogli z nią pracować wiernie; abyśmy obdarzeni łaską Boga, mogli z nią za twoim przykładem przez ciąg życia pracować na zbawienie duszy, abyśmy postępowali z cnoty w cnotę i stali się godnymi wnijść do przybytku wiecznéj chwały. Amen.

NAUKA

Na Narodzenie Najświętszéj Maryi Panny.

O tajemnicy téj uroczystości.

Z której się narodził Jezus. *Mat. 1.*

Najdokładniejszą pochwałę Maryi Ewangalija dzisiejsza w dwóch objęła wyrazach, to jest: że z Niéj narodził się Jezus, Syn Boga, Zbawiciel ludzi. Maryja więc jest Matką Boga i współdziałaczem naszego odkupienia. Maryja jest arcydziełem wszechmocnéj Boga prawicy, zbiorem łask i zbiorem cnót wszelakich. Słowem, Maryja jest istotą tak doskonałą, że sam Bóg zamknął się w Jéj panieńskiem łonie, i z Niéj się na-

rodził. I dla tego kościół z największą okazałością rocznicę Jéj urodzin obchodzi.

Urodziny ludzi wielkich, powszechnie strachem i bojaźnią nas przerażają, albowiem nic wiemy, czy będą sprawiedliwymi czy grzesznikami, wybranymi lub odrzuconymi. Ale wcale inaczéj dzieje się z Maryją; od wieków na Matkę Boga przeznaczona, rodzi się bez zmazy grzechowéj, jaśniejąc wszelkiego rodzaju cnotami. Oddajmy się zatém wraz z kościołem świętéj radości. Uwielbiajmy w rodzącéj się Maryi najdoskonalsze cnoty; uwielbiajmy w Niéj Matkę Synowi Boskiemu przeznaczoną i pośredniczkę grzesznych ludzi.

Zbyteczną zdaje się byłoby rzeczą zachęcać was do uważnego słuchania dalszéj nauki, albowiem opowiadanie cnót Najświętszéj Panny zająć powinno całkowicie nasze serca, jako jedyny przedmiot naszéj wiary i miłości.

Do Ciebie wznosimy nasze modły o wielki Boże! udziel potrzebnéj w téj mierze pomocy, abym z chwałą twego Imienia i pożytkiem słuchających, przedstawił wielkość Boga-Rodzicy i do naśladowania Jéj cnót zachęcił. Pozdrówmy Ją więc społem, mówiąc i t. d.

I.

Narodzenie się Maryi uważane pod względem ludzkim, nie miało w sobie nic szczególnego. Rodzi się Maryja, tak jak inni ludzie w stanie słabéj niedołężności, Jéj kolebka była łzami zroszona, równie jak i innych dzieci, przewidujących niejako kłopoty i nędze, na jakie w ciągu życia będą wystawione. I dla tego w tém znaczeniu mędrzec Pański wyrzekł: że dzień śmierci jest droższym i ważniejszym od dnia urodzin.

Rodzi się Maryja bez żadnéj okazałości, a chociaż pochodziła z krwi królewskiej, chociaż liczyła pomiędzy swemi przodkami Patryarchów, Proroków i Królów, jednak blask ten zniknął, a Jéj rodzice oprócz

własnéj cnoty, nic świetniejszego nie posiadali. Znamy to K. B., że takie położenie nie może nadać wielkiego w świecie znaczenia, dla tego też narodziny N. M. Panny nie były z zwykłą Mocarzom ziemskim okazałością obchodzone. Rodzi się Maryja w pośród ubóstwa. Pismo ś. nas uwiadomia, że majątek Jéj rodziców nader szczupłą miernością się odznaczał—a zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności prawie do ostatniego przyprowadzeni byli ubóstwa. Tak Bóg postanowił w odwiecznych swoich wyrokach, aby Maryja więcéj miała podobieństwa z swoim Boskim Synem.

I takie to były urodziny N. M. P. uważane według świata. Ale uważając je ze strony Boga, do jakiejże wielkości i chwały była wyniesiona Maryja! Przepowiedziana przez Proroków, ogłoszona przez Patryarchów, wyobrażona przez najświetniejsze płci swojéj osoby w starym zakonie, rodzi się w stanie łaski, staje się najulubieńszym Boga przedmiotem, godnym czułości Jego serca. Niewypowiedziany przywiléj wynosi Ją nad wszystkie godności zaszczyty, i nad wszelką świetność chwały, jakiemiby Ją świat mógł udarować. Rodzi się pełna zasługi, zbogacona skarbami niebios. Więcéj powiedzmy: że Maryją dla tego się rodzi, aby w dniu oznaczonym stała się Matką Boga, Królową nieba i ziemi, i aby w pewien sposób należała do wielkiego dzieła odkupienia ludzi. Jakież to znakomite Jéj przeznaczenie i chwała, widzianoż coś podobnego w świecie? K. B., gdyby świat poznał łaskę, jaką mu niebo zgotowało w narodzeniu się Maryi, nieporównana radość z Jéj szczęścia, napełniłaby cały okrąg ziemski. Jak bowiem jutrzenka roztaczając swe przyjemne światło na ziemi, napawa ludzi radością, że wkrótce wschód słońca nastąpi; tak dzień twój urodzenia o N. Panno! staje się rozweseleniem całego świata, że wkrótce ujrzą rodzące się Słońce sprawiedliwości Jezusa

Chrystusa Zbawcę naszego, który zniszczy przekleństwo przeciwko nam od chwili upadku pierwszych rodziców wyrzeczone, a rozciągnie obfite na nas błogosławieństwa. Świat nie poznał wówczas swego szczęścia. Ale Aniołowie z jakiémże uwielbieniem obchodzą to szczęśliwe narodzenie Maryi. Wszystkie duchy niebieskie zostają w zachwycającém uniesieniu. Najbłogosławieńsza Trójca widzi z ukontentowaniem arcydzieło swéj wszechmocności: Bóg Ojciec widzi w Maryi najukochańszą córkę, Bóg Syn uważa Ją jako świątynią żyjącą, w któréj przez pewien czasu przeciąg miał przemieszkiwać. Duch pocieszyciel przygotowuje dla Niéj cały ogrom łask swoich.—A tak wszystkie osoby Trójcy przenajświętszéj ozdabiają Maryją najpiękniejszemi niebios skarbami, aby Ją uczynić godną wysokiego Jéj przeznaczenia.

Mamże tu przypomnieć wam K. B., wspaniałe tytuły i szczytne pochwały, jakie Ojcowie święci nadają Najświętszéj Pannie z powodu Jéj urodzenia—I tak:

S. Ambroży mówi, że Maryja od pierwszych chwil swego życia była dokładném zwierciadłem sprawiedliwości. S. Bonawentura nazywa Ją poprzedzicielką wszystkich wybranych. S. Augustyn dziełem odwiecznego wyroku Boga. S. Ezychiusz nie waha się powiedzieć, że Maryja jest uzupełnieniem Trójcy przenajświętszéj, ponieważ jest uwieńczeniem wszystkich dzieł Boskich. Wszystkie wieki, mówi ś. Jan Damasceński ubiegały się między sobą, w którym z nich narodzi się owoc błogosławieństwa i łaski. Nareszcie, idąc za wyrażeniem Ducha ś., Maryja była wybrana od wieków, a zatém jest pierwszą ze wszystkich istot, Jéj urodzenie poprzedziło urodzenie wszystkich innych istot.

Biegnijmy więc śpiesznie do kolébki Maryi, mówi ś. Biskup z Genewy, rozważajmy i uwielbiajmy cnoty, które tam już wykonywa. Zapytajmy się Aniołów Ją

otaczających, a odpowiedzą nam, że już ich przewyższyła w łasce i zasługach. Uwielbiajmy zatém tę świętą dziecinę, tę córę niebios, ten cud świętości. Naśladujmy Jéj przykład, zrzeczmy się własnéj woli, zamiłujmy ubóstwo, głęboką pokorę, nieporównaną skromność, słowem, wszystkie cnoty Maryi, które są małemi w oczach świata, ale wielkiemi i drogiemi w obliczu Boga, bo ten Pan najwyższy obsypując Maryją łaskami, na wzór nam Ją przedstawił, a przez usilną wierność w Jéj naśladowaniu uczcimy Ją rzeczywiście i zasłużymy na Jéj opiekę.

II.

Godną jest naśladowania skromność N. M. P.; jest to bowiem cnota, która urządza całą naszą powierzchowność, i jest ozdobą wszystkich cnót innych. Najświętsza Maryja Panna najdokładniejszym téj cnoty wzorem.—Od pierwszéj bowiem młodości wszystko oznajmiało nieskończoną mądrość w słabém jeszcze ciele dzieciny—wszystko w Niéj było niebiańskiém. Któż opisać potrafi tę nieporównaną okrasę i przyzwoitość, jaką N. Panna jaśniała w ciągu całego swego życia?

Naśladujmyż Ją K. B. Ileż to w téj mierze mamy sobie błędów do wyrzucenia! Zbytnia ciekawość, płochość, brak przyzwoitości, brak zastanowienia i czujności nad sobą—oto są błędy wprost przeciwne cnotom Maryi. Ten zaś zewnętrzny nieporządek naszego postępowania jest widoczną oznaką źle uporządkowanego gruntu naszego serca, a z tego powodu ileż to sami popełniamy grzechów, ile dodajemy okazyi innym do grzeszenia?

K. B.! pamiętajmy, że Bóg wszystko widzi, to zaś przekonanie o wszędzie obecnym Bogu, niechaj uświęca nasze rozmowy, myśli i czyny, niechaj uporządkuje nasze postępowanie, słowem, niechaj cały bieg naszego

życia skromnością się odznacza, bo wtedy będziemy prawdziwie czcili Boga, będziemy zbudowaniem dla bliźnich i zapracujemy na własne uświątobliwienie.

Lecz powróćmy jeszcze do Maryi.—Po narodzeniu się tego dziecięcia błogosławionego, potrzeba było tylko nadać Mu imię, któreby odpowiadało Jego wielkiéj godności.—Imię Maryja obejmuje w sobie całą rozciągłość Jéj wielkiéj chwały. Maryja, to jest Królowa i Władczyni, światło jaśniejące, gwiazda zaranna, Pani narodów; i oto jest co to święte imię oznacza i co w sobie obejmuje.—Maryja jest Królową i Władczynią przeznaczoną do zajęcia najświetniejszego po Bogu tronu, jest jaśniejącém światłem, którego promienie dobroczynne roztaczają się po całym okręgu ziemskim, jest gwiazdą zaranną, gwiazdą morza, służącą za przewodnika dla tych wszystkich, którzy są wystawieni na niebezpieczeństwo rozbicia się wśród burzliwego oceanu tego świata. Jest Panią narodów, jest ich ozdobą i chwałą.—Jest orędowniczką ich zbawienia.—Jest przewodniczką do spełnienia nadziei w nieskończoném miłosierdziu Boskiém pokładanéj.

O Maryjo! Imię wielkości i chwały! Imię zbawienia i łaski—nazwo pociechy i radości!—Maryjo! Imię Święte!—Imię godności i łaski, pod twoją udajemy się opiekę, bo każdy grzesznik, mówi ś. Bernard, znajdzie w Tobie przewodniczkę do niebieskich podwoi.

K. B.! wszyscy potrzebujemy Jéj łaski, bo wszyscy uderzając się w piersi, wyznać musimy że grzesznikami jesteśmy.—A kiedy tak jest, zachęceni upomnieniem ś. Bernarda, udajmy się do Maryi, padnijmy na kolana, otoczmy podnóża ołtarzy na Jéj cześć wystawionych, przedstawmy Jéj z szczerością wszystkie nasze potrzeby, bo tak wszechmogący Bóg rozporządził, aby wszystkie łaski za pośrednictwem Maryi były nam rozdzielane. O my wszyscy grzesznicy! którzy

jesteśmy wystawieni na bolesne doświadczenia i tułamy się po bezdrożach tego świata, zwróćmy oczy do Maryi, a Ona będzie najbezpieczniejszą naszą Pośredniczką. Jeżeli pokusy, jeżeli czart przeklęty wysila się na naszą zgubę, wezwijmy na pomoc Maryi. Jeżeli duma, ambicyja, zazdrość mieszają naszą spokojność, udajmy się do Maryi i wzywajmy Jéj świętego Imienia. Jeżeli gniew, sknerstwo i grzech nieczysty nami włada, wznieśmy oczy do Maryi.—Jeżeli wielkość grzechów naszych nas niepokoi, jeżeli przerażają nas sprawiedliwe sądy Boga, myślmy o Maryi. Nareszcie we wszystkich niebezpieczeństwach naszego pobytu na téj ziemi biegnijmy do Maryi i wzywajmy Jéj świętego Imienia.

Idąc za Jéj wzorem nie obłąkamy się wcale, modląc się do Niéj nie będziemy rozpaczać. Pod Jéj pośrednictwem, nie potrafimy upaść i pod Jéj opieką niczego się nie obawiajmy. Jéj pośrednictwo upewnia nas w naszém zbawieniu, a Jéj łaska szczęśliwą wieczność nam przygotuje.

Udajmy się więc wszyscy społem do opieki N. M. Panny i zawołajmy w prostocie serca:

O przeczysta Panno! Matko Zbawiciela i Oblubienico Ducha ś.! Królowa nieba i ziemi.—Ozdobo i cudzie świata Maryjo! Ty jesteś jedyną obroną grzeszników—Ty jesteś portem, w którym nieszczęśliwe rozbitki bezpieczeństwa i spoczynku szukają!—Ty jesteś schronieniem sierot, uzdrowieniem chorych, pociechą strapionych, radością, nadzieją i zbawieniem wszystkich. Do Ciebie o Matko Boga i Matko nasza, do Ciebie my nieszczęśliwe dzieci Adama w pokorze, z głębi serca wołamy: Ratuj nas, zmiłuj się nad nami, litościwą podaj nam rękę. Pobłogosław tu zgromadzonym ku czci twojéj wiernym, uchroń nas biedy, nędzy i niedostatku, oddal smutne wypadki i choroby dotkliwe, otrzyj

łzy spłakanym sierotom ziemskim, abyśmy czuli to w skutku, żeś Ty Matka nasza, a my dzieci twoje. Matko miłosierdzia! grzesznikami jesteśmy, wspomnienie sprawiedliwości i potęgi Boga przejmuje nas trwogą—pod skrzydłami opieki twojéj schronienia i ucieczki szukamy. Wejrzyj na zbolałe serca nasze, usłysz wołania i jęki z tego padołu płaczu do Ciebie zasyłane. Przebłagaj twego Syna a naszego Pana zagniewanego podobno na nas z przyczyny nieprawości naszych. Niedopuszczaj aby nas miał odrzucać od swego oblicza, aby nas miał wyciąć mieczem swéj zemsty, jako drzewa nieużyteczne, drzewa nieprzynoszące owocu. Uproś nam przynajmniéj trochę czasu do pokuty i poprawy życia naszego.

Przyrzekamy odtąd, o Przeczysta Panno! naśladować Cię wiernie, starać się usilnie o zdobiące Cię cnoty, dopóki nie osiągniemy téj wieczystéj siedziby chwały, gdzie występki, łzy i boleści miejsca nie mają, ale gdzie sama niewinność i nieskończona radość panuje. Amen.

NAUKA

Na Zwiastowanie N. Maryi P.

O wcieleniu Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. *Łuk. 1.*

K. P.! uroczystość dzisiejsza przywodzi nam na pamięć dopełnienie obietnicy Boga, któréj świat cały przez cztery tysiące lat z największém oczekiwał upragnieniem. Wysyła Bóg Anioła Gabryela do N. M. Panny, z oznajmieniem, iż ją wybrał na Matkę Zbawiciela świata. Posłannik ten Boski przejęty czcią i poszanowaniem odezwał się do przeczystéj Dziewicy: Bądź pozdrowiona Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś pomiędzy wszystkiemi niewiastami.

Na widok Anioła w ludzkiéj postaci, bojaźnią i trwogą przejęte zostało serce N. M. Panny, i wtedy to Anioł pocieszając ją odezwał się: Nie bój się Maryjo, albowiem zasłużyłaś sobie na łaskę i względy Boga, oto poczniesz i porodzisz Syna, którego nazwiesz Jezusem czyli Zbawicielem—On będzie wielkim, albowiem nazwany będzie Synem Najwyższego, odda Mu Bóg stolicę Dawida Ojca Jego i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki. Te słowa Anioła pocieszyły Maryją, ale Téj zupełnie uspokoić nie zdołały, wyrzekła bowiem: jakimże sposobem się to stanie, kiedy ja czystość poślubiłam Bogu? Wtedy odpowiedział Jéj Anioł: uwielbiaj wielkość zamiarów Boga Maryjo, i chciéj poznać wszechmocną cudowność Jego. Staniesz się Matką za sprawą Ducha ś., bez naruszenia twojéj panieńskiéj czystości, dla zbawienia rodu ludzkiego. W téj chwili dopiero Maryja objaśniona nadprzyrodzoném światłem, zawsze gotowa wypełniać wolą Boga wyrzekła w głębokiéj pokorze: Oto ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według słowa Jego. Odebrawszy to zezwalające wyznanie Maryi. Posłannik Boski Anioł Gabryel zniknął natychmiast, a Duch ś. utworzył w łonie Maryi ciało dla jedynego Syna Boskiego, który nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem. I w téj to szczęśliwéj chwili dopełnioną została wielka, niewymowna i niepojęta tajemnica wcielenia Syna Boskiego. Wtedy Słowo, które od początku było Bogiem stało się ciałem i mieszkało między nami, wtedy to Syn Boski przyjął na siebie ciało i duszę nam podobne, i nie utraciwszy nic z swojéj Boskiéj godności, i w jednéj osobie połączył Bóstwo z człowieczeństwem.

K. P.! Jakże to szczytnemi powinniśmy być przejęci uczuciami abyśmy godnie mogli obchodzić doroczną uroczystość tak wielkiéj tajemnicy? Uwielbiajmyż

i bądźmy wdzięcznymi, kochajmy i pokładajmy zaufanie w Bogu człowieku, bo tym tylko sposobem godnie odpowiemy celowi dzisiejszéj uroczystości.

O wielki Boże! ożyw w nas uwielbienie i wdzięczność dla wcielonego Syna twojego, pomnóż miłość i zaufanie ku Niemu. Prosimy Cię o to, przez przyczynę uroczystującéj dziś Najświętszéj M. Panny i t. d.

I.

Uroczystość dzisiejszą powinniśmy obchodzić naprzód z najgłębszém uwielbieniem. Albowiem Ten, który dziś stał się nam podobnym człowiekiem, jest Bogiem równym Ojcu przedwiecznemu. Ten, który zstąpił z niebios dla nas i dla naszego zbawienia, który przyjął ciało ludzkie i za sprawą Ducha ś. stał się człowiekiem jest jedynym Synem Boga, urodzonym przed wieki, Bogiem z Boga, światłem światłości, Istnością podobną Przedwiecznemu Ojcu, który wszystko stworzył. Ten Syn, którego Maryja poczęła w swojém przeczystém łonie jest tym samym; o którym Anioł Gabriel powiedział, że będzie wielkim i że będzie nazwany Synem Najwyższego. Uwielbiajmyż Go często, a szczególniéj w tym dniu, a uznając Jego najwyższe nad nami panowanie, wykonywajmy z całą gotowością serca wszystkie Jego rozkazy. Czcijmy naszego Pana i naszego Boga, jako Syna Boskiego i ludzkiego. Uwielbiajmy Go upokarzając się przed Panem, który nas stworzył, ponieważ On jest naszym Bogiem, a my jesteśmy ludem Jego. Przypominajmy sobie codziennie ten ważny nasz obowiązek dla Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, kiedy odmawiamy Anioł Pański. Odmawiajmy zawsze tę świętą modlitwę w duchu uczczenia tajemnicy wcielenia Syna Boskiego, ponieważ ją w tym celu kościoł święty ustanowił.

II.

Uroczystość dzisiejsza powinna być z wdzięcznością i dziękczynieniem przez nas obchodzoną. Jesteśmy bowiem jako chorowici i rozmaitemi dotknięci słabościami, a Jezus Chrystus przybył w tym celu, aby nas uleczył. Wielki lekarz zstąpił z niebios, mówi ś. Augustyn, ponieważ cała ziemia, jest jakoby wielkim szpitalem napełnionym chorymi. Przez nasze grzechy zasłużyliśmy na karę wieczną, a Jezus Chrystus przybył obmyć je krwią swoją najświętszą i wysłużyć nam królestwo niebieskie.

Nazwiesz Go Jezusem czyli Zbawicielem, rzekł Anioł do Józefa, ponieważ On zbawi ludzi, uwalniając ich od grzechu. Syn człowieczy, mówi sam Zbawiciel, w tym celu na ten świat przyszedł, aby to wyśledził i wynalazł, co było zaginęło. Tak jest Bracia! Bóg przez tę tajemnicę zesłał Odkupiciela grzesznikom, Wybawiciela niewolnikom czarta, Pasterza obłąkanej trzodzie, Kapłana i ofiarę nieprzyjaciołom Boskim, pomoc nieudolnym, nauczyciela i przykład nieświadomym, słowem zbawienie i życie dla wszystkich. Jakże więc wielka jest dobroć Boga i jak niewysławione Jego miłosierdzie!

Z największą zatém wdzięcznością K. P., te niewypowiedziane dary Boga przyjmować powinniśmy. Uwielbiajmy w tym dniu świętym, wychwalajmy i rozgłaszajmy miłosierdzie Pana, mówmy z Prorokiem: O jakże Bóg jest nieskończenie dobrym, o jakże wielkie jest Jego miłosierdzie! Łączmy nasze modły z modłami kościoła i odzywajmy się społem: Chwalimy Cię, błogosławimy, uwielbiamy i dzięki Ci składamy, o Panie i Boże nasz, Królu nieba i ziemi, Ojcze wszechmogący, żeś raczył nam dać poznać w sposobie tak wspaniałym i zadziwiającym wielkość twej chwały i miłosierdzia twojego. Pragniemy tego usilnie, aby wszystko stworzenie uwielbiało Cię z Apostołem na-

rodów. Dzięki Ci składamy, o wielki Boże! żeś nas raczył niewysłowioną łaską twoją obdarzyć. Tajemnica dzisiejsza, którą ś. Paweł nazywa tajemnicą miłości, z miłością również powinna być obchodzoną. Bóg, mówi tenże Apostoł, nie oszczędzał własnego Syna, ale Go wydał na śmierć za nas wszystkich, i sam Jezus Chrystus powiedział, że przedwieczny Ojciec tak świat umiłował, iż mu oddał jedynego Syna. A więc Bracia, Bóg dla zbawienia naszego, z szczególniejszéj ku nam miłości, nie człowieka majętnego, nie Anioła, lecz Syna, Syna swego własnego, Syna swego najukochańszego, równego Mu we wszystkiém, wydał dla zgładzenia nieprawości naszych. Jakże litościwa jest dobroć Boga naszego, bo za grzeszników, za własnych swoich nieprzyjaciół Ojciec przedwieczny Syna swojego ofiaruje.

Kochajmy więc Boga, mówi Jan ś., ponieważ On nas wprzód umiłował, oddajmy Mu całkowicie serce nasze, poświęćmy wszystko co mamy i czém jesteśmy na usługi Jego i na dopełnienie Jego świętéj woli. Chwała Boga niech będzie pierwszym celem zatrudnień i czynności naszych, bo wszechmocny Twórca wynagrodzi sprawiedliwie położone w Nim zaufanie.

III.

Uroczystość wreszcie dzisiejszą powinniśmy obchodzić z wielką ufnością ku Bogu. Bo wrzeczy saméj, nie możemy od nikogo inszego więcéj się spodziewać jak od Boga, który Syna swojego dla nas i za nas wydał. Prośmy więc Boga przez Jezusa Chrystusa, połóżmy w Nim niezachwianą ufność, a wszystkiego nam wszechmocny Pan udzieli przez nieskończone zasługi Syna swego. Przebaczy nam grzechy i przestępstwa nasze, dozwoli zwyciężyć wszystkie pokusy, jakim ulegamy, wesprze nas dzielną pomocą łaski swojéj, przez którą unikniemy okazyj wiodących nas do

grzechu, a zamiłujemy obowiązki cnoty. I tego to właśnie Bóg po nas wymaga, abyśmy wciągu odbywanéj obecnie przez nas spowiedzi ś., przyjmując do serc naszych utajonego w najświętszym Sakramencie Boga naśladowali Jego przykłady, jakie nam z życia i nauki swojéj pozostawił.

Najświętsza Maryja Panna stała się Matką Zbawiciela przez pokorę, żywą wiarę i doskonałą czystość, mówi Bernard ś.; starajmyż się przeto i my, abyśmy wtedy kiedy najświętszą przyjmujemy Kommuniją zgotowali godne w sercach naszych dla utajonego w najświętszym Sakramencie Boga mieszkanie. Tak jest K. P., nie potrafimy godniéj Boga do serc naszych przyjąć, jak przez upokorzenie naszego umysłu i oczyszczenie serca, jak przez niezłomne przekonanie się o naszéj niegodności i nieudolności, bo to tylko pociągnąć nas może do położenia pokornéj w Bogu ufności. Wiemy zaś o tém, że Bóg pogardza pysznymi i jedynie swoje wszechmocne dobrodziejstwa i łaski, pomiędzy szczerze upokorzonych rozdaje. Porzućmy zatém dumę i próżność, bo ta nas najwięcéj zaślepia i przywodzi do nieszczęśliwego stanu, i litościwe serce bliźnich odraża i odstręcza.

Przez ufność i wiarę Maryja zasłużyła sobie na to, iż została Matką Zbawiciela. Ożywiajmy zatém i my Bracia w nas wiarę żywą, abyśmy się stali podobnymi Chrystusowi Panu, to jest, abyśmy tak o wszystkim myśleli i sądzili, jak On sam myślił i sądził, abyśmy to wszystko miłowali, co On zamiłował, a gardzili tém wszystkiém, czém On pogardzał; abyśmy unikali miękkości i niewstrzemięźliwości, jak On tego unikał; żebyśmy nie obawiali się umartwienia, cierpień i śmierci nawet saméj, bo Chrystus Pan dobrowolnie wszystkim utrapieniom się poddawał.

Wreszcie, poślubioną czystością Najświętsza Maryja

Panna zjednała dla siebie względy i łaskę Boga. Starajmyż się i my K. P., abyśmy przez czystość naszych zamiarów i naszego serca zgotowali godne w duszach naszych przybytki dla Chrystusa Pana. A przecież w tych nieszczęśliwych czasach opuściliśmy drogę, którą nam Bóg kazał postępować, tak, iż według zdania ś. Augustyna żałuje Bóg, że nas stworzył. Tak jest Bracia. Jeżeli w pierwszych świata wiekach ukarał Bóg potopem niewstydliwych mieszkańców ziemi, jakiejżeby teraz na nas kary wymierzyć nie powinien, na nas, którzy obmyci jesteśmy Krwią najświętszą Chrystusa Pana, a jednak nie unikamy okazyj wiodących nas do tak srodze ukaranego grzechu. Zachowujmy zatém czystość w naszych obyczajach i w naszém sercu, i miejmy wstręt do tego, coby nas na duszy i ciele zbrudzić mogło.

I taka to jest korzyść, którąśmy z dzisiejszéj tajemnicy odnieść powinni.

O Boski Zbawicielu! udziel łaski, abyśmy Cię przyjmując do serca naszego, wiernie twoją świętą wolą wykonywali, i dokładnie przykłady jakieś nam pozostawił naśladowali. Matko Najświętsza, któraś przez pokorę, wiarę i czystość stała się Matką Boga, stań się także i Matką naszą, obronicielką naszą, pośredniczką naszą u Syna twojego Jezusa Chrystusa; nie odrzucaj próśb naszych o Matko miłosierdzia, ale racz nam wyjednać potrzebne nam łaski.—Z taką to ufnością K. P. powinniśmy się udawać do Najświętszéj Panny. Mamy bowiem pośrednika, mówi Jan święty, w Jezusie Chrystusie, który się wstawia za nami do Ojca przedwiecznego, a w Maryi pośredniczkę do litościwego Jej Syna.—O Maryjo! Opiekunko nasza, utwierdzaj sprawiedliwych w dobrych przedsięwzięciach, wyjednaj dla grzeszników łaskę upamiętania się i powrót do cnoty. Amen.

NAUKA

Na Oczyszczenie N. Maryi Panny.

O naśladowaniu Maryi w oczyszczaniu się z grzechów i ofiarowaniu dziatek.

A gdy się spełniły dni oczyszczenia Maryi, zanieśli dzieciątko Jezus do Jeruzalem i ofiarowali je Bogu.
Łuk. II.

K. P.! nader wspaniałe tajemnice dzisiejsza uroczystość przedstawia uwadze naszéj. Oto Bóg, który się stał ofiarą i Odkupicielem całego świata, oto Przeczysta Dziewica, która dopełnia ceremonijalnego prawa oczyszczenia; oto najczystsza Matka, która ofiaruje Bogu Syna swojego. Zastanówmy się nad tym przejmującym duszę widokiem, i korzystajmy z przykładów cnoty, jakie nam z siebie dają i Najświętsza Matka i wszechmocny Syn Bóg człowiek. Dopełnienie tego prawa oczyszczenia przez N. M. P. uczy nas, że i my starannie sumienie nasze z błędów grzechowych oczyszczać powinniśmy. Ofiarowanie zaś Maryi jedynego Syna przedwiecznemu Ojcu, uczy wszystkich rodziców, jak i oni dziatki swoje Bogu ofiarować powinni. Te dwie uwagi będą stanowiły treść dalszéj nauki. Prośmy tylko wszechmocnego Boga, aby przez cudowną swą łaskę zachęcił nas do naśladowania cnót tak zaszczytnych i błogich.—O uroczystująca dziś Przeczysta N. Maryjo Panno, wyjednaj nam u Przedwiecznego Ojca tę błogą dla nas łaskę, prosimy Cię o to i pozdrawiamy społem—Zdrowaś i t. d.

I.

Gdy się ukończyły dni oczyszczenia Maryi według prawa Mojżesza, N. Maryja z Józefem zanieśli dzieciątko Jezus do kościoła Jerozolimskiego dla ofiarowania Go przez wspólne modły Bogu; a stosownie do owoczesnego zwyczaju, z powodu swego ubóstwa zło-

żyli dwie synogarlice na całopalną ofiarę, prawami Mojżesza oznaczoną. Wciągu téj ceremonii, Kapłan starzec nazwiskiem Symeon, któremu Bóg cudownie przyrzekł, iż nie wprzód umrze dopókąd własnemi oczami Zbawiciela świata nie ujrzy, przybył do Jerozolimskiego kościoła, i w osobie Jezusa Chrystusa przez ubogich rodziców Bogu ofiarowanego z nadprzyrodzonego natchnienia uznał Zbawiciela świata, a wziąwszy Go na swoje ręce, wyrzekł: teraz, o Panie, sługa twój umrzéć może w pokoju, ponieważ oczy moje widziały Zbawiciela świata, chwałę i światło wszystkich narodów; a potém zwracając swoją mowę do Najświętszéj Panny wyrzekł: niestety! miecz boleści i żalu przeszyje twoją duszę o Najświętsza Matko! Syn twój będzie zbawieniem rodu ludzkiego, ale zarazem wieczny wyrok potępienia wyda na tych, którzy gwałcą Jego święte ustawy.

I taka to jest historyja tajemnicy, którą dzisiaj obchodzimy.

Aby ją lepiéj pojąć, wiedziéć należy, że prawo Mojżesza, dwa główne na matki wkładało obowiązki.

Pierwszym obowiązkiem każdéj matki było, aby po wydaniu na świat syna, przedstawiła go po upływie dni czterdziestu w kościele, i oczyściła się przez złożenie ofiary prawem przeznaczonéj; drugim zaś aby pierworodnego syna ofiarowała na służbę Bogu. Przez te dwa obowiązki przywodził Bóg na pamięć żydom cudowne uwolnienie ich z niewoli Egiptskiéj, a szczególniéj ową plagę, kiedy z rozporządzenia Boskiego wszyscy pierworodni synowie Egiptcyjan utracili życie; synowie zaś Izraelitów cudownie od téj zagłady uwolnieni byli.—Z tego powodu matki Izraelitów obowiązane były swoich pierworodnych na cześć Bogu ofiarować.

Widoczną jest rzeczą K. P., że do wykonania pierwszego prawa, Maryja nie była obowiązaną; począwszy

bowiem mocą wszechmocności Boskiéj, nie ulegała żadnéj cielesnéj skazie, a zatém i od obowiązku oczyszczenia się wolną była, dopełniła go jednak dla wykonania zaszczytnéj pokory i posłuszeństwa, poświęciła zatém chwałę swojéj dziewiczéj czystości przez wykonanie cnót wspomnionych. Przybyła do kościoła Jerozolimskiego i dopełniła w całéj zupełności prawa Mojżeszowego, ofiarowała Bogu jedynego Syna, i poświęciła Go zarazem na śmierć krzyżową dla odkupienia rodu ludzkiego. Miecz boleści przeszył jéj duszę kiedy święty starzec Symeon objawił jéj prawdziwość téj krwawéj tajemnicy, która późniéj spełnioną została. Ileż to kosztowało tę najczulszą Matkę poświęcić na śmierć ohydną ukochanego swojego Syna; ale Bóg tego wymaga, a Maryja posłuszną tylko być umie. I najboleśniéj tylko to ją zasmuca, że pomimo ofiary, jaką czyni dla zbawienia rodu ludzkiego z ukochanego swojego Syna, wielu ludzi wiecznemu zatraceniu ulegnie, ponieważ nie będą chcieli korzystać z łaski Zbawiciela i z bezbożnym uporem dobrodziejstwa Jego odrzucą; a to tak rzeczywiste przekonanie napełnia jéj duszę goryczą i tysiąc razy boleśniéj przeszywa Jéj czułe serce. Przekonajmy się zatém K. P., jak wielką boleścią przejmują grzechy nasze serce N. Maryi Panny; Królowéj nieba i ziemi Opiekunki i Patronki naszéj. Korzystajmy z przykładu, jaki nam zostawiła w dzisiejszéj uroczystości; poddając się bowiem prawu, do którego wykonania obowiązaną nie była, upomina każdego chrześcijanina wszelkiego stanu i wieku, aby wypełniał z całą dokładnością wszystkie prawa Boskie i ustawy świętego kościoła, Maryja najczystsza Dziewica i najświętsza z matek wchodząc do kościoła Jerozolimskiego dla oczyszczenia się, uczy nas, abyśmy najstaranniéj oczyszczali się z naszych błędów grzechowych, które nieustannie popełniamy. Wypełniajmy

zatém Bracia nasze obowiązki; przybywajmy do świątyni Pana zastępów i składajmy Mu błagalną ofiarę z serc czystych i upokorzonych; łączmy nasze prośby z modłami kapłana przy odbywaniu najświętszéj ofiary Mszy ś., gdzie sam Jezus Chrystus ofiaruje krew swoją najświętszą dla oczyszczenia nas z brudów grzechów naszych. Przystępujmy często i szczerze do świętego Sakramentu pokuty, abyśmy się obmyli z nieustannych przestępstw naszych. Jeżeli zaś nie możemy składać heroicznych ofiar Panu wszechrzeczy z naszéj gorliwości, miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiéj, złóżmy dary z pokory i cierpliwości, życzliwości, umiarkowania i skromności chrześcijańskiéj; bo nie wymaga Bóg tego po nas, abyśmy sprzedawali nasz majątek i rozdawali go ubogim, ale tylko zachęca, abyśmy choć niewielką cząstkę zbywającą od naszego utrzymania na rzecz potrzebujących wsparcia obrócili. Nie wymaga Bóg tego po nas, abyśmy wykonywali surowe posty i ostre umartwienia, ale pragnie tego, abyśmy stosownie do sił naszych fizycznych odmawiali sobie uciech i zabaw zupełnie nam niepotrzebnych; bo tym sposobem sumienie nasze będzie czyste.

Matki chrześcijańskie! naśladujcie uroczystującą dziś Maryją; dopełniajcie świętego obrzędu oczyszczenia się do jakiego kościół ś. was wzywa, dopełniajcie go z takiem uczuciem, z jakiem go ta najświętsza dopełniła Panna, to jest z głęboką pokorą i z całkowitém zdaniem się na wolą Pana Boga, prosząc Pana wszechrzeczy, aby się dziecięciem waszém, któreście na świat wydały, opiekować raczył, i umieścił je w takim stanie, jaki Jego cudowna opatrzność za najlepszy uzna.

Nie naśladujcie tych godnych politowania matek, które pogardzają tym świętym obrzędem, a to dla tego, jakoby religijny obowiązek oczyszczenia się i podziękowania Bogu za szczęśliwe rozwiazanie sprzeciwiał

się zasadom tak nazwanéj etykiety światowéj. Nie naśladujcie ich, ale proście Boga wraz z kapłanem obrzędu tego dopełniającym, aby dziecię wasze dochowało łaskę na chrzcie ś. otrzymaną. Naśladujcie we wszystkiem N. Maryją, i na wzór téj Matki Zbawiciela uczcie się wszyscy rodzice, jak macie dziatki wasze Bogu ofiarować.

Rodzice na to ciągle pamiętać powinni, że dzieci ich należą także do Boga, że też dzieci są jakoby kosztownym zakładem pozostawionym w ich rękach, z którego w czasie ścisły mają zdać rachunek, że im są powierzone przez Boga i kościoł w tym celu, aby im dali wychowanie odpowiednie godności synów Bożych, braci Jezusa Chrystusa i przybytku Ducha ś. Powinni zatém uważać je jako istoty przeznaczone do wiecznego królowania z Bogiem. Jakiejże to więc uwagi, jakiéj czujności i gorliwości rodzicom dołożyć należy, aby godnie odpowiedzieli zamiarom Boga w wychowaniu powierzonych im dziatek. Obowiązki te jednak nie są tak trudne i przerażające, jak sobie niektórzy rodzice wystawiają. Bo ci rodzice, którzy pragną dziatki swoje Bogu poświęcić, niechaj tylko od pierwszéj ich młodości napoją ich serca miłością Pana Boga, niechaj ich przyzwyczają do wykonywania dzieł pobożności, niechaj przejmą ich niewinną duszę wstrętem do grzechu i nienawiścią do zasad zepsutego świata, niechaj dołożą wszelkiéj pieczołowitości, aby dziatki zachowały niewinność na chrzcie ś. odzyskaną; lub jeżeliby ją na nieszczęście utraciły, niechaj im wskażą środki, jakich nam religija nasza dostarcza do naprawienia usterków swoich. Niechaj czuwają starannie nad ich postępowaniem, strzegąc pilnie aby się nie obłąkały; niechaj upominają, ganią, strofują i karzą nawet z roztropnością i miłością chrześcijańską najdrobniejsze ich religijne uchybienia; niechaj ich nau-

czają potrzebnych prawd do zbawienia duszy, i niechaj wspierają ich nieudolność budującém swojém postępowaniem i nieustanną modlitwą. Oto są jedyne obowiązki rodziców, pragnących dziatki swoje Bogu ofiarować. Lecz na nieszczęście, jeżeli rodzice dzieciom swoim dozwalają żyć w zupełnéj obojętności na Boga i Jego świętą religiją, jeżeli gorszą ich własnym przykładem, jeżeli młodociane ich serca przyzwyczajają do zamiłowania nieporządku, uciech i rozkoszy, jeżeli zamiast karcenia sprawiedliwego i rozsądnego dostrzeganych w nich wad i uchybień, pobłażają takowym; jeżeli zamiast polecania ich Bogu, czartu ich oddają przez tysiączne przekleństwa i pomsty; wtedy możnaż powiedzieć o takowych rodzicach, że oni pragną dzieci swoje Bogu ofiarować?

K. P., wy rodzice! wy ojcowie i matki! przejmijcie się dokładnie obowiązkami waszemi, które nieraz z tego miejsca prawdy ogłaszane mieliście. Wszakto najczęściej narzekacie na krnąbrność i nieposłuszeństwo dzieci waszych; wszak sami oskarżacie się przy trybunale świętéj spowiedzi, że was dzieci wasze przywodzą do obrazy Boskiéj i przekleństwa, wszak sami obwiniacie ich, że nie pamiętają o waszej starości niedołężnéj i waszych koniecznych potrzebach. Wiedzcież o tém, że dobre postępowanie dzieci, od was samych zależy. Dajcie im z siebie dobry przykład, nauczcie ich dokładnie obowiązków religijnych, a dziatki wasze poczciwemi będą. Naśladujcie przykład uroczystującéj dziś Najświętszéj Maryi Panny. Proście Ją o wyjednanie łaski potrzebnéj do cnotliwego wychowania waszego potomstwa.

Opuszczenie bowiem tego obowiązku jest źródłem wszelkiego nieporządku, jaki na całym napotykamy świecie i główną przyczyną wiecznego potępienia wielu rodziców.

O najświętsza Panno! racz nas wysłuchać i wyjednać nam łaskę, abyśmy z takiém usposobieniem ducha dziatki Bogu ofiarowali, z jakiém Ty ofiarowałaś Syna swojego. Amen.

NAUKA

Na Wniebowzięcie N. Maryi P.

O nabożeństwie do Najświętszéj Panny.

Ten który jest potężny uczynił mi wiele. *Łuk. 1.*

K. P.! przytoczone słowa przedstawiają całą wielkość najpokorniejszéj z dziewic Maryi. Nie Monarchowie wynoszą Maryją do przemijających równie jak oni ziemskich zaszczytów i godności tego świata, ale Pan nieśmiertelności ubogaca ją cudami łaski, które świat cały zadziwiają. Aby poznać Maryją, potrzeba wprzód poznać wszechmoconość Boga, który wielkie dzieła swéj nieograniczonéj potęgi nad stworzeniem wykonał. Słysząc ją jednak odzywającą się: Bóg wszechmocny wszystkie łaski zlał na mnie, przekonywamy się o Jéj głębokiéj pokorze. Znała ona dokładnie nadprzyrodzone łaski, jakiemi Ją Bóg udarował, pojmowała ich nieocenioną wartość, jednak nie wywyższała się z tego, ale je wszystkie do chwały Boga odnosiła, uważając je jako szczególniejsze dary, nie zaś jako nagrodę osobistą. Zachęcała narody do ogłaszania Jéj niebieskiego szczęścia, ale nigdy nie wspomniała o swoich zasługach. Jéj dusza rozweselała się w Bogu; wejrzał, mówiła, Bóg na nikczemność swojéj służebnicy, ale nigdy własnych nie wysławiała czynów. Widok wielkości łask, jakie ją wyniosły nad wszystkie stworzenia, nie wzbudził innego w Jéj sercu uczucia, oprócz żywéj i czułéj wdzięczności ku Bogu Stwórcy swojemu.

Naśladujmy więc wzory tak szlachetne i szczytne, jakie nam zostawiła Maryja, to cudo świętości, które

nas naucza jak mamy korzystać z łask Boskich, wzywajmy Jéj pośrednictwa i pomocy, abyśmy mogli odziedziczyć w wieczności szczęście nam przyobiecane, i to będzie stanowiło osnowę dalszéj nauki.—Prośmy tylko téj Matki miłosierdzia o pośrednictwo i wstawienie się za nami do Boga, pozdrawiając Ją i t. d.

I.

Powinniśmy uwielbiać i czcić Maryją ponieważ wiara nasza tego po nas wymaga. Z niéj bowiem narodził się Chrystus Syn Boga; Maryja więc jest Matką Boga, a zatém wyższą od wszystkich innych stworzeń. Duchy niebieskie są przeznaczone do wykonywania rozkazów Boskich, a Maryja wybraną została za karmicielkę w swém łonie Syna Bożego—i oto jest Jéj chwała.—Jakież więc uwielbienia należą się takiéj Istocie, którą Bóg do tak szczytnéj wywyższył godności!

Maryja jest Matką Jezusa, Ona wydała na świat Zbawiciela, z Jéj to krwi utworzyła się Najświętsza Krew Zbawiciela naszego, którą wylał za nas na Kalwaryjskiéj górze; winniśmy zatém Maryi nasze zbawienie. Ona jest córką Abrahama, mówi ś. Ambroży, która gdyby tego była potrzeba, poświęciłaby za nasze zbawienie własną ręką ukochanego Izaaka. Ona jest przybytkiem Ducha ś., albowiem za Jego sprawą poczęła jednorodzonego Syna Boskiego. Na jakąż więc z naszéj strony zasługuje cześć i uwielbienie! Nakoniec, Maryja będąc Matką Jezusa Chrystusa, miała nad Nim macierzyńską powagę, mówi bowiem ś. Ewangelija, że Chrystus wzrastał i był posłuszny Maryi. Z jakąż więc uległością i posłuszeństwem zachować się powinnismy względem Maryi, kiedy sam Bóg był Jéj posłusznym. Bez wątpienia—cześć która się Maryi należy jest niższą od téj, jaką Bogu winniśmy, ale jest wyższą od czci świętych Pańskich i Aniołów, ponieważ Maryja jest ich Królową i przewyższa ich nietylko

w godności, jako Matka Boga, ale nadto w świętości i chwale. I w rzeczy saméj: wszyscy Święci poczęci zostali w grzechu, sama tylko niepokalana najświętsza Maryja Panna była wolną od niego, Święci Pańscy urodziwszy się w grzechu pierworodnym popełniali pewne błędy w ciągu swojego życia, ale Maryja, jak nas wiara nasza poucza w przeciągu siedmdziesiąt dwu lat, które na ziemi przepędziła, najmniejszego nie popełniła przestępstwa; w ciągu tylu lat, wszystkie godziny i chwile pełne były cnót różnorodnych. Doskonałość Świętych nie może być porównaną z doskonałością Maryi; winniśmy Jéj zatém cześć daleko wyższą, niż Świętym Pańskim, i dla tego też uroczystość Najświętszéj Maryi Panny z większą obchodzona jest okazałością. Chwała zatém Jéj jest wyższą od wszystkich Aniołów i Świętych Pańskich, a cudowne Jéj wniebowzięcie jest tego dowodem. Lecz któż potrafi określić to wielkie Jéj szczęście; wszystkie najwytworniejsze wyrażenia, obrazy i myśli nie potrafią nam przedstawić Jéj chwały. Aniołowie uderzeni Jéj blaskiem, wyrzekli w uniesieniu: Cóż to jest za jedna ta ukochana Córa niebios, tak majestatycznie wstępująca do niebiańskich przybytków. Jezus Chrystus własną ręką wkłada na głowę Maryi koronę, jako najwłaściwszą Jéj zasług nagrodę, umieszcza Ją wreszcie po prawicy swojéj, jako królowę nieba i ziemi.

Chwała Jéj jest niższą wprawdzie od chwały Boga, aleśmy Ją wyżéj uwielbiać powinni nad wszystko to, co nie jest Bogiem.

I ztąd to pochodzi owa pobożność kościoła do Najświętszéj Panny, tyle świątyń i ołtarzy na Jéj cześć wzniesionych, tyle uroczystości na Jéj uwielbienie obchodzonych, tyle stowarzyszeń pod Jéj opieką utworzonych.

O najświętsza Panno! nieporównaną radością przejmuje nas gorliwość kościoła w rozszerzaniu czci twojéj. Pragniemy z całego serca pomnożyć chwałę twoją na ziemi. Dozwól poświęcić się nam całkowicie twojéj służbie, bo szczęśliwy i stokroć szczęśliwy ten, który żyje i umiera pod twoją opieką. I taka to powinna być nasza pobożność i przywiązanie do N. Panny, a jeżeli rzeczywiście jesteśmy nią przejęci, powinniśmy mieć w obrzydzeniu wszystkie zniewagi, jakie bezbożni Jéj wyrządzają, powinniśmy starać się wynagrodzić je przynajmniéj w części, przez pokorną cześć i szczególną pobożność do téj Niepokalanéj Panny, Matki Boga. Lecz dla dokładniejszego zrozumienia tego przedmiotu, zastanówmy się jeszcze na czém się ta pobożność do Najświętszéj Panny zasadza.

II.

Pobożność do Najświętszéj Panny zasadza się na wierności, ścisłém Jéj naśladowaniu, na zaufaniu i miłości ku Niéj. Główną cechą pobożności, mówi ś. Augustyn, jest naśladować to, co uwielbiamy. Nie czcilibyśmy więc prawdziwie Maryi, gdybyśmy Jéj cnót nie naśladowali; Maryja w ciągu całego życia była cierpliwą, pokorną, ubogą; pochodząc z familii królewskiéj i będąc Matką Boga, mogłaby mieć prawo do pewnych ziemskich zaszczytów, a przecież Maryja, jak mówi Pismo ś., żyła w ubóstwie, skromności i zapomnieniu, bynajmniéj na swój stan nie utyskując. Heród dzierżył berło, które się Jéj należało, Maryja nie zazdrościła mu tego dostojeństwa; Jéj ulubioném berłem był krzyż swego Boskiego Syna. A my K. B., jakże to postępujemy? najmniejsza przykrość drażni naszą miłość własną, niepowodzenia niecierpliwią nas i do szemrania przeciwko Bogu przywodzą. Maryja unika świata i wszelkiéj jego próżności, ukrywa się w kościele Jerozolimskim, i za świadka swéj pobożności

samego tyłko Boga obiera; następnie, kiedy Anioł posłannik Boski odwiedził Maryją pozdrawiając Ją jako pełną łaski, pochwała ta wielce Ją zawstydziła. A my, o przewrotności ludzka! starannie się ubiegamy za pochwalami, na któreśmy nie zasłużyli, pragniemy w świetnéj barwie pokazać się światu, wymagamy hołdów i uwielbienia.

Nareszcie Maryja wolała nie być matką Boga, aby czystości panieńskiéj nie utracić; nawiedziny Posłannika niebieskiego, ukazującego się w ludzkiéj postaci przeraziły Ją wielce. Czyliż więc kościoł nie miał słuszności nazwać Maryją Panną nad Panny. Zastanówmy się, jaka to jest sprzeczność naszego prowadzenia się z postępowaniem Maryi; gdy cała nasza powierzchowność do tego jedynie zmierza, aby się przypodobać światu, na który ciągle narzekamy. Pragniemy uwielbiać najczystszą Maryją, a oddajemy się obydnym nierządom; pozdrawiamy Ją jako pełną łaski, a nie chcemy pracować wspólnie z darami Boskiemi i zbrodniczo odmiatamy je od siebie; powtarzamy pokorne słowa Maryi: Oto ja służebnica Pańska, a pragniem przemożnie panować nad drugimi. Odzywamy się nieustannie mówiąc: wołamy do Ciebie o biedni wygnańcy, a przywięzujemy się do rzeczy ziemskich, i dla ziemi tylko pracujemy. Prosimy Maryją, aby od nas oddaliła pożądliwości haniebne, a nie unikamy okazyj do nich wiodących. I także to pragniemy wielbić Maryją? Nasze hołdy w takim stanie nigdy Jéj nie będą przyjemne, dopókąd Jéj cnót naśladować nie przedsięweźmiemy.

Nie utrzymuję jednak, aby tylko sami sprawiedliwi mogli się do Maryi udawać, ale owszem wszyscy grzesznicy, obrzydzając swoje przestępstwa do téj jedynéj pośredniczki udawać się powinni z żywą ufnością i pilnością niezachwianą.

Najświętsza Maryja Panna nie odmawia nam swojéj pomocy, albowiem jest naszą Matką. Przypomnijmy sobie ów dzień godny wiecznéj pamięci, w którym Jezus Chrystus z wysokości krzyża zwrócił czuły wzrok na Maryją, a ukazując ukochanego ucznia swego Jana, wyrzekł: Niewiasto! oto jest twój syn, on zastąpi moje miejsce, on mnie będzie wyobrażał w twoich oczach. Oto są nieocenione słowa, ostatni zastaw miłości Jezusa Chrystusa dla nas. To, co Chrystus wyrzekł do Jana świętego, do nas się równie odnosi, mówi święty Augustyn. Jan ś. był przysposobiony przez Chrystusa, a my wszyscy jesteśmy przysposobieni w miejsce tego Apostoła. Przysposobienie to wzajemne, zatwierdzone zostało najświętszą Krwią Jezusa Chrystusa.

Grzesznicy, którzy opłakujecie smutny stan waszéj duszy, którzy z niego wynijść pragniecie, jakaż to zbawienna myśl wam się nastręcza! Nękani wyrzutami sumienia, przyciśnieni ciężarem grzechu, nie powinniśmy rozpaczać, albowiem Maryja z wysokości swego tronu raczyła na nas spojrzeć, Ona zna lepiéj d nas wszystkie nasze nieszczęścia. Odezwijmy się zatém do niéj wraz z kościołem: O Matko Boga wszechmogącego! ścigani sprawiedliwością Najwyższego Pana, przybywamy rzucić się do stóp twoich, nie odrzucaj naszych modłów, uwolnij od zatracenia wiecznego, na jakie nas grzechy nasze wskazują; jedno słowo z ust twych wyrzeczone wyjedna nam przebaczenie. Tak jest pokładajmy nfność w Maryi; albowiem wyrzekł Jezus Chrystus: gdyby syn prosił ojca o pożywienie, mógłżeby być ojciec tak okrutnym, aby w miejsce chleba, węża mu podał. Toż samo możnaby powiedzieć o Najświętszéj Pannie. Gdy dzieci kościoła udają się do Maryi dla wyjednania łaski nawrócenia się do Boga, czyliż Maryja mogłaby się naigrawać z ich łez i prośby? Nie! o Matko miłosierdzia, my znamy twoje serce, Ty jesteś

Matką naszą, a ten pocieszający tytuł, o twojéj pomocy nas upewnia. Pragniesz i możesz nam, o przeczysta Panno, wszystko wyjednać. Salomon wyrzekł niegdyś do Betsaby: matko moja! żądaj wszystkiego, co ci się podoba, a taki syn jak ja, niczego ci nie odmówi. Toż samo Jezus Chrystus do Najświętszéj wyrzekł Panny: nie obawiaj się, o moja Matko, mów czego Ci potrzeba, nie zapomniałem wcale czém jestem, i czém Ty jesteś, dla twoich zasług i godności wszystko jest gotowe, żądaj a wszystko dane Ci będzie. Jak Syn, mówi Augustyn ś., przez ukazanie ran swoich rozczula serce Ojca, tak Matka przez okazanie łona panieńskiego miękczy serce Syna. Cóż może odmówić Ojciec Synowi, który wylał krew swoją dla Jego chwały? cóż może odmówić dla Matki, któréj winien tę krew najświętszą, jaką za nas wylał? Maryja więc jest pośredniczką grzeszników do Syna, a Jezus Chrystus jest ich pośrednikiem do przedwiecznego Ojca. Maryja wprawdzie nie jest źródłem łaski, ale sprowadzi ją na nas według swojéj woli. Jezus Chrystus mógłżeby odrzucić prośby tak czułéj Matki, która tyle starań dokładała w Jego dzieciństwie, Matki tak mądréj, która pragnąc naszego zbawienia, pragnie Jego chwały. Jezus Chrystus na prośbę Marty wskrzesił Łazarza, a Maryja, która Go poczęła w swém łonie, która Go nosiła w swoich objęciach nie zdołałażby uprosić Syna, aby mocą swéj potęgi udzielił łask potrzebnych dla grzeszników korzących się przed Jego majestatem i wzywających Jego pomocy? O Najświętsza Panno! Ty jesteś Matką Jezusa Chrystusa, a ta godność upewnia nas o skuteczności twojéj opieki.

Tak więc K. B., woła ś. Bernard, w jakimkolwiek znajdujecie się stanie i położeniu, udajcie się z ufnością do Maryi. Jeżeli dotkliwe zgryzoty niepokoją was ustawicznie, wznieście modły wasze do Maryi, a ta

Matka mieczem boleści przeniknione wyjedna wam łaskę cierpliwości i pociechy; jeżeli ulegacie ohydnym namiętnościom, jeżeli duma ogarnia wasz umysł, wznieście oczy do Maryi i wezwijcie Jéj świętego imienia. Przy takim jak Maryja przewodniku nikt się nie obłąka, nie upadnie przy Jéj pomocy, nie zginie pod Jéj opieką. Jeżeli występki zbrudziły wasze sumienie, udajcie się do Maryi, proście Ją, aby się za wami wstawiła do swego Boskiego Syna, a wyjedna wam przebaczenie; słowem w każdéj potrzebie, kłopocie i niedostatku udajcie się do Maryi, a Ona was wesprze swojém przeważném pośrednictwem.

O Najświętsza Maryjo Matko Boga! módl się za nami grzesznikami, módl się za nami w ciągu naszego życia, ponieważ rozliczni nieprzyjaciele nas otaczają, piekło na nas uderza i jesteśmy przy kresie zguby. Ale nadewszystko módl się za nami w godzinę śmierci naszéj, w téj to ostatniéj chwili, która decyduje o naszéj wieczności, w któréj czart przeklęty podwoi wszystkie najchytrzejsze usiłowania, aby nas zgubił. Oby te najdroższe Imiona: Jezus, Maryja, Józef, ust naszych nigdy nie opuszczały, ale abyśmy wysławiając Cię ustawicznie, o Najświętsza Panno, mogli zakończyć to doczesne życie śmiercią sprawiedliwych. Amen.

NAUKA

Na uroczystość Opieki N. Maryi Panny.

O modlitwie.

"Wszelka łaska i wszelki dar doskonały pochodzą z góry i zstępują od Ojca światłości. *Jakób 1.*

Ponieważ każda nauka, wszystkie łaski i dary od Boga pochodzą, a zatém do tego Dawcy wszelkiego dobra, we wszelkich naszych wątpliwościach, nieszczęściach, kłopotach i troskach udawać się nam należy.

Jeżeli więc nie przedstawiamy naszych potrzeb Temu, który nas może we wszystko zaopatrzyć i rozproszyć wszystkie nasze troski, nic dziwnego, że w ciągłéj zostajemy biedzie, uciskach, kłopotach i udręczeniach; a przecież wyraźnie sam Bóg powiedział: proście a otrzymacie. Tak jest K. P., jedynie przez modlitwę możemy wyjednać obfite deszcze lub pożądaną pogodę i odwrócić wiszącą karę Boską nad nami. Przez nią ułagadzamy zagniewanego Boga, uśmierzamy namiętności nasze, wyniszczamy w nas występki a udoskonalamy się w cnotach. Przez nią oświecamy się, nabywamy mocy, dzielności, wytrwałości i łask wszelkich, które nam w tém doczesném życiu są nieodzownie potrzebne; albowiem zewsząd otoczeni jesteśmy nieprzyjaciołmi naszego zbawienia, którzy nieustannie na nas czychają i na wieczne zatracenie prowadzą. W każdém zatém nieszczęściu i pomyślności do Boga udawać się powinniśmy, aby pierwsze od nas odwrócić raczył, a drugiego łaskawie nam użyczał. Uroczystująca dziś Opiekunka N. M. Panna, wyjedna nam potrzebne łaski, bylebyśmy tylko do Niéj szczerze się udali. Uwielbiajmy Ją zatém nieustannie, mówiąc Zdrowaś i t. d.

I.

Ochozyasz król Izraelski, złożony niebezpieczną chorobą, wysłał posłańców do fałszywych wieszczków, wcelu zaradzenia się, czyli z téj choroby powstanie. Prorok Boski Eliasz zaszedł im drogę i powiedział: mężowie Izraelscy czyliż to nie wierzycie prawdziwemu Bogu, gdy się o zdrowie pana waszego pogańskich pytacie bałwanów? Powróćcie do domów waszych i oznajmijcie królowi, że niezawodnie umrze. Stało się jak Prorok przepowiedział, umarł niewierny Ochozyasz. K. P. Ileżby to podobnych wypadków pomiędzy nami naliczyć można, kiedy zaufawszy naszym siłom mozolimy się nad wykonaniem naszych projektów,

a zaniedbujemy radzić się Boga przez modlitwę, który najlepiéj wié co nam jest pożyteczne, a co szkodliwe.

Mojżesz nic nie przedsiębrał i nie czynił, dopókąd nie poradził się Boga w świętym przybytku; lud Izraelski i pobożni jego monarchowie w każdéj ważniejszéj okoliczności radzili się Boga; poganie nawet tak w swoich publicznych jak i prywatnych sprawach udawali się o pomoc do swoich fałszywych wyroczni. A my, którzy znamy prawdziwego Boga, którzy w każdym czasie mamy wolny przystęp do Niego, moglibyśmyż utrzymywać, że się bez Jego pomocy obejść potrafimy? Pamiętajmy, że się znajduje wpośród nas najwyższa opatrzność, która wszystkiém zarządza; pamiętajmy, że ludzki rozum tysiącznym nieudolnościom i błędom podlega, że się pomylić i obłąkać możemy, jeżeli nas nie będzie prowadził Ten, który jest prawdziwą światłością i źródłem wszelkiego dobra. Bez Boga, jesteśmy jakby ślepi bez przewodnika, bo tylko Bóg sam, może nam wskazać co jest prawdziwém, dobrém i dla nas użytecznóm. Nie poznajemy naszych ułomności, albowiem miłość własna zakrywa je przed nami, i nigdy ich nie widzimy takiemi, jakiemi są rzeczywiście. Nie poznajemy sposobów uświątobliwienia się własnego, i dla tego też nie umiemy pracować na zbawienie swéj duszy; i w rozlicznych okolicznościach nie wiemy, któréj się strony chwycić należy. Nieraz widzimy ludzi wyrzekających przeciwko sobie samym, że nie radząc się nikogo mniemali, że dobrze zrobią i dobrze powiedzą, gdy tymczasem źle zrobili i źle powiedzieli. Nieraz mówimy; gdybym ja był wiedział, gdybym to mógł był przewidzieć, niezawodnie nie popełniłbym tego, co na nieszczęście popełniłem. Otóż więc sami się K. P. przekonywacie, że koniecznie przed zaczęciem każdéj czynności, potrzeba się adzić Tego, który wszystko wié i wszystko przewiduje.

Nic nie czyń bez zasiągnienia dokładnéj rady, mówi Duch ś., a nigdy nie będziesz żałował twego postępowania. Któż jest taki, któryby nam mógł udzielić rad mądrych i nieomylnych. Oto sam tylko Bóg wszechmogący, który się ani mylić, ani omylonym być może.

W jakimkolwiek więc znajdujemy się położeniu, do Boga udawać się powinniśmy. Lecz na nieszczęście przeciwnie się dzieje. Zatrudniając się nieustannie doczesnemi interessami, majątkiem i wychowaniem waszych dzieci, liczne tworzycie projekta dla synów, córek i dla was samych, i używając wszelkich sposobów, abyście je do skutku doprowadzili, nie wspomnicie nigdy o Bogu, nigdy z całém wylaniem serca nie odezwiecie się do tego Pana wszechrzeczy: Wielki Boże i najlitościwszy mój Ojcze! Oto są moje dziatki, racz je łaskawie pobłogosławić, udziel mi łaski, abym dla tego lub owego dziecięcia stosowny stan mógł obrać. Nie dozwalaj nigdy tego, o Panie, abym je w takim stanie umieszczał, któryby się Tobie nie podobał. Jeżeli zaś moje zamiary byłyby szkodliwe dla twojéj chwały i dla ich i mego zbawienia, zniszcz o Panie! wszystkie moje projekta, i rozciągnij nad nimi i nademną swoją najwyższą Opatrzność! Sam ich natchnij, aby sobie właściwe obrali powołanie, i użycz im potrzebnéj łaski, aby obowiązki na siebie przyjęte wypełniali dokładnie, jako poczciwi ludzie, jako prawdziwi chrześcijanie! Mów o Panie! bo twój sługa Cię słucha! O niepojęta Opatrzności, ktora czuwasz nad najmniejszém poruszeniem twych stworzeń, prowadź nas łaskawie i nie dozwalaj, abyśmy się obłąkali. Oświeć, o Panie! nasz umysł i rozprosz ciemności, które go otaczają, a daj nam poznać wyroki twojéj świętéj woli.

K. P.! jeżeli chcecie zasiągnąć dobréj rady, powszechnie udajecie się do takich osób, o których do-

świadczeniu i nauce jesteście przekonani, a gdzież znajdziecie więcéj mądrości i nauki jak w samym Bogu, który jest jéj początkiem i źródłem? Któż wam może mądrzéj poradzić nad Boga, który wié wszystko i wszystkiem najdokładniéj zarządza? Lecz powiecie zapewne, niepodobno jest z Panem Bogiem rozmawiać, nie zasłużyliśmy na to, abyśmy Jego głos i odpowiedź słyszeli, posłuchajcie tylko a poznacie, jakim sposobem można rozmowę z Bogiem prowadzić; zasadza się ona na prawości serca i na zupełném zaufaniu.

II.

Głos Boga nie da się słyszyć uszami ciała; nie jesteśmy godni oglądać Jego oblicza, tak jak Mojżesz, i rozmawiać z Nim sposobem widomym, tak jak Abraham, Jakób, Samuel. Nie. K. P., niegodni jesteśmy wymagać od Boga łaski tak wielkiéj, ani rachować na cudowne objawienie. Lecz ten Bóg odzywa się nieustannie do serca i rozumu naszego. On rozrządza wszystkiemi wypadkami i daje nam poznać swoją wolą sposobami, które nie mają w sobie nic nadzwyczajnego. On udziela nam pewnych uwag, które nam nigdy na myśl nie przyszły. On stawia nas w takich okolicznościach, iż musimy koniecznie obrać tę drogę, która według Boga, dla nas jest najkorzystniejszą. Od Boga to pochodzą owe świątobliwe myśli, pobożne uczucia, owa zmiana zamiarów przewrotnych na cnotliwe, skoro się do Niego z ufnością, z czystém sercem i z zamiarem wypełnienia Jego świętéj woli udajemy. Zkądżeto pochodzi, iż interessa nasze wtedy, kiedy je u stóp świętych ołtarzy przedstawiliśmy, błagając Ducha ś. z pokorą o oświecenie nas w téj mierze, wcale nam się odmiennemi okazały, aniżeli jak samych tylko radziliśmy się ludzi. Wtedy spostrzegliśmy wiele okoliczności, które nam wprzód nawet na myśl nie przyszły. Zkądże to wszystko pochodzi, oto

że Bóg oświecił umysły tych, którzy się Go radzili według owego nieodmiennego przyrzeczenia: przedstawiajcie czyny wasze Bogu i odkrywajcie Mu zamiary wasze, a On was oświeci czyli są sprawiedliwe.

I dla tego to K. P., we wszystkich waszych przedsięwzięciach i zamiarach udajecie się do stóp świętych ołtarzy, i tam upadłszy na kolana przed Bogiem utajonym w najświętszym Sakramencie, proście Go o oświecenie, a ja was upewniam, nie mojemi, lecz samego Boga słowami, które są nieomylne: że jeżeli się Go radzić będziecie w prostocie i prawości serca, w zamiarze poznania i wykonywania Jego świętéj woli, nigdy nie odejdziecie z téj świątobliwéj rozmowy bez należnego oświecenia.

To, co wam się zdawało wprzód być dozwoloném, okaże wam się niesprawiedliwe. Ta lub owa rzecz, któréj wykonanie nie zdawało wam się być niestosowne i obrażać wasze sumienie, w inszych wcale przedstawi się wam kolorach, słowem: jeżeli po takiéj szczeréj i z czystego serca pochodzącéj rozmowie; sumienie wasze o nic was nie będzie obwiniało, wtedy możecie być pewnymi, że zamiary i przedsięwzięcia wasze podobają się Bogu, i że ten litościwy Ojciec dostarczy wam potrzebnych łask do ich wykonania. Przeciwnie, gdyby się zamiary wasze nie podobały Bogu, gdyby wam sumienie własne wyrzucało jakąś niesprawiedliwość w ich wykonaniu, a wy pomimo tego chcielibyście je wykonać wiedzcie o tém, że ten wszechmocny Pan zniszczy wasze zamiary i takie wam nastręczy przeszkody, że koniecznie swoje zamysły porzucić musicie.

Radź się Boga, niewiasto chrześcijańska, jak masz prowadzić twój zarząd domowy. Proś Go usilnie, aby cię oświecał, jak masz wypełniać twoje obowiązki, jak się zajmować wychowaniem twoich dziatek i prowadzeniem twoich sług i domowników, proś Go o wszy-

stko, abyś w całém swojém pożyciu nie popełniła występku. Wy, którzy uważacie zą rzecz słuszną processować się z bliźnim waszym, poradźcie się naprzód Boga, a On was nauczy prawdy. Ukrzyżowany Zbawiciel, oto wielka księga obejmująca wszystkie wyroki dla każdego prawego chrześcijanina.

Radźmy się Boga przez modlitwę wszyscy, w jakimkolwiek zostajemy stanie, jak mamy postępować, mówić i czynić. Wy zaś, którzyście żadnego prawie nie odebrali wychowania, którym zbywa na pamięci i zastanowieniu się w rzeczach duchownych, wy których ciągle nauczamy, a pomimo tego zawsze jesteście nieumiejętnemi, proście Boga, aby was oświecał w prawdach potrzebnych do zbawienia duszy waszéj. Proście Go, jak macie przepędzać dni niedzielne i uroczyste, abyście nie zgwałcili prawa tak obowięzującego. Proście Go młodzi ludzie, aby was ochraniał od tych miejsc i towarzystw, w których są zdeptane i wyszydzane dobre obyczaje, proście Boga, abyście w ubiorach waszych i całéj postawie zachowali pokorę i skromność chrześcijańską, abyście unikali tych schadzek, w których wasza cnota na niebezpieczeństwo może być wystawioną. Radźcie się Boga, abyście w sprzedaży zboża i wszelkich innych wyrobów niesprawiedliwości nie popełnili; słowem w całém waszém postępowaniu u stóp ukrzyżowanego Zbawiciela, proście o potrzebne wam łaski i pomoc.

Jakażby to była zmiana w naszych obyczajach, gdybyśmy nic nie czynili bez poradzenia się wyroków Boskich. Tak jest, stalibyśmy się świętymi, gdybyśmy przynajmniej kilka chwil codziennie na tę rozmowę z Bogiem poświęcali; gdybyśmy się Go radzili szczerze, jak mamy wypełniać nasze obowiązki, jak mamy urządzać nasze zatrudnienia doczesne, nasze sumienie.

Postanówmy zatém K. P., nic nie przedsięwziąść, dopókądbyśmy się nie poradzili Boga, który jest mądrością nieomylną. We wszelkich zdarzeniach udajmy się do tego litościwego Pana i odkrywajmy Mu wszystkie nasze zamiary i przedsięwzięcia z wiarą, ufnością i czystą intencyją, a niezawodnie pomoc od Niego otrzymamy.

O Ojcze miłosierdzia! naucz nas jak się mamy modlić, dopókąd na téj ziemi żyjemy! Najlitościwszy Boże! twojémi dziećmi jesteśmy, od Ciebie zatém opiekuńczéj pomocy w naszych wyglądamy przygodach, racz się nad nami zmiłować. Amen.

NAUKA
Na święty Szczepan.
O miłości nieprzyjaciół.

Kochajcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy was prześladują. *Mat.* 5.

To przykazanie tak trudne do wykonania, ś. Szczepan męczennik, którego pamiątkę dziś obchodzimy, wypełnił dokładnie. Wiecie bowiem K. P., że ten Święty w nagrodę za miłość ku żydom i za gorliwość w zbawieniu ich duszy był srodze ukamienowany. A jednak cóż uczynił, kiedy go gradem kamieni zarzucano? oto wzniosłszy ręce ku niebu wśród dolegliwych cierpień prosił Jezusa Chrystusa: Panie, przyjm ducha mojego! Nie okazał najmniejszego przeciwko srogim mordercom gniewu; ale przeciwnie padłszy na kolana wołał w pokorze: Panie! niepoczytuj im tego za grzech, ale przebacz im raczéj. Naśladujmy ten nieporównany przykład Bracia! bo tę właśnie korzyść powinniśmy z dzisiejszéj odnieść uroczystości. Miłość nieprzyjaciół i darowanie krzywd nam wyrządzonych, oto są najważniejsze obowiązki chrześcijanina, o których może wie-

lu niedokładne mają wyobrażenie, i dla tego obieram je za przedmiot dalszéj nauki. Powinniśmy kochać nieprzyjaciół i darować im wyrządzone krzywdy jako chrześcijanie, ponieważ tak Chrystus Pan rozkazał, a następnie powinniśmy to uczynić jako grzesznicy, jeżeli pragniemy aby nam Bóg zniewagi Mu wyrządzone przebaczył.

I.

Oddawać złe za złe, mścić się za wyrządzoną zniewagę, to są ustawy świata, mówi Jezus Chrystus; ale ja, który jestem waszym nauczycielem, waszym Bogiem i najwyższym sędzią żywych i umarłych, ja wam powiadam: kochajcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tych, którzy wam źle czynią, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą. S. Paweł, wierny tłómacz nauki boskiego Zbawiciela, toż samo nam przypomina: Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie im życząc wszystkiego dobrego, i pomsty na nich nieprzyzywajcie; nieoddajcie nikomu złego za złe, nie mścijcie się wcale, ale owszem, jeżeli nieprzyjaciel wasz jest głodny nakarmijcie go, a jeżeli pragnie podajcie mu napój. A Jezus Chrystus tak jeszcze zaleca: Bądźcie doskonałymi, ponieważ i Ojciec wasz niebieski jest doskonałym, bądźcie miłosierni, ponieważ Ojciec niebieski jest pełen miłosierdzia. Oto jest przykazanie i nasz wzór jedyny: Kochajmy tych, którzy nas nienawidzą, czyńmy im dobrze według naszéj możności, ponieważ Bóg obsypuje nas licznémi dobrodziejstwami, wtedy nawet kiedy jesteśmy Jego nieprzyjaciołmi. Jezus Chrystus nie przestał na zalecaniu nam téj ustawy, ale nam dał wzór dokładny z siebie samego.

Pójdźcie za mną na Kalwaryją, mówi ś. Augustyn, przypatrzcie się Chrystusowi przybitemu do krzyża; z tego to godła hańby i zbawienia więcéj przykładem niż słowami zaleca nam Jezus Chrystus miłość nieprzy-

jaciół i darowanie krzywd wyrządzonych. Oto Bóg wznosi modły do Boga, i prosi z najczulszém bo synowskiém uczuciem: Ojcze! użycz łaski upamiętania i przebacz tym, którzy mnie na śmierć okrutną wskazali, przebacz im o mój Ojcze! wymawia to wtedy Chrystus, kiedy się z Niego najhaniebniej naigrawali, prosi Boga a zarazem wymawia ich błędy dodając: bo nie wiedzą co czynią. On ich tłómaczy i ofiaruje Przedwiecznemu Ojcu wszystkie zniewagi, któremi Go obsypali i krew najświętszą którą wylali, wreszcie umiera za nich. O co za poruszający widok!

Bracia! któryż mściciel najzaciętszy mógłby stawić harde czoło przeciwko temu przykładowi? Jakimże sposobem przez długie lata możemy żywić w sercu naszem, nienawiść, gniew i chęć zemsty za małą częstokroć urazę, za jedno ubliżające słowo, za oznakę pogardy, lub domniemaną obojętność; kiedy widzimy Syna Boskiego Zbawcę ludzi wśród okrutnych boleści rozpiętego na krzyżu, wznoszącego oczy ku niebu, przywołującego na swoich nieprzyjaciół i srogich oprawców miłosierdzia przedwiecznego Ojca, przez najświętszą i wszechmocną modlitwę, jaka nigdy na ziemi słyszaną nie była—Ojcze! odpuść i przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.

Lecz powiecie: my nie możemy tego wypełnić, co Jezus Chrystus wykonał; On był Bogiem, a my jesteśmy ludźmi. Prawda, ludźmi tylko jesteśmy. Ale przypatrzmy się ś. Szczepanowi, który był równie jak i my człowiekiem—przypatrzmy się temu pierwszemu Męczennikowi zarzuconemu gradem kamieni, téj ofierze nienawiści i okrucieństwa swych nieprzyjaciół—na kolanach błaga Szczepan przebaczenia dla swoich prześladowców, a w ostatniej chwili, z obawy, aby sprawiedliwy Sędzia karą ich niedosięgnął, zapominając o sobie woła w pokorze: Panie, nie poczytuj im tego za

grzech. Nauczmy się zatém z przykładu takiego jak i my człowieka, jak powinniśmy przebaczać nieprzyjaciołom naszym, kochać ich i modlić się za nich. Niedosyć jest nie wyrządzać nic złego tym, którzy się z nami srodze obchodzą; chrześcijanin bowiem powinien dobrém za złe odpłacać. Historyja religii naszéj dostarcza nam tysiące w téj mierze przykładów—przytoczmy niektóre: I tak:

W trzecim wieku po Chrystusie, kiedy chrześcijanie Afryki srodze byli prześladowani, ś. Cypryjan Biskup Kartageny był uwięziony i na śmierć skazany; gdy mu odczytano wyrok, wyrzekł te święte słowa: Chwała niech będzie Bogu; gdy zaś był na plac stracenia wyprowadzony, prosi Boga za sędziego, który go na śmierć wskazał; a nadto zaleca swoim braciom chrześcijanom, ażeby katowi, który mu głowę miał ściąć, dwadzieścia dukatów wyliczono (summę w owe czasy nader wielką)—o Boska religijo! czegoż ty nie wymożesz na wierném, świątobliwém i twoje zasady wypełniającém sercu!

Na początku następnego wieku napróżno Prefekt Wenustian nakazywał Biskupowi Sabinowi wyrzec się swojéj wiary, rozgniewany wreszcie polecił uciąć mu obie ręce; w kilka czasów potém, ukarał Bóg ślepotą Wenustiana. Nadaremnie lekarze używali wszelkich sposobów dla przywrócenia mu wzroku, wszelkie ich usiłowania były nieużyteczne, wtedy radzono mu, aby się udał do Biskupa Sabina. Ale Wenustian rzekł: jakimże sposobem miałbym żądać tak wielkiéj od tego człowieka usługi, z którym tak okrutnie postąpiłem? odpowiedziano mu: Wenustyjanie! ty nie znasz chrześcijan, oni się nie umieją mścić za złe im wyrządzone; ale owszem sprawców swego nieszczęścia obsypują dobrodziejstwami i dobrze im czynią. Prefekt kazał wyszukać świętego Biskupa, a ten resztki rąk swoich

wznosi nad oczami Wenustiana; i o cudzie! przywraca mu odrazu wzrok ciała i duszy.—Wyrzeka się Wenustian natychmiast wraz z całą rodziną bałwochwalstwa i z prześladowcy staje się najgorliwszym chrześcijaninem i męczennikiem. Któż nie wie do jakiego stopnia doskonałości posunął ś. Franciszek Salezy swą cnotę! Tak byli przekonani wszyscy o przyjacielskich zamiarach tego świętego ku swoim nieprzyjaciołom, iż poszło w powszechne przysłowie: że dosyć było ubliżyć temu świętemu Prałatowi, aby pozyskać od niego najznakomitsze dobrodziejstwa. Bracia! ci wszyscy o których wspomniałem, byli równie jak i my ludźmi. Czyliż tego co oni zrobili, i my nie moglibyśmy wykonąć przy pomocy boskiéj? Tak jest K. P., przypomnijmy sobie często to wielkie zdanie, jednego z Ojców kościoła: że chrześcijanin, który zna swoją religiję i który ją wykonywa, nigdy nie będzie znał nieprzyjaciela. Nadto niepowinien go mieć każdy z nas jako grzesznik uważany.

II.

Wiemy K. B., że jako grzesznicy, zaciągnęliśmy niezmierny dług w obliczu sprawiedliwości boskiéj; wiemy zarazem, że Bóg pełen miłosierdzia pragnie nam go darować i przebaczyć, pod tym jedynie warunkiem, abyśmy i my bliźnim naszym przebaczyli. Odpuszczając im, możemy się spodziewać tejże samej ze strony Boga powolności; ale jeżeli im nie odpuszczamy uraz i krzywd, jakie nam wyrządzili, wiedzmy o tém, że Bóg z całą sprawiedliwością sądzić nas będzie, i ścisłego z każdéj naszéj czynności domagać się będzie rachunku. Dla przekonania się o tém, przypomnijmy sobie ową przypowieść z Ewangelii ś.: Pewien sługa, zadłużywszy się panu, przeszło na dziesięć tysięcy złotych, prosił go aby mu ten dług darował; pan ulitowawszy się nad nim, darował według żądania; a wy-

szedłszy od pana ów sługa, gdy swemu koledze równie jak on służącemu, nie chciał darować sto szelągów, dowiedziawszy się o tém pan zawołał w uniesieniu: sługo niegodziwy! nie powinienżeś mieć litości nad twoim towarzyszem, skorom ja miał litość nad tobą? i natychmiast oddał go w ręce sług sądowych, dopóków nie zapłacił tego co winien. Tak i z wami postąpią, dodaje Jezus Chrystus, jeżeli nie przebaczycie szczerze tym, którzy was obrazili. Ten Bóg, Zbawiciel w dniu ostatecznego sądu, ukaże nam krzyż, na którym śmierć poniósł, rany jakie mu zadano i krew najświętszą, jaką wylał dla zgładzenia grzechów naszych i wyrzecze: grzesznicy! czyliż nieopłaciłem kosztem krwi własnéj wszystkich grzechów waszych? czyliż nieprzebaczyłem wam, tylekroć ileście razy mnie szczerze oto prosili? czegóż nie uczyniłem dla was zawziętych nieprzyjaciół méj chwały? Czyliż nie należało z waszéj strony być dobrymi dla waszych braci, tak, jak ja dla was byłem? Ja was pierwszy wyszukiwałem, a wy zamiast być pierwszymi w pogodzeniu się z waszymi nieprzyjaciołmi, unikaliście ich starannie, ja was kochałem a wy znienawidziliście ich na zawsze, ja wam przebaczyłem, a wy mściliście się nad niemi. Nie ma teraz dla was przebaczenia, ponieważ wzgardziliście braćmi swoimi. Choćbyście największe wykonywali cnoty, choćbyście największe ponosili męczarnie w obronie wiary waszéj i rozdzielili cały wasz majątek między ubogich, a nawet krew własną dla imienia mego przelali, nie otrzymacie odemnie przebaczenia, ponieważ nie darowaliście bliźnim waszym. Bracia! kto bliźniego nienawidzi, ten i Boga nie kocha; liczne przykłady z historyi kościoła czerpane udawadniają tę prawdę, i tak: za panowania Waleryana Cesarza w mieście Antiochii było dwóch mieszkańców, których związki familijne i sąsiedzka przyjaźń nawzajem

łączyły; nieszczęście mieć chciało, iż ci dwaj krewni przyjaciele poróżnili się tak dalece że widywać się z sobą nie chcieli.—Wydarzyło się wówczas prześladowanie chrześcijan. Jeden z nich Saprycyusz był uwięziony, a wytrzymawszy wszelkiego rodzaju męczarnie, na śmierć wskazany został. Drugi Nicefor dowiedziawszy się o wyroku śmierci swego dawnego przyjaciela, zachodzi mu drogę wtedy; kiedy go prowadzono na rusztowanie, pragnie się z nim pojednać, prosi go usilnie, aby mu swoją urazę darował; lecz Saprycyusz nie chce go słuchać i nic na jego prośby nieodpowiada. Niezrażony tą wzgardą Nicefor, podwaja na nowo swoje prośby, ale wszystkie usiłowania wcelu pogodzenia zwaśnionych były nadaremne, wiodą więc na ścięcie Saprycyusza.

O Panie! nauczyłeś nas w twojéj Ewangelii że największą miłość dla Boga ten okazuje, który życie swoje dla Jego chwały poświęca. Saprycyusz na śmierć idzie, a więc Go kochać musi. Lecz jakże miłość Boga z nienawiścią bliźniego pogodzić się może? Nie może się pogodzić Bracia! i zaraz zobaczymy straszny téj prawdy dowód. Ów Saprycyusz, który już wiele wycierpiał dla Chrystusa, widząc się bliskim śmierci, traci odwagę i z szlachetnego wyznawcy staje się odrazu nikczemnym odstępcą swéj religii. «Wyrzekam się Chrystusa zawołał, i chcę oddać cześć bałwanom». Po takiém wyznaniu darowano mu życie.—Ale Nicefor widząc odstępstwo Saprycyusza, wchodzi na rusztowanie sam się ogłasza chrześcijaninem, wskazują go na śmierć i tym sposobem palmę męczeńską otrzymał. Otóż przekonajmy się Bracia, że serce nienawiścią ku bliźniemu napełnione nie może mieć miłości dla Boga. Pamiętajmy o tém, że religija nasza, jest na miłości ugruntowana. Nieszczęście sobie przygotuwują ci wszyscy, którzy przeciwnie postępują; mogą oni wprawdzie

siebie i drugich oszukać, ale nie omylą Najwyższego Sędziego, który najskrytsze tajniki serca ludzkiego poznaje. Zbadajmy dokładnie serca nasze, czémże są owe tajemne złośliwe uczucia, jakie ku naszym nieprzyjaciołom żywimy? dla czego unikamy ich starannie i nie chcemy z nimi wnijść w rozmowę? Dla czego czujemy tę złośliwą radość, kiedy im się jaka przygoda wydarzy, kiedy cóś złego o nich posłyszymy? Jeżeli nie wyrzekamy przeciwko nim wyraźnie, dla czego lubimy słuchać, kiedy na nich narzekają, kiedy powiększają ich błędy i ułomności? Jeżeli się osobiście na nich nie mścimy; nieprzynosiż nam złośliwego ukontentowania, kiedy im inni krzywdę wyrządzają? A wy, którzy się szczycicie, że nie macie wcale nieprzyjaciół, ileż to razy z cierpkością i niezadowoleniem rozmawiacie i postępujecie z tymi, z którymi na pozór dobrze żyjecie? Ustawy Jezusa Chrystusa, nietylko zabraniają krzywd srogich i nieprzyjaźni widocznych, ale nadto wszelkiéj oziębłości i wszelkiego uprzedzenia. Nie możecie znieść, mówicie: tego człowieka, jego postawy, jego układu, sama jego osoba was oburza i wstrętem przejmuje; czujecie wrodzoną ku niemu nieprzychylność. Ileż to nie narozprawiamy o obojętności jednych, o niewdzięczności drugich, o widocznéj niewzględności innych i t. p. Jesteśmyż spokojnymi, kiedy nie otrzymujemy spodziewanego od innych dobra, kiedy nie postępują z nami według naszego upodobania i fantazyi, kiedy zaprzeczają naszemu zdaniu, kiedy nie mamy przyjaciela, kiedy opuszczają nas krewni w potrzebie? Jakże to wtedy o nich mówimy; czyliż im przebaczamy czyli ich kochamy rzetelnie? Zaiste, ci którzy się szczycą że nieprzyjaciół nie mają, są rzeczywiście dla pewnych osób tém, czémby byli dla otwartego nieprzyjaciela. Skutkiem powinniśmy udowodnić, szczerą naszą przychylność dla nieprzyjaznych nam osób.

Powinniśmy się modlić za nich, przebaczać im szczerze i z całego serca, czynić im dobrze i pierwszy krok uczynić do ścisłego pojednania się z nimi. O gdyby ta boska Ewangelii ustawa była wszędzie zachowaną! nie widzielibyśmy byli gorszących w rodzinach podziałów i tyle oziębłości w sąsiedzkiem pożyciu. Lecz każdy wymawia się od uczynienia pierwszego kroku do zgody i przyjaznych stosunków, każdy się zastawia tysiącami powodów; a tak, serce zostaje w ciągłém rozjątrzeniu, oziębłość zaś i nieżyczliwość za każdą objawia się sposobnością. Ileżby to oszczędzono sobie cierpień, niespokojności, kłopotów, gdyby zrobiono to wszystko, co jest w mocy naszéj, czego miłość chrześcijańska wymaga, do zaprowadzenia w towarzystwie pokoju i jedności.

Wiem, że taki krok pojednawczy wiele kosztuje, że nie jest łatwą rzeczą kochać tych, którzy nas nienawidzą, odpłacać dobrém za złe i uprzedzać ich na drodze zgody. Lecz jakże wielka czeka nas nagroda za tę chrześcijańską cnotę; posłuchajmy, co mówi w téj mierze Jezus Chrystus. Jeżeli przebaczycie ludziom, którzy was obrazili, Ojciec niebieski odpuści wam wasze grzechy. Jesteśmy zatém panami, że tak powiem własnego naszego przebaczenia odnośnie do Boga. Tak jest, jeżeli przytłumimy niechęci dla bliźnich, i Bóg przytłumi swoje, jeżeli zniszczymy naszą nienawiść i Bóg toż samo uczyni, jeżeli zapomniemy krzywd nam wyrządzonych i On ich pamiętać nie będzie. Jeżeli będziemy kochali naszych nieprzyjaciół, jeżeli im przebaczymy i On nas kochać będzie i On nam przebaczy. Sam Bóg nas o tém upewnia, a Jego wyroki są nieomylne.

Własny nasz interes pobudzać nas winien do przebaczenia, albowiem jeżeli najmniejszą urazę odpuścimy

bliźniemu, Bóg przebaczy nam niezliczony szereg przewinień naszych. Przeciwnie zaś, jeżeli my z bliźnim według téj nie postąpimy zasady, straszne i niepoliczone grzechy na zawsze na naszéj pozostaną głowie. O Zbawicielu świata! kiedy tak jest, nie mamy się czego wahać. Przebaczamy wszystkie urazy nasze, a przebaczamy nietylko na pozór, ale szczerze, całkowicie i z całego serca. Precz od nas wszelka niechęć i wszelki mściwy zamiar, a jeżeliby pomimo własnéj naszéj chęci pozostał w sercu naszém jaki odcień cierpkości i ślad nieprzyjaźni, wyznajemy to szczerze i postanawiamy wygładzić je do ostatka. Bez tego, niedozwoliłbyś o mój Boże! stawić się przed sobą i wyrzec: Przebacz, o Panie! ponieważ ja przebaczyłem, uczyń miłosierdzie ze mną, ponieważ ja wypełniłem mój obowiązek. Ty przebaczysz mi wszystkie zniewagi, ponieważ ja odpuściłem bliźnim moim.

Jaka pociecha, jak pewna w przyszłości nadzieja dla chrześcijanina! który się temi powoduje uczuciami. Bóg w sercach szlachetnych pełnych miłości chrześcijańskiéj ma jedyne upodobanie. Spełniło się to na ś. Szczepanie, natychmiast bowiem jak ten święty Męczennik przebaczył swoim mordercom, niebo otwiera się nad jego głową, ukazuje się Jezus Chrystus po prawicy przedwiecznego Ojca i ofiaruje mu koronę wiecznéj chwały. W nieporównaném uniesieniu oddaje Szczepan ostatnie śmiertelne tchnienie i znajduje na łonie samego Boga nagrodę chrześcijańskiéj miłości.

O święty Męczenniku! wyjednaj nam u Pana Zastępów téż samą miłość, jaka cię ożywiała, gdyż ta zapewni nam nagrodę, jaką Ty otrzymałeś. Amen.

NAUKA
Na Dzień ś. Jana Ewangelisty.
O obowiązku służenia Bogu od dziecińństwa. O czystości i miłości.

Uczeń, którego ukochał Jezus. *Jan 21.*

K. B.! jeżeli się zastanowimy z uwagą nad wszystkiém, czego nas nauczają ewangelija i historyja o tym wielkim Apostole Janie ś., którego dziś doroczną pamiątkę obchodzimy, wtedy wśród największych uniesień i uwielbienia zawołamy z Prorokiem: o jakże są szczęśliwi przyjaciele twoi, o mój Boże! wyniósłeś ich na stopień zaszczytu i chwały, któréj niepodobna jest pojąć, a tém bardziéj opowiedziéć. Uczeń ukochany od Jezusa przedstawia nam człowieka ozdobionego wielorakiemi łaskami, wykonywającego najznakomitsze cnoty i posiadającego obszerne wiadomości. I oto jest krótki zbiór tego wszystkiego, co mam w dzisiejszéj opowiedziéć nauce. Będę się starał wyjawić jego najgłówniejsze przymioty, a zarazem zwrócić waszą uwagę do naśladowania licznych z jego życia przykładów. Spraw to o wielki Boże, abyśmy oddając cześć publiczną temu wielkiemu świętemu Apostołowi i Ewangeliście, cnoty jego za wzór do prowadzenia życia naszego obrali.—Prosimy Cię o to za pośrednictwem N. Maryi Panny.

I.

Jan ś., którego kościoł Ewangelistą zowie, a któremu sam Duch ś. nadał imię ukochanego, był równie jak większa część Apostółów z professyi rybakiem. Wydarzyło się to po owym cudownym ryb połowie, kiedy go Boski Zbawiciel powołał do godności Apostolskiéj wraz z bratem jego Jakóbem. Na głos Jezusa, Jan bez wahania rzuca łódź, i sieci, które stanowiły całe jego bogactwo, opuszcza z odwagą ojca i matkę,

których był jedyną pociechą, a łączy się ochoczo z Synem człowieczym, który nie posiadał miejsca gdzieby mógł wygodnie głowę skłonić. Jego poświęcenie się zawodowi Apostolskiemu tę szczególniejszą miało zaletę, mowi ś. Grzegorz, że się natychmiast wyrzekł nadziei posiadania czegoś w świecie, i że mógł zawołać z Prorokiem: O mój Boże! moje serce do Ciebie się jedynie przywiązało. Jego poświęcenie się było równie jak innych Apostołów ogólne, ale w tém innych przewyższało, że nastąpiło wcześnie, to jest w pierwszych chwilach jego młodości. Jan ś. był najmłodszym z dwunastu Apostołów, których Chrystus do siebie powołał, a zadaniem główném opowiadanych nauk Zbawiciela dla tego Apostoła, była niewinność obyczajów i czystość panieńska, mówią Ojcowie święci.

Bracia! nieustannie nam kościoł ś. powtarza, że Bóg wymaga pierwiastków naszego serca i wyjaśnia to w przykładach Świętych Pańskich, że Jezus Chrystus miluje szczególniéj młodzież powolną jego prawu i wiernie wykonywającą Jego przykazy; a chociaż Bóg-człowiek nie powoduje się względami ludzkiemi, przecież oddaje sprawiedliwość uczniowi, który Mu serce swoje całkowicie w młodocianym wieku poświęcił, w tym wieku, w którym młodość dopuszcza się rozlicznych płochości i zboczeń.—Aby się Bogu poświęcić oczekujemy, dopókąd pierwsze chwile uludnéj nie przeminą młodości. Każdy puszcza się za wirem swych namiętności, i potrzeba, że tak powiem cudu, aby młodzieniec zajął się ściśle i starannie w pierwszych latach swego życia służbę Boga i rozmyślaniem prawd religijnych. Bracia, jakże fałszywe mamy wyobrażenie o Bogu, który zna serca nasze, i który je dla siebie głównie utworzył.—Bógby mi to dał, abym zdołał was przejąć owém namaszczėniem łaski, jakie wypływało z pod pióra naszego Apostoła, który w pierwszym

swoim liście tak się odezwał: Młodzieży! do ciebie ja piszę, ponieważ silną jesteś w wierze pomimo nieudolności lat twoich, i przez niezachwianą stałość w cnocie stałaś się zwycięzcą piekła i grzechu.

Młodzieży, która mnie słuchasz, skoro nie mogę zastosować do ciebie przywiedzionych słów Jana, jakże byłbym szczęśliwy, gdyby przynajmniéj ta błoga ś. Ewangelisty odezwa wznieciła w twoich sercach chęć przywiązania się do Boga, przedsiewzięcie służenia Mu wiernie, i niezłomny zamiar unikania tego wszystkiego, co Mu się nie podoba, a szczególniéj próżności i rozkoszy świata. Jego jarzmo jest słodkie i lekkie, chociaż świat nazywa je ciężkiem i przykrém. Ten świat przewrotny nieustannie was zniechęca do pobożności, pragnie was przekonać, że jest czas na wszystko, że potrzeba się ochoczo bawić w młodości, że gdybyście się w pierwszych chwilach swego życia poświęcili Bogu i pobożności, nie zdołalibyście wytrwać w niéj długo. Jan ś. swoim przykładem zupełnie przeciwną nam daje naukę. Oddał się całkowicie Chrystusowi w pierwiastkach swojéj młodości; a chociaż był najmłodszym ze wszystkich Apostołów, okazał się przecież najwierniejszym swemu boskiemu Nauczycielowi, i najwytrwalszym w swojém przywiązaniu. On sam był świadkiem wszystkich Jego zniewag i męki krzyżowéj, i dla tego też dostąpił nieporównanéj łaski spoczywania na łonie Chrystusa w czasie ostatniéj wieczerzy, wyczytania w Jego boskiém sercu najskrytszych tajemnic i dowiedzenia się, kto miał być zdrajcą.

Bracia, nasz uroczystujący dziś Apostoł, przeniknionv najżywiéj zgrozą najszkaradniejszéj zdrady Judasza, czyliż pocieszał, czyliż bronił Zbawiciela zalewającego się krwawym potém w ogrodzie oliwnym? Niestety! przywalony srogim gromem najboleśniejszego ucisku, równie jak inni opuścił Chrystusa; ale przynajmniéj

przywiązanie i miłość prowadzą go wszędzie za Zbawicielem, gdzie tylko od srogich nieprzyjaciół był zawiedziony; a od chwili, w któréj zazdrość Faryzeuszów z całą zajadłością zdaje się tryumfować nad Chrystusem, on nie opuszcza stóp Jego krzyża. Nie mogąc zaś obronić swego boskiego Nauczyciela, pociesza Go przynajmniéj przez najtkliwsze współczucie i przez najżywszą boleść na widok Jego srogich męczarni.

I dla tego też jakże wspaniale i świetnie Jezus Chrystus wynagrodził czułość i wierność swojego ucznia. Posłuchajcie a zrozumiejcie K. B., jak to jest błogo przywiązać się do Chrystusa, i jak On stokrotnie wynagradza tych wszystkich, którzy Mu swoją miłość ofiarowali.

Przed oznajmieniem swego ostatniego wyroku: «już się wszystko spełniło» kilka tylko słów pozostało Chrystusowi Panu do wyrzeczenia, a te stanowiły najczulszą pociechę tak dla bolejącéj Matki, jak dla ucznia, którego wierności doświadczył—«Oto twój syn» wyrzekł do Maryi; «oto twoja Matka» wyrzekł do ucznia.

Jakież nazwisko nadamy temu szczęśliwemu uczniowi? Nazwiemyż go najukochańszym uczniem Zbawiciela? Bracia, daleko mu się więcéj należy; idąc za zdaniem ś. Ambrożego, on się stał bratem jedynego Syna Boskiego; on się stał Synem najuroczyściéj przysposobionym przez Tego, który sam jeden ma tylko prawo zamieniać nas w dziatki Boga; on się stał najczulszym ulubieńcem Matki, któréj łono było mieszkaniem Boga.

Dziewice chrześcijańskie! wy nie oceniacie dokładnie wartości waszego stanu.

Pomiędzy wszystkimi innymi uczniami Jezusa, żaden nie był godzien zostać Synem Maryi. Jezus Chrystus nikogo nie obdarzył tym świetnym tytułem, nie udzielił go nawet Piotrowi, chociaż był książęciem Apostołów i pierwszym ze wszystkich, a to dla tego

jedynie, że aby mieć za matkę Maryją zawsze Pannę, potrzeba było takiego syna, któryby nad wszystkie cnoty święte panieństwo miłował, któryby swojéj czystości żadną nawet przez najprawniejsze związki nie skalał zmazą. O jakże ta czystość święta jest piękną w oczach Boga, jakże usilnie starać się powinniście o jéj zachowanie! Dziewice chrześcijańskie! unikajcie starannie tego wszystkiego, coby waszą czystość shańbić mogło, to jest chrońcie się towarzystw niebezpiecznych, zabaw podejrzanych i obrażających przyzwoitość obiorów, zachowajcie największą skromność w obyczajach, a staniecie się równie jak Jan ś. najmilszém upodobaniem Jezusa Chrystusa.

Lecz przypatrzmy się jeszcze innym cnotom tego Apostoła.

II.

Jan ś. ze wszystkich uczniów okazał najwięcéj czułości przy śmierci swego Boskiego Nauczyciela, on się najwięcéj zajął przekonaniem się o prawdziwości Jego zmartwychwstania, on uprzedził wszystkich do grobu, i on pierwszy rozpoznał głos swego najukochańszego Zbawcy na morzu Tyberiadskiém; a pomimo tego pokora i uległość nigdy go nie odstąpiły. Jezus Chrystus wyniósł Piotra, stanowiąc go głową widomą swego kościoła; Jan ś. nie obraził się tém wcale, ale owszem szanował zawsze godność Piotrową, towarzyszył mu w jego pracach, znosił z nim zniewagi, prześladowania, więzienie, kajdany i najohydniejsze obelgi. Cieszył się z tego, że był uznanym za godnego do ponoszenia wszelkiego rodzaju przykrości dla Imienia Jezus.

Czegóż potrzeba więcéj do wykrycia charakteru ucznia, porównanego z Jezusem Chrystusem w godności Syna Maryi?

Odznaczał się gorącą żarliwością o zbawienie ludzi, uprzejmością i słodyczą w znoszeniu najsurowszych obelg, troskliwością, całkowitą niewinnością obyczajów, kierowaną przez szczytność udzielonych mu objawień. Jakież obszerne pole się tu odkrywa do wyszczególnienia wszystkich cudów jego apostolstwa! Tak jest K. B., Jan ś., zbawienie ludzi za jedyny cel i glówne zadanie obiera. Poświęciwszy swoje prace dwunastu pokoleniom rozproszonym pomiędzy narodami, cały kościoł obrał za przedmiot swo ej gorliwości. Z miasta Efezu, w którém zamieszkał, naucza i oświeca wiernych w téj okolicy osiadłych. Troskliwy równie jak Jezus Chrystus, aby nie utracił nikogo z powierzonych sobie owieczek, przypomnijcie sobie, z jaką czynnością pobiegł do lasu, chociaż ciężarem lat pochylony, aby naprowadził na drogę cnoty młodzieńca, z której niebacznie zboczył, i puścił się na sprosne występki.

Wypadku tego tak dobitnie wykazującego jego miłość nie można bez szczegółowego opowiadania przemilczeć. Oto pewien Biskup powierzył Janowi ś. młodzieńca, aby go wykształcił i wychował po chrześcijańsku. Ale ten młodzieniec wdawszy się w towarzystwo z ludźmi złymi, do tego stopnia swoją przewrotność posunął, iż został naczelnikiem złodziei i rozbójników. Nasz Święty dowiedziawszy się o tém, udaje się natychmiast do lasów, w których się ten nieszczęśliwy młodzieniec wraz z całą zgrają ukrywał. Młodzieniec ów, uzbrojony jako złoczyńca, skoro tylko spostrzegł i poznał ś. Jana, uciekł ze wstydu.

Apostoł ś. bez względu na swój wiek podeszły goni za nim, wołając: O mój synu! dla czego mnie unikasz, dla czego odbiegasz twojego ojca? synu mój, zlituj się nademną! nie bój się, jest jeszcze nadzieja twojego zbawienia; ja musiałbym za ciebie ciężki zdać

rachunek Jezusowi Chrystusowi; jabym chętnie oddał życie moje za ciebie, tak jak Jezus Chrystus swoje za ród ludzki oddał, wierzaj mi i powstrzymaj się. Na te słowa złoczyńca zatrzymuje się, a spuściwszy w ziemię oczy, odrzuca broń od siebie i gorzko płakać zaczyna. Święty Apostoł pociesza go i przebaczenie mu zbrodni jego przyrzeka, pada na kolana w jego obecności, modli się, ściska go i do kościoła przyprowadza. Potém publiczne modły do Boga za niego przesyła, pości wraz z nim ciągle, i nie odłącza się od niego, dopókąd go do uczestnictwa świętych Sakramentów nie przywiódł.

Cóż może lepiéj przeniknąć nasze dusze uwielbieniem i szacunkiem dla tego ś. Apostoła? Grzesznicy! jakżeby nasze urzędowanie było pocieszającém, gdyby wtedy, kiedy my pracujemy nad wprowadzeniem was na drogę zbawienia, Bóg raczył udzielić naszym naukom i przestrogom toż samo namaszczenie i tenże sam skutek.

Czegóż jeszcze potrzeba do wykrycia chwały Apostolskiéj tego ukochanego ucznia? może prześladowań; ale i od tych nie był wolny Jan ś. Za panowania bowiem najokrutniejszego z Cesarzów Rzymskich, Domicyana, wrzucon był w kocioł napełniony wrzącą oliwą; ale i ztąd ś. Apostoł, przyzywając na pomoc z ufnością Imię Jezusa Chrystusa wychodzi zdrów, cały i daleko silniéj ożywiony obroną sprawy swojego Boga, a tyran zawstydzony swém okrucieństwem wysyła ś. Jana na wyspę Pathmos (dzisiaj Patino zwaną). Jakąż nieporównaną pociechę odnieślibyśmy K. B., gdybyśmy udając się za tym Świętym na jego wygnanie, przypatrzyli się objawieniom, jakie Bogu podobało się mu udzielić. Lecz zakończmy to budujące opowiadanie jego żywota nader dokładnie nauczającym wstępem. W ostatnich chwilach jego życia, potrzeba go było

zanosić do kościoła, a gdy osłabienie do jakiego przez wiek podeszły i trudy Apostolskie był przywiedziony niedozwalało mu miewać dłuższych do ludu wiernego nauk, témi się tylko odzywał słowy: «Kochane dziatki, kochajcie jeden drugiego». A gdy uczniowie znudzeni ciąglém powtarzaniem tego samego wyrażenia, mówili mu: Nauczycielu! zawsze nam jedno ogłaszasz; wtedy im Jan ś. odpowiedział: ten jest rozkaz Pana, jeśli go ściśle wykonywać będziecie, otrzymacie zbawienie.

K. P.! jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy z uroczystości tego Świętego miłości chrześcijańskiéj nauczyciela, tę korzyść i tę łaskę odnieśli, iżbyśmy szczerze jedni drugich kochali. Nic nam silniéj i uroczyściéj nie zalecają nad ducha jedności, miłości i zgody, a jednak trudno dzisiaj tego dostrzedz pomiędzy wiernymi. Jakże wielce odstąpiliśmy od ducha pierwszych chrześcijan, o których wspomina historyja, że mieli jedną duszę i jedno serce. Szczęśliwa ta rodzina, którą ożywia jedność miłość i zgoda. Jakże przyjemne byłoby towarzystwo społeczne, gdyby wygnało z pomiędzy siebie dumę i osobisty interes, gdyby się znoszono wzajemnie i uprzedzano dowodami przyjaźni i życzliwości, gdyby wyrzucono daleko to wszystko, coby mogło sprawić drugim przykrość i przywieść do podziałów, zwaśnień i zakłóceń. Unikniemy tego K. B. ale wtedy tylko, kiedy zachowamy przestrogę ś. Jana: Kochajcie jedni drugich.

O najukochańszy Uczniu Jezusa, Apostole miłości! Ty nauczałeś tego niewysławionego przykazu, wyjednaj, abyśmy go w skutku wykonywali, spraw abyśmy żyli w pokoju, świątobliwości, sprawiedliwości i prawdzie.—Niech duch miłości ożywia nas w ciągu doczesnéj pielgrzymki na téj ziemi, i niechaj taż sama chwała zjednoczy nas wszystkich w przyszłym żywocie. Amen.

NAUKA

Na Nawrócenie świętego Pawła.

Jest ten naczyniem wybraném, aby nosił Imię moje przed narody, krolmi i syny Izraelskimi.

Dzieje Apost. 9.

Ogłoszenie Ewangelii poganom, powolanie i nawrócenie ich do wiary, przygotowane nawróceniem świętego Pawla stanowi jeden z pierwszych i najpamiętniejszych wypadków kościola, który nam corocznie przedstawiany bywa w dniu dzisiejszm, na chwałę Jezusa Chrystusa i uwielbienie Jego świętego imienia. Skreślę wam zatém w krotkości ten cudowny pomnik milosierdzia Boskiego. Powinniśmy poznać tego czcigodnego człowieka, który dziś jeszcze jest naszym nauczycielem i Apostołem przez swoje nieśmiertelne pisma. Oddajmy hold należny wielkiemu Apostołowi narodów, który wiele przez swoje niezmordowane prace przysłużył się kościolowi i religii, który rozniósł na wschodzie i zachodzie światło Ewangelii, slowem, którego sam Jezus Chrystus wybrał do roznoszenia chwały swojego Imienia w obec mocarzów i ludzi ziemskich.

Rozwijając zaś historyją jego nawrócenia wyprowadzimy stosowne uwagi. wykazujące sposób i charakter prawdziwego nawrócenia się do Boga.— Prośmy Go tylko o łaskę potrzebną za przyczyną N. M. P.

I.

Szaweł później Pawlem zwany, był Żydem z pokolenia Benijamina, urodzony w Tarsie Cylicyjskiej stolicy, obywatelstwem Rzymskim udarowany. Młodość przepędził w Jerozolimie, był uczniem sławnego podówczas Gamaliela, a wyćwiczony dokladnie w prawie Mojżeszowem, zachowal je w całej zupełności.

Przyłączywszy się do sekty Faryzeuszów, do tych najzaciętszych nieprzyjaciół Chrystusowych, przewyż-

szył wszystkich rówienników swoich w gorliwéj obronie prawa i zwyczajów przodków swoich, a będąc żywego i ognistego temperamentu, stał się wkrótce najgwałtowniejszym prześladowcą Imienia Jezusa Chrystusa—i najzagorzalszym pognębicielem Jego wzrastającego kościoła.

Kiedy kamienowano ś. Szczepana, Szaweł był obecnym, przystał na wyrok morderczy, i pilnował odzieży rozjuszonych oprawców.

Upoważniony od starszyzny Żydowskiéj, zwiedzał domy mieszkańców, i wszystkich wyznawców Chrystusa Pana bez różnicy płci i wieku, kajdanami obciążonych do więzienia przesyłał, a następnie chłoszcząc i rozliczne im męki zadając, zmuszał ich do bluźnienia Imieniu Chrystusowemu.

Popełniwszy liczne morderstwa w Jerozolimie, wyjednał dla siebie u starszyzny Żydowskiéj pozwolenie udania się do Damaszku, w celu aresztowania znajdujących się tam Chrześcijan, i odesłania ich do Jerozolimskiego więzienia.

Lecz o niedołężne zamiary ludzkie! Bóg poruszony modlitwami ś. Szczepana i innych wiernych swoich wyznawców, postanowił objawić na Szawle swoją cierpliwość i miłosierdzie. Wtedy właśnie, kiedy Szaweł mordami oddychający zbliżał się do Damaszku, olśniony blaskiem niebiańskim, pada na ziemię wraz z wszystkimi swoimi towarzyszami i słyszy głos nadprzyrodzony: Szawle, «Szawle dla czego mnie prześladujesz»? Szaweł zdumieniem przejęty zawołał: Panie! kto jesteś; a głos mu odpowiedział: jestem Chrystusem, którego ty prześladujesz; lecz trudno ci jest podołać temu, który jest potężnym. Ten wyrzut Zbawiciela połączony z wewnętrznem namaszczeniem łaski Jego, zmiękczył zatwardziałość Szawłowego serca, ugasił zapalczywość, skruszył jego zarozumiałość, i zamienił go w nowego

człowieka. Drżąc cały zawołał: «Panie, co chcesz abym uczynił»? to jest: co mam zrobić dla naprawienia przeszłości? jakim sposobem mam chwałę twoją powiększyć? z radością ofiaruje się dla wypełnienia twojéj świętéj woli, chętnie podejmuję dla Ciebie wszystkie troski, zniewagi, prześladowania i wszelkiego rodzaju męczarnie i nieszczęścia. Tak się odzywa K. P., człowiek z serca nawrócony, tak postępuje grzesznik pragnący się szczerze poprawić. Nie powstrzymają go pochlebne wyrażenia, ani ułudne obietnice, gardzi światem i jego powabami, tryumfuje nad sztucznemi omamieniami czarta, wyrzuca z serca wszystkie uczucia ziemskie, a składa je Bogu samemu w ofierze. Ale nie zapominajmy nigdy K. B., że prawdziwe nawrócenie jest największém łaski Pana Boga dziełem, przypatrzmy się raczéj z uwielbieniem, jak ona jest silną i potężną.

Paweł okrutny prześladowca i zacięty bluźnierca Chrystusa Pana, opierał się bez wątpienia dzielności łaski, a jednak ta Boska łaska w jednéj chwili zmienia go, uśmierza, i przeistacza w nowego człowieka. O tak K. P., kiedy Bóg zamierzy podbić nasze serce, Jego działanie jest pewne, Jego światło żywe i Jego głos wszechmocny. Kiedy przedsięweźmie zniweczyć naszą zarozumiałość, znajdzie na to skuteczne środki; nieraz używa w tym celu kar widocznych, zniewag i upokorzenia, ogołocenia z majątku i chorób bolesnych. Niekiedy dla pozyskania duszy odzywa się Bóg przez głos wewnętrzny do serca i rozumu, a wątpić nie możemy K. B., że powalając o ziemię ś. Pawła, zarówno dzielnie odezwał się do jego serca jak i do zmysłów. A tak więc Bracia, to światło nadprzyrodzone, którém niekiedy niebo napełnia nasz umysł, to uczucie wewnętrzne, które poprawę zbawienną sprowadza, te wyrzuty sumienia, niespokojności, zgryzoty, te pociągi

błogie jakich doznajecie w wykonywaniu cnoty, są głosy łaski powołujące was do Boga. Korzystajmy z nich tak, jak ś. Paweł. Wy wszyscy, którzy nierozsądnie powstajecie przeciwko religii i jéj świętym obrzędom, a tym samym prześladujecie Jezusa Chrystusa wraz z kościołem; wy gorszyciele niewinnych Chrystusowych dzieci, wy którzy się najgrawacie z Chrystusa w Jego kościele przez wasze ułożenie nieprzyzwoite, postawę nieskromną lub zalotną, posłuchajcie głosu nieba odzywającego się do was jeszcze: Ja jestem Jezusem, którego ty prześladujesz.

Potém Jezus Chrystus nakazał Pawłowi powstać i udać się do miasta, gdzie jeden z służebników jego miał go uwiadomić jak ma daléj postąpić. Zbawiciel świata odsyłając Pawła powołanego nadprzyrodzonym sposobem, naucza nas, abyśmy w upomnieniach i przestrogach ministrów kościoła, szukali Jego świętéj woli, gdyż oni są okryci Jego Boską powagą, i są naszymi przewodnikami duchownymi. Tym to sposobem podał nam jedyny sposób zniszczenia uprzedzeń i dumnéj zarozumiałości w własnym rozumie, bo one stanowią dwa główne źródła błędu i złudzenia naszego.

Paweł powstawszy nic nie widział, chociaż miał oczy otwarte; potrzeba było przewodnika, aby go zaprowadził do Damaszku. Umieściwszy się w domu pewnego Żyda nic nie jadł i nie pił, nie wiedząc jeszcze czego Bóg po nim wymagał. Zauważmy Bracia, iż ta ślepota fizyczna przez Boską dopuszczona Opatrzność, wyobrażała ślepotę duchowną, w któréj Paweł dotąd zostawał. Ona dawała mu poznać, że na przyszłość powinien obumrzeć światu i niebiańskiemi tylko zatrudniać się dziełami. Przybywszy do Damaszku Paweł zwyciężony łaską Jezusa Chrystusa, usłuchawszy jéj głosu, trzy dni w ustroniu przepędził w pośród modlitwy, postu i pokuty, i oto plan wytknięty, jakim sposobem grzesznik nawrócony ma postępować.

Kiedy bowiem nawrócenie jest stanowcze i dusza przejęta bojaźnią sądów Bożych, wtedy unikając świata zajmuje się ochoczo rozmyślaniem prawd zbawienia w odosobnieniu i skupieniu ducha; a tam Bóg przemawia do serca, tam łaska wzmacnia dzieło swoje. Tam Szaweł poznawszy w utrapieniu ducha całą niegodziwość swéj fałszywéj gorliwości, która go przeciw kościołowi uzbroiła, przypomniał sobie z boleścią wszystkie nieprawości i grzechy, a ztąd wyrodziła się ustawiczna i ciągła modlitwa. Ta modlitwa pocieszała i krzepiła Szawła w początkach jego nawrócenia.

I w rzeczy saméj, w pierwszych chwilach poznania naszéj słabości i skruchy, widocznie pokazuje się potrzeba wzywania pomocy i miłosierdzia Boskiego; przeniknieni myślą o naszéj niegodności i obłąkaniu, z uniesieniem wylewamy nasze łzy i prośby na łono Boga.

Tak postąpił Paweł ś., przeniknięty łaską i żalem serdecznym za swe grzechy i przestępstwa, pałając gorącą chęcią przebłagania Boga, z karą jaką go Bóg dotknął połączył jeszcze post nader surowy, nie przyjmując przez trzy dni żadnego posiłku. Ten przykład naucza nas K. B., że aby prawdziwie pokutować, nie dosyć jest obrzydzić grzechy, ale potrzeba je zgładzić i Boga przebłagać, potrzeba zadosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiéj, przez umartwienie zmysłów i ciała, przez pokorę poniżającą naszą miłość własną. Gdy tymczasem wielu z nas mniema, że wszystkiego dopełnili, gdy wyznali swoje grzechy z pośpiechem przy spowiedzi, i uzyskali rozgrzeszenie przez przyjęcie lekkiéj pokuty, żyjąc daléj w pośród zabaw, uciech i rozkoszy światowych.

Niestety! nawrócenie się takie, jest nader niedoskonałe, udane, czcze, fałszywe. Lecz powróćmy jeszcze do naszego Apostoła.

II.

Był w Damaszku sługa Boży, nazwiskiem Ananiasz, pełen świątobliwości i cnoty; temu rozkazał Bóg wyszukać pokutującego i modlącego się Pawła. Na samo imię Pawła zadrżał Ananiasz, ale Bóg dla uspokojenia go, wyrzekł: idź z ufnością, ponieważ on jest mojém naczyniem wybraném, aby nosił imię moje przed narody i królmi i syny Izraelskimi. Ananiasz posłuszny woli Boga, wchodzi do domu Pawła, wkłada na niego ręce i mówi: Szawle bracie mój! Oto Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze do Damaszku, przysyła mnie do ciebie, abym ci wzrok przywrócił, i abyś był napełniony łaską Ducha ś.; a natychmiast spadły z ócz jego jakby łuski i wzrok odzyskał. Ananiasz zaś dodał: Bóg ojców naszych rozporządził, abyś poznał Jego wolą, abyś widział sprawiedliwego i słyszał naukę z ust Jego, ponieważ ty ją ogłosić powinieneś wszystkim ludziom, które cię będą widzieli i słyszeli; powstań więc przyjmij chrzest ś. i obmyj nieprawości twoje, wzywając Imię Pana. Szaweł powstał natychmiast, przyjął chrzest ś., posilił się i nabrał nowych sił. Pozostał kilka dni w Damaszku z uczniami, opowiadał z gorliwością Jezusa Chrystusa w synagogach, wyznając śmiało, że był prawdziwym Synem Boga. Wszyscy słuchający dziwili się i mówili: Czyliż to jest ten, który prześladował wyznawców Jezusa Chrystusa, i przybył tu, aby ich do więzienia wtrącił? Tym sposobem bluźnierca i prześladowca zmienił się w wielkiego Apostoła, i posłużył Bogu wszechmogącemu za główne narzędzie do nawrócenia świata.

Swięty Paweł zawsze wspominał swoje nawrócenie z uczuciem najżywszéj wdzięczności ku miłosierdziu Boskiemu; i oto są oznaki prawdziwego nawrócenia.

Paweł raz nawrócony opuszcza na zawsze niewierną synagogę, dumną sektę Faryzeuszów i bezbożną

zgraję nieprzyjaciół Chrystusa. Tak każdy grzesznik, otrzymawszy łaskę od Boga, nie powinien więcéj łączyć się z nieprzyjaciołmi Boga i kościoła, z zwolennikami zbrodni i przedmiotami dawnych namiętności. Powinien unikać domów podejrzanych. gdzie się jego cnota i niewinność rozbiła; opuścić schadzki, towarzystwa niebezpieczne i zabawy karczemne, zerwać związki zbrodnicze, które go do przewrotności przywiodły, porzucić urząd, służbę, stan, powołanie, które były narzędziem jego zguby: a nadto potrzeba naprawić zgorszenie, które się bliźnim dało.

Paweł shańbił i zbluźnił święte Imię Jezus, a teraz uwielbia je i błogosławi, obwieszcza i głosi w obec synagogi Żydowskiej. Prześladując chrześcijan zasmucił nie mało kościół ś., ale teraz czci go i pociesza, staje się wzorem, wyrocznią i Apostołem wielkim. Tak Bracia, każdy niedowiarek, każdy bezbożny, który w błąd wprowadził, a może i uwiódł bliźniego, powinien po swojém nawróceniu oddać cześć publiczną wierze i hołd prawdzie. którą uznał. Tak każdy grzesznik, który zgorszył bliźnich, po swoim nawróceniu się powinien ich budować swoim przykładem, cnotami i pokutą i na wzór ś. Pawła prowadzić życie nowe, chrześcijańskie i gorliwe. Ś. Paweł swoje nawrócenie się jawném okazał, przez swoją heroiczną cnotę, gorliwość pałającą, przez liczne apostolskie prace. podróże, nauczania, pisma i męczeństwo. Piękny to przykład dla nawróconego grzesznika, który z tym większym zapałem powinien pracować dla powrócenia Bogu wydartéj chwały, im Go silniéj obraził, i tym więcéj budować bliźniego, im złośliwsze skutki wywarło jego zgorszenie.

Lecz chwała naszego Apostoła wymaga więcéj szczegółów z jego dzieł świetnych. Ponieważ Żydzi w Damaszku czychali na jego życie, poznawszy więc ich

zbrodnicze zamiary wrócił do Jerozolimy, gdzie znów na też same niebezpieczeństwa ze strony Żydów tamtejszych był wystawiony; opuścił to miasto i udał się dla ogłaszania wiary do Syryi, Cylicyi i całéj Judei. Ś. Barnaba zaprowadził go do Antyochii, dla rozszerzenia w tej krainie już rozpoczętego królestwa Chrystusowego. Tam otrzymał z rozkazu Ducha ś. urząd Apostolski, i był przeznaczony wraz z Barnabą do opowiadania nauki Chrystusowéj poganom. Odtąd ś. Paweł, stawszy się Apostołem narodów, dopełniał swego urzędowania z gorliwością, zapałem i z całą możebną wiernością; na nic nie zważał, aby tylko wykonać dzieło Pana. Znosił z odwagą i radością wszystkie prace i trudy, przykrości podróży, zimno, głód i pragnienie, zniewagi i pogardę, więzienie i chłosty, słowem, stał się wszystkiém dla wszystkich dla pozyskania świata Chrystusowi. Srodze trapił swoje ciało przez surowe umartwienia i wykonywanie ostréj pokuty; tak dalece, że życie jego byłoby najnędzniejszém z ludzi, gdyby mu odjętą została nadzieja wiecznéj nagrody.

Bóg z swojéj strony dopomagał wiernemu słudze, ozdabiając jego prace i nauki, mnóstwem różnego rodzaju cudów, wspierając go łaskami pocieszającemi, widzeniami nadprzyrodzonemi i niebieskiemi objawieniami. Aby zaś wielość łask mu użyczanych nie była powodem do jego zarozumiałości, doświadczał Bóg ś. Pawła, stawiając go w nader przykrych i upokarzających okolicznościach, a na jego usilne prośby, w te do niego odzywał się słowa: moja łaska jest wystarczająca, albowiem moja potęga jaśnieje więcéj w nieudolności człowieka. Tą wszechmocną prawdą nauczony Paweł ś. wytrwał aż do końca w uczuciach głębokiéj pokory, a chociaż Jego sumienie nic mu nie wyrzucało, nie uważał się jednak za sprawiedliwego.

Zawsze swoje prace za nic poczytywał, chociaż najusilniej pragnął dobiegnąć celu, do jakiego od Boga był powołany. Jeżeli wspomniał o przeszłości, to jedynie wcelu upokorzenia się i wyrzucania sobie nieprawości, jakie względem Chrystusa i Jego kościoła popełnił.

Pracując w tém usposobieniu przez długie lata i opowiedziawszy Ewangeliję licznym narodom, zatrzymany był nasz Apostoł przez niewiernych Żydów w Jerozolimie, którzy mu życie odebrać chcieli. Ale ś. Paweł do Cesarza się odwołał, i jako więzień zaprowadzony został do Rzymu. Tam udarowany został wolnością, a korzystając z niej liczne na wschodzie przebiegał kraje, dla utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Jezusa Chrystusa. Wreszcie Bóg uwieńczył jego prace chwalebném męczeństwem. Ś. Paweł powróciwszy do Rzymu, ogłaszał tam Ewangeliją, i wiele osób z dworu Cesarza Nerona do wiary Chrystusowéj nawrócił. Ten monarcha, głośny z swego okrucieństwa i zbytku, kazał go okuć w kajdany i wtrącić do więzienia, gdzie opowiadając naukę Chrystusową wielu do wiary ś. nawrócił, a zostając tam blisko rok cały poniósł męczeństwo; ścięty w tym samym dniu, w którym Piotr został ukrzyżowany, zostawiwszy kościołowi wzór swoich cnót budujących, i nieporównane listy dla oświecenia go i dalszego postępowania.

O K. P.! jakże Bóg jest cudownym w Świętych swoich, w ich przeznaczeniu, postępowaniu, zamiarach, a nawet w ich chwilowém obłąkaniu i upadkach, bo je na swoją chwałę umie obrócić; jakże cudownym jest w ich nawróceniu i uświątobliwieniu, w ich walkach i zwycięztwach, w ich nagrodzie i uwieńczaniu? Uwielbiajmy więc Pana, który tyle dzieł wielkich wykonał na ś. Pawle i przez ś. Pawła, winszujmy kościołowi zwycięzstwa dokonanego przez tak wielkiego Apostoła.

Uczmy się z jego pism i przykładu.—Prośmy go o pośrednictwo do Jezusa Chrystusa, aby nam wyjednał łaskę nawrócenia się szczerego, stałego, gorliwego, pełnego cnót i dobrych uczynków na ziemi, a uwieńczonego wieczną nagrodą w niebie. Amen.

NAUKA

Na Dzień świętego Wojciecha.

O utrapieniach.

Ja kładę duszę moją za owce moje. *Jan. 10.*

Pomiędzy piewszymi Patronami naszego kraju, którzy wspólne nasze modły do tronu Pana Zastępów zanoszą, liczymy świętego Wojciecha Męczennika, naprzód Biskupa Pragskiego w Czeskiéj krainie, a potém Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Kościoł ś. polecając wiernym swoim obchodzić nabożnie pamiątkę uroczystującego dziś ś. Arcybiskupa i Męczennika, przeznaczył do rozważania Ewangeliją o dobrym Pasterzu, który wszystko bo nawet samo życie, dla dobra powierzonych sobie owieczek poświęca.—I słusznie, albowiem uroczystujący dziś ś. Wojciech w całém swojém doczesném życiu dokładny wzór dobrego Pasterza z siebie pozostawił.—I dla tego to przedewszystkiém przedstawię wam krótki opis życia tego Świętego, szczególniejszego Orędownika tutéjszéj Parafii.

I tak: ś. Wojciech urodzony z wysokiéj, bo z domem ówczesnych Cesarzów Niemieckich spokrewnionéj familii, z ojca Sławnicza Hrabi na Łubiczu i matki Strużysławy córki Bolesława Książęcia Czeskiego, wychowany bogobojnie od swoich rodziców, oddany został dla ukończenia dalszéj duchownéj edukacyi do Alberta Arcybiskupa Magdeburgskiego, a następnie przeszedłszy z chlubą wszystkie niższe stopnie hierarchii kościelnéj, po śmierci Dithmara, na Biskupa Pragskiego

poświęcony został. W tym nowym dla siebie zawodzie całą obrócił gorliwość na utwierdzenie w wierze i moralności swoich podwładnych; ale na nieszczęście! ani żarliwa wymowa, ani świątobliwe upominania nie wiele zrobiły skutku na sercach zdziczałych podówczas Czechów. Pogardzali błogiemi naukami ś. Biskupa, a tak więc zepsucie obyczajów, coraz bardziéj się szerzyło. Po dwakroć Wojciech ś. opuszczał stolicę Biskupią i w ustroniach zakonnych prosił Boga o łaskę dla swoich niewdzięcznych Parafijan; kiedy zaś ich zuchwalstwo do tego doszło stopnia, że go za swego nie chcieli przyjąć i uznać Pasterza, wtedy na usilne prośby Bolesława Chrobrego objął zarząd nad Archidyecezyją Gnieźnieńską i przez lat trzy z błogą korzyścią dla wiernych urząd Arcybiskupi sprawował. Nareszcie ożywiony gorliwością Apostołów, tych pierwszych opowiadaczów i rozkrzewicieli wiary naszéj, postanowił światło Ewangeliczne pomiędzy poganami rozszerzać; w tym celu udał się do Pruss i tam naukę Chrystusa Pana z niewypowiedzianą opowiadał gorliwością. Niezrażony rozlicznemi przeciwnościami zjednał dla Boskiéj nauki wielu zwolenników; lecz ponieważ zasady chrześcijańskie niszczyły odrazu wszystkie przesądy bałwochwalskiego podówczas narodu, przeto zapamiętali poganie sprzysięgli się na życie ś. Wojciecha. Z cierpliwością Biskup ś. znosił wszystkie obelgi i prześladowania, lecz i tém nie zdołał zniweczyć ich morderczych zamiarów; napadają go nad brzegami rzeki Sawy i dopełniają na jego osobie okropnego morderstwa; przebijają go siedmioma włoczniami, ucinają głowę i tę na pal wbiwszy, zostawują ciało niepogrzebane na pastwę dzikim zwierzętom.

Wynagradzając Bóg świątobliwość i męczeństwo zamordowanego Biskupa, mnogie cuda nad jego martwemi wykonał zwłokami, a następnie kościół Boży,

pomiędzy Świętych go policzył, upominając nas wszystkich, abyśmy na wzór ś. Wojciecha, znosili wszystkie cierpienia, nieszczęścia i kłopoty, które nas dotykają z cierpliwością chrześcijańską, bo od mężnego wytrzymania wszystkich dolegliwości tego doczesnego żywota zbawienie nasze zależy, niecierpliwość zaś i rozpacz nową jest obrazą Boga i nowe kary na nas ściąga—i o tém daléj mówić będę.

Oświeć nas, o Boski Zbawicielu! okaż nam prawdziwą zasługę, jaką cierpienia za sobą prowadzą i naucz nas jak je mamy znosić. Prosimy Cię o to przez przyczynę uroczystującego dziś Patrona. Matko Najświętsza Zmartwychwstałego Zbawiciela, wyjednaj nam u Syna twojego łaskę, abyśmy nigdy przeciwko rozporządzeniom Boskim nie wyrzekali.— Pozdrawiamy Cię społem i t. d.

I.

K. B.! wiele ponosicie przykrych dolegliwości, nieszczęśliwe przygody do ostateczności was przywodzą, rozliczne dotykają was choroby, dziatki niesforne tysiące sprawiają kłopotów, nieprzyjaciele czyhają na wasz dobytek, waszą sławę, śmierć wydziera wam ukochane osoby, domowe zmartwienia co chwila zatruwają wasze życie.—Zgadzam się na to, że te wszystkie przygody są nader dotkliwe, wchodzą w wasze cierpienia i podzielam waszą boleść; lecz posłuchajcie niektórych uwag, które wam przedstawić zamierzyłem, i osądźcie sami, czyli wasz smutek i rozpacz, jakim się niekiedy oddajecie, są słuszne i sprawiedliwe. Mógłbym wam naprzód powiedzieć, że w waszém sąsiedztwie znajdują się daleko nieszczęśliwsi od was ludzie, że ci nawet, którym zazdrościcie szczęścia i powodzenia, mają daleko boleśniejsze tajemne zgryzoty, za które nie chcielibyście swoich zamienić. Mógłbym dodać, że te wszystkie zmartwienia, utyskiwania i żale do niczego wam

nie posłużą. Bo czyliż wasz nieprzyjaciel porzucił ku wam nienawiść, odtąd jak zaczęliście przeciw niemu wyrzekać, czyliż mąż lub żona stali się lepszemi odtąd, jak zaczęli przeklinać się i złorzeczyć sobie nawzajem? Kiedy was dotkliwa nędza i bieda przygniotła, wtedy oddawaliście się rozpaczy, śmierci nawet przyzywaliście do siebie, wyrzekaliście bowiem: o Boże! po co mnie na tym świecie trzymasz, nie wspomnę o piorunach i czartach, jakie sami na siebie pragnęliście sprowadzić, lecz czyliż przez te wszystkie wyrzekania polepszyły się wasze interesa, wasz dobytek, wasza chudoba, wasze własne mienie? Nie Bracia, ta niecierpliwość rozdrażniała tylko waszą boleść, a rozpacz ztąd wynikająca była dla was nowém nieszczęściem. We wszystkich nieprzyjaznych przygodach, umartwieniach, kłopotach i zgryzotach dokuczliwych, uważajmy Bracia, prawicę wszechmocnego Boga, który nas karze, doświadcza i uświątobliwia; choroby, bieda i złość naszych nieprzyjaciół są chłostami Boskiemi. Job ś. błogosławił Boga w pośród największego ubóstwa i niedostatku. Ogołocony z całego majątku, pozbawiony przez nagłą śmierć ukochanéj rodziny, dziękował Bogu za te wszystkie klęski i utrapienia, mówiąc: Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie Jego święta wola błogosławiona. A kiedy jego własna żona, widząc go obsypanego wrzodami, leżącego w gnoju, szydziła z jego pobożności i tysiączne mu wyrzuty czyniła, zachęcając go, aby śmierci na pomoc dla ukrócenia swych cierpień wzywał, wtedy odezwał się Job sprawiedliwy: zamilcz niewiasto! kiedy potrafiliśmy odbierać od Boga z weselem wszelkiego rodzaju dobra i pomyślności, dla czegóżbyśmy nie chcieli przyjąć dokuczających cierpień, które nas zasmucają? Takiém samém uczuciem powinniśmy i my Bracia być przejęci.

Lecz nieraz może na myśl wam przyszło, nieraz odzywaliście się sami do siebie lub do drugich: podobnąż to jest rzeczą, aby nas Bóg tak srodze zasmucał, który jest samą dobrocią i który nas kocha nieskończenie? Ale zastanówcie się nad tém, czyliż podobną jest rzeczą, aby ukochane swoje dziecię karał przywiązany ojciec, aby lekarz podawał choremu przykre lekarstwa? Rozważcie dobrze: byłożby lepiéj zostawić dziecię w pośród występku, aniżeli ukarać je i tym sposobem poprawić; byłożby lepiéj zgubić chorego, aniżeli go uleczyć środkami przykremi? A tak więc Bracia, gdyby nas Bóg nie karał, nie należelibyśmy do liczby Jego dziatek.

Lecz znów odzywają się niektórzy: cóż złego uczyniłem, że mnie Bóg tak surowo karze! Cóż złego uczyniłem!.... Roztrząśnij bracie wszystkie przykazy Boskie i ustawy świętego kościoła, przypatrz się, czyli jest aby jedno, przeciwko któremu nie zgrzeszyłeś. Roztrząśnij wszystkie lata i wszystkie dni twojego życia, zbadaj wszystko, a niezawodnie znajdziesz przyczyny, dla których Cię Bóg surowo karze. Moznaż to bowiem za nic poczytać owe ohydne nałogi, ową dumę, próżność porywczość, zazdrość, niecierpliwość i zemstę? Możnaż za nic poczytać zmysłowość, niewstrzemięźliwość, owe obrzydłe przekleństwa, chytrość, zatwardziałość dla ubogich i zaniedbanie służby Bożéj? Nie zwracamy na to wszystko uwagi, a jednak uderzając się w piersi wyznać musimy, żeśmy się dopuścili przywiedzionych występków. A kiedy tak jest, kiedyśmy Boga nieskończone dobro obrazili, kara zatém na nas przez Niego wymierzona, jest ze wszech miar słuszną i sprawiedliwą. Gdzie jest bowiem nasza pokuta, przez którą się grzechy gładzą? gdzie posty, umartwienia, jałmużny, gdzie nasza pobożność i dobre uczynki? Jeżeli więc po tylu występkach i niewier-

nościach nie uroniliśmy ani jednéj łzy pokutnéj, nie daliśmy choć szczuplėj ubogim jałmużny, nie chcieliśmy podjąć żadnego upokorzenia, nie poskramialiśmy naszych chuci cielesnych, jakimże więc sposobem możemy się użalać na Boga, że nas utrapieniami dotyka? Bracia! odezwijmy się raczéj ze ś. Augustynem: Tu nas Panie siecz, tu nas karz, byleś tylko w przyszłości nasze występki przebaczył.—Ale nawet przypuśćmy na chwilę, że prowadzimy życie niewinne, że służymy wiernie Bogu, że wykonywamy Jego przykazania, że wreszcie sumienie nie wyrzuca nam żadnéj zbrodni, przez którą zasłużylibyśmy na karę jaką ponosimy. Bógby to dał, abyśmy mogli tak pocieszające dać o sobie świadectwo, lecz i wtenczas wyznać należy z świętym Jobem, że najsprawiedliwsi przed ludźmi, licznemi są okryci występkami w obliczu Boga.

Dodajmy jeszcze, że utrapienia i kary Boskie, nietylko służą do oczyszczenia nas z grzechów, ale nadto zapobiegają, abyśmy ich nie popełniali. Używamy np: dobrze naszego majątku, tymczasem Bóg nam go odbiera, a to dla tego, że spostrzega w nas tajemną chętkę do skąpstwa lub rozrzutności; to więc coby nas zbawić mogło, posłużyłoby do naszego potępienia. Dozwala niekiedy Bóg, aby oczerniano naszą sławę, a to dla tego, że bylibyśmy zbyt uprzedzonymi o sobie samych, wymagającymi od ludzi zbytecznego poszanowania, potrzeba wymagała, abyśmy byli upokorzeni; widzi Bóg wady naszego serca, i dla tego chce nas z nich uleczyć. Wreszcie w szkole utrapienia cnota kształci się, wzmacnia i udoskonala. Nakoniec potrzeba się stać podobnym Chrystusowi, aby być z liczby Jego wybranych. Przez cierpienia wszedł Jezus Chrystus do swojej chwały, mówi Apostoł, my zatém nie możemy i niepowinniśmy zdążać do niéj odmienną drogą. Potrzeba iść odważnie cierniem usłaną ścieszką,

albo wyrzec się zupełnie nieba, a ktokolwiek nie będzie podzielał z Chrystusem kielicha goryczy, ten Mu nie będzie towarzyszył w Jego chwale.

Wyznać potrzeba, że rzeczy te są przykre do zniesienia, ale zarazem są przedmiotem wielkich radości dla tych, którzy je cierpliwie wykonywają. Albowiem najsroższe cierpienia tracą swoją przykrość, skoro na nie spojrzymy oczyma wiary, i skoro je podług ewangelicznych zasad ocenimy.

II.

Wystawmy sobie człowieka przyciśnionego rozmaitemi troskami i boleścią, już to okrytego niezasłużoną hańbą, już to pozbawionego majątku, a ztąd przywiedzionego do żebractwa, już to dotkniętego nieuleczoną chorobą, już wreszcie tracącego przez śmierć najmilsze mu osoby, które były jedyném dla niego wsparciem i prawdziwą w życiu podporą; każdy przyzna, że takie położenie człowieka, jest prawdziwém dla niego utrapieniem. Gdziekolwiek się obróci, nigdzie oprócz Chrystusa nie znajduje stałéj pociechy. Czyli to sobie, czy drugim przypisuje przyczynę swojego nieszczęścia, nigdzie nie znajduje pokoju i rozweselenia. Im się więcéj zastanawia nad swojém położeniem, tém go więcéj okropniejszém znajduje; wszystkie uwagi rozdrażniają jego boleść, tak, że w ostatniéj rozpaczy i sobie i drugim śmierci życzy. Niekiedy dla powetowania strat poniesionych i wydobycia się z drażliwych kłopotów dopuszcza się niesprawiedliwości i ohydną podłość popełnia; albowiem mniema, że dla skrócenia swoich nieszczęść wszystko mu jest dozwolone. O jakże taki człowiek jest godny politowania, i dopókąd nie zwróci się do Chrystusa, jego boleść wszędzie ścigać go nie przestanie.

Lecz skoro zwróci oczy na wiarę, ileż pociech, ile zbawiennych środków wydobędzie z tych prawd świę-

tych, jakie mu wiara przedstawia. O mój Boże! zawołа, Ty zesłałeś na mnie nieszczęścia, jakże śmiałbym przeciwko nim wyrzekać? Ty jesteś sprawiedliwością, mądrością i dobrocią najwyższą, wszystko, co czyniłeś o Panie! dla mego dobra uczyniłeś.—Ukarałeś mnie, ponieważ na to zasłużyłem, a zasłużyłem sto razy więcéj; kiedy porównywam moje ułomności z utrapieniami, jakiemi mnie dotknąłeś, przekonywam się że zasłużyłem na daleko większe.—Zasmuciłeś przez chwilę na ziemi, aby mi oszczędzić kar w całéj wieczności, jakże Ci dziękować za to powinienem! Te utrapienia były mi potrzebne, abym wszedł w samego siebie. Zapomniałem, o mój Boże! o Tobie, zapomniałem o moich grzechach i twojéj sprawiedliwości; zaufałem majątkowi, zdrowiu, sławie, słowem, polegałem na stworzeniach; odebrałeś mi te znikome dobra, a przez to dałeś mi poznać, że Ty jesteś dobrém jedyném, na którém polegać i któremu ufać należy. O Panie! jakże dobrym jesteś, żeś mi odjął to wszystko, co mnie do ziemi przywiązywało, a przez co ożywiałem moją dumę i próżność.—Cóżem uczynił, żeś mnie raczył przypuścić do twego kielicha, do którego sami twoi prawdziwi przystępują przyjaciele.—Uderzaj we mnie o Panie! bez miłosierdzia na téj ziemi, bo tym sposobem zapewnisz szczęśliwą wieczność.—Poznałem twoje zamiary, uwielbiam je i przyjmuję nietylko z zupełną uległością, ale owszem z najżywszą wdzięcznością.—Sciskam serdecznie ten krzyż, który na barki moje włożyłeś.—Utrapienia, boleści, troski, zgryzoty, jakże mi jesteście miłe i nieocenione! O Zbawicielu świata! połączę mój krzyż z twoim, moje utrapienia z twojemi boleściami, a to mnie zachowa od grzechu i wygładzi występki, które na nieszczęście popełniłem. Takim sposobem, odzywa się chrześcijanin w chwili dokuczających utra-

pień; wznosi on myśli swoje do Chrystusa, w ukrzyżowanym Zbawicielu wzrok swój zatapia.

Jakże to wielka ślepota nasza K. B.! Gdzież jest nasza wiara, skoro oddajemy się niecierpliwości, szemraniom i gorzkim wyrzekaniom, skoro złorzeczymy krzyżowi, jaki nam Chrystus Pan przedstawia? Jarzmo moje jest słodkie i ciężar mój jest lekki, mówi Chrystus Pan, potrzeba tylko cierpliwie dźwigać krzyż na nas włożony, gdyż przeciwnie i w tém życiu będziemy nieszczęśliwymi, a daleko okropniejszym popadniemy nieszczęściom w przyszłym żywocie—i oto jest, do czego nas doprowadzi i nasza niecierpliwość.

I cóż więc potrzeba nam czynić, jeżeli nam się jakie nieszczęście wydarzy? Posłuchajcie K. B., kiedy nam się wydarzają jakie nieszczęścia lub kłopoty, błogiej doznajemy ulgi, kiedy je szczerze opowimy naszym dobrym przyjaciołom lub życzliwym sąsiadom, gdyż zwierzenie się takowe osładza dotkliwe zmartwienia i na pół jak mówią człowieka uspokaja.

Lecz powiedźcie sami K. B., kto jest lepszym naszym przyjacielem nad Jezusa Chrystusa? Możemyż znaleść kogo inszego, którzby nas więcéj umiłował, którzby był życzliwszym w naszych interessach, którzby je znał lepiéj, i którzby stosowniejsze do naszych nieszczęść podał nam środki? Przybywajmy więc, przybywajmy odkryć nasze serce w Jego obliczu i przedstawić Mu dręczące nas utrapienia; uściskajmy krzyż Jego, krzyż Jezusa Chrystusa, ucałujmy Jego rany, a uczujemy wpływającą do duszy naszéj łaskę tajemną, która ukoi troski i osłodzi utrapienią.

Duszo chrześcijańska! odezwie się Zbawiciel, ty cierpisz, użalasz się i narzekasz, lecz otwórz oczy i zwróć je na mnie. Przypatrz się i zobacz, czyli boleść twoja może się z moją porównać.

Przeżywszy trzydzieści trzy lat w ubóstwie, pracy i poniżeniu, dotknięty zniewagą, żółcią pojony, okryty hańbą, umarłem na krzyżu, do którego mnie widzisz przybitego. Porównaj moje ubóstwo z twoją biedą moje poniżenie i boleści z twojemi, porównaj wszystko co cierpiałem od moich nieprzyjaciół, z tém, co ty cierpisz od twoich, i powiedz otwarcie, czy twoje utrapienia mogą być porównane z mojemi? Oddałem moje ciało tym, którzy je biczowali, nadstawiałem twarz tym, którzy ją plwali i policzkowali. Nie otworzyłem ust na moją obronę, nie wyrzekałem, nie użalałem się chociaż byłem niewinny; dozwalałem się prowadzić na śmierć, jak baranek na zabicie.—A dla czegóż to? oto dla tego, żem cię umiłował, i wszystkie twoje niegodziwości grzechowe przyjąłem na siebie.

Byłożby to godziwą rzeczą, abyśmy my winowajcy nie chcieli nic wycierpieć dla miłości Tego, który będąc samą niewinnością, tyle z miłości ku nam wycierpiał.

O dobry Zbawicielu! twoje słowa wstydem nas napełniają, dają nam bowiem poznać nasze zaślepienie, niewdzięczność i całą niesprawiedliwość naszych wyrzekań, lecz zarazem w téj saméj chwili rozlewają Boskie namaszczenie, które nas przenika i osładza boleści. U stóp twojego krzyża będziemy szukali pocieszenia, albowiem przekonywamy się, że wszystkie utrapienia są skutkiem twojego miłosierdzia, zakladem twojéj miłości i drogą prowadzącą nas do wiecznéj chwały.

O ś. Wojciechu! Patronie tutejszéj Parafii, który dla chwały Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa poniosłeś męczeństwo, wyjednaj i uproś nam łaskę, abyśmy w zamiarach naszych wytrwali aż do końca. Amen.

NAUKA
Na Dzień świętego Antoniego.
O służbie Boskiéj.

Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. *Mat. 6.*

Najgłówniejszém i jedyném, że tak powiém, zatrudnieniem każdego człowieka, powinno być zasługiwanie na wieczną szczęśliwość, jaka jest przygotowana w niebie dla tych wszystkich, którzy wiernie Bogu służą na ziemi. Służba więc Boska powinna nas najbardziéj zajmować, gdyż przez ten jedyny sposób możemy życie wieczne osiągnąć.

Wy o tém wiecie Bracia, i najwięksi grzesznicy na to się zgadzają; zkądże to więc pochodzi, że zbyt mało widzimy chrześcijan pracujących na zbawienie swéj duszy i pozyskanie nieba przez życie pobożne i według ustaw ewangelicznych prowadzone? Którego liczne w téj mierze mamy przykłady. Uroczystujący dziś ś. Antoni Padewski stanowić dla nas powinien wzór nader pociągający. Poznał ten Święty od pierwszéj młodości, że całą zasługą i godnością człowieka jest żyć tak, jak Bóg przykazał: pobożność też chrześcijańska była dla niego niewyczerpaną mądrością, w któréj gruntownego oświecenia całe życie szukał; a zamiłowawszy ją od pierwszych młodzieńczych pojęć, życie zakonne naprzód pod regułą ś. Augustyna, a potém pod regułą ś. Franciszka prowadził. W gorliwych swoich naukach zalecając wszystkim pobożność, jako jedyną zasadę życia chrześcijańskiego, nieprzeliczone tłumy wiernego ludu, których świątynie pańskie objąć nie mogły do siebie sprowadzał. Wszędzie też był widoczny pożytek i poprawa; porzucano zastarzałe nałogi, a jedność w rodzinach, czystość obyczajów i pobożność, sprowadzały z nieba na lud Boży błogosławieństwo. Dziś

zaś wszystkie obowiązki chrześcijańskie i całą służbę Bożą uważamy za zbyt uciążliwą i nieprzyjemną. Nie chcemy zaufać wyrokom Zbawiciela, który nas upewnia, że jarzmo Jego lekkie i ciężar słodki.

N. Bracia! zbadajmy tę okoliczność bliżéj i rozpoznajmy: kto doznaje większéj przykrości, czy ten który wypełnia wiernie obowiązki świętéj religii, lub też ten, który je zaniedbuje, a dogadzając swoim namiętnościom, żyje rozwiąźle, i to będzie stanowiło osnowę dalszéj nauki.

Pobłogosław tylko, o wszechmogącycy Boże! moim zamiarom. Prosimy Cię o to przez przyczynę uroczystującego dziś ś. Antoniego i pośrednictwo N. M. P.

I.

Bracia! przypatrzmy się dokładnie pobożności, a przekonamy się, że ona nie jest ową przerażającą potworą, jak sobie niektórzy wyobrażają, ale owszem zyskuje serca nasze, pociąga je i jednoczy z sobą. Gdyby nas bowiem nauczono, że aby Bogu służyć, potrzeba opuścić wszystko cośmy zamiłowali w świecie, że potrzeba porzucić stan, majątek, przyjaciół i rodzinę, że potrzeba wyrzec się wszystkich towarzyskich przyjemności, jakich doznajemy na-ziemi, że potrzeba od rana do wieczora się modlić i wszystkie dni życia naszego przepędzać w ustronném pokutném zaciszu; wtedy nauka tego rodzaju mogłaby nas przerazić. A jednak, gdyby to wszystko koniecznie było potrzebném do zbawienia duszy naszéj, powinnibyśmy to bez warunkowo przyjąć i wypełnić, gdyż nacóżby się człowiekowi cały świat przydał, jeżeliby duszę swą utracił?

Lecz religija, którą wyznajemy, nie wymaga tego po nas. Wierne służenie Panu Bogu zgodzi się z naszym stanem, majątkiem, z przyjemnościami nawet towarzyskiemi, byle się tylko uczciwą zalecały prawością. Wykonywajcie zatém pracowicie wasze rzemiosło,

oddawajcie się waszym zwykłym zatrudnieniom, powiększajcie wasz majątek, zatrudniajcie się wychowaniem waszych dziatek, kochajcie bliźnich, żyjcie z przyjaciołmi, wypełniajcie obowiązki i powinności towarzyskie, hartujcie wasze ciało i oświecajcie rozum; Ewangelija bowiem nie wzbrania uciechy opartéj na poczciwéj prawości, zbytku tylko zakazuje.

Religijna pobożność jakżeby to wpływała na wasze osoby i na wasz sposób życia! Onaby was zachęciła do uważniejszego wykonywania obowiązków waszego stanu, onaby wam dodała więcéj ludzkości i ówego miłego współczucia dla bliźnich, onaby was uczyniła ostrożniejszymi w rozmowach, rozsądniejszymi w wyborze zabaw i rozrywek, staranniejszymi w dobrém użyciu czasu, mniéj czułymi na nieszczęścia i przygody, cierpliwymi w znoszeniu kłopotów i utrapień. Przywiązawszy się zatém do służby Bożéj, stalibyśmy się daleko cnotliwszymi, spokojniejszymi, a następnie szczęśliwszymi. Wolni od wyrzutów sumienia dopełnialibyśmy to wszystko, cośmy dopełniać powinni, ale z pobudek daleko wyższych, uzacniających poczciwego człowieka i prawego chrześcijanina. Zamiast pracowania z ambicyi, pracowalibyśmy z posłuszeństwa i uległości Bogu, który was do pracy przeznaczył, zamiast wspierania bliźnich z powodu udawanego i wyrachowanego współczucia, wspieralibyśmy ich dla Jezusa Chrystusa i dla miłości ku Niemu; słowem uświątobliwilibyśmy wszystkie sprawy nasze, nie odmieniwszy nic w naszych zatrudnieniach, wyjąwszy to tylko, co było złém; dopełnilibyśmy mnóstwo dobrych uczynków, odnosząc je jedynie do chwały Boskiéj. I cóż więc znajduje się K. B. w pobożności, coby nas wstrętem przejąć mogło?

Miałyżby nas odstręczać od służby Bożéj zewnętrne obrzędy religijne, modlitwy, wstrzemięźliwość, uczęszczanie do świętych Sakramentów, posty, które kościół

przepisał? Lecz cóż takiego w tém wszystkiém się znajduje, coby poczciwego człowieka oddalało od służby Bożéj? Czyliż to nie poznajemy Tego, który nas stworzył, który nas zachowuje, bez którego nic nie możemy, a który nam dał to wszystko, co mamy i czém jesteśmy? Czyliż obowiązki natury niezawisłe od tych, które nam religija nakazuje, nie zalecają nam oddawać Najwyższéj Istocie zewnętrznych hołdów uwielbienia, poszanowania, wdzięczności i miłości? Czyliż dobry syn, nie stara się zawdzięczyć swojemu ojcu rodzicielskiéj czułości i pieczołowitości w jego wychowaniu? Nie usiłujemyż okazać przyjaciołom naszego przywiązania i przyjacielskiéj życzliwości? Nie staramyż się podobać naszym zwierzchnikom i przełożonym?

Wnieśmy zatém, czyli nas powinny odstręczać od służby boskiéj zewnętrzne oznaki wdzięczności i uszanowania dla Boga, który jest naszym Panem, naszym Ojcem, naszym najlepszym Przyjacielem; a przecież o niewdzięczności ludzka! za jakąż to przykrość poczytujemy sobie paść na kolana, rzucić się do stóp Zbawiciela świata, i codziennie rano przynajmniéj i w wieczór oddać Mu naszą część i hołdy dla wyjednania nam łask potrzebnych i dla ofiarowania Mu naszych czynności. Za jakąż to trudną pracę uważamy poświęcenie przynajmniéj jednego dnia w tygodniu na służbę tego Boga, do którego wszystkie dni należą, na otrzymanie sakramentalnego rozgrzeszenia przy trybunale świętéj spowiedzi i pozyskania pokoju i wesela duszy! Spowiedź jest dla nas przykrą, a przecież według wyznania wszystkich prawdziwie pokutujących nie masz nic więcéj pocieszającego w religii naszéj nad spowiedź. Jakąż więc przykrość służba Boska nam sprawia? Może posty które kościół nakazał zbyt nam się nie podobają? Lecz kościół nie obowięzuje do poszczenia tych, którzy pościć nie mogą; a nadto czyliż to sami

nie skazujemy się na daleko surowszą wstrzemięźliwość i posty od tych, jakie nam kościół zalecił, gdy idzie o zachowanie lub pokrzepienie zrujnowanego zdrowia? Nie dla tego więc, o mój Boże! służbę twoją porzucamy, jakobyśmy znaleźli w religii twojéj coś przykrego i odrażającego; bo gdybyś Panie! dozwolił służbę twoją połączyć ze służbą czarta, dumę z pokorą, sknerstwo z hojnością, zepsucie obyczajów ze świętością twego prawa, słowem, niebo z piekłem, gdybyś dozwolił nienawiści i zemsty, rozpusty i najohydniejszych rozkoszy ciała, w takim dopiero składzie rzeczy, ci ludzie których stworzyłeś, o Panie! na obraz i podobieństwo twoje, sądziliby że wierzą w Ciebie, i że Ci służą wiernie? Lecz aby Ci służyć wiernie, potrzeba wykonywać twoje prawo, a oni chcą żyć według swojéj woli, nie pamiętają bynajmniéj na to, że sami tych tylko za wierne sługi poczytują, którzy nie swoją ale ich wypełniają wolą. Ty nakazujesz, o Panie, aby się upokarzali, a oni się wszelkiemi sposobami wywyższają. Ty chcesz, aby przebaczali swoim nieprzyjaciołom, a oni zemsty pragną—Ty chcesz, aby żyli w czystości obyczajów, a oni zadosyć uczynić swoim namiętnościom pragną.—I oto jest wszystko, co ich trwoży i odraża, i co im się zdaje być niepodobném do wykonania.

Niepodobném do wykonania! o mój Boże! Jakimże się to sposobem dzieje, że tylu chrześcijan wypełniając z całą ścisłością wspólne wszystkim obowiązki dobrowolnie i to wykonywają, co Ewangelija jako doskonalsze zaleca. Jakimże się to dzieje sposobem, że we wszystkich stanach, osoby każdego wieku i płci nieopuszczając świata, wykonywają cnoty chrześcijańskie i swe szczęście w służbie bożéj znajdują? A zatem służba Jezusa Chrystusa, nie jest tak trudną i przykrą jak sobie wyobrażamy, ponieważ ci, którzy w niéj zostają, poczytują ją za słodką i przyjemną. Niezawodną

jest rzeczą, że aby wiedzieć, który pan jest dobrym dla swoich służących, potrzeba u niego albo służyć, albo zapytać takich, którzy go dobrze znają. Wszyscy ci, którzy opuścili świat i jego powaby, a chwycili się pobożności i życia chrześcijańskiego, nieustannie powtarzają z Dawidem: że dzień jeden spędzony w domu Boskim, przyjemniejszym jest nad tysiące dni przepędzonych w domu grzesznika, i z świętym Augustynem, że wyrzeczenie się uciech, w których dawniéj swoje szczęście pokładał, jest tysiąc razy milsze nad wszystkie rozkosze razem zebrane.

Można zatém Bracia, powiedzieć, że o służbie Bożéj zbyt fałszywe mamy wyobrażenie, że jesteśmy podobni do owych Izraelitów, którzy ziemię obiecaną wystawiali sobie jako kraj nieurodzajny i niezamieszkały.—Ta ziemia pożera mieszkańców swoich, mówili, nie ludzie ją zamieszkują, lecz potworne wielkoludy, my jesteśmy słabi i nigdy ich zwyciężyć nie potrafimy. Mógłbym tu dodać, iż to, co się zdaje niepodobném dla nieudolności ludzkiéj, możebném i łatwém jest przy pomocy i łasce Pana Boga. Lecz opuszczam tę uwagę, pytam się tylko: czy grzesznicy żadnych nie ponoszą trudów, zabiegów i przykrości w dogadzaniu swym namiętnościom? A jeśli to wszystko ściśle zbadamy, pokaże się jawnie, że życie występne, daleko jest przykrzejsze, aniżeli życie człowieka poczciwego wykonywającego cnotę.

II.

Któżby chciał służyć Bogu, gdyby mu wypadło doświadczać tylu nieustannych zmartwień, trosk i kłopotów, ile ich ci doznają, którzy pożerani są nienasyconą żądzą bogactw, trapieni duchem zemsty i nieustannie pociągani powabami rozkoszy? Bo jakichże dolegliwych przykrości nie doznaje ten, który postanowił bogactwa gromadzić? Podróżuje dniem i nocą

w każdéj porze roku, znosi zimno, upały, głód i pragnienie, wystawia na najokropniejsze niebezpieczeństwo swoje zdrowie i życie nawet. Nie wchodząc w dalsze szczegóły, widoczną jest rzeczą, że gdyby ten człowiek tyle poniósł trudów dla chwały Boskiéj, ile ponosi dla zadowolnienia swojéj chciwości, stałby się niezawodnie świętym.

Przyznaję to, że darować urazy swoim nieprzyjaciołom, a nawet kochać ich nie jest rzeczą wcale łatwą. Wiele kosztuje bez wątpienia powściągnąć chęć zemsty, lecz czyliż nas nic nie kosztuje ciągle ją w sercu naszém przechowywać? Ta żółć złośliwa, jest owym jadowitym wężem, który serce nasze nieustannie toczy, gryzie i szarpie. Weźmy następnie wszystkie namiętności pod rozbiór, rozważmy je i oceńmy, a przekonamy się niebawnie, że jeżeli uśmierzenie ich, wiele nas kosztuje, to niezawodnie daleko więcéj ciągłe im dogadzanie.

Teraz, niech mi się godzi zapytać tych ludzi, którzy zakładają całe swe szczęście na dogadzaniu zmysłom, i wylewają się na wszelkiego rodzaju rozpustę; gdyby np: przed zaczęciem tak brudnego i ohydnego postępowania, opisał im kto życie jakie obecnie wiodą i wyrzekł: mój przyjacielu posłuchaj mnie: oto masz dwie główne drogi, albo powściągnąć twe namiętności, albo w nich pozostać; każda z nich ma swoje przyjemności i cierpienie, wybieraj przeto. I tak, jeżeli póżdziesz za cnotą, potrzeba abyś unikał ile możności rozwiązłych towarzystw. Nie łącz się nigdy, jak tylko z osobami rozsądnemi i dobrych obyczajów, czytaj oświecające i dobre książki, nie bądź gnuśnym, ale szukaj niewinnej rozrywki w ćwiczeniach, które wzmacniają ciało i ochraniają od zniewieściałej miękkości, jaka dzisiaj prawie wszędzie widzieć się daje. Wypełniaj wiernie wszystkie obowiązki chrześcijanina, a wre-

szcie wybierz sobie światłego i bogobojnego człowieka, któryby rządził twojém sumieniem i wspierał cię radami. I oto są, mój przyjacielu, wszystkie trudności, jakie znajdziesz w służeniu Panu Bogu i porzuceniu ohydnych namiętności. Korzyści jakie żyjąc tym sposobem osiągniesz, są: pokój duszy, zadowolenie serca, szacunek i przyjaźń dobrych ludzi, szczęśliwa i czerstwa starość, wolna od wszelkich słabości, jakie za sobą pociąga rozpustnie przepędzona młodość, następnie śmierć spokojna, i owa słodka a pocieszająca nadzieja odebrania nagrody w niebie za życie cnotliwe i dobre uczynki.

Poznaj teraz, jaki będzie twój los, gdybyś żył rozwiąźle. Jeżeli pójdziesz za popędem twych namiętności, zaczniesz naprzód zapominać o zasadach religii i owych mądrych upomnieniach, przestrogach i naukach, któremi rządziłeś się aż do téj chwili, opuścisz Ewangeliją i wszystkie nabożne księgi, a poczniesz psuć twój rozum i serce nędznemi pisemkami i romansami, potém utworzysz sobie nową religiją i nową moralność, zaczniesz z politowaniem poglądać na upłynione lata twéj niewinności, w ciągu których wierzyłeś w Boga, uczęszczałeś do śś. Sakramentów; a tak więc zapomniawszy o prawdziwéj religii, nazwiesz się mędrcem, na którego dziewiętnaście oczekiwało wieków; wtedy to rozpaszesz swoje namiętności, które cię będą wtrącały z jednéj przepaści do drugiéj; tym sposobem utracisz zdrowie, spokojność, dobre imię, nie mówię już o utracie duszy, bo taki zapomina, że ma duszę. Starając się uwieść jaką niewinność, użyjesz tysiące podstępów i dopuścisz się niezliczonego mnóstwa podłości. Nie znając żadnego szacunku dla świętych związków małżeńskich i depcąc wszystkie prawa religii, sprawiedliwości i przyrody, staniesz się ohydnym i obrzydłym rozpustnikiem, a takie zbrodnicze postępo-

wanie będzie dla ciebie niewyczerpaném źródłem tysiąca zgryzot, które się ciągle odnawiać będą, aby cię nieustannie trapiły.

Lecz nie same tylko cierpienia duszy będą stanowiły karę rozpustnika, albowiem słabości ciała, zepsuta krew i niknące widocznie życie, są koniecznemi następstwami zbytku i wyuzdanych namiętności. Nie mówię wcale o wyrzutach sumienia, których niczem przygłuszyć nie można, a które zatruwszy wszystkie rozkosze tego życia, przywodzą występnego człowieka do skonania w rozpaczy.

Pytam się teraz, gdybyście byli wcześniéj poznali tak opłakane skutki występku, czyliżbyście nieobrzydzili sobie obecnie prowadzone przez was obydne życie, które was do tylu zmartwień, kłopotów i udręczeń przywiodło? Opuściliście Jezusa Chrystusa tego najlepszego Nauczyciela, a przyjęliście służbę światową, która was dręczy i pokoju nie dozwala. Opuściliście zdrój krynicznéj wody, a zanurzyliście się w kałuży, która nie zaspokoi waszego pragnienia. Wzgardziliście nauką Boską, a wyrywając się z pod jéj słodkiego jarzma staliście się niewolnikami obydnych namiętności. Zazdrościcie nieraz potajemnie tym, którzy żyją w bojaźni Bożéj i cnotliwie życie prowadzą, gdy tymczasem prawdziwi i wierni słudzy boscy we wszystkich utrapieniach znajdują rzetelną z nieba pociechę.

O wielki Boże! racz nam udzielić łaski, abyśmy poznawszy niczém nieukojone utrapienia rozwiązłego i występnego życia, twoją jedynie służbę zamiłowali. O święty Antoni! prosimy Cię, wstaw się za nami do wszechmogącego Boga, i wyjednaj nam łaskę szczerego nawrócenia się. Życie twoje prywatne i publiczne niech będzie zachętą dla nas do współpracowania z łaską uświątobliwiającą, jaką przy świętych Sakramentach chrztu i pokuty otrzymujemy. Amen.

NAUKA

Na uroczystość śś. Piotra i Pawła.

O cnotach ś. Piotra i Pawła i uszanowaniu dla Stolicy Apostolskiéj.

Ci są ludzie miłosierdzia, a dzieła ich pobożności nigdy nie ustaną. *Ekkl. 4.*

K. P.! z wdzięcznością wyznać powinniśmy, że religija nasza jest źródłem wszelakich dla nas pociech. Gdyby nam tylko przedstawiała wzory do naśladowania czerpane z życia samego Boga-człowieka, wtedy moglibyśmy wymówić i usprawiedliwić grzechy i przestępstwa nasze nieudolnością natury ludzkiej; lecz kiedy ta ś. religija stawia nam przed oczy ludzi równie jak i my słabych i nędznych, ludzi, którzy z początku będąc jak i my grzesznikami, gdy usłuchali głosu Boskiego i korzystali wiernie z Jego łaski, stali się wzorami cnoty, wtedy dusza nasza nabiera nowych sił i dzielności, ożywia się i krzepi tak widocznemi przykładami. I takimi to są ci Święci, których w dniu dzisiejszym uroczystą obchodzimy pamiątkę. Piotr i Paweł z grzeszników stali się wielkimi Świętymi, cudami łaski, ludźmi miłosierdzia, a dzieła ich pobożności są wielkie, iż je po wszystkie wieki wysławiają. O wszechmogący Boże! jakże cudownym jesteś w twoich Świętych! Niechaj wszyscy uwielbiają twoje miłosierdzie; udziel tylko łaski, abyśmy ich naśladować mogli. I tę korzyść K. P., z dzisiejszéj uroczystości odnieść powinniśmy. Będzie to najprzyjemniejszym hołdem, jaki z naszéj strony uroczystującym dziś świętym Patronom Piotrowi i Pawłowi oddać możemy.

Wejdźmy zatém w niektóre szczegóły ich życia, a nieprzestając na samém uwielbieniu ich czynów, postanówmy niezłomnie iść drogą przez nich wskazaną. Spraw to, o wszechmogący Boże! prosimy Cię o to przez przyczynę N. M. P. którą pozdrówmy i t. d.

I.

Piotr ś. odznaczał się nad wszystko żywą wiarą i gorącą miłością ku Jezusowi Chrystusowi. Jak tylko usłyszał powołujący głos tego Boskiego Zbawiciela, natychmiast opuszcza krewnych, łódź, sieci, słowem, wszystko co posiadał, a idzie za Chrystusem. Od téj chwili nierozerwanie się z Nim łączy, i ze wszystkich Apostołów najgorliwszym się w Jego sprawie okazuje. I tak, kiedy pewnego razu, Jezus Chrystus widział opuszczających Go wielu uczniów, zapytał się Apostołów; czyliż i wy chcielibyście mnie opuścić, tak jak tamci? Wtedy Piotr natychmiast się odzywa: Ach Panie! gdzieżbyśmy się udali, wszak Ty masz słowa żywota wiecznego. Inną razą, kiedy ludzie słysząc naukę i cuda Jezusa Chrystusa, rozmaicie o Nim zaczęli sądzić, nazywając Go już Eliaszem, już poprzedzicielem Messyasza, już wreszcie jednym z wskrzeszonych Proroków, wtedy Chrystus zapytał się Apostołów: A wy jak o mnie sądzicie, czém ja jestem? Piotr ś. zabierając głos w imieniu wszystkich wyrzekł: Panie! Ty jesteś Chrystusem Synem Boga żywego. Czcigodne to wyznanie otrzymało od Chrystusa wielką pochwałę i najwyższą godność Piotrowi wyjednało, albowiem odezwał się Chrystus do niego: «Błogosławionym jesteś Synu Jonasza, ponieważ ani ciało, ani krew nie objawiło ci tego, ale Ojciec mój który jest w niebiesiech. A ja powiadam ci, że ty jesteś opoką, a na téj opoce wybuduję kościół mój, którego mocy piekielne nie zwyciężą». Czynię cię jego naczelnikiem, władza twoja nad nim równa się mojéj.—Oddaję ci klucze od królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz lub rozwiążesz na ziemi, będzie związane lub rozwiązane w niebie. Przyrzeczenia tego dopełnił Chrystus Pan po swojém zmartwychwstaniu. Zbliżywszy się bowiem do Piotra, który wówczas znajdował się wraz

z innymi uczniami nad brzegiem morza Tyberiadskiego zapytał się go trzykrotnie, czyliby Go kochał więcéj jak inni. Piotr zaś odpowiedział z pokorą: Panie! Ty wiesz, że Cię kocham, i wtedy to Chrystus wyrzekł do niego: paś baranki moje, paś owce moje, to jest: bądź nietylko pasterzem wszystkich owieczek, ale Pasterzem wszystkich pasterzów. Tym więc sposobem Piotr ś. został mianowanym przez Jezusa Chrystusa, naczelnikiem całego kościoła chrześcijańskiego i pasterzem wszystkich pasterzy, tym sposobem otrzymał władzę nauczania, rządzenia i czuwania nad wszystkimi wiernymi, władzę taką samą, jaką sam Jezus wykonywał, gdy widomie na ziemi pośród ludzi przebywał.

K. P.! jakże to wielka godność i jak wielka władza, a ta sama godność i ta sama władza przeszła do następców ś. Piotra czyli Papieży. Ten ś. Apostoł w kilka lat po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana udał się do Rzymu, i w stolicy całego świata, stolicę swoją założył; i odtąd Biskup Rzymski czyli Papież odziedziczył całą władzę i wszystkie godności naczelnika Apostołów, i dla tego też Biskupi wstępując na tę świętą stolicę otrzymują nietylko godność, powagę, ale też wszelką władzę swoich poprzedników, tak równie jak i monarchowie ziemscy odziedziczają godność i władzę tych, po których następują. I z tego to powodu kościół ś. zawsze i wszędzie uważa stolicę Biskupa Rzymskiego jako pierwszą stolicę, i naucza, że Papieże otrzymują z wyraźnego prawa Boskiego, jako następcy Piotra ś. wszelką godność i władzę nad wiernymi; to jest artykułem naszéj wiary, i w to koniecznie wierzyć powinniśmy.

Tak jest, o wszechmogący Boże! uznajemy w osobie naszego Papieża twojego zastępcę na ziemi. Winniśmy mu uszanowanie i posłuszeństwo, jakie rodzicom należy się od dzieci, jakie pasterzom od uległéj trzody.

Wspieraj go tylko, o litościwy Boże! łaską swoją, prowadź go i nie odstępuj, aby godnie dopełnił tak ważnego i najwyższego na ziemi urzędu. Rozprosz, o Panie! usiłowania nieprzyjaciół, i zawstydź bezbożnych, którzy ośmielają się znieważać go i powstawać przeciw niemu.

Niestety! K. P. w każdym niemal czasie nieprzyjaciele kościoła Chrystusowego powstawali przeciwko czcigodnemu jego naczelnikowi, i wszelkiego rodzaju potwarze i prześladowania przeciwko niemu miotali i podsycali. Poprawmyż to wszystko przez nasze głębokie uszanowanie ku jego świętéj osobie i najwyższéj godności, przez szczere, dokładne i posłuszne wykonywanie jego wyroków i rozporządzeń.

Jezus Chrystus przed swoją śmiercią prosił przedwiecznego Ojca, ażeby wiara Piotrowa nie ustawała. Modlitwa ta była wysłuchana; skutek jéj dotrwał do nas i trwać będzie na wieki. Wiara Piotra nie ustała nigdy pomimo wszystkich usiłowań piekła, jego stolica ciągle istniejąca trwać będzie aż do skończenia świata, będzie zawsze wyrocznią prawdy i punktem jedności. Ten, który na niéj zasiądzie, według owych słów Chrystusa Pana wyrzeczonych do Piotra: Ty będziesz umacniał braci twoich, otrzyma zarazem nieomylność w wierze; wyższość nad wszystkimi innymi pasterzami i powszechną władzę nad całym kościołem. On będzie czuwał nad wszystkimi wiernymi, dla utrzymania jedności w wierze, czystości w obyczajach i zgodności w nauce. Przywiążmy się zatém nierozerwanie do téj niezachwianej skały i nieoddzielajmy się nigdy od kościoła Rzymskiego.

Takimto sposobem K. P. wynagrodził Zbawiciel świata wiarę i miłość ś. Piotra. Muszą być wielkiéj ceny w oczach Boga te dwie cnoty, skoro je wynagrodził tak wielkiémi łaskami. Dopełniajmyż ich za

przykładem tak wielkiego Świętego, miejmy wiarę żywą i doskonałą, która niezachwianie ś. Piotra do Chrystusa przywiązała, wzbudźmy w sobie miłość gorącą, abyśmy kochali Boga nadewszystko.

III.

Dziwi was to zapewne K. P., że mówiąc o ś. Piotrze, nic jeszcze nie wspomniałem o jego grzechu. Mniemacie może, że się obawiam, abym przez opowiedzenie upadku nie zaćmił blasku jego cnoty; ale nie lękam się tego bynajmniej K. B., albowiem grzech, który ś. Piotr popełnił, zgładzony poprawą i szczerą pokutą powiększa jeszcze jego chwałę, i godny naśladowania przykład nam podaje, jak i my mamy powstawać z naszych upadków i czynić pokutę za grzechy nasze.

W wigiliją swejéj śmierci Jezus Chrystus odbywając wieczerzę ostatnią z swymi Apostołami, przepowiedział, że go wszyscy opuszczą. Piotr ś. rachując na swoją gorliwość, jaką pałał ku swemu Nauczycielowi, nie zdołał przypuścić, aby tak czarną popełnił niewierność, upewniał zatém, że raczéj umrze razem z Chrystusem, gdyby tego była potrzeba, a nie stanie mu się niewiernym, i choćby Go wszyscy opuścili, on przyrzeka Go nigdy nie opuścić. Miał rzeczywiście Piotr ś. szczerą wolą, lecz ponieważ ta była połączona z uprzedzeniem, nie dotrzymał więc danego słowa, zaparł się Chrystusa, a zaparł się Go trzykrotnie, że Go wcale nie zna.

K. P.! oto jest występek Piotra. Przypatrzcie się zatém czém to są ludzie, skoro się Bogu podoba pozostawić ich własnéj nieudolności. Niestety! czyliż to sami na sobie nie mieliśmy tak smutnego doświadczenia? Ileż to razy w chwili największego zapału wyrzekliśmy do Boga, że Go kochamy nadewszystko, że wolimy raczéj umrzéć, aniżeli Go grzechami obrażać,

a w kilka chwil potém wypieramy się Boga, i przenosimy nad Niego nasze namiętności. Kiedy więc na nieszczęście nasze naśladujemy Piotra ś. w grzechu, miejmyż odwagę naśladować go w pokucie.

Ten ś. Apostoł poznał natychmiast swój upadek, opłakiwał go gorzko, a opłakiwał przez całe życie. Jego łzy były tak obfite i ciągłe, iż uformowały jakoby potoki na jego policzkach.

O święty pokutniku! naucz nas opłakiwać zbrodnie i występki nasze! Niech żal, żeśmy obrazili tak dobrego Pana, nie skończy się równie jak twój aż z życiem naszém. Szczęśliwi są ci, których grzech równie jak ś. Piotra, uczyni mniéj ufającymi sobie, a więcéj pokorniejszymi, uważniejszymi za niegodziwe okazyje, stalszymi w miłości Pana Boga. Ten ś. Apostoł po swoim upadku więcéj nie popełnił grzechu, ale owszem codziennie wzrastał w wierności i miłości Boskiéj. Niezmordowane prace Apostolskie, wszystkie nieszczęścia jakie poniósł dla Chrystusa, podróże, czuwania nieustanne, biczowania, więzienie, kajdany, męczeństwo nakoniec, oto są widoczne dowody jego żalu, pokuty i miłości.

Po trzydziestu trzech latach prac i cierpień był ukrzyżowany z rozkazu Nerona pierwszego i najokrutniejszego prześladowcy chrześcijan.

Tegoż samego dnia jego czcigodny towarzysz Paweł ś., był ścięty w téjże saméj sprawie. Cóż mam powiedzieć o tym nieporównanym Apostole? Ośmielęż się opisywać jego świetne cnoty i niezmordowane prace? Mówcie za mnie o tém wy obszerne kraje, do których Paweł ś. zaniósł pochodnię wiary! Ileż on to ludów oświecił, ileż narodów nawrócił; chciał cały świat przebiedz dla opowiadania nauki Chrystusa, a nawet świat nie wystarczał dla jego apostolskiéj gorliwości. Ziemia cała brzmiała odgłosem jego nauki

i świetnością cudów. Kościół nieporównanémi jego pismami oświecony został, a niebo go widziało na swém łonie zachwyconego, choć jeszcze był w ludzkiém ciele. A w tak świetnym zawodzie, ileż to prac mozolnych, ile łez gorzkich, ileż bolesnych cierpień poniósł?

Oto K. P.! drugi Patron i drugi wzór, który nam w dniu dzisiejszym kośció ł ś. przedstawia. Paweł z prześladowcy kościoła, stał się najgorliwszym jego obrońcą, z największego grzesznika znakomitym świętym. Dziękujmy więc Bogu, mówiąc z tym wielkim Apostołem: Niechaj cześć i chwała będzie Królowi nieba niewidomemu i nieśmiertelnemu. Bóg uczynił miłosierdzie dla okazania swojéj zadziwiającéj cierpliwości względem grzeszników, i dla nauczenia ich, co powinni czynić, aby życie wieczne otrzymali. Naśladujmy zatém tego ś. Apostoła, i tak jak on pośpieszajmy korzystać z miłosierdzia Boskiego.

Niestety! czyliż nie znajdują się pomiędzy nami tacy, którzy równie jak on prześladowali kościół Boży, którzy go przynajmniéj zasmucili przez swoje występki i gorszące życie? A kiedy tak jest, zacznijmyż go na wzór ś. Pawła pocieszać życiem świątobliwém i budującém; zapragnijmy tego, aby się po całym świecie rozszerzył, przyczyniajmy się do tego, ile jest w naszéj mocy modlitwą, nauką, a nadewszystko dobrym przykładem. Przywiążmy się tak do Jezusa Chrystusa, jak ten wielki Apostoł, wzgardźmy światem i jego powabami, ciałem i jego wygodami, czartem i jego sztucznemi sidłami—niech nas utrapienia, prześladowania i śmierć nawet sama od Chrystusa nie oddziela.

Nakoniec K. P.! widząc co ś. Piotr i Paweł podjęli i wycierpieli dla kościoła, bądźmy gotowi przykrości wszelkie ponosić i wszystko stracić, byleśmy się od niego tylko nie odłączyli.

O Święci Apostołowie, niezachwiane filary kościoła opiekujcie się nim, brońcie go i wyjednajcie mu pomoc potrzebną do zwalczenia swoich nieprzyjaciół. Wyjednajcie nam wszystkim wiarę żywą, miłość gorącą i szczerą pokutę, abyśmy naśladując wasze cnoty, stali się tak jak wy uczestnikami chwały wiecznéj. Amen.

NAUKA
Na Dzień świętéj Magdaleny.
O dobroci Jezusa Chrystusa względem grzeszników.

Odpuszczone są grzechy twoje—idź w pokoju.
Łuk. 7.

Oto jest jeden z najświetniejszych czynów, odznaczających przyjście Messyjasza na ziemię, oto dowód niezaprzeczony prawdziwości, świętości i wszechmocności Jego posłannictwa. Prorocy ogłosili je światu w rysach pełnych słodyczy i pociągającéj dobroci, i w takim właśnie charakterze ukazał się Chrystus Pan pośród grzeszników. O! gdybyśmy tylko zdołali roztrząsnąć cały bieg Jego życia, a zobaczylibyśmy Go zatrudnionego nieustannie wyszukiwaniem tego, co było zginęło, goniącego za grzesznikami, pociągającego ich przez swoje miłosierdzie i przebaczającego im z dobrocią.—Zastanówmy się dzisiaj nad grzesznicą pokutującą Magdaleną.

Na samo wspomnienie téj poruszającéj historyi, jakież liczne uwagi religijne i zasady moralne przedstawiają się umysłom naszym. Cóż może być interessowniejszego dla słabości ludzkiéj nad nawrócenie, pokutę i pojednanie się z Bogiem Magdaleny grzesznicy, którą łaska Jezusa Chrystusa zamieniła w wielką Świętą i w jednę z najsławniejszych bohaterek chrześcijańskich. Zamiarem moim jest K. P., okazać z jéj życia wzór

nieporównany i pamiętny równie dla dusz grzesznych jak i nawróconych, w czém wszystkiém dobroć Jezusa Chrystusa najwydatniéj jaśnieje. Zdaje się, że sam przedmiot niniejszéj nauki, ożywić powinien naszą uwagę, prośmy tylko wszechmogącego Boga o udzielenie nam potrzebnéj w téj mierze łaski za pośrednictwem Najświętszéj Maryi Panny i t. d.

I.

Niewiasta grzesznica, i jako taka znana całemu miastu: oto pierwszy rys świętéj Magdaleny, jaki dzisiejsza Ewangelija przedstawia. Ojcowie święci wspominają, że to była dziewica światowa, pełna żywych namiętności i miłośnica zabaw; moda, wykwintne ubiory, postawa zdradzająca skromność, oto były główne szkopuły, o które się jéj niewinność rozbiła. Uwielbiana od świata, starała się mu podobać i z tajemną radością przyjmowała od niego podejrzane hołdy; miłość własna wiodła ją do towarzystw, na przechadzki i do kościoła nawet, w celu podobania się i widzenia drugich, ponieważ taki był zawsze duch osób podobnego usposobienia.

Wszystko to przypisywano młodości nierozważnéj i próżności światowéj, nie uważano nic w tém złego; nie przewidując smutnych z tego względu następstw. Ale o okropne złudzenie! człowiek światowy czyliż może długo pozostać czysto cnotliwym? Zabawy, ubiory, rozmowy i czytanie książek podejrzanych wkrótce rozniecą i wzbudzą namiętności, jeszcze w samym zarodzie będące. Towarzystwa niebezpieczne, odwiedziny zbyt poufałe i nieskromne, dokonają przewrotności i zguby, ponieważ na tém się kończą wszystkie powaby i nieszczęśliwe ponęty grzechu; następnie występek wybuchnie i stanie się przedmiotem rozmowy i zgorszenia publicznego.

Lecz cóż ja to powiedziałem Bracia! czyliż to są występki grzesznicy ewangelicznéj, albo raczéj zbrodnie wieku naszego? Widzianoż kiedy więcéj rozpusty, a mniéj wstydu w płci obojéj? Oto są według ś. Ewangelii uchybienia i występki Magdaleny, to jest wszystko, co jéj zjednało ohydną opiniją grzesznicy w Jerozolimie.

O Panie! rozwiń nad nią wszechmocność twéj łaski i przyśpiesz chwilę uwolnienia téj nieszczęśliwéj ofiary świata i grzechu! Nadszedł wreszcie ten czas błogi, sam Twórca łaski zstąpił z niebios dla zbawienia grzeszników. Messyjasz od wieków przyobiecany ukazał się w Judei w całéj pełności potęgi i świetności cudów. Jakiż widok, albo raczéj jakaż tajemnica dla zdziwionego Izraela! Jestże On Bogiem lub człowiekiem? Dobroć i wspaniałość złączyły się w jednéj osobie.

Przyszłość jest mu obecna, a rozliczne cuda z rąk Jego wychodzą. Lud Go uwielbia, otacza Go gromadnie, widzi Go i słyszy. Niewiém, mówi ś. Grzegorz, przez jak szczęśliwe zrządzenie Opatrzności, Magdalena stała się uczestnicą tego szczęścia; słyszała z ust samego Chrystusa przypowieść o synu marnotrawnym i o dobrym pasterzu, a w nich poznała swoje sprosności. Dzielność łaski stała się dla niéj tak żywą i tak przenikającą, iż ją zmiękczyła i przeniknęła do głębi serca.—Świetność cudów Zbawiciela zrodziła w jéj duszy dziw i uwielbienie, Boskość nauki całkowite zaufanie zjednała, a nadewszystko dobroć Chrystusa ku grzesznikom zniewoliły ją i przywiązały do Niego, bo czegóż łaska nie zdziała z sercem czułém i usposobioném? Jakaż nagła zmiana ukazała się w téj duszy zwyciężonéj niebiańskim powabem, trapionéj przez wyrzuty sumienia i pociąganéj przez łaskę!—Wszystko jéj obrzydło, świat jéj się naprzykrzył, opuszcza go

zatém, i udaje się na pustynią dla wolniejszego i ściślejszego zastanowienia się nad sobą. A tam, skoro światło Boskie silniéj poczęło działać na jéj serce, poznała z niemałym żalem stan opłakany swéj duszy. Ta miłość własna, to ślepe zamiłowanie własnéj piękności, te hołdy światowe, jakie odbierała, wszystko to okazało się jéj nikczemną próżnością i rodzajem bałwochwalstwa. Te ubiory nieskromne, te zabawy światowe, które niegdyś uważała jako daniny należne jéj płci i wiekowi, wszystko to odrazu straciło swoje powaby, a życie swoje nazwała prawdziwém odszczepieństwem religijném. Wszystkie uczucia namiętne, rozmowy nieprzyzwoite, stosunki podejrzane, które niegdyś były tak miłe jéj sercu, wszystkie wreszcie tajemne niegodziwości okazały się teraz zbrodniami i obrzydliwością. Poznała, że Bóg dla tego ją obdarzył tylu darami, aby ją uczynił przyjemniejszą w swojém obliczu, a wtedy dopiero z bolesném uczuciem pojęła całą szkaradę swojéj ku Bogu niewdzięczności. Jak tylko posłyszała, że Chrystus Pan miał się znajdować w domu pewnego Faryzeusza, ożywiona wiarą przypomina sobie co widziała, słyszała, i jakie uczucia z tego powodu w jéj sercu się roznieciły. Tak jest bez wątpienia, zawołała, wylewając łez potoki: Pan Jezus jest owym przyobiecanym Zbawicielem, a ja jestem straconą duszą. On jest dobrym Pasterzem, a ja obłąkaną owcą; niezawodnie On mnie samą chciał przedstawić, gdy mówił o synu marnotrawnym; On jest dobrym Ojcem, Ojcem tak czułym i pobłażającym, a ja na nieszczęście moje, jestem dzieckiem marnotrawném, powstanę więc i pójdę go szukać.

Ożywiona tém świętém mniemaniem wstaje i biegnie tam, gdzie ją łaska pociąga. Wchodzi do domu Faryzeusza napełnionego licznymi gośćmi, w postawie upokorzonéj z rozpuszczonemi w nieładzie włosami,

z spuszczonemi na dół oczyma, wstyd i smutek czoło jéj okrywały. Tam to Pan Jezus łaską swoją wszechmocną dokonał w jéj sercu zmiany miłości światowéj na miłość czystą i świętą, na miłość heroiczną i pokutującą, która swém nawróceniem więcéj zbudowała ludzi, aniżeli swemi występkami zgorszyła.

Upokorzona pada na kolana przed Zbawicielem, nie śmiejąc ust otworzyć, ani podnieść na Niego oczu, namaszczając drogiemi wonnościami stopy Jego i skrapiając je łzami pokutnemi, własnemi je włosami ociera; a w takiéj zostając postawie, wśród płaczu, żalu i skruchy, jakie w jéj sercu prawdziwie religijna pokuta i pobożność zrodziły, oczekuje dalszego od Chrystusa Pana wyroku.

Tak więc Bracia, przypatrzcie się, że prawdziwie nawróceni, tego co dawniéj służyło do grzechu i próżności, używają za materyją do pokuty i odzyskania cnoty. Tak jest, wyrzekł Grzegorz święty, wyobrażam sobie świętą Magdalenę, jako bożyszcze świata, zmienione w ofiarę i poświęcone prawdziwemu Bogu. Te pachnidła wyszukane i wykwintne, te stroje i włosy tylokrotnie przez próżność ozdabiane, ten wzrok tyle namiętnych niebezpieczeństw obejmujący, teraz przyćmiony i łzami obmyty, słowem cała jéj upokorzona postawa stała się przedmiotem pokuty i narzędziem miłości Boskiéj. O! gdyby można odsłonić tajniki jéj serca, ileżbyśmy tam znaleźli uczuć razem zjednoczonych uszanowania, uwielbienia, ufności, wdzięczności i prawdziwego nawrócenia! Ty sam o Zbawicielu! który jesteś sprawcą téj szczęśliwéj zmiany w Magdalenie, Ty sam możesz poznać wartość jéj powrotu do cnoty i nam ją objawić!

Lecz zastanówmy się jeszcze nad złośliwą krytyką biesiadujących w domu ewangelicznego Faryzeusza, i wyprowadźmy ztąd stosowną dla nas naukę.

II.

Faryzeusz zgorszył się, widząc Magdalenę wchodzącą do jego domu, dziwił się, pogardzając nią i potępiając w swojém sercu. Lecz jakżeto sądy twoje, o mój Boże, są odmienne od sądów ludzkich, jakże to nieporównanie korzystniéj jest zostawać pod zawyrokowaniem Boga, nawracającemu się grzesznikowi! «Szymonie, rzekł Chrystus do Faryzeusza, pewien lichwiarz miał dwóch dłużników, z których jeden, był mu winien pięćset, a drugi pięćdziesiąt groszy, a gdy obaj nie mieli czém zapłacić, darował im obydwom, któryż go tedy więcéj miłować powinien? A Szymon odpowiedział, że ten bezwątpienia, któremu więcéj darował. Dobrześ rozsądził, odpowiedział Zbawiciel, a obróciwszy się do Magdaleny rzekł: widzisz tę grzesznicę! Wielkość jéj grzechu jest podobna do mego miłosierdzia, i również wielkość mego miłosierdzia jest zastósowaną do miłości, jaką ona pała ku mnie. Wiedz o tém, że miłość pokutującego jest w oczach moich wielkiéj wartości. Oddawszy taką pochwałę Magdalenie, podnosi ją z pewnym rodzajem radości i współczucia, odzywając się do niéj w wyrazach pełnych majestatu i dobroci: grzechy twoje są ci odpuszczone, zbawiła cię wiara twoja, idź w pokoju.

O dzielna potęgo! cudowny skutku łez, pokuty i łaski rozgrzeszenia! w téj saméj chwili Magdalena uwolnioną została z niewoli czarta i grzechu. Jéj oczyszczona dusza okryła się pierwotną niewinnością, a jéj łzy zastąpiły dzielność chrztu ś., mówi ś. Leon. Z ust samego Zbawiciela otrzymała najoczywistsze i najpewniejsze przebaczenie, a wtedy radosny pokój i wesele zastąpiły w jéj sercu zamieszanie, wstyd i wyrzuty sumienia, a łzy, jakie wylewała, były łzami wdzięczności i miłości tysiąc razy milszemi nad wszystkie rozkosze świata.

To poruszające opowiadanie rozczula was K. P., lecz czyliż was nawróci? was, którzyście może polubili występki Magdaleny, a uwielbiając Jéj pokutę, unikacie łaski nawrócenia, jaka na was następuje i goni od tak dawnego czasu? O duszo grzeszna! jakąż wymówką mogłabyś się przed nią zasłonić? Może słabością serca ludzkiego, może skłonnościami zepsutéj natury, wiekiem pełnym namiętności, krępującemi nałogami lub uładnemi świata ponętami? Lecz przypatrz się pokutującéj Magdalenie, temu nieporównanemu wzorowi nawrócenia. Czyliż masz silniejsze jak ona zerwać więzy, okropniejsze przełamać zawady i surowszą wykonać ofiarę? Lecz powiecie może, niech Bóg sam zmieni serca nasze, skoro je tak czułémi utworzył. O niewdzięczności ludzka! dla tego ci Bóg dał jedynie czułe serce; abyś Go kochał. Niezawodnie wyrządziłby nam Bóg krzywdę obdarzając nas czułém sercem, gdyby nie był kochania godnym, i nie zasługiwał na naszą miłość; wtedy bez wątpienia mielibyśmy słuszność przenosić nad Boga nasze skłonności nikczemne, namiętności ohydne, które nas szpecą i poniżają; wtedy ten bałwan ciała naszego, który się wkrótce w zgniliznę zamieni, zasługiwałby, abyśmy mu poświęcali naszego Boga, sumienie, honor, spokojność, duszę i całą wieczność!

O niewdzięczny człowieku! to więc Bóg wszechmogący dla tego cię na tym świecie umieścił, aby żałował że cię stworzył? Dla tego rysy swego bóstwa wyrył na tobie, aby się wstydził swego obrazu zeszpeconego ohydnemi występkami twojego serca? W tymże to celu Bóg Zbawiciel odrodził nas i obmył krwią swoją Najświętszą, abyśmy brudzili tę sukienkę niewinności tylu szkaradnemi występkami? Słowem, czyliż mało odebraliśmy od Boga, skoro śmiemy poświęcać nasze serca stworzeniom? I jakby tego nie było

dosyć, jeszcze nam Bóg ofiaruje swoje miłosierdzie, swoje łaski, względy, dobrodziejstwa, abyśmy Mu tylko szczerze złożyli całkowitą ofiarę z naszego niewdzięcznego serca, od tak dawna jęczącego w niewoli czarta i grzechu. Przyrzeka nam jeszcze swoję obfitą pomoc i pociechy w samém nawet wykonaniu pokuty i cnoty. A nadto, gdybyśmy równie jak Magdalena umieli zasłużyć na nie przez naszą gorącą miłość, jeszcze nas upewnia, że nam odda znakomite miejsce w swojém sercu i w swojém królestwie.

I w rzeczy saméj nie widzimy w Ewangelii, nawet pomiędzy najukochańszymi uczniami Zbawiciela, kogoby większemi względami i łaskami obsypywał nad Maryją Magdalenę po jéj nawróceniu. Jezus Chrystus w ciągu swoich pochodów apostolskich, często zamieszkiwał w domu Magdaleny, a gdy jéj siostra Marta zajmowała się starannie wydawaniem rozkazów, dla godnego przyjęcia Boskiego nauczyciela, Magdalena w pośród najwyższego zachwycenia u stóp Zbawiciela zostawała, najlepszą cząstkę w usłudze obierając dla siebie. Na jéj prośbę wykonał Pan Jezus cud najświetniejszy wskrzeszając jéj brata Łazarza. Ona pierwsza szukała Chrystusa w grobie, ona pierwsza widziała Go okrytego chwałą i ona pierwsza była przeznaczona za apostoła dla samych Apostołów. I można powiedzieć, że ta święta pokutnica w całéj swojéj gorliwości, jaką pałała ku Chrystusowi, okazała prawdziwy dowód swego szczerego nawrócenia. Tak bowiem Bóg dopomaga prawdziwie pokutującym; a stosownie do przepowiedzenia Jezusa Chrystusa, przyjemny zapach szczeréj pobożności Magdaleny wraz z rozglaszaną Ewangeliją, rozszedł się po całym świecie, a sława ta jest tylko cieniem owéj błogiéj chwały, jaką jéj w niebie zgotował.

Czyliż więc miłosierdzie Boskie mogło wydatniéj zajaśnieć nad tą pokutującą grzesznicą, w sposobie tak dla niéj chwalebnym, a dla nas wzorowym i pociągającym?

Jeżeli bowiem Bracia jesteśmy prawdziwie nawróceni, jakkolwiek wielkimi bylibyśmy grzesznikami, przykład Magdaleny ś. powinien nas pocieszyć i wzmocnić w nadziei chrześcijańskiéj. O! wy wszyscy, którzyście obmyli nieprawości wasze w łzach pokuty i w najświętszéj krwi Jezusa Chrystusa, wy których łaska odkupienia przemieniła z grzeszników w pobożnych i religijnych ludzi, cieszcie się i radujcie, gdyż Jezus Chrystus jest równie waszym Zbawcą i Ojcem. Jeżeliście się równie jak Magdalena nawrócili, otoczy was miłosierdziem i miłością, i odezwie się do was, tak, jak się niegdyś do Magdaleny odezwał: Pociesz się duszo pokutująca; widziałem łzy twoje i przyjąłem je na łono mego miłosierdzia. Wierzaj mi, że grzechy twoje są odpuszczone, idź w pokoju jak Magdalena.

Lecz pamiętajmy Bracia, że nam należy poprawić wszystkie nasze przestępstwa przez pobożność, a nadewszystko przez miłość pokutną, wdzięczną, czułą i szlachetną, żeśmy wszystko dla Boga znieść i wycierpieć powinni; bo i Ewangelija ś. dodaje, że nie dla tego Magdalenie wiele grzechów było odpuszczonych, że wiele płakała, lecz dla tego, że wielce umiłowała. My również posiadamy takie jak Magdalena serce; nie powinno być zatem dla nas trudną i przykrą rzeczą kochać naszego Zbawiciela, nasze największe dobro, nieskończoną doskonałość i najwyższą piękność.

Aby się stać wielkim pokutnikiem, a tém samém wielkim Świętym, potrzeba tylko miłości Pana Boga. Kochajmy Boga, a łzy nasze popłyną na widok tylu niewdzięczności naszych i Jego dobroci. Kochajmy Go tak, jak Magdalena, a wszystka surowość i prace po-

kutne staną się dla nas łatwemi i przyjemnemi. Kochajmy, a nie zrazi nas krzywda, upokorzenie i cierpienie; zrodzi się w nas gorliwość w służbie Boga i rozszerzeniu Jego chwały, występki dawne pociągać nas do siebie nie będą, ale w miarę usilności naszéj otoczy nas Bóg swémi łaskami, wytrwałością i pociechą.

Niechaj więc miłość twoja, o mój Boże! będzie zasadą i duszą naszéj pokuty. Niech nasza boleść z tego źródła wypływa, żeśmy Ciebie Boga nieskończone dobro obrazili; spraw abyśmy Cię wielce kochali, ponieważ wielce zgrzeszyliśmy! Zapal w naszych sercach ten ogień Boskiéj miłości, przez który grzeszna Magdalena stała się przedmiotem twojéj czułości, i abyśmy razem z nią kochając Ciebie przez wszystkie wieki, stali się uczestnikami wiecznéj nagrody, jaką ozdobiłeś, o Boże litościwy! uroczystującą dziś świętą Magdalenę. Amen.

NAUKA

Na Dzień świętego Jakóba.

Prosicie a nie otrzymujecie skutku waszych modłów, a to dla tego że źle prosicie. *Jakób* 4, 3.

K. B.! nieraz utyskujemy i wyrzekamy przeciwko najwyższemu Panu i Bogu naszemu, że modły nasze, które do tronu Jego zanosimy nie bywają wysłuchiwane, bluźnierczo odzywamy się do Pana nieśmiertelności, do Ojca i Stwórcy naszego: Boże! czyż Ciebie nie ma na świecie? czy zaprzestałeś opiekować się ludźmi? Takie to są błahe K. B. wyrzekania nasze, takie są modły chrześcijan, któremi pragną zyskać błogosławieństwo niebios. Módlimy się często, często prośby nasze przed tron Boga utajonego w najświętszym Sakramencie w licznych zanosimy wyrazach, lecz te wszystkie modły i prośby są sprzeczne z uczuciami serca

naszego. Modlimy się tylko dla zwyczaju, bez zastanowienia się co robimy i o co prosimy, i ztąd też to właśnie pochodzi, że bardzo rzadko modlitwy nasze bywają wysłuchane. «Prosicie a nie otrzymujecie, mówi uroczystujący dziś ś. Jakób, a to dla tego, że źle prosicie».

K. B.! Trzy są główniejsze przyczyny, które udaremniają nasze modlitwy, a nawet występnemi je w obliczu Boga czynią, to jest: modlenie się bez należnego przygotowania, brak gorącego pragnienia osiągnienia tego, o co prosimy, wreszcie, nie zwracanie uwagi na naszą modlitwę. Tak więc K. B., przekonani będąc z doświadczenia o nieskuteczności naszych modłów, nauczmy się dzisiaj, jakiemi powinniśmy być przejęci uczuciami przed modlitwą i w czasie modlitwy, i to będzie stanowiło osnowę dalszéj do was nauki.

O wszechmogący Boże! który nas niezliczonemi opatrujesz darami, który błogosławisz naszym zatrudnieniom, który rozmnażasz plony pracowitego rolnika, udziel swéj łaski, abyśmy poznali sposoby, jakiemi twoje miłosierdzie dla siebie zjednać możemy.—Prosimy Cię o to przez przyczynę ś. Jakóba i przez pośrednictwo N. Maryi Panny i t. d.

I.

Wszyscy prawie odbywający modlitwę uskarżają się, że doznają wiele roztargnień w czasie zanoszenia modłów do tronu najwyższego Pana, ale mało jest takich, którzyby się oskarżali, że się modlili bez należnego przygotowania, a przecież nieprzygotowanie się do modlitwy, sprowadza tę oschłość i roztargnienie, na które się wszyscy użalają.

Rolnik wprzód przygotuje i uprawi ziemię, nim w nią ziarno zarzuci, nie przystępujemy do odwiedzenia znakomitych osób, dopókąd wprzód nie zastanowimy się nad tém, co im mamy powiedzieć; wnieśmy

zatem, czy możemy bez żadnego przysposobienia przystępować do Boga, któremu nasze prośby mamy przedstawiać? Wspomnijmy na ów wyrok Ducha ś.: «Przygotuj duszę twoją przed modlitwą, a nie bądź jako człowiek, który kusi Boga».

Ale powie kto, że zawsze przy odbywaniu modlitwy nastręczają się rozmaite zamysły, które w roztargnienie wprawiają: już to o gospodarstwie, już o zatrudnieniach swego stanu, już to o tém co się stało, już wreszcie o tém, co mamy wykonać. Zdaje nam się powiedzą niektórzy, że nieprzyjaciel naszego zbawienia, ten to duch ciemności, uwziął się na to, aby nas podobnemi zatrudniał myślami. K. B., wątpić o tém nie można, że czart dokłada wszelkich usiłowań, aby nas odwodził od rozważnéj modlitwy, która jest źródłem wszelkich łask i błogosławieństwa niebios, bo ztąd to pochodzi, że nawet najsprawiedliwsi ludzie doznają roztargnień w modlitwie, Bóg tego dozwala dla wydoskonalenia ich cierpliwości.

I w rzeczy saméj nie małą to jest zasługą walczyć z przeciwnikiem naszego zbawienia, i to w tak ważnéj sprawie, jako jest modlitwa; ale wtedy tylko, kiedy to nie pochodzi z naszéj winy i kiedy dołożyliśmy wszelkiéj ostrożności do uniknienia złośliwych czarta podejść. Lecz Bracia, nie wszyscy podobno umiemy wyrzec, że roztargnienia w modlitwie nie nastąpiły z naszéj własnéj winy, bo uderzając się w piersi przyznać się wypada, że modlitwy nasze nieraz rozpoczynaliśmy bez zwrócenia uwagi na obecność Boga dawcy wszelkiego dobra, a może i wtedy przystąpiliśmy do modłów, kiedy zaledwo oderwaliśmy się od zwodniczych powabów świata, któremi nasza imaginacyja napełnioną została. Kiedy na moment tylko opuściliśmy występne a może zbrodnicze rozmowy, możnaż się dziwić, żeśmy w modlitwie roztargnienia doznali? chcieć

nawet ustrzedz się tego koniecznego w takiém usposobieniu następstwa, byłoby to jedno, co kusić Boga. A więc Bracia, kiedy mamy się udać na modlitwę, oddalmy się od wszelkich pieszczotliwych złudzeń tego świata, a tak odosobnieni rzućmy się na kolana, a uczyniwszy na sobie z uszanowaniem znak krzyża ś., w upokorzonéj postawie, zbierzmy całą przytomność umysłu i zapytajmy się samych siebie: czém jesteśmy, gdzie jesteśmy, i co mamy czynić? A te święte uwagi naprowadzą nas na tę oczywistą prawdę, że jesteśmy ubogiemi stworzeniami, nieposiadającemi nic z samych siebie, że jesteśmy ludźmi nieudolnemi i podległemi różnym nędzom i namiętnościom, wystawionemi na tysiączne pokusy i niebezpieczeństwa, że jesteśmy nieszczęśliwemi grzesznikami, a obciążeni licznemi występkami, zasługujemy na wieczną karę, gdyby Bóg litościwy miłosierdzia nad nami nie okazał.

Pytanie zaś to: gdzie jesteśmy? przedstawi nam że znajdujemy się w obecności Stwórcy i Pana, przed którego obliczem drżą Aniołowie, który jedném słowem i w jednéj chwili mocen jest w proch nas zamienić, że się znajdujemy w obliczu tego Boga, który oświeca nasz umysł, ukształca serce i przenika najskrytsze tajniki naszéj duszy, widzi wszystkie czynności nasze i takowe sprawiedliwie ocenia. A w takiéj zostając upokorzonéj postawie przyjść nam na myśl powinno, w jakim to wszystko celu czynimy? Nie w innym zapewne jak tylko, że przekonani jesteśmy, że Bogu należy się cześć i chwała, że przychodzimy złożyć Mu dzięki za dobrodziejstwa, któremi nas nieprzestaje obsypywać, że nam dozwolił urodzić się w prawdziwéj religii, że czuwa nad naszemi potrzebami tak ciała jako i duszy, że nareszcie przychodzimy prosić Go o przebaczenie za nasze grzechy, jakie niestety codziennie popełniamy, prosić Go zaś nie inaczéj,

jak przez zasługi naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, odzywając się: Panie nie racz postępować z nami według grzechów naszych, ale według miłosierdzia twego.

Zastanowiwszy się zaś nad tém, co mamy modląc się czynić, niezawodnie przyjdzie nam na myśl, że my, którzy tylko jesteśmy nikczemnym prochem, mamy przedstawiać nasze modły najwyższemu Panu i wszechmocnemu Władcy całego świata, a On pomimo naszą nikczemność i nędzę pragnie wysłuchać, jeżeli te w imię Jezusa Chrystusa czynić będziemy.

Tak jest: wszystkie nasze modlitwy, nasza cześć, nasze ofiary i dobre uczynki nie mogą być przyjemne Bogu, jeżeli nie są złączone z nieocenionemi zasługami Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus, mówi ś. Ambroży, jest jakoby narzędziem, przez które modły nasze przesyłać powinniśmy. Wreszcie, jeżeli prosimy w Imię Jezusa Chrystusa, powinniśmy prosić o takie łaski, które są koniecznie potrzebne do zbawienia naszego. Możemy wprawdzie prosić i o dary doczesne, ale tylko o takie, któreby się wiecznéj naszéj szczęśliwości nie sprzeciwiały. Inaczéj bowiem nasze modły w grzechby się zamieniły, mówi ś. Augustyn. I te to są główniejsze zasady, okazujące nam, czém nasz umysł i serce powinno być zatrudnione w téj chwili, w któréj zabieramy się do modlitwy.

Zastanówmy się teraz, jak powinniśmy modlitwy nasze odbywać.

II.

Po przygotowaniu się, o którem mówiłem wam K. B., należy zacząć modlitwę, i czyli ją w myśli odmawiamy, czy też odczytujemy z książek na to przeznaczonych, zastanawiajmy się nad tém co wymawiamy i czyli nasze uczucia są zgodne z wyrazami; albowiem byłoby to jedno, co natrząsać się z Boga, gdybyśmy myśli naszych z wyrazami nie zgadzali.

Najpiękniejsza z modlitw jest ta, która pochodzi od Jezusa Chrystusa, a którą my nazywamy modlitwą Pańską—Ona obejmuje w krótkości to wszystko, o cokolwiek dla siebie i drugich prosić możemy. Odmawiamy ją ciągle, odmawiamy ją codziennie, ale zastanowić się nad tém potrzeba, czyli rzeczywiście mowa nasza zgodna jest z usposobieniem serca, to jest: czy rzetelnie tego pragniemy, aby Imię Boskie było zawsze i wszędzie czczone, aby Jego królestwo rozszerzyło się po całym świecie, aby Jezus Chrystus panował nad sercami wszystkich przez swoją łaskę, aby był wszędzie uwielbiany, a mianowicie w waszych domach, pomiędzy waszą rodziną. Prosząc, aby święta Boga wola uzupełnioną była tak w niebie jak i na ziemi, postanówmy szczerze, że sami wszystkie rozporządzenia i prawa Boskie wykonywać będziemy. Wolą Boga jest, abyśmy pracowali na uświątobliwienie duszy naszéj, i ażeby wszystkie czyny nasze do tego jedynie celu zmierzały. Wolą Boską jest, abyśmy byli ubogimi, zawstydzonymi, poniżonymi; zastanowić się więc wypada, czyli wyrazy te, które wymawiamy: «bądź wola twoja Boże, jako w niebie tak i na ziemi», zgadzają się zupełnie z usposobieniem naszego serca, i czyli pokładamy zupełne zaufanie w Bogu Stwórcy i Ojcu naszym.

Kiedy zaś prosimy Boga o codzienne pożywienie nie należy się nam ograniczać w téj modlitwie na wyjednaniu potrzeb dla naszego ciała, ale potrzeba zwrócić główną uwagę na potrzeby duszy naszéj, bo ta jest najważniejszą cząstką naszego jestestwa. Należy więc prosić, aby Bóg nakarmił duszę naszą chlebem łask i swojéj świętéj, słowem Bożém i wreszcie nieocenionym pokarmem, który z niebios zstępuje, to jest ciałem i krwią najświętszą Jezusa Chrystusa, bo ten tylko pokarm najobficiéj duszę naszą zasilić potrafi.

Kiedy zaś wymawiamy te słowa: odpuść nam na-

sze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, wtedy bądźmy gotowymi do przebaczenia wszelkich uraz bliźnim, którzy nas może niechcący obrazili, inaczéj Bóg nad wiarołomną naszą prośbą prędzéj czy później sprawiedliwość swoją wymierzy.

Wreszcie prosimy Boga, aby nas raczył uwolnić od wszelkich pokus, jakie nam świat, ciało i czart nastręcza, powinniśmy się zapytać naszego sumienia, czyli sami nie mamy przywiązania do tych trzech nieprzyjaciół duszy naszéj, albowiem w przeciwnym razie, modlitwa nasza byłaby pośmiewiskiem i naigrawaniem.

Jeżeli zatém pragniemy szczerze otrzymać od Boga dary, o które w modlitwach naszych prosimy, powinniśmy napełnić serce całą pobożnością, któraby zarazem powierzchowność naszą przejmowała. Kiedy się modlimy, mówi ś. Augustyn, powinniśmy sobie wystawić, że jesteśmy najuboższymi żebrakami, stojącymi przed bramą potężnego Pana. Widzieliśmy nieraz K. B. ubogich żądających jałmużny; ich głos, ułożenie i cała powierzchowna postać zmierza jedynie do tego, aby wystawiwszy swoje potrzeby, słabości i nędzę, otrzymali to, o co z konieczności proszą. Sami nawet doświadczaliśmy tego na sobie, jeżeli potrzeby nasze zniewoliły nas prosić o wsparcie i pomoc drugich, niezawodnie w téj chwili nie myśleliśmy o czém innéra, jak tylko o tém, o co prosić mamy.

Bracia! Bóg jest dawcą wszystkiego, nie odmawia swéj łaski, bylebyśmy Go godnie prosili—Jego wszechwładna Opatrzność czuwa nad naszemi potrzebami; połóżmy tylko w Nim zaufanie i odezwijmy się z sercem przepełnionéra wdzięcznością: Boże Ojcze nasz, racz nam przybyć w pomoc, albowiem w Tobie tylko nadzieję naszą pokładamy; a Jego litościwe serce nie wzgardzi modlitwą, która z serca przygotowanego i przejętego wdzięcznością pochodzi. Amen.

NAUKA
Na Dzień Wszystkich Świętych.

Bądźcie świętymi, ponieważ ja świętym jestem.
Łuk. 2.

K. P.! być chrześcijaninem a grzeszyć, jestto przerażająca sprzeczność, ponieważ każdy chrześcijanin świętym być powinien. I tę nieporównaną prawdę kościół ś. w ciągu dzisiejszéj uroczystości pragnie nam przedstawić; okazując nam bowiem Boga nieskończenie świętego i uświątobliwiającego niezliczone mnóstwo stworzeń, woła na nas: Pamiętaj chrześcijaninie, że jesteś przeznaczonym do widzenia i posiadania Boga, ale nie dostąpisz tego szczęścia, jeżeli nie przestaniesz plamić swojéj istoty stworzonéj na obraz i podobieństwo Jego, jeżeli się nie będziesz odznaczał świątobliwością życia. K. P., jeżeli świętość Boga zdaje nam się przewyższać naszą możność, przypatrzmy się owym błogosławionym każdego wieku, płci i stanu, którzy téj saméj nędzy co i my podlegli byli, wystawieni na te same niebezpieczeństwa, otoczeni temi samemi nieprzyjaciołmi i przeszkodami. To co oni dokonali i my wypełnić możemy i żadna nas nie usprawiedliwi wymówka od pracowania na własne uświątobliwienie. Abyśmy więc z religijną pobożnością uroczystość dzisiejszą obchodzić mogli, przedstawię wam K. P., niezłomny obowiązek pracowania na własne uświątobliwienie. I dla tego mówić będę: na czém zależy świątobliwość życia, i jak mamy na nią pracować.

O wielki Boże! udziel pomocy, abyśmy doskonałości twoje naśladować mogli.—Prosimy Cię o to, przez przyczynę N. M. Panny, którą pozdrówmy spółem i t. d.

I.

Fałszywie ludzie światowi utrzymują, że aby się stać świętym, potrzeba się oddalić na pustynią, prze-

pędzać dnie i noce na modlitwach, wykonywać surową i ostrą pokutę, i nie zatrudniać się doczesnemi sprawami. Religija nasza inaczéj nas w tym względzie naucza; odzywa się ona bowiem do nas: człowieku chrześcijaninie! wznieś oczy w niebo i przypatrz się, czyli pomiędzy wszystkimi największymi świętymi znajdują się tacy, którzy cudowne prowadzili życie? Gdzież są cuda N. Maryi Panny? ś. Jana Chrzciciela, ś. Józefa i wielu innych; posłuchajmy raczéj, co mówi sam Jezus Chrystus.—Wielu w ciągu ostatecznego sądu odezwą się do mnie: Panie! w imieniu twojém przepowiadaliśmy przyszłe rzeczy, wypędzaliśmy czartów, robiliśmy cuda. I cóż im na to najsprawiedliwszy Sędzia odpowié, oto wyrzecze: oddalcie się przeklęci. Jak to? powié, rozkazywaliście morzu i wiatrom, a sami nie umieliście panować nad waszemi namiętnościami, wypędzaliście czartów, a sami staliście się ich niewolnikami, wykonywaliście cuda, a nie zachowaliście prawa mojego! Nie znam was, oddalcie się, idźcie w ogień wieczny. Nie zasadza się zatém świątobliwość żywota na wykonywaniu cudownych rzeczy, ale raczéj na wiernem przestrzeganiu przykazów Boskich, i na dokładném wypełnianiu obowiązków swojego stanu. Ten bowiem człowiek według ustaw naszéj religii, świętym się nazywa, który się boi Boga, który Go kocha szczerze i wiernie Mu służy. Jestto człowiek, który nie dozwalając opanować się dumie ani miłości własnéj, jest szlachetnie pokornym i małym w własném przekonaniu, który jeżeli jest pozbawionym dostatków tego świata, nie pragnie ich z ohydną chytrością, jeżeli je zaś posiada, nie przywięzuje do nich całkowicie swojego serca, który jest nieprzyjacielem wszelkiéj lichwy i najmniejszéj niesprawiedliwości. Jestto człowiek, który ozdobiwszy swoją duszę cierpliwością chrześcijańską, nie obraża się niesprawiedliwością mu wyrządzoną,

przebacza swoim nieprzyjaciołom i kocha ich z całego serca. Jestto człowiek, który chętnie wspiera bliźniego i podziela swój kawałek chleba z prawdziwie ubogim, który nie stara się o nabycie niezasłużonych zaszczytów, unika nieprzyzwoitych zabaw, a przywiązawszy się do służby Boskiéj i wiary swoich przodków, starannie uczęszcza do śś. Sakramentów i zajmuje się gorliwie zbawieniem swojéj duszy. Jestto człowiek, którego wszelki grzech i okazyja do niego przeraża, który w czystości swoje ciało i duszę zachowuje, który w pokorze i cierpliwości znosi wszystkie uchybienia swoich bliźnich, smutki, choroby, złorzeczenia i wszelkiego rodzaju nieszczęścia, jakiemi Bogu i Panu wszechrzeczy podobało się go dotknąć. Słowem, jest dobrym ojcem, dobrym panem i gospodarzem, dobrym małżonkiem, wdzięcznym synem, wiernym poddanym. I takiego to K. P., pospolicie nazywamy poczciwym człowiekiem, a Bóg go świętym nazywa, albowiem mówi mędrzec Pański: Któż jest takim, a obsypiemy go pochwałami, ponieważ całe życie jego było doskonałe, wypełnił wiele w niém cudów, a zatém jego chwała będzie wieczną.

Jakąż wreszcie kobietę nazywamy świątobliwą w stanie małżeńskim? Oto kobiétę, która według wyrażenia Ducha ś., kocha swego małżonka, która pieczołowicie czuwa nad swojemi dziatkami i domownikami, która usilnie stara się, aby nauczywszy ich zasad swojéj świętéj wiary, przygotowała ich do godnego przystępowania do śś. Sakramentów.—Jestto kobieta, która z rozsądną oszczędnością zarządza domowém gospodarstwem, która wygania z swego domu wszelkie obmowy, plotki i podejrzane towarzystwa, która jest umiarkowaną w rozmowach, miłośnicą dobrych uczynków a nieprzyjaciółką nieprzyzwoitych zabaw i ubiorów światowych. Taką kobietę, która się odznacza

pobożnością, sprawiedliwością, sąsiedzką zgodą, sam Bóg pochwala, gdy ją świętą nazywa. I oto jest K. P., na czém świątobliwość życia się zasadza.

Dla uświątobliwienia się własnego, nie potrzeba opuszczać zatrudnień doczesnych, ale owszem wykonywać je starannie i z całą ścisłością. Kupiec niech się zajmuje swoim handlem, rzemieślnik wyrobami do których się sposobił, wieśniak uprawą roli, służący niechaj dopełnia obowiązków do jakich się dobrowolnie zobowiązał, pan i gospodarz niechaj sprawiedliwie zarządzają swoim domem i swoim majątkiem: oto są główne obowiązki pospolitego życia: a jeżeli je kto zaniedbuje, ten popełnia występek w obliczu Boga, w obliczu towarzystwa spółecznego, w obliczu swojéj rodziny, w obliczu własnego sumienia. Nadto, potrzeba wypełniać te wszystkie obowiązki w tym celu, aby się podobać Bogu, potrzeba abyśmy nie zaniedbując ich, zostawili sobie czas stosowny do wypełniania obowiązków wiary naszéj. Potrzeba bowiem oddawać co jest Cesarskiego Cesarzowi, ale nadto i to co jest Boskiego Bogu, to jest: potrzeba zarówno wypełniać obowiązki religii, jak i obowiązki stanu naszego. A tak więc, chcąc świątobliwe życie prowadzić, potrzeba być sprawiedliwym, pobożnym i wiernym w dopełnianiu swoich obowiązków. Być świętym, jest to samo, co czynić dobrze, a chronić się złego; i właśnie na tych dwóch przykazaniach cała świątobliwość chrześcijańskiego życia się opiera. Tym sposobem nabyli świątobliwości ci, których pamiątkę doroczną w dniu dzisiejszym obchodzimy, tym sposobem i my jéj nabyć możemy, ponieważ tych samych co i oni w zbawieniu się doznajemy trudności, i te same co i oni sposoby zbawienia się posiadamy.

II.

Oznajmiłem wam K. P., że Święci natrafiali na te same, co i my przeszkody w zbawieniu swojém. I tak, na przeszkody ze strony świata. Świat równie jak dzisiaj był zepsuty w swoich zdaniach, pełen złych przykładów, zwodniczych uciech, zawsze był nieprzyjacielem pobożności, zawsze święte i religijne obowiązki nikczemną śmiesznością wyszydzał. A przecież Święci Pańscy pogardzali jego zmysłowemi powabami, unikali starannie jego rozkosznych uciech, i cenili więcéj ustronne domowe zacisze nad okazałe światowe zgromadzenie. Święci Pańscy byli równie jak i my wystawieni na też same przeszkody ze strony swego stanu i powołania. Albowiem podobnie jak i my zatrudniali się interessami doczesnemi, podlegali tym samym kłopotom w prowadzeniu gospodarstwa i zarządu domowego, pracowali w pocie czoła na kawałek chleba; a jednakowoż nie wyrzekali na swoje położenie. Przekonani byli o tém, że do każdego stanu Najwyższa Opatrzność przywiązała pewne łaski, z któremi współpracując zbawić się można. Przypomnijmy sobie uroczystości Świętych Pańskich, jakie nam kościół święty przedstawia, a przekonamy się, że w każdym stanie zbawić się można. Świątobliwe życie prowadził ś. Izydor, mozoląc się przy pługu nad uprawą roli, ś. Petronilla wyrobnica i żniwiarka, ś. Kazimierz na tronie, ś. Stanisław w godności Biskupa, ś. Jacek możny i majętny pan, a później zakonnik, ś. Józef, ś. Kapistran, rzemieślnicy. I oto K. P., są święci z każdego stanu, którzy wołają na nas: Bracia chrześcijanie! wypełniajcie obowiązki religijne i swojego stanu, w jakim was umieściła Opatrzność, a zbawicie dusze wasze. Nadto K. P., Święci Pańscy tymże samym co i my podlegali namiętnościom, a przecież je zwyciężyli i najszkaradniejsze nałogi pieniactwa, lubieżności, chciwo-

ści, niewstrzemięźliwości na odpowiednie im cnoty przy wytrwałości, modlitwie i poście zamienili, jakimi byli Święci: Dawid, Magdalena, Paweł, Augustyn. Przebaczcie mi tylko, o wy Święci Patronowie! że w dniu poświęconym waszéj uroczystéj chwale, przypominam historyją waszéj nieudolności. Upadki wasze, o Święci Patronowie, któreście przez szczerą zgładzili pokutę, niech się staną dla nas nauką, jak i my mamy porzucać występki, a naśladować cnoty wasze. Nabierzmy zatém K. P., odwagi i postanówmy sobie, że gdy niepodobno ludziom wytrwać w téj niewinności, jaką przez Sakrament chrztu ś. otrzymali, zgładźmy zatém występki nasze przez szczerą pokutę. Lecz powiécie może, że trudno jest nawrócić się i czynić pokutę. Otóż K. P., przypomnijcie sobie jak Święci Pańscy postępowali. Przypatrzcie się Dawidowi królowi, który łzami skrapiał chléb i łoże za swoje przestępstwa, a cały prochem pokutnym okryty wystawiał się na wzgardę i pośmiewisko bezbożnych swojego królestwa mieszkańców.

Przypatrzcie się Magdalenie, rzucającéj się w pośród licznego zgromadzenia do stóp Zbawiciela, oskarżającéj się publicznie ze swych nierządów, wylewającéj łzy obfite, nieopuszczającéj Go w czasie męki krzyżowéj i długoletnią ostrą pokutą, bo aż do śmierci obmywającéj kilko-chwilowe zapomnienie się i przestępstwa. Sami przyznacie, że taka poprawa musiała wiele kosztować wymienionych pokutników. Lecz powiécie, że nie bylibyście w stanie wzniecić w sobie taką odwagę, aby coś podobnego, jak przywiedzeni Święci Pańscy wykonać. Ale Bracia! gdybyśmy tylko zastanowili się równie jak ci Święci nad okropnością naszych przestępstw, nad piekłem na jakie zasłużyliśmy, nad dobrocią znieważonego przez nas Boga, nad niewdzięcznością naszą względem Zbawiciela świata, który krew swoją najświętszą dla naszego przelał zbawienia,

wtedy rzewne łzy płynęłyby z oczów naszych, a dusza srogą przejęta boleścią, największą uczyniłaby z siebie ofiarę, aby tylko pojednać się z Bogiem. Możemy zatém czynić pokutę, ponieważ ją Święci wykonywali, a wykonywając ją tychże samych doznawali trudności, na jakie i my natrafiamy. I tak: doznawali podobnych jak i my przeszkód ze strony ciała i temperamentu. Nie sądźmy bowiem, aby Święci otrzymali tak powolny, uległy charakter, który się bez żadnych wysileń z łatwością na stronę cnoty nagina. Nie K. P., owszem przeciwnie; posłuchajmy tylko bolesnych utyskiwań, z jakiemi jeden z największych Świętych się odzywa: Niestety! mówi on, popełniłem złe, któregobym nie chciał, a nie wykonywam dobrego, któregom pragnąć powinien. Czuję w członkach moich bodziec przeciwny prawu Boskiemu. Policzkuje mnie duch ciemności, o nieszczęście moje, któż mię uwolni z więzów tego grzesznego ciała! I oto jest, czego doświadczał wielki Apostoł Paweł Święty, owo naczynie wybrane.

Z jakiémi to namiętnościami walczyli pierwsi chrześcijanie, których cały świat uwielbia! Wychowani w religii zmysłom pochlebiającéj, ileż ich to kosztowało przejść do takiéj religii, która wszystko od razu krzyżuje? Przekonajmy się zatém Bracia, że nasi przodkowie, przyjmując wiarę świętą, wiele sobie musieli zadać gwałtu w uśmierzeniu ciała. Nieraz oni odzywali się z świętym Pawłem: my cierpimy, płaczemy jęczymy sami w sobie.

Nie zapuszczając się w odległe czasy, czyliż mniemacie, że ś. Franciszek Salezy, owa chwała ostatnich wieków, otrzymał z natury tę ujmującą i powabną słodycz, która go miłym Bogu i ludziom uczyniła? Owszem przeciwnie, od urodzenia był gwałtownego i burzliwego charakteru; ileż to więc poniósł wysileń, ile walk z sobą samym stoczył, aby się stać tak przyjemnym,

słodkim i ujmującym. Kiedy więc Święci Pańscy na też same w drodze zbawienia co i my natrafiali przeszkody, a przełamali je, a zatém i my je zwyciężyć potrafimy, gdyż te same, co i oni otrzymaliśmy pomoce.

Nie straciły nic dla nas święte Sakramenta na swojéj skuteczności, toż samo Słowo Boże jest nam ogłaszane, taż sama rada: opuść wszystko a idź za mną, ciągle jest powtarzaną. Ów wyrok Zbawiciela: na co się przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli duszę swą zgubi, nieustannie jest głoszona z mownic chrześcijańskich. Ustawicznie obwieszczają nam ową ewangeliczną naukę: czuwajcie i módlcie się zawsze, kochajcie Boga z całego serca waszego, a bliźniego jak samych siebie. Nie zbywa nam równie na dobrych przykładach, a pomimo ogólnego w tych czasach zepsucia obyczajów, widzimy ciągle chrześcijan wszelkiego wieku, płci i stanu, wykonywających cnotę, zachowujących prawo Boże na pociechę kościoła. Posiadamy zatém jak Święci Pańscy zachęcające i cnotliwe przykłady, naukę ewangeliczną, która nami kieruje, i śś. Sakramenta, które nas uświątobliwiają. Nie zbywa nam także i na łasce Pana Boga, bo ileż dobrych myśli i zbawiennych natchnień nasuwa się w umyśle naszym, które nam nakazują wyrzec się grzechu, przełamać nieszczęśliwe nałogi, a wykonywać cnotę i dobre uczynki. Czémże są owe wyrzuty i niepokoje sumienia, jakich po dopełnionym doświadczamy grzechu? Bracia! możemy się stać Świętymi, żyjmy tylko tak, jak ci sprawiedliwi i poczciwi ludzie, którym dzisiaj cześć oddajemy i pośrednictwa ich przyzywamy. Byli oni ludźmi nam podobnymi, niezdołamy się zatém ułomnościami naszémi wymawiać; albowiem Święci Pańscy tworzą jakby widomy szereg świadków, udowadniających, że życie prawdziwie chrześcijańskie, nietylko nie jest niepodobném ale nawet pełném przyjemności i po-

wabów. Powstaną oni na sąd ostateczny i potępią zapamiętałych grzeszników. Bracia! powinniśmy za ich przykładem siebie samych kochać; a rozważając tych zwycięzców świata okrytych czcią i chwałą, wyrzec należy: oto ci Święci byli równie jak i my śmiertelnymi, nieudolnymi, podległymi tymże samym pokusom. Jeżeli je równie jak i oni zwyciężać będziemy, jeśli wiernie wykonamy nasze obowiązki, staniemy się uczestnikami ich szczęścia, ale jeśli udamy się przeciwną drogą, zgubimy się na zawsze. Wybierajmyż tedy jednę z tych dwóch ostateczności.

O wielki Boże! Boże pełen świętości, udziel nam łaski do stania się świętymi, a Wy, o szczęśliwi niebios mieszkańcy, których dzisiaj uwielbiamy zasługi i chwałę, wyjednajcie nam, abyśmy przez wierne wykonywanie cnoty, która was uświątobliwiła, otrzymali to błogosławione szczęście, jakiego używacie, abyśmy za waszém pośrednictwem poznali wielkość nagrody przyobiecanej, abyśmy ją zamiłowali i ze wszystkich sił naszych na jéj otrzymanie pracowali, abyśmy za waszym przykładem zachowując prawo wszechmogącego Boga stali się godnymi oglądać Go, kochać i posiadać przez całą wieczność. Amen.

NAUKA
Na Dzień Zaduszny.

Zmiłujcie się przynajmniéj wy przyjaciele nasi, ponieważ sprawiedliwość Boga dosięgła nas. *Job 19.*

K. P.! w tych to wyrazach odzywają się do nas dusze zmarłych braci naszych. Lecz zkądże to pochodzą tak płaczliwe jęki i tak poruszające prośby? Nie z nieba, bo Bóg który wieczną chwałą wynagrodził świątobliwych oddawna ukoił ich doczesne cierpienia i rzewliwe łzy łaskawe już otarł. Niestety! nieszczęśliwi

mieszkańcy piekła cierpią wprawdzie niepojęte od nas kary, ale do nas odnosić się nie mogą, bo kary ich są wieczne. Z czysca zatém dusze zmarłych bliźnich naszych o pomoc do nas wołają. Tak jest Bracia, i właśnie to kościoł ś., aby dopomógł duszom w czyscu zatrzymanym, to święte ustanowił nabożeństwo, które my corocznie w dniu dzisiejszym obchodzimy. W tym to właśnie celu kościół ś., ta czuła wszystkich nas matka, powtarza nam z całą boleścią owe tak przerażające jęki braci naszych: zmiłujcie się, przynajmniéj wy przyjaciele nasi, ponieważ sprawiedliwość Boska dosięgła nas. I w tym to zamiarze postanowiłem dzisiaj K. P., przedstawić wam potrzebę pobożności za dusze zmarłych, jak niemniéj wskazać sposoby któremi ich cierpieniom ulżyć możemy. Cóż może być Bracia godniejszego waszéj uwagi? Wszak postanowiłem was zachęcić do modlenia się za dusze waszych przodków, pradziadów, rodziców i tak daléj.—Dopomóż tylko o wielki Boże, prosimy Cię o to przez przyczynę N. M. Panny, którą pozdrawiam i t. d.

I.

K. P.! nie wątpicie bynajmniéj o bytności czysca, bo to jest artykułem wiary naszéj, bo sam Jezus Chrystus powiedział: że nic zmazanego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego. A zatém, niebo nietylko jest zamknięte dla tych ludzi, którzy wielkich dopuścili się zbrodni, ale nawet najmniéjsze przewinienia tamują nam do niego wnijście. I gdzież się zatém podzieją ci, którzy są wyłączeni z raju? Czyliż będą do piekła wtrąceni? ale o mój Boże, gdyby tak było, cóżby się stało z twoimi wybranymi? Te dusze kochały Ciebie, a piekło dla tych tylko jest przeznaczone, których miłość twoja nie ożywiała. Jest zatém miejsce pośrednie pomiędzy piekłem a niebem, czyscem nazwane, w którym dusze przez czas zakreślony od sprawiedliwości

Boskiéj zostają, a oczyściwszy się z swoich błędów, bywają wprowadzone do szczęśliwego błogosławionych przybytku. Nadto, Bracia, grzech chociaż przebaczony, zasługuje jeszcze na karę doczesną, i chociaż grzesznik przez szczerą pokutę usprawiedliwionym został, musi wszakże ponieść karę doczesną. I tak, Dawid, chociaż mu jego występek był darowany, nie uniknął jednak smutnych w doczesném życiu przykrości. Takie są wyroki twojéj sprawiedliwości, o mój Boże! nie możemy na nie narzekać, ale je owszem uwielbiać, i z całą usilnością unikać powinniśmy okazyj wiodących nas do grzechu, a wykonywać dzieła pokuty.

K. P.! ileż to ludzi sprawiedliwych umiera którzy mając sobie darowaną karę wieczną, nie uiścili kary doczesnéj, w czyscu zatem muszą opłacać resztki długów swoich. I ztąd to pochodzi owa gorliwość kościoła katolickiego, w zanoszeniu modłów do tronu Najwyższego za dusze zmarłych. Uwielbiajmyż zatém tę troskliwą miłość kościoła ś., który swojemi dziatkami i po za grobem pragnie się opiekować, a gdy tam nie może im udzielić łask Sakramentalnych, wspiera ich przez swoje modły. O kościele katolicki! Tyś jest czułą i prawdziwą matką, bo najlepiéj umiesz kochać swoich wychowańców. Lecz na nieszczęście, ileż się znajduje wyrodnych dziatek, które gwałcą twoje święte ustawy?

O oziębli chrześcijanie! wierzycie w czyściec, a tak przecie żyjecie, jakobyście weń nie wierzyli! uważacie za lekkie te kary, które w czyscu zostający ponoszą i nie staracie się, aby im ich cierpienia osłodzić. Dla ożywienia zatém w nas pobożnego zapału, zastanówmy się jak dokuczające są cierpienia dusz w czyscu zostających, i jak łatwym sposobem możemy im przyjść w pomoc.

Otwórz się zatém, o okropna przepaści czysca i przeraź nas nieczułych na jęki Braci naszych! Pożerające płomienie dokuczają im wiele, ale rozdzielenie od Boga jest największą dla nich karą. Kochali oni bowiem Boga, nie przestają uwielbiać Jego niepojętych przymiotów, i pragną się z Nim jak najspieszniéj połączyć wołając nieustannie do Niego: O litościwy Boże! otwórz nam bramy wiecznéj szczęśliwości. Ale najwyższa sprawiedliwość Jego zmuszona jest im odpowiedzieć: nie wynijdziecie z przeznaczonego wam więzienia, dopókąd nie wypłacicie się co do grosza. Ach Bracia, jakżeto jest wielka okropność! być świętym, a nie być policzonym pomiędzy błogosławionych, być przeznaczonym do chwały wiecznéj czuć ją i pojmować, a nie być uczestnikiem jéj dobroczynnych darów. O wy wszyscy, którzy macie cnotliwe dusze pojmujecie niezawodnie całą okropność téj męczarni, ale wy obojętni nie zrozumiecie wcale téj mowy. Przypatrzcie się przynajmniéj owym srogim boleściom, jakie dusze waszych współbraci w czyscu ponoszą.

Lecz, o Panie, któż z ludzi dokładnie potrafi opisać kary, na jakie ułomnego człowieka sprawiedliwość twoja skazała? Jakież wam mogę dać o nich wyobrażenie, kiedy wszystkie najokropniejsze męczarnie ziemskie są niczém w porównaniu z niemi, mówi święty Augustyn. O Boże! jakżeto najboleśniejszych katuszy nie doświadczali nasi święci Męczennicy; byli wrzucani w oléj wrzący, pieczeni na rozpalonych kratach, żelaznemi grzebieniami szarpano ich ciało, wrzucano ich pomiędzy jadowite źmije i wystawiano na pożarcie dzikich zwierząt, ale wszystkie te męki razem wzięte są słabym tylko obrazem owych katuszy, jakie ponoszą Męczennicy drugiego świata.

O chrześcijanie! jakże nieczułymi jesteście, jeżeli was tak okropne nie poruszają nieszczęścia. Wiedzcież

o tém, że te dusze, które tak srogo cierpią, są to wasi krewni, rodzice, przyjaciele, sąsiedzi, są to ci wszyscy, z którymiście tak towarzysko żyli, a którzy obecnie przenieśli się w krainę śmierci i nie ma ich pomiędzy nami. Ciała ich śmiertelne zagrzebane w grobowych ziemskich pomnikach, dokąd i my niezadługo pośpieszymy, ale dusze ich nieśmiertelne żyją zawsze i o to tylko idzie, gdzie się obecnie znajdują. Czyliż są w piekle? Pochlebiamy sobie, że ich tam nie ma, o wielki Boże, ponieważ kochali Ciebie, miłowali religiją i pobożność. Lecz czyliż są w niebie? Niestety! Ich pobożność nie była tak doskonałą, aby tam wejść mogli. Widywaliśmy ich wprawdzie uczęszczających do świętych Sakramentów, lecz widzieliśmy ich czasowo biegnących niekiedy za rozkoszami świata. Wspierali oni bliźnich, ale wydarzające się w ich życiu nieszczęśliwe przygody z niecierpliwością znosili. Nie popełnili oni wielkich zbrodni, ale od przestępstwa i uchybień nie byli wolnymi. Serce ich kochało Boga, ale zarazem ileż to w sobie niedoskonałości mieściło. Teraz więc opłakują swoje uchybienia w czyscu, teraz niszczący płomień ich pożera, teraz sprawiedliwość Boga ich dosięgła. Uwolnijcie nas, zlitujcie się nad nami, wołają te nieszczęśliwe dusze, wy przynajmniéj przyjaciele nasi. Żono! czyliż nie słyszysz w téj prośbie głosu twojego męża? Małżonku! czyliż nie poznajesz jęków twojéj wiernej i czułéj żony? Dzieci! czyliż nie wysłuchacie wołania waszego dobrego ojca i troskliwéj matki, którzy odzywają się do was: zmiłuj się synu, zlituj się córko, wspomnij na tyle łez i trudów, jakie w wychowaniu twojém podjęliśmy, westchnij do Boga za dusze nasze, a osłodzisz nasze cierpienia. Prawowierni Parafijanie! oto bracia wasi, sąsiedzi, wasi wreszcie Pasterze, wsparcia waszego błagają, którzy z narażeniem własnego zdrowia i życia

pracowali na wyjednanie wam zbawienia. Cierpią okropne męki, a czas trwania ich katuszy przez śmiertelnych zbadanym być nie może. Jeden dzień mąk czyscowych wydaje się być dłuższym nad lat tysiące. Wreszcie, dla czego to, i z czyich powodów te dusze w czyscu zatrzymane tak okropnie cierpią? Niestety! oto dla tego, że mieli do nas zbyteczne przywiązanie, zbyt byli dla nas pobłażającymi, zbyt słabymi. Ponieważ zatem my jesteśmy sprawcami ich cierpień, powinniśmy je zatém im osłodzić. Możemy tego dokazać, gdyż miłosierdzie Boskie wiele nam do tego podaje środków, o czém następnie.

II.

Możemy dopomódz duszom w czyscu zostającym, przez wszystkie dobre uczynki, a szczególniéj przez najświętszą ofiarę Mszy ś., przystępowanie do ś. Kommunii, jałmużnę, modlitwy i pokutę. I tak: 1. Wiemy to z wiary naszéj, że ofiara Mszy ś., jest ofiarą błagalną za dusze wiernych zmarłych. W starym jeszcze zakonie, na samo wymówienie tych słów o ołtarzu! o kościele Boga żywego! przebaczał Bóg winę grzesznikom. Na ołtarzach chrześcijańskich nie płynie krew zwierząt, tak jak na ołtarzu starego zakonu, ale płynie krew najświętsza samego Boga. W kościołach chrześcijańskich nie arka przymierza, ale Bóg utajony w najświętszym Sakramencie, Bóg wszechmogący przemieszkuje. W kościołach naszych nie Mojżesz ani Eliasz wstawia się za winowajcami, ale sam Jezus Chrystus Syn Boga, Najwyższy Kapłan, krew swoją najświętszą na ołtarzach naszych Przedwiecznemu Ojcu ofiaruje; przedstawia Mu swoje nieskończone zasługi, jakie podjął dla zbawienia ludzi, których umiłował. Jakże więc ofiara Mszy ś. staje się niewysławioną pomocą dla dusz w czyscu zostających, bo cóż może skuteczniej ukoić ich cierpienia nad krew najświętszą Zbawiciela świata?

Ofiarujmy więc Bracia, ofiarujmy często Najświętszą ofiarę Mszy ś. za dusze zmarłych.

Drugim środkiem, przynoszącym pomoc duszom w czyscu zostającym jest częste przystępowanie do ś. Kommunii. K. P., kiedy śmierć wyrwie z pomiędzy nas jaką ofiarę, wtedy powszechnie oddajemy się nieutulonemu żalowi, wylewamy łez potoki, i wydajemy rzewliwe jęki. Ale na cóż się przydadzą te łzy i te płaczliwe narzekania, jeżeli ich przez religiją nie uświątobliwimy? Wtedy to po odbyciu sakramentalnéj spowiedzi przystępować należy do ś. Kommunii, bo czegoż nam może odmówić Zbawiciel wtedy, kiedy jesteśmy z Nim połączeni, kiedy Go w sercu naszém nosimy? Ach Panie! zawołajmy w téj drogiéj dla nas chwili. Panie! który udzieliłeś mi się pod zasłoną twojéj miłości, zniszcz tę zasłonę dla dusz w czyscu zostających, aby co śpieszniéj oglądać mogły twoje Boskie oblicze. O miłosierny Baranku! który stałeś się moim duchownym pokarmem, bądź wybawicielem dusz w czyscu zatrzymanych. Potrzecie jałmużna. Czytamy w historyi, że dla wybawienia nieszczęśliwych niewolników Święci Pańscy sami się w niewolę oddawali. Chrześcijanie! nie żądają od was dusze w czyscu zatrzymane, tak wielkiéj ofiary, ale was tylko błagają o ofiarowanie ubogim szczupłéj cząsteczki zbywającego wam majątku. Może modły nasze nie są godne, aby były wysłuchane, szukajmy zatém lepszych od nas Bogomodlców, wspomagajmy nieszczęśliwy niedostatek i nędzę, opatrzmy ich darem, i przedstawmy im naszą intencyją, a najwyższy Pan wysłucha ich modły i otworzy dla dusz w czyscu zatrzymanych swoje miłosierdzie.

Poczwarte, pokuta sakramentalna przynosi równie ulgę dla dusz w czyscu zatrzymanych. Przekonani jesteście K. P., że pomiędzy członkami prawdziwego

kościoła katolickiego zachodzi pewna wspólność i jedność, tak, iż ci, którzy cieszą się błogosławioném szczęściem w niebie, modlą się za tych, którzy walczą z namiętnościami, światem i czartem na ziemi, a mieszkańcy ziemi wznoszą modły za tych, którzy cierpią w czyscu. Wszystkie zatém nasze dobre uczynki, wszystkie umartwienia, jakie podejmujemy dla wyjednania przebaczenia za grzechy nasze; ofiarujmy Bogu za dusze w czyscu cierpiące, bo naucza nas kościoł ś., że tym sposobem, możemy skrócić ich męczarnie i przyśpieszyć ich zbawienie.

Nadto, widzimy K. P., że te dusze, które my przez nasze pośrednictwo i modły wybawimy z mąk czyscowych, nie zapomną o nas w niebieskiéj krainie; niewdzięczność bowiem, jest tylko ziemskim występkiem, ale wdzięczność jest właściwym mieszkańców nieba przymiotem.

Tak jest Bracia! te dusze, które pozyskują niebo przez wasze pośrednictwo, niezawodnie wywdzięczą się wam w trójnasób. Wyjednają wam łaski potrzebne do otrzymania wiecznéj szczęśliwości, odezwą się do tronu litościwego Boga: oto ci nasi przyjaciele, przez swoje wstawiennictwo, modły i dobre uczynki, wyjednali nam uwolnienie z przepaści cierpień czyscowych, zlituj się Boże i wydobądź ich z przepaści grzechu, zniszcz więzy, które ich łączą z szkodliwemi nałogami, uśmierz namiętności, które ich wiodą na potępienie wieczne. Jeżeli zaś jesteście w stanie sprawiedliwości, jeżeli jesteście wolnymi od grzechu, wybawione z czysca dusze za waszą pomocą wyjednają wam u wszechmocnego Pana łaskę wytrwałości w cnocie aż do końca życia i wieczną chwałę po śmierci. Co większa, Bóg sam wynagrodzi wam stokrotnie waszą miłość, jakąście okazali dla dusz w czyscu zatrzymanych. Bo w rzeczy saméj, chociaż wszechmocna Boga prawica

ciąży nad duszami w czyscu zostającémi, ale Bóg kocha je czule—Jego miłosierdzie chciałoby je uwolnić, ale Jego świętość i sprawiedliwość sprzeciwiają się temu, ponieważ nic skalanego nie może się pokazać w obliczu Jego.

Wypełniać zatém dzieła pokuty za dusze czyscowe, jest to jedno, co dopomagać miłosierdziu Boskiemu. Bóg przyjmie wykonywane zadość uczynienia przez nas za te nieszczęśliwe dusze, i rozciągnie na nas swoją opiekę w naszych kłopotach i utrapieniach.

A kiedy wy w czyscu będziecie, natchnie dusze wiernych sług swoich, aby się za was modliły, i tym sposobem wyjednywały wam przebaczenie grzechów, jakieście żyjąc na ziemi, popełnili. Przeciwnie zaś, jeżeli wasze serce będzie obojętném dla braci zmarłych, nikt was nie pocieszy w waszych utrapieniach, mówi Duch święty.

Zlitujmy się zatem nad duszami zmarłych bliźnich naszych. Używajmy do wspomożenia ich wszystkich środków, jakich nam religija dostarcza. Podwójmy zwłaszcza w ciągu tego uroczystego nabożeństwa naszą gorliwość i zapał, pomnóżmy nasze modlitwy i jałmużny. Ofiarujmy społem za dusze w czyscu cierpiące tę najświętszą ofiarę Mszy ś. Padnijmy na kolana, upokórzmy się przed tronem najwyższego Pana i błagajmy Jego miłosierdzia.

O najlepszy Pasterzu! oto są twoje owieczki, które cierpią. O najlitościwszy Ojcze! oto są twoje dziatki, które ogień pożera. Daruj im daruj o najłaskawszy Boże! Te dusze nie mogą same przez się uczynić zadosyć twojéj sprawiedliwości. Ale my pragniemy za nie zadosyć uczynić. Przyjmij zatém, o Panie, na ich rachunek nasze łzy, modły i wszystkie dobre uczynki. Jeżeli zaś nie jesteśmy godnymi, abyś nas wysłuchał, spójrzyj na Syna swego Jezusa Chrystusa, na Jego

krew najświętszą, która wzywa twojego miłosierdzia, twojéj litości.

O najdroższa krwi Zbawiciela świata, zagaś płomienie pożerające dusze czyscowe. O Zbawco świata! wybaw te dusze, które Cię kochają; wydobądź je z czysca i wprowadź do wiecznéj chwały. Amen.

NAUKA

Na poświęcenie Kościoła.

O zachowaniu się w Kościele.

Dzisiaj zbawienie stało się temu domowi. *Łuk. 19.*

K. P.! kiedy Salomon odbywał uroczystość poświęcenia kościoła Jerozolimskiego, Bóg dla okazania, jak Mu czyn takowy był przyjemny, spuścił cudownie ogień niebieski na ofiary, który je całkowicie pochłonął, a po dwa razy świetny obłok oznajmił, że Bóg szczególniejszym sposobem jest przytomny w tymże kościele. Następnie Judasz Machabejczyk odnowił tę świętą uroczystość, i zalecił coroczne jéj ponawianie, i Jezus Chrystus żyjąc na téj ziemi, udał się na obchód téj wielkiéj uroczystości.

Kościół katolicki zachował ten sam zwyczaj i odbywa ciągle poświęcenie domów Bożych z największą uroczystością i każdorocznie pamiątkę ich poświęcania obchodzi. Tak więc w pośród wspaniałych i świetnych ceremonij ten kościoł i te ołtarze Boga poświęcone zostały. Bóg tu szczególniéjszym przemieszkuje sposobem, tu wysłuchuje prośby nasze, tu udziela nam litościwie potrzebne łaski i święte Sakramenta. Takie dobrodziejstwa wymagają bez wątpienia z naszéj strony dowodów wdzięczności; dla okazania jéj zatém obchodzimy dzisiejszą uroczystość, a obowiązkiem jest naszym obchodzić ją z uczuciem żywéj wiary i czułéj pobożności, z ufnością połączoną z uczuciem świątobliwéj

radości. Dla ożywienia w nas tak religijnego uczucia, zastanowimy się nad niektóremi uwagami, jakie nam dzisiejsza uroczystość nastręcza..

Wielki Boże! o poszanowaniu domu twego mówić zamierzyłem, racz udzielić potrzebnéj łaski, abym z chwałą twego Imienia zachęcił lud wierny do szanowania świętych przybytków czci twojéj poświęconych. Prosimy Cię o to i t. d.

I.

Nasze kościoły są domami i świątyniami Boga. Bóg wprawdzie jest duchem wiecznym, wszechmocnym, niezmiernym, niepojętym i właściwie nie może zamieszkać jak tylko sam w sobie. On sam dla siebie jest swoim domem, swoim światem, swoim kościołem, jednak zniżając się do naszéj nieudolności, dozwolił aby na ziemi, którą zamieszkujemy wznoszono Mu pewne świątynie, gdzieby zgromadzający się ludzie oddawali Mu swe hołdy i odbierali od Niego różnorodne dobrodziejstwa. A tak więc, chociaż Bóg jest wszędzie obecnym przez swoją niezmierność, szczególniejszym jednak sposobem w naszych przemieszkuje kościołach, ponieważ Jezus Chrystus istotnie i rzeczywiście na naszych przebywa ołtarzach, ponieważ w tych miejscach poświęconych przez modły kościoła i wzywanie Imienią Boga, Wszechmocny Twórca zlewa na nas cuda swéj potęgi i miłosierdzia.

I w rzeczy saméj, w kościołach naszych potomkowie Adama przez chrzest święty, stają się dziećmi Boga, braćmi Jezusa Chrystusa, przybytkami Ducha ś.; tu to grzesznicy, którzy na nieszczęście utracili niewinność na chrzcie ś. odebraną, otrzymują oną na nowo przy trybunale świętéj pokuty. Tu to Jezus Chrystus poświęca siebie samego przedwiecznemu Ojcu aby na nas zlał zasługi swéj męki, i abyśmy byli w stanie oddawania czci Bogu godnéj Jego wielkości. Tu Bóg pe-

łen dobroci rozmawia, iż tak powiem, ze swémi stworzeniami, przyjmuje ich hołdy, modlitwy, ofiary, i rozdziela pomiędzy nich rozliczne swe błogosławieństwa. Tu wreszcie zasilani jesteśmy nietylko słowem Bożém, ale o cudzie! przechodzący nasze pojęcie, karmieni jesteśmy najświętszém ciałem Syna Boskiego, a ztąd wnieśmy K. B. z jak świątobliwem uszanowaniem i głęboką uwagą zachować się powinniśmy w kościołach i z jak religijném do nich przybywać usposobieniem.

Tak jest K. P., z głębokiem uszanowaniem powinniśmy się w kościołach zachować. Ze drżeniem zalecał Bóg żydom zbliżać się do kościoła Jerozolimskiego. Drżyjcie, mówił im, gdy się zbliżacie do świętego przybytku. Lecz cóż to tak godnego uszanowania kościoł Jerozolimski obejmował? Oto tablice prawa, arkę przymierza, trochę manny cudownéj, którą żydzi byli karmieni na puszczy i laskę Aarona, która cudownie zakwitła, dla okazania że Bóg go wybrał na wielkiego kapłana, i oto wszystko. A nasze kościoły co obejmują? K. P., nie stół prawa, ale samego Prawodawcę, nie arkę przymierza, ale Boga samego, który z nami przymierze zawarł, nie mannę z pustyni ulegającą zepsuciu, ale mannę niebieską, najświętsze Ciało Syna Boskiego, nie laskę cudowną najwyższego kapłana Aarona, ale samego Jezusa Chrystusa narodzonego cudownie z Panny, naszego Zbawiciela. I oto jest co nasze kościoły posiadają; z wielkiém przeto uszanowaniem zachować się w nich powinniśmy.

Jakób Patryarcha, widząc drabinę opierającą się na niebie i ziemi, po któréj wchodzili i zstępowali Aniołowie, usłyszawszy głos niebieski: «Ja jestem Bogiem Abrahama, Izaaka, Jakóba», wyrzekł: miejsce to w którém zasnąłem jest świętem, jest prawdziwym domem Bożym i bramą niebios, i tu rzeczywiście Bóg przemieszkiwa. K. P., słowa te daleko słuszniéj do na-

szych kościołów zastósować się mogą, aniżeli do ziemi, o któréj Jakób Patryarcha wspomniał, a jednak ten święty Patryarcha głębokie powziął do tego miejsca uszanowanie. Niestety! jakże to często w naszych kościołach, gdzie sam Bóg cudownym przemieszkuje sposobem, znajdujemy się w rozproszeniu ducha i bez najmniejszéj skromności; zdaje się nawet, że po to jedynie niektórzy przychodzą do kościoła, aby zadowolnili swoją ciekawość, ubawili się sąsiedzką rozmową, i na nieszczęście znieważyli najwyższy Majestat Boski. O mój Boże! jakaż to jest wiara nasza! Lecz Bracia! niedosyć jest zewnętrzne okazywać uszanowanie dla naszych kościołów, bo temi udawanemi pozorami ludzi tylko omamić potrafimy, ale Boga nigdy nie oszukamy. Bóg jest duchem i prawdą, a zatém w duchu i prawdzie powinien być uwielbiany, to jest takimi powinniśmy się rzeczywiście w oczach Boskich okazać, za jakich w obec ludzi uchodzić pragniemy. Kiedy wchodzicie do kościoła, mówi ś. Bazyli, pamiętajcie o tém, że tam są Aniołowie, że tam jest Bóg obecny, który czyta w waszych sercach, który umié rozróżnić modły pochodzące z głębi duszy, od modłów na pozór ustami wymawianych. A jednak jakże to mało na to zwracamy uwagi, jakże to wielu jest takich chrześcijan, o których możnaby powiedzieć to, co niegdyś Bóg wyrzekł do żydów: «ten lud chwali mnie ustami, ale sercem i duszą oddalony jest odemnie». Ciałem obecni jesteśmy w kościele, ale myśl i wszystkie władze duszy tułają się po rozmaitych bezdrożach. Zamiast zatrudniać się Bogiem i Jego chwałą, rozważamy nasze doczesne interessa, a częstokroć myślimy o zbrodniczych zamiarach, lub dogodzeniu ohydnym namiętnościom. Jakiejże przeto dopuszczamy się zniewagi i nieuszanowania!

Do kościoła wreszcie powinniśmy przychodzić z świątobliwemi zamiarami i usposobieniem. Bracia, gdyby-

śmy byli przejęci obecnością Boga, który tu przemieszkuje, gdybyśmy starannie pomyśleli o rozlicznych i nieoszacowanych dobrodziejstwach, jakie w kościołach naszych odbieramy, niezawodnie zawołalibyśmy z Prorokiem: o wszechmogący Boże! jakże miłe są twe święte przybytki, dusza moja nieustannie pragnie wnijść do twego domu o Panie! pragnie się cieszyć twojém obliczem i rozweselić się w kościele twoim. Lecz na nieszczęście znajdują się tacy chrześcijanie, którzy sobie za najprzykrzejszą rzecz poczytują udanie się do kościoła, którzy szemrają i narzekają na długość nabożeństwa, którzy nań przybywają z tęsknotą lub wstrętem, a wychodzą z potajemną radością, tak jak gdyby najuciążliwszéj, że tak powiem, dopełnili roboty. Taka to jest oziębłość nasza ku Bogu i religii. Ludzie hołdujący światu z zapałem biegną na zabawy, biesiady i inne zgromadzenia, zawsze im się tam czas wydaje zbyt krótkim; dla świętych tylko i religijnych zgromadzeń niesmak czują, dla tych zbawiennych zgromadzeń, gdzie dusza ich obsypywana jest dobrodziejstwami Boskiemi. Możeż być opłakańsze nad to zaślepienie i większa zbrodnia? dodajmy jeszcze do tego obrzydzenie spustoszenia miejsc świętych, to jest bluźniercze znieważenie najświętszego Ciała Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, już to przez niedbałe słuchanie Mszy świętéj, już też przez niegodne i świętokradzkie przystępowanie do najświętszéj Kommunii.

Tak Bracia postępujemy, a litościwy Bóg czeka z pobłażaniem upamiętania się naszego. Czyliż ta cierpliwa powolność Boska nie wzruszy sumienia naszego, czyliż nigdy nie pomyślimy o poprawie życia i obrzydzeniu grzechów? O Boże! kiedy znieważający twój dom święty i najświętsze Ciało i Krew, jakie za nich wylałeś, nie chcą Cię przeprosić publicznie za tyle świętokradztw Ci wyrządzonych, dozwól, abyśmy tu

zgromadzeni społem dopełnili tego świętego obowiązku, ale jakimże sposobem to uroczyste przeproszenie wykonać mamy. Oto powinniśmy zrzucić z siebie ozdobną odzież, a okrywszy się worem to jest odzieniem pokuty, zapaloną trzymając w rękach pochodnią i z powrozem na szyi, tak jak winowajcy na śmierć skazani, w najgłębszéj pokorze, w pośród największego zawstydzenia i gorzkiéj boleści powinniśmy rzucić się do stóp majestatu Boskiego, a w takiéj postawie jednozgodnie i wśród serdecznego żalu zawołać: O Zbawicielu świata! Ty raczyłeś zamieszkać w pośrodku nas, Ty jesteś w naszych kościołach. Ty codziennie odnawiasz ofiarę krzyża na naszych ołtarzach. Ty zasilasz Ciałem swojém najświętszém duszę naszą, a my niewdzięczni za tyle dobrodziejstw, odpłacamy Ci się zniewagami, nieuszanowaniem i świętokradzkiem bluźnierstwem. Ale, o Panie! postanawiamy obrzydzić nasze nieprawości, poznajemy nasze występki i zbrodnie i pragniemy się poprawić. Rzucamy się do stóp twoich, o Zbawicielu świata! i uroczyście Cię przepraszamy za tyle zniewag, które majestatowi twemu wyrządziliśmy. Przebacz, o Panie! opieszałość naszą, że Cię nie chcemy odwiedzać w kościołach twoich. Przebacz nieuszanowanie, jakiego się dopuszczamy w domach na cześć twoją poświęconych, przebacz oziębłe słuchanie Mszy świętéj i świętokradzkie przyjmowanie najświętszéj Kommunii. Przebacz niewdzięczność i nieczułość naszą, wysłuchaj litościwie nasze przyrzeczenia poprawy, i spraw abyśmy wiernie naszych postanowień dopełnili. Przyrzekamy Ci, o Panie! z świątobliwem usposobieniem nawiedzać twoje kościoły, zachować się w nich z skromnością i uszanowaniem, z religijną pobożnością składać Ci dzięki i modły. Przyrzekamy słuchać uważnie Mszy ś., i całe nasze usiłowanie do tego skierować, abyśmy godnie do najświętszego Sa-

kramentu, z sercem oczyszczoném przez dobrą spowiedź i przez żywy żal za grzechy nasze.

O Boże, pełen dobroci i miłosierdzia! przyrzekłeś, iż w każdym czasie i miescu raczysz nasze modły wysłuchać. Otóż teraz błagamy Cię o przebaczenie przeszłego występnego życia naszego. Wysłuchaj nas, o Panie! i udziel swéj łaski, abyśmy stale oddając cześć majestatowi twemu, nigdy z prawéj nie zbaczali drogi. Amen.

NAUKA

Na Środę Popielcową.

Mojżeszu, weźmij w rękę popiół, i rozsyp go na lud. *Exod. 9.*

K. P.! Gdy Bóg przedsięwziął ukarać Egiptcyan, rozkazał Mojżeszowi rzucić na lud garść popiołu. Popiół ten, dodaje Pismo święte, był jakby materyą, któréj Bóg użył do rozciągnienia na Egipcyjan kar strasznych, a które spowodowały ogólne tego kraju spustoszenie.

Bracia! Taki sam rozkaz wydaje Bóg ministrom Kościoła w dniu dzisiejszym; zaleca bowiem, abyśmy głowy wasze popiołem posypali. Ale rozkaz, jaki tu dzisiaj mam dopełnić jest wcale różny od rozkazu Mojżeszowi wydanego: Mojżesz posypując popiołem Egipcyjan, oznajmiał kary Pana i uprzedzał Faraona, że będzie odrzucony od Boga, i zostawiwszy Jego surowéj sprawiedliwości. My zaś Bracia, posypując głowy wasze popiołem, oznajmujemy wam, że Bóg Wszechmogący gotów jest otoczyć nas swojém nieprzebraném miłosierdziem, skoro tylko będziemy pokutowali. Wejdźmy w Ducha tego świętego obrzędu, i nauczmy się, co znaczy i czego po nas wymaga.

Popiół był zawsze uważany, jako oznaka pokuty. Żydzi posypywali się popiołem w dniach pokuty i żałoby. Niniwici tarzali się w popiele dla odwrócenia wiszącéj kary Boskiéj nad nimi. I nic w rzeczy saméj nie może bardziéj okazać upokorzenia się i żalu, nad proch i popiół, ponieważ on przypomina nam nicość, z któréj utworzeni zostaliśmy, i w jaką następnie się zamienimy. I dla tego Kościół ś., posypując głowy nasze popiołem, powtarza nam tę pamiętne słowa, jakie Bóg wyrzekł do pierwszego człowieka: Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

W pierwszych wiekach posypanie popiołem odbywało się wpośród najbardziéj upokarzających obrzędów. Wszyscy pokutnicy którzy pragnęli być rozgrzeszonymi, w ciągu Wielkiéj-Nocy stawali boso przy drzwiach Kościoła, okryci worami. Spowiadano ich naprzód, następnie okrywano włosiennicami, posypywano ich głowy popiołem, pokrapiano święconą wodą, i wyznaczano pokutę, zastósowaną do ich grzechów. Potém wchodzili do Kościoła, padali krzyżem i w tym czasie odmawiano Psalmy pokutne. Potém oznajmiano im, że mają być wyłączeni z Kościoła, z powodu swoich grzechów, tak jak Adam był wygnany z raju za karę swego nieposłuszeństwa. Jakoż w rzeczy saméj wydalano ich z kośoiola, do którego nie wchodzili, aż w wielki czwartek, jako w dzień pojednania ich z Bogiem.

A chociaż te pokutne upokorzenia nader były przykre, grzesznicy wszakże poddawali się im ochoczo, i wiernie je wykonywali. Post wielki uważali jako czas zbawienia, ponieważ odbierali w nim łaskę i nieocenione dobrodziejstwo rozgrzeszenia.

K. P.! My równie jesteśmy takimi samymi grzesznikami, jak przodkowie nasi niegdyś byli, a zatém ten czas święty powinien być dla nas równie, jak dla pier-

wszych chrześcijaństwa pokutników, chwilą zbawienia i pojednania się z Bogiem. A chociaż Kościół ś. nie wymaga po nas ani tyle wielkiego upokorzenia, ani tak długiéj i ostréj pokuty, jaką przeznaczał w pierwszych chrześcijaństwa wiekach, obowiązuje nas jednak ściśle, abyśmy wiernie i ochoczo ustanowione obecnie przepisy, celem otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia wykonywali.

K. P. pamiętajmy o tém, że się śmierć zbliża, że wkrótce nasze ciała w proch się obrócą, że dusza stanie przed Bogiem i musi zdać rachunek z całego życia swojego; że to jest rzecz okropna wpaść w ręce Boga żyjącego, mówi Apostoł. Aby przygotować się na ten sąd straszny, rozmyślajmy te słowa, które Kapłan nad nami posypując nas popiołem wymawia: pamiętaj człowieku, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Oto garstka prochu, na któréj się kończą wszystkie zamysły pysznych i pragnących zgromadzać bogactwa, miłośników zabaw i rozkoszy światowych, oto szczypta prochu, w którą się zamieni to ubóstwione ciało, trumna, zgnilizna i robactwo, oto jest kres wszystkich zabiegów światowych; albowiem wszystko to, co nie miało na celu Boga, zniknie jako proch od wiatru rozrzucony.

O nierozsądni ludzie! dopókądże będziecie miłowali próżność i szukali kłamstwa? Po cóż więc mamy pieścić to ciało, które niezadługo grób zalegnie, stanie się pastwą robactwa i odrazą przyrody.

Proch, robactwo i zgnilizna, oto jest w co się zamieni ubóstwiania przez ciebie piękność młodzieży, która wzgardziłaś najozdobniejszémi powabami łaski, oto jest rozpustniku, na czém się skończą twoje zbrodnicze zamiary, i ohydne namiętności; a to ciało które pie-

ścisz, ubóstwiasz, niezadługo stanie się obrzydłym trupem, którego cię sam widok przerazi.

Bracia, jakąż to niezmierzoną zniewagę Bogu i sobie samym wyrządzacie, skoro nad Boga przenosicie istotę podległą zgniliźnie i robactwu. Jakąż krzywdę wyrządzacie duszy waszéj nieśmiertelnéj, stworzonéj dla widzenia i posiadania Boga, skoro więcéj miłujecie ciało, które się w proch zamieni; jakąż wreszcie niesprawiedliwość samemu ciału wyrządzacie, skoro je za chwilową rozkosz i uciechę skazujecie na męki wieczne! Jakież nakoniec jest zaślepienie wasze, skoro przenosicie ułudne i znikome uciechy ciała ulepionego z błota, nad chwałę wieczną, do jakiéj przeznaczeni jesteście. Człowieku! pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Pamiętaj, że oto z tego popiołu powstałeś i w taki się zamienisz po śmierci. Ale jeżeli chcemy K. P. nie umierać wiecznie, weźmy się ochoczo do pokuty, którą obecnie rozpoczynamy i wykonywajmy ją starannie, a przyjdzie czas, w którym te popioły ożywione zostaną i zmartwychwstaną do chwały wiecznéj. Ta uwaga nauczyć nas powinna, z jakiem uczuciem powinniśmy przyjmować popioły posypywane na głowy nasze.

Upokorzeni u stóp Boga naszego, oddajmy się natychmiast pokucie, prośmy o nią jaką o łaskę największą, a następnie przyjmijmy z gotowością wyrok śmierci naszéj. O mój Boże! zawołajmy: Ty pragniesz, abyśmy na ukaranie grzechów naszych w proch się zamienili, poddajemy się uprzedzamy ten wyrok i poczniemy go wypełniać od téj chwili. Rozciągnij nad nami, o Panie! twoję sprawiedliwość, oto my u stóp twoich stoimy okryci popiołem.

Nie są to wprawdzie popioły śmierci, lecz są oznaki pokuty naszego serca, zdolne ułagodzić twoją spra-

wiedliwość. Niech cię poruszą te oznaki upokorzenia i boleści duszy naszéj, przebacz nam o Panie!

Tak jest K. P. od téj chwili stańmy się umarłymi dla zgładzenia wszystkich nadużyć, jakich się w życiu naszém dopuszczamy. Uważajmy siebie samych, jako ofiary sprawiedliwości Boskiéj, wskazane na pokutę i upokorzenie. Bóg, mówi Prorok, upokorzył nas w tym dniu smutku, okrywając nas cieniem śmierci. Upokórzmy się więc pod wszechmocnego Boga prawicą, kiedy cień śmierci to jest, kiedy popioły okryły nasze czoła. Oddajmy Mu ofiarę z serca skruszonego i upokorzonego, ofiarę, która nigdy nie bywa odrzuconą.

Ziemio, woła Prorok, usłuchaj głosu Pana, to jest: grzeszniku, który z ziemi powstałeś i wkrótce się w nią zamienisz, który żyjesz spokojnie pośród występków, usłuchaj głosu Boga twego, który cię powołuje, abyś się z nim pojednał. Teraz, mówi Pan, nawróćcie się i przyjdźcie do mnie z całego serca waszego, w postach, łzach i pokucie. Rozdzierajcie serca wasze i nawróćcie się do Pana, Boga waszego, ponieważ On jest dobrym i litościwym, ponieważ jest cierpliwym i zamożnym w miłosierdzie, i może zmienić wyrok, jaki przeciwko wam ogłosił.

Takie są zamiary i postanowienia nasze o Boże! Wsparci nadzieją łaski Twojéj, przyjmujemy z całego serca wszystkie uczynki pokutne, do jakich nas Kościół ś. od dnia dzisiejszego obowięzuje, a temi są: posty, modlitwy, jałmużny, wyrzeczenie się zabaw dozwolonych, usilność w słuchaniu Słowa Bożego i uczęszczanie do śś. Sakramentów. Racz tylko, o Panie! poblogosławić ten post przez nas rozpoczęty, który ma posłużyć do powściągnienia naszych burzliwych namiętności, oczyści nasze serce, umysł i ciało. Niech ten popiół, jaki Kościół na głowy nasze wkłada, i

słowa, które do każdego z nas wymawia dla ostrzeżenia, że wkrótce wproch się zamienimy, przekonają nas, że życie jest jakby przelotnym wiatrem, że śmierć w każdéj chwili zaskoczyć nas może, że jeżeli pokuty śpiesznie czynić nie będziemy, zgubimy się na zawsze.

O Jezu Chryste! udziel łaski do usilnego pracowania na zbawienie w ciągu tego czterdziestodniowego postu, do stałego porzucenia grzechów i do zasłużenia na chwalebne zmartwychwstanie. Amen.

NAUKA

Passyjonalna pierwsza.

O potrzebie i korzyściach z Spowiedzi.

Wiele wezwanych, a mało wybranych. *Mat. 20.*

K. P.! Nadszedł wreszcie czas, w którym Kościół ś. zwykł rozpamiętywać historyją męki ukrzyżowanego Chrystusa Pana Zbawiciela naszego. Post czterdziestodniowy, zmiana w ubiorach i śpiewach kościelnych, wszystko to nas zachęca, abyśmy przywdziawszy szaty pokutne; obrachowawszy się z naszém sumieniem, z serdecznym żalem za nasze grzechy i mocném postanowieniem nieobrażania więcéj Pana Boga, zbliżyli się do trybunału świętéj pokuty, a wyznawszy tam wszystkie nasze grzechy i okoliczności do nich wiodące, z pokorą i wstydem, żałując żeśmy Pana Boga najwyższe dobro obrazili naszemi grzechami, wynagradzając krzywdę jakąśmy Bogu i ludziom wyrządzili, usposobili się tym sposobem do obchodzenia z radością tryumfalnego Zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. I dla tego téż przy pomocy Boga będę się starał, abym wam w ciągu tych nauk wieczornych przedstawił wszystkie części pokuty chrześcijańskiej. Obowięzuję was zatém, proszę i błagam

w Imieniu Ukrzyżowanego Chrystusa Pana i Matki Jego bolejącéj pod krzyżem, abyście się licznie i regularnie na to nabożeństwo passyjonalne zgromadzali. Wszak dosyć już uczyniliście dla świata, z utrudzeniem i osłabieniem sił waszych poznaliście całą próżność rozrywek światowych; teraz więc zacznijmy pracować dla Boga i zbawienia duszy naszéj.

Do was się wszystkich K. P. odzywam, lecz czyliż wszyscy zarówno usłuchacie tego religijnego wezwania? Niepewność w téj mierze z waszéj strony wynikająca, bynajmniéj mnie nie zraża. Wyrzekłeś bowiem, o Panie! że wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Prawda ta tak pewna, jak słońce na niebie, jakąż zbawienną bojaźnią serca nasze napełniać powinna. Iluż to chrześcijan na odgłos téj tak przerażającéj prawdy, wyrzekając się pokładanych w świecie nadziei, postanowiło życie pokutne prowadzić. A jeżeli ten Boski wyrok nie wielkie czyni na naszych sercach wrażenie, to jest skutkiem naszéj małéj wiary. Mało jest wybranych. Prawda ta jest widoczną, dwa tylko pozostają nam środki do połączenia się z wybranemi uczestnikami chwały wiecznéj, to jest albo zachować w całéj zupełności niewinności na chrzcie świętym odebraną, albo zrujnowaną późniéj grzechami przez szczerą naprawić pokutę. Lecz jakże to mała jest liczba tych, którzy ochronili od brudów grzechowych sukienkę niewinności na chrzcie ś. otrzymaną. A kiedy tak jest, nie pozostaje nam do zbawienia, jak tylko jedyna droga pokuty. Ale ś. Augustyn, utyskiwając nad małą liczbą prawdziwie pokutujących, wyrzekł: „Szukałem pokutującego pomiędzy tymi, którzy wyznali nieprawości i nie znalazłem go“.

K. P. pragnąc gorąco zbawienia duszy waszéj, pragnę tego, abyście należeli do liczby wybranych, po-

stanowiłem więc przemówić do was o potrzebie i korzyściach spowiedzi, i to będzie stanowiło przedmiot téj pierwszéj wieczornéj nauki.

Ach! bolejąca pod krzyżem Najświętsza Maryo Panno Matko Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, wyjednaj nam u najukochańszego Syna twojego, abyśmy z chwałą Ojca przedwiecznego zbawienną korzyść z dzisiejszéj odnieśli nauki. O co prosząc pozdrawiamy Cię społem słowy Archanioła i t. d.

I.

Gdybym miał przedstawić potrzebę świętéj spowiedzi niedowiarkom, którzy szczycąc się z swojego zaślepienia, nie znajdują żadnego środka na uśmierzenie zgryzot swego sumienia, przedewszystkiém potrzebaby mi było udowodnić Bóstwo Jezusa Chrystusa, ponieważ tylko sam Bóg może odpuszczać ludziom grzechy, a następnie przywieść owe słowa Chrystusa Pana, które wyrzekł do Żydów uzdrawiając paralizem ruszonego. »Abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę odpuszczać grzechy, rzekł do paralityka: powstań, weź łóżko twoje i idź». Ale mówiąc do chrześcijan ugruntowanych i przywiązanych do téj wiary, którą wyznają, dosyć mi będzie gdy okazując potrzebę spowiedzi, powiem: że Chrystus Pan sam tego chciał i sam ją ustanowił: a jeśli sam Chrystus Pan tak rozporządził, iż Chrześcijanie po chrzcie świętym w grzechy wpadający, nie otrzymają inaczéj odpuszczenia onych, jak tylko przez sakramentalną spowiedź; widoczną zatém jest rzeczą, że do wyznawania grzechów naszych przed kapłanami, czyli do spowiadania się jesteśmy obowiązani.

Aby się zaś przekonać o tém, że Chrystus Pan sam tego chciał, aby chrześcijanie grzechy swoje wyznawali przed kapłanami, dosyć jest zastanowić się nad owym wyrokiem, przez który Chrystus Pan ustanowił

Sakrament pokuty. Wyrzekł bowiem do Apostołów po swojém zmartwychwstaniu. «Weźmijcie Ducha ś., komu odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone; a komu zatrzymacie, będą zatrzymane»; a jeszcze pierwéj przed swoim zmartwychwstaniem rzekł Chrystus Pan Apostołom, że cokolwiek związecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. A zatém z tych słów przywiedzionych Chrystusa Pana przekonywamy się Bracia, że Chrystus Pan dał władzę Apostołom i ich prawym następcom odpuszczania grzechów, a zatém spowiedź jest koniecznie potrzebną, i dla tego też Jezus Chrystus, ustanawiając Sakrament pokuty, włożył na wszystkich wiernych obowiązek wyznawania swoich grzechów przed kapłanami. I z tego względu koncylium Trydentckie uzasadnione na przywiedzioném rozporządzeniu Chrystusa Pana, klątwę, tę najwyższą karę kościelną, zagroziło tym wszystkim, którzyby zaprzeczali, że w Kościele katolickim przez Sakrament pokuty bywają grzechy odpuszczone, i że spowiedź sakramentalna jest ustanowiona od Chrystusa Pana. Następnie wszystkie dzieje i pisma Apostołów, wszystkie dzieła Ojców Kościoła ś. i jego historyja, przekonywają nas, że spowiedź sakramentalna jest i była w użyciu w Kościele katolickim, wywierając błogie skutki na wiernych zwolenników Chrystusa. Wreszcie sam rozum przekonywa nas o Boskiem ustanowieniu ś. spowiedzi. Najzaciętsi bowiem nieprzyjaciele Chrystusa i Jego ś. Kościoła, wyznawają ś. spowiedzi naszéj Boski początek i nieocenione jéj korzyści.

Nie masz mędrszéj ustawy na ziemi nad spowiedź, mówi Wolter jeden z niedawno żyjących niedowiarków. Jeżeli bowiem po dopełnionéj zbrodni czujemy wyrzuty sumienia, nic nas na ziemi oprócz spowiedzi pocieszyć nie może, albowiem ona tylko z Bogiem nas

jedna i z sobą samemi. Też same są zdania i innych niedowiarków o ś. spowiedzi, którzy w upłynionym wieku sprzysięgli się na obalenie chrześcijanizmu. Ileż to razy Protestanci pragnęli zaprowadzić na nowo pomiędzy sobą spowiedź, widząc za zniesieniem onéj szerzące się bezprawia i zepsucie obyczajów. Wszystko to zatém o potrzebie i użyteczności spowiedzi nas przekonywa.

Z jakąż to więc ufnością powinniśmy się zbliżać do trybunału ś. pokuty, kiedy przekonani jesteśmy, że tajemnice naszego sumienia nigdy wyjawione nie będą, że tam na łono Kapłana zastępującego widomie miejsce Jezusa Chrystusa składamy ciężar grzechów naszych, a natomiast odbieramy błogie upomnienia i zbawienne nauki, stósowne do naszego stanu, położenia i obowiązków; a to w tym celu abyśmy zawsze postępując cnotliwie, w zgodzie i pokoju oczekiwali wiekuistego szczęścia w nieskończonéj przyszłości. Któż się znajdzie pomiędzy nami taki, któryby po świątobliwie odbytéj spowiedzi nie doznał w duszy uspokojenia i téj prawdziwéj radości z tego powodu wynikającéj, że już z Bogiem pojednany. Któż nie dostrzegł po odbytéj sakramentalnéj spowiedzi ściślejszéj w małżeństwie zgody, pilniejszego wykonywania obowiązków swojego stanu, powiększonego uszanowania dla rodziców i starszych w młodych ludziach, pracowitéj skrzętności w usłudze domowników i służących? Któż wreszcie w tych wszystkich ludziach nie uważał większéj poczciwości, kiedy uczęszczają do ś. spowiedzi. Samo doświadczenie uświęciło pomiędzy nami, to religijne przysłowie! Nie ufam temu, który się nie spowiada.

Kiedy więc przekonaliśmy się, że spowiedź ś. jest ustanowiona przez samego Boga człowieka Chrystusa Pana, że przez nią otrzymujemy rzetelną pociechę w utrapieniach, obrzydzamy występki a powracamy do cno-

ty, zatém wiedzmy o tém, że sakramentalna spowiedź jest dla nas grzesznych ludzi potrzebną. Lecz kiedyż to obowiązani jesteśmy spowiadać się?

Oto odpowiadam na to, że po każdym grzechu. Każdy bowiem grzech będąc przestępstwem przykazań Boskich lub Kościelnych, jest przeszkodą tamującą nam drogę do względów i łaski Boga. Ustawa ś. Kościoła Rzymsko-katolickiego obowięzuje nas do odbywania spowiedzi przynajmniéj raz w rok, a to dla tego, że Kościół ś., ta troskliwa matka o zbawienie dusz naszych, pragnie, ażeby żaden człowiek chrześcijański w grzechu nie zakończył życia. Lecz Bracia, ponieważ wiemy, że nikt w grzechu zostając, nie może korzystać z łask i dobrodziejstw Boga, a zatém samo nasze własne dobro znaglać nas jak najusilniéj powinno do częstego spowiadania się. Każdy bowiem ulegający słabości ciała, prosi ludzi znających się na sztuce lekarskiéj, aby mu dopomogli, a ponieważ przez grzech ranimy i osłabiamy duszę, widoczną jest zatem rzeczą, że na to jedynego lekarstwa w Sakramencie pokuty szukać powinniśmy.

II.

Zastanówmy się teraz, jakie korzyści z Sakramentalnéj spowiedzi na nas spływają:

Pierwsza korzyść z sakramentalnéj spowiedzi jest ta, że przez nią grzechy nasze idą w zapomnienie, a to stósownie do owych słów Chrystusa; komu odpuścicie grzechy na ziemi, będą mu odpuszczone i w niebie.

Tak jest K. P. w téj chwili kiedy spowiednik podnosząc rękę nad spowiadającym się, wymawia te słowa: „Ja mocą Chrystusa odpuszczam ci twoje grzechy“, wtedy Bóg sam przebacza grzechy i wszystkie usterki penitentowi i nigdy mu ich nie będzie pamiętał.

Ach Bracia! jakaż to pociecha w chwili śmierci i w chwili sądu ostatecznego dla grzesznika, któremu

wszelką obrazę przez Sakrament pokuty, Pan Bóg przebaczył. Gdy przeciwnie, ludzie nie chcący dopełniać szczerze przepisanéj od Jezusa Chrystusa ustawy, ogłoszonymi zostaną w obliczu nieba i ziemi za niewdzięczne stworzenia i na karę wieczną skazani. Ta władza udzielona przez Jezusa Chrystusa rozciąga się do wszystkich grzeszników, jakiekolwiek bądź popełniliby przestępstwa, mówi bowiem Zbawiciel: Jakiebykolwiek były wasze występki, będą wam odpuszczone, byleście żałując za nie szczerze wyznali je i zadósyć uczynili.

Druga korzyść z Sakramentu pokuty jest łaska uświątobliwiająca, i otwierająca nam drogę do wiecznéj i niebieskiéj dziedziny. Niestety! strata jakiéj doznajemy po dopełnioném grzechu jest nieocenioną, a przez rozgrzeszenie kapłańskie, stajemy się na nowo przyjaciołmi, dziećmi prawdziwego Boga i dziedzicami Jego królestwa; albowiem nasza dusza na nowo ozdobiona jest łaską uświątobliwiającą.

Trzeci skutek z sakramentalnéj spowiedzi jest, że nam kara wieczna bywa darowaną, albowiem nie ma potępienia dla tych, którzy są z Chrystusem, mówi ś. Paweł, i którzy nie utracą łaski otrzymanéj przez Sakrament pokuty.

Nakoniec, pokuta dokładnie odbyta, udziela pokój duszy i rzetelnie uspokaja sumienie.

Bracia! grzesznikami jesteśmy, przystępujmy zatem z należném przygotowaniem do trybunału ś. spowiedzi, a otrzymamy pociechę w naszych kłopotach domowych i zapewnimy sobie wieczną szczęśliwość. Błogosławmy dobroć naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który przez ustanowienie Sakramentu pokuty, wskazał nam środek do otrzymania odpuszczenia grzechów naszych. Amen.

NAUKA
Passyjonalna druga.
O przymiotach Spowiedzi.

Pójdę do Ojca mojego i powiem mu: Ojcze! zgrzeszyłem przeciwko niebu i Tobie. *Łuk. 15.*

W te słowa zapisane w Ewangelii ś. Łukasza odezwał się syn marnotrawny, który rozbierając ściśle swoje postępowanie, poznawszy swoją nędzę, stratę owych rodzicielskich przestróg i tkliwéj czułości najukochańszego Ojca, wyrzekł przeniknięty rzetelną boleścią. Pójdę szukać mojego Ojca, a skrapiając jego stopy mojemi łzami wyrzeknę: O! mój najłaskawszy Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i Tobie, nie zasługuję na to, abyś mię między dzieci twoje policzył, abyś poznał w osobie mojéj twojego syna, ale dosyć będzie, kiedy mnie pomiędzy twojemi sługami umieścisz.

Bracia! takim samym sposobem powinien postąpić każdy grzesznik, który oświecony łaską Pana Boga, poznaje swoje przestępstwa, jakie mu jego własne wyrzuca sumienie. Powinien wyrzec: pójdę szukać mojego Ojca przedwiecznego, wyznam wszystkie moje grzechy i przewinienia przed kapłanem i wyrzeknę: O mój najlitościwszy Boże! nie zasługuję na to, abym był policzony pomiędzy prawdziwych twoich synów, gdyż przekroczyłem twoje ustawy, racz mi darować moją niewdzięczność i moje zbrodnie, i racz mię pomieścić choćby pomiędzy najniższemi sługami twojemi. Szczęśliwy ach! stokroć szczęśliwy ten człowiek, który naśladuje, poznawszy swoje błędy, żal i skruchę marnotrawnego syna, który obrachowawszy się z swojem sumieniem zbliża się do trybunału świętej spowiedzi, ale z rzetelnem przekonaniem, że obraził najwyższy Majestat Boga i pragnie szczerą po wyznaniu grzechów swoich uczynić poprawę. A wtedy Bóg, ten najdo-

brotliwszy nas wszystkich Ojciec, przyjmie go na łono swoje z dobrocią, zapomni o wszystkich przewinieniach, i odnowi mu prawo do korzystania z łask Jego nieskończonego miłosierdzia, jakie utracił przez grzechy. Z tego więc powodu Bracia postanowiłem przypomnieć wam przymioty dobréj spowiedzi, co będzie stanowiło treść dalszéj nauki.—Ach! bolejąca pod krzyżem Matko Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, prosimy Cię wyjednaj nam u Syna twojego, abyśmy upamiętawszy się w grzechach do nich więcéj nie powracali. Pozdrawiamy Cię i t. d.

I.

Spowiedź, jest to szczere wyznanie, albo raczéj oskarżenie się ze wszystkich grzechów po chrzcie popełnionych, przed kapłanem posiadającym władzę do udzielania sakramentalnego rozgrzeszenia. Oskarżenie się to własne ze wszystkich naszych przewinień jest postanowione od Chrystusa Pana dla tego abyśmy się upokorzyli. I bez wątpienia jest to wielkie upokorzenie nas samych, kiedy wyznajemy przed spowiednikiem wszystko, cośmy popełnili złego, lub mieli zamiar popełnić, kiedy wyjawiamy mu wszystkie nasze myśli i projekta szkaradne, czyny niesprawiedliwe i obydne; ale z drugiéj strony zastanawiając się nad tém że p y cha jest źródłem wszystkich grzechów, że każdy grzech będąc występnym i obydnym buntem przeciwko Stwórcy, inaczéj nie może być ukarany jak tylko przez samo upokorzenie grzesznika, najwyższe dzięki Bogu naszemu składać powinniśmy, że gdy się upokorzymy, On przebaczenia i odpuszczenia grzechów nam udziela.

Bracia! w tych opłakanych dla nas czasach znajdują się tacy chrześcijanie, którzy przejęci zuchwałém zaślepieniem, pogardzając spowiedzią zupełnie do niéj nie uczęszczają. Inni zaś spowiadają się mniéj lub więcéj często, ale powiększéj części źle się spowiadają

Pierwszym to jest tym, którzy nie uczęszczają do ś. spowiedzi oświadczam: grzesznicy zaślepieni! kiedy się chcecie nazywać chrześcijanami, dla czegoż nie wierzycie Chrystusowi i Jego świętéj nie wypełniacie woli. W pierwszéj nauce słyszeliście, że sam Jezus Chrystus nakazał pod utratą zbawienia wyznawać grzechy swoje przed kapłanem. Tak jest, spowiedź jest postanowiona przez samego Jezusa Chrystusa Syna Boskiego, Boga prawdziwego, Króla nieba i ziemi i naszego najwyższego Pana, i który nas w dniu ostatecznym sądzić będzie.

Pomyślcie i zastanówcie się nad tém dobrze o wy wszyscy grzesznicy, którzy się spowiadać nie chcecie. Niechcąc się spowiadać, gwałcicie prawo samego Jezusa Chrystusa. Czyliż spodziewacie się, że to wam ujdzie bezkarnie?

Ach nieszczęśliwi! jakże wielka jest wasza niewdzięczność i jak szkaradne zaślepienie, kiedy pogardzacie jedynym środkiem zostawionym wam przez Boga-człowieka, wyjednanym przez Jego okropną mękę i śmierć krzyżową, podjętą w tym jedynie celu, aby wam otworzyć drogę do nieskończonego miłosierdzia. Upór rozsądny przekonywającemi dowodami bywa przełamanym, lecz na nierozsądny upór, jak niesie potoczne przysłowie, nie masz żadnego lekarstwa, oprócz zguby doczesnéj i wiecznéj.

Do was się zatém K. P. odzywam, którzy wiernie rozkazom Chrystusa uczęszczacie do świętéj spowiedzi i pragniecie wiedzieć, jakie są jéj główniejsze przymioty. Otóż spowiedź prawdziwie chrześcijańska powinna być: pokorną, roztropną, całkowitą, prostą i szczerą.

II.

Aby spowiedź była pokorną, potrzeba w czasie spowiadania się przybrać postawę podobną do winowajcy

stawającego przed swym sędzią, i pomysleć, że to tym sędzią przed którym stawamy jest sam Bóg wszechmogący. Powinniśmy wyznawać wszystko sami, bez czekania zapytywań od spowiednika, idąc w téj mierze za przykładem Dawida, który mówi: «Będę sam wyznawał Panu wszystkie nieprawości moje». Są niektórzy spowiadający się, którzy gdy wyznają swoje grzechy, z tonu ich opowiadania i wyraźnéj obojętności zdaje się, że to wyznanie swoich grzechów czynią, jakby opowiadali jaką śmieszną historyją lub anegdotę w prywatném towarzystwie. Ach! nie naśladujmy tych godnych politowania trzpiotów. A jeżeli spowiednik widzi się być obowiązanym uczynić niektóre uwagi, które obrażają waszą miłość własną, jeżeli uważa za potrzebę surowszą naznaczyć pokutę lub odwlec na czas późniejszy rozgrzeszenie; poddawajcie się jego wyrokowi z pokorą, tak jak gdyby od samego Boga pochodził. Nie chciejcie się sprzeczać i wyższość waszego stanu spowiednikowi przedstawiać, nie obrażajcie się tém, że spowiednik, do wszystkich stanów jednakowego używa tytułu, wystawcie sobie, że trybunał pokuty jest trybunałem Jezusa Chrystusa naszego najwyższego Sędziego, że kapłan, który w nim zasiada jest Jego widomym namiestnikiem, i że w Imieniu Jezusa Chrystusa słucha waszych własnych oskarżeń, zapytuje się, robi pewne uwagi i upomnienia, a następnie wyrok wydaje.

Potrzeba się spowiadać z pokorą, to jest bez składania przyczyn swoich uchybień na drugich, bez przytaczania próżnych wymówek, albowiem to w trybunale Boskim miejsca nie mają.

Błąd ten jest wadą wielu spowiadających się. I tak np: człowiek unoszący się passyją, miotający przekleństwa, zwykł się wymawiać albo złośliwością żony, albo

krnąbrnością dziatek, albo nieposłuszeństwem służących, a przemilcza, że główną przyczyną jego gniewu była własna osobista niecierpliwość, niemoralne obchodzenie się z żoną, zaniedbane wychowanie dziatek, i niewglądanie w potrzeby domowników.

Człowiek oddający się pijaństwu wymawia się powszechnie, że go kłopoty i towarzystwa do tego przywiodły; przywłaszczyciel cudzéj własności wymawia się, że mu inni wielkie krzywdy poczynili, i t. p. Wiedzcież teraz Bracia, że spowiedź tym sposobem odbyta nie może się nazywać pokorną, ponieważ składając przyczynę grzechów naszych na drugich, sami siebie pragniemy uniewinnić, i dumnie nad innych wywyższyć. Panie, mówił Dawid, nie dozwalaj tego, abym wyznając moje grzechy szukał na nie wymówki w drugich ludziach.

Drugim przymiotem spowiedzi jest, że powinna być prosta i szczera, to jest spowiadając się nie potrzeba w wyznawaniu swoich grzechów używać wyrazów dwuznacznych i wątpliwych, nie należy przytaczać szumnych i niepotrzebnych rozumowań, jak niemniéj nic nieznaczących okoliczności, bo przez to tylko utrudza się spowiednika, który dwuznaczności naszego wyrażenia zmuszony jest badać, i marnotrawi się czas przeznaczony dla wyspowiadania innych pobożnych penitentów. Spowiednik bowiem dla ocenienia naszych przewinień powinien je poznać, a zatém wyznając nasze grzechy nie powinniśmy ich ani zmniejszać ani powiększać, ale powinniśmy się okazać spowiednikowi takimi, jakimi rzeczywiście jesteśmy, bo na tém właśnie szczerość naszéj spowiedzi zależy. To wszystko zatém czegośmy się dopuścili należy wyznać rzetelnie, a o czémkolwiek w naszém postępowaniu powątpiewamy, należy się z całą pobożnością o rozwiązanie powątpiewania zapytać.

Następnie spowiedź nasza będzie roztropną, kiedy w wyznawaniu grzechów nie używamy wyrazów obrażających skromność, kiedy nie wyjawiamy bez potrzeby uczestników naszych przestępstw, słowem kiedy się oskarżamy sami, nie składając na innych naszych przewinień. Nareszcie, spowiedź powinna być całkowita; to jest potrzeba się oskarżać ze wszystkich grzechów śmiertelnych, wyjawiając ich rodzaj, liczbę i okoliczności do nich wiodące. Nie dosyć bowiem powiedzieć, że zgrzeszyłem, ale potrzeba wyjawić rodzaj grzechów popełnionych jakiemi są np: kradzież, obmowy, kłamstwa, złorzeczenia i t. d., nadto przywieść okoliczności czyli szczegóły, które każdemu grzechowi towarzyszyły, a zatém wyznać główną pobudkę, która nas do grzechu przywiodła, objawić czas, miejsce, w którym zostały popełnione, ilość osób, ich stan i wiek, z któremiśmy się grzechu dopuścili, wreszcie po dopełnionym grzechu szczerze przytoczyć, wymieniając liczbę wszelkiego rodzaju grzechów. I te to są Bracia szczegóły, których przemilczeć przy każdéj spowiedzi nie należy. Jak bowiem lekarz nie może choremu skutecznego udzielić lekarstwa bez poprzedniego przekonania się o początku, postępie i czasie choroby, tak też spowiednik nie może lekarstwa duchownego dla duszy naszéj przepisać, dopókąd nie pozna jéj zupełnego stanu. Poznaliśmy więc Bracia główniejsze przymioty spowiedzi, odbywajmy ją zatém, ale odbywajmy z pokorą, z prostotą, szczerością, całkowicie i z roztropnością chrześcijańską, bo tylko tym sposobem możemy wyjednać dla siebie odpuszczenie grzechów. Amen.

NAUKA
Passyjonalna trzecia.
O rachunku sumienia i Spowiedzi generalnéj.

Ktokolwiek utai swoje grzechy zginie, kto je zaś wyzna szczerze dostąpi miłosierdzia. *Przyp.* 28.

K. P.! mówiłem wam w przeszłéj nauce, że potrzeba koniecznie na świętéj spowiedzi wyznać wszystkie nasze grzechy, ich liczbę, i okoliczności do nich wiodące; teraz zaś wam ogłaszam wyrok równie wielki, bo wyrok Ducha najświętszego, że ktokolwiek zataiłby przez wrodzony wstyd lub niedbalstwo grzechy swoje przy odbywaniu świętéj sakramentalnéj spowiedzi; ten się sam zgubi. Ukrywać bowiem rozmyślnie grzechy przed wszystko wiedzącym Bogiem, a którego kapłan zasiadający w trybunale sakramentalnéj spowiedzi jest widomym namiestnikiem, jest to samo, co popełniać najokropniejszą zbrodnię, któréj ochydę wy sami Parafijanie pojmujecie. Jeżeli zatém przed przystąpieniem do świętéj spowiedzi, nie zrobimy obrachunku sumienia, i przez własne nasze niedbalstwo lub rozmyślny zamiar nie wyznamy wszystkich naszych grzechów, wtedy spowiedź nasza jest czystém świętokradztwem zasługującém na karę wieczną, świętokradztwem dla tego, że rozmyślnie i zbrodniczo pragniemy korzystać z téj łaski, jaką Bóg do Sakramentu pokuty przywiązał, a nie chcemy dopełnić obowiązków, jakie sam Bóg postanowił. Bracia! przyznajmy się, że własne nasze grzechy nas zaślepiają, a to jest właśnie głównym powodem, iż nie chcemy się w czasie odbywanéj spowiedzi takiemi pokazać, jakiemi w rzeczy saméj jesteśmy.

I tak np: jedni przyzwyczaiwszy się do pewnéj formy w odbywaniu spowiedzi, zawsze prawie jedno i to samo powtarzają, to jest: że starszych nie szanowali,

ojca, matki nie słuchali, i na tém kończą całą spowiedź, nie myśląc wcale odkryć swojego serca, wyjawić swoje złe skłonności i występne zamiary. Inni spowiadając się nie chcą wyznać tego, co popełnili, ale tylko to, co mieli zamiar popełnić, chcą oni oszukać spowiednika, i razem wszystko wiedzącego Boga, który przenika i zna najskrytsze tajniki serca naszego. Wreszcie są i tacy, którzy przychodzą do trybunału świętéj spowiedzi bez najmniejszego przygotowania, w téj nadziei że spowiednik zapyta się ich o wszystko.

Z tego wszystkiego Bracia przekonywamy się, że jeżeli chcemy szczerze wyspowiadać się potrzeba dokładnie zbadać nasze sumienie. Jak zaś mamy badać to nasze sumienie, to wam w dalszym ciągu nauki okażę.

Prosimy Cię teraz, o Matko! bolejąca pod krzyżem, abyś nam raczyła wyjednać u Syna swojego, iżbyśmy z chwałą Jego Imienia korzyść z téj nauki odnieść mogli.—Pozdrawiamy Cię spolem, o najświętsza Panno, słowy Archanioła, mówiąc i t. d.

I.

Obrachować się z sumieniem, jest to samo, co przypomnieć sobie wszystkie a wszystkie grzechy, jakieśmy po odbytéj spowiedzi popelnili. Aby zaś sobie przypomnieć wszystkie grzechy, potrzeba zapomnieć o wszelkich interessach doczesnych, następnie upokarzając się przed wszystko-wiedzącym Bogiem, potrzeba prosić Go o łaskę, abyśmy sobie wszystkie przestępstwa na pamięć przywieść mogli. A gdy zaś sami z siebie i za pomocą własnych naszych zdolności nie potrafimy poznać mnóstwa ułomności naszych, zatém odezwać się nam należy do Boga: wielość moich grzechów przeraża mię, o Panie, ale zlituj się, o najłaskawszy Ojcze, udziel łaski, abym poznawszy ich rodzaj, liczbę i cięż-

kość, mógł je w trybunale świętéj pokuty z prawdziwą opowiedzieć skruchą.

Bracia! po takiéj modlitwie nie powinniśmy się uprzedzać, że natychmiast wysłuchani zostaniemy; czart bowiem przeklęty mięsza pamięć tych, którzy szczerze pragną zbadać swoje sumienie i wyznać swoje grzechy. Lecz, Bracia, jeżeliście coś podobnego doświadczali, bynajmniéj się tym nie zrażajcie, ale podwajając swoje prośby odzywajcie się z Dawidem: o Boże! Ty jesteś mojém światłem, racz mi dać poznać usterki mego sumienia; albo też z sprawiedliwym Hijobem: Panie! racz mi przywieść na pamięć moje grzechy i przestępstwa; a Bóg, ten litościwy Ojciec, wysłucha prośby nasze i nie porzuci nas na łup nieprzyjacielowi duszy naszéj. Następnie w obecności Boga i otoczeni Jego pomocą przystąpmy do zbadania naszego sumienia, i do przypomnienia sobie wszystkich grzechów naszych.

Grzech, jest przestąpieniem prawa Boskiego lub kościelnego, a zatém dla przypomnienia sobie wszystkich przewinień naszych potrzeba się nad każdém przykazaniem Boskiem i świętego kościoła zastanowić z uwagą, potrzeba roztrząsać grzechy główne i obowiązki naszego stanu, porównać całe nasze życie z obowiązkami, jakieśmy powinni wykonywać.

Dla ułatwienia tego rodzaju badań, przypomnijmy sobie wszystkie nasze codzienne zatrudnienia, miejsca w których bywamy i osoby z któremi najczęściéj obcujemy.

A naprzód, rozważmy czyliśmy przeszłą spowiedź dokładnie odbyli, czyliśmy wszystkie śmiertelne wyznali grzechy, czyśmy serdecznie żałowali za to, żeśmy nieskończenie dobrego Boga obrazili, i czyśmy postanowili stale nietylko nie grzeszyć, ale nadto unikać i okazyj wiodących do grzechu. Następnie; Bracia, potrzeba zbadać sumienie, czyśmy dokładnie na prze-

szłéj spowiedzi naznaczoną nam odbyli pokutę, i czyliśmy zadosyć uczynili temu wszystkiemu, cokolwiek nam spowiednik nakazał. Potém dopiero z uwagą powinniśmy się zastanowić nad obowiązkami naszego stanu, w którym nas umieściła Opatrzność. Jesteście np: gospodarzami, powinniście się zastanowić nad tém, czyście wszelkiego dokładali starania o chrześcijańskie wychowanie waszych dziatek, o moralne prowadzenie sług i domowników, czyście ich w czém nie zgorszyli i czyście im należną oddali zapłatę. Jesteście ludźmi przemysłowi oddani, rzemieślnikami, pamiętajcie o tém, czyście w czém kogo nie oszukali, czyście w czasie przez was oznaczonym stawili się w słowie, czyście z dokładnością powierzoną wam robotą uskutecznili. Jesteście domownikami sługami lub służebnicami; pomyślcie o tém czyście zadosyć uczynili obowiązkom waszego powołania.

Nadto potrzeba się jeszcze zastanowić nad grzechami temi, które się nazywają grzechami z opuszczenia. I tak, jeżeli jesteśmy w stanie udzielić biednemu jałmużnę lub wsparcie, jeżeli przez nasz stan lub powołanie powinniśmy dać innym dobry przykład, a tego wszystkiego zaniedbujemy, pamiętajcie wyznać tego rodzaju grzechy przy trybynale świętéj spowiedzi i następnie udoskonalać się w cnocie.

II.

Potrzeba wreszcie zbadać wszystkie skłonności, które nas do grzechu prowadzą i wchodzić ściśle w powody, które nas do grzechu przywiodły. I tak np: Bracia, niedosyć jest powiedzieć, że mówiłem źle o bliźnim moim, ale nadto trzeba przypomnieć sobie wszystkie złorzeczenia, jakie przeciwko bliźniemu naszemu miotaliśmy, i wszystkie szkalowania uwłaczające jego honorowi, powadze i znaczeniu. Potrzeba wyznać, czyli podobnego rodzaju szarpanie cudzéj sławy nastąpiło

z czystéj płochości, albo też z gniewu i zemsty ohydnéj, czy to było przy wielu ludziach i czyli oni nie zgorszyli się naszą mową, i czy nie nabyli złego przekonania o ludziach przez nas złośliwie szkalowanych.

Bracia! każdemu dobra sława, imię i honor są miłe; kiedy zatém przybywamy do trybunału ś. spowiedzi, pojednajmy się poprzednio z tymi, którycheśmy na sławie i imieniu obrazili, wynagródźmy rzetelnie krzywdy ludziom poczynione i dopiero zbliżmy się do ś. spowiedzi, pamiętając o tém, że trybunał spowiedzi jest tym samym trybunałem, przed którym się w czasie sądu ostatecznego stawić mamy, gdzie Bóg sam sądzić nas będzie. W takiém usposobieniu ducha przeżegnawszy się, prosząc o błogosławieństwo, wyznawajmy naprzód ogólnie winy nasze, mówiąc spowiedź powszechną: ja grzeszny człowiek, spowiadam się Panu Bogu i t. d., następnie powiedzmy sami, kiedyśmy byli u spowiedzi, czyśmy pokutę naznaczoną wykonali, wreszcie wyznawajmy po szczególe wszystkie nasze grzechy, oświadczajmy za nie żal serdeczny czyli skruchę, a dopełniwszy tego wszystkiego uważnie słuchajmy upomnień i przestróg kapłańskich, poczém z pokorą wydany przez kapłana na nas wyrok przyjmując, prośmy go o rozgrzeszenie.

A przekonani będąc Boskiéj władzy nadanéj kapłanom przez ów wyrok wszechmogącego Pana: cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie, żałujmy serdecznie za grzechy, mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. A tym sposobem spowiadając się dopełnimy warunków dobréj spowiedzi, i otrzymamy sakramentalną łaskę—a z tą pracując dojdziemy do królestwa niebieskiego, i otrzymamy żywot wieczny. Prośmy więc umierającego na krzyżu Zbawiciela, aby wspierał nasze zamiary łaską swoją najświętszą.

O Jezu Chryste! Ty bądź naszą zawsze pomocą, a ten wyraz: o słodki Jezu! niechaj Cię do miłosierdzia nad nami pobudzi. Amen.

NAUKA
Passyjonalna czwarta.
O Skrusze.

Komu odpuścicie grzechy będą mu odpuszczone, a komu zatrzymacie będą zatrzymane. *Ś. Jan. 20.*

K. P.! Oto są słowa Chrystusa, wyrzeczone do Apostołów i ich prawych następców wtedy, kiedy ich uczynił sędziami naszego sumienia i dał im władzę odpuszczania lub zatrzymywania grzechów, otwierania lub zamykania dla nas nieba. Bracia! władza ta jest ciągle wykonywaną w Sakramencie ś. pokuty. Błogosławiąc, uwielbiajmy nieskończone miłosierdzie naszego Zbawiciela, który znając nieudolności ludzkie i przewidując, że prawie wszyscy wierni łaskę uświątobliwiającą, jaką przez chrzest ś. otrzymali utracą, ustanowił Sakrament pokuty, za pomocą którego otrzymujemy odpuszczenie grzechów, i na nowo ozdabiamy dusze nasze pierwotnemi łaskami niewinności i piękności, jakieśmy na chrzcie ś. odebrali.

Lecz, Bracia! pamiętajmy równie o tém, że Zbawiciel powierzając Kapłanom władzę uwalniania nas od grzechów, włożył zarazem ścisły na grzeszników obowiązek, aby opłakiwali z goryczą i prawdziwą skruchą przestępstwa swoje.

Dzisiaj zatém przy pomocy Boga, mówić będę o skrusze, czyli żalu serdecznym za grzechy.

Do Ciebie się udajemy o pomoc skuteczną, bolejąca pod krzyżem Matko, racz nam wyjednać u najukochańszego Syna twojego, abyśmy znaczenie i przy-

mioty prawdziwego żalu za grzechy poznać mogli! Pozdrawiamy Cię społem, mówiąc: Zdrowaś i t. d.

I.

Skrucha, jak naucza koncylium Trydentckie, jest to boleść duszy i obrzydzenie grzechów przez nas popełnionych, połączone z mocnem postanowieniem, iż więcéj Pana Boga obrażać nie będziemy. Aby zaś skrucha była doskonałą, czyli abyśmy szczerze za grzechy żałowali, potrzeba abyśmy oprócz wewnętrznéj boleści, jaką czujemy za popełnione grzechy, obrzydzili i znienawidzili takowe, tudzież abyśmy stale postanowili zupełnie nowe a zgodne z przepisami Boga prowadzić życie.

Ta boleść duszy, jaką czujemy za popełnione grzechy, rozmaite mieć może pobudki, które chociaż wszystkie dobre i chwalebne, jednakowoż nie wszystkie zarówno są doskonałe. Zobaczmy w szczegółowych przykładach. I tak, np. trzech synów było nieposłusznych swemu ojcu. Zastanowiwszy się wkrótce nad sobą samemi, kiedy im sumienie zaczęło ów występek nieposłuszeństwa własnemu ojcu wyrzucać, poczęli żałować tego, uczuli w sercu boleść, ale boleść ta w każdym z nich z innych pochodziła przyczyn.

Pierwszy kochał ojca miłością prawdziwie synowską, i w każdym swoim postępku starał się o rzetelne i prawdziwe jego ukontentowanie. Jak tylko spostrzegł, że jaki czyn nie podobał się ojcu, natychmiast wstrzymywał się od niego; ciągła zatém chęć podobania się ojcu, a nie obawa kary była powodem, iż wszystkie rozkazy ojca najskrupulatniéj wykonywał. Ta więc szczera chęć podobania się we wszystkiém ojcu i ta prawdziwa jego synowska miłość sprawiły wewnętrzną serca boleść po dopełnionym występku nieposłuszeństwa, nie zaś żadna obawa kary; to jedyne prze-

konanie, że nieposłuszeństwo umniejsza mu czułość rodzicielską, pobudziło go do żalu serdecznego.

Drugi syn kochał wprawdzie ojca, lecz miłość jego była słaba. Wykonywał rozkazy rodzicielskie, już to dla tego, że kochał ojca, już też z bojaźni kary, a zatém żal jego serdeczny czyli boleść duszy za popełnione nieposłuszeństwo, z tych dwóch pochodziły przyczyn.

Trzeci nareszcie syn, posiadał jedno z tych złych serc, na których tylko sama kara robi wrażenie. Nie kochał wcale ojca, a zatém sama tylko kara, któréj się obawiał, żal i boleść w sercu jego sprawiła.

Zastosujmy teraz te trzy rodzaje żalu, do pokutujących grzeszników. Ten, który jak ów syn ostatni boleje za grzech popełniony, ale jedynie zpowodu kary wiecznéj, na którą zasłużył, bez żadnego względu na obrażony Majestat boski, nie kocha wcale Boga, a zatém nie ma żadnéj skruchy. I tym sposobem łudzi się większa część grzeszników, którzyby nigdy nie przestali grzeszyć, gdyby ich obawa piekła, obawa kary wiecznéj nie powściągała. Boją się i drżą, ale to nie jest żal i skrucha prawdziwa. Podobni są, jak mówi ś. Augustyn, do wilka, który ucieka przed ścigającym go pasterzem, ale dla tego wilkiém być nie przestaje; a zatém obawa kary bez obrzydzenia grzechu nie stanowi skruchy. Lecz, Bracia, bynajmniéj ja tu nie potępiam bojaźni, sam bowiem Jezus Chrystus nakazuje bać się Tego, który może zabić ciało i duszę skazać na więczne potępienie; lecz aby bojaźń była skuteczną i zbawienną, potrzeba aby była połączona z miłością Boga i z obrzydzeniem grzechu, ponieważ bez tych warunków nie możemy otrzymać przebaczenia naszych przewinień.

Ten zaś, który jako pierwszy syn w przytoczonym przykładzie, żałując za popełnione grzechy, ma na pier-

wszym względzie Boga i obrazę Jego niewysłowionego Majestatu; który żałuje dla tego, że Boga nieskończenie dobrego, tę najdoskonalszą i najświętszą Istotę obraził, takowy byle tylko pragnął wyspowiadać się, już jest rozgrzeszonym u Boga. Ach! Bógby to dał, abyście wszyscy Parafijanie, przystępując do świętéj Spowiedzi, podobnym żalem napełnieni byli; Ale dzięki niech będą Wszechmogącemu Panu! Zna On dobrze nieudolność naszą, wie, że nie każdy człowiek może wzbudzić w sobie żal doskonały, i dla tego téż żal drugiego syna wystarcza do otrzymania łaski sakramentalnéj. Grzesznik tego rodzaju skruchą poruszony, kocha wprawdzie Boga, ale miłość jego jest za słaba. Aby obrzydził grzechy, aby postanowił stale wypełniać wszystkie swoje obowiązki, potrzebuje pewnych pomocy, a takowe znajduje w zawstydzeniu z popełnionego grzechu i w bojaźni kar wiecznych.

Rozważanie szpetności grzechowéj, połączone z szczerą miłością Boga chociaż niedoskonałą, prowadzi go do obrzydzenia swego przeszłego postępowania i swoich grzechów, dopomaga do szczerego postanowienia nie obrażania więcéj Boga i do wiernego wypełniania Jego rozkazów. I taki to żal niedoskonały, lubo nie jedna grzesznika z Bogiem, przecież usposabia go do otrzymania łaski usprawiedliwiającéj w Sakramencie pokuty.

Lecz aby, Bracia, żal takowy zasłużył na otrzymanie łaski usprawiedliwiającéj, następujące powinien mieć przymioty, to jest powinien być: wewnętrznym, nadprzyrodzonym, wyższym nad wszystko i powszechnym.

II.

A naprzód: żal serdeczny czyli skrucha powinna być wewnętrzna, to jest powinna pochodzić z serca. Z serca, mówi Jezus Chrystus, pochodzą wszystkie

cnoty i występki, wszystkie szkaradne myśli i ohydne żądze. Kiedy więc w sercu jest zarodek i źródło naszych grzechów, potrzeba zatém, aby toż samo serce obrzydziło i obżałowało wszystkie nasze przestępstwa. Nie dosyć jest odmawiać pewne pacierze, nie dosyć w upokarzającéj postawie wyrzec: O mój Boże! żałuję, żem Cię obraził, albowiem jeżeli te wyrazy z serca nie pochodzą, skrucha nasza jest fałszywą. I ztąd też to Bracia, pochodzi, że opierając skruchę naszą na wyrazach, a nie na sercu, nie zmieniamy naszego występnego życia, popełniamy ciągle też same grzechy, którycheśmy się dopiero co wyrzekli na ś. spowiedzi, a to wszystko trwogą nas przerazić powinno. Podobni jesteśmy do owych dziwnych żydów, którzy drżeli na widok zbliżającéj się kary, ale słuchajmy, co im Prorok powiedział: „Ponieważ nie nawróciliście się do Boga z całego serca waszego, skrucha zatém wasza jest fałszywą i zmyśloną. Rozdzierajcie serca wasze, a nie suknie wasze". Przekonajmy się zatém, Bracia, o téj prawdzie, że niedosyć jest wyspowiadać się, aby otrzymać rozgrzeszenie; ale nadto trzeba żałować za grzechy z głębi serca naszego.

Powiedziałem powtóre że skrucha powinna być nadprzyrodzoną w swoich zasadach i pobudkach. Skruchy nadprzyrodzonéj w swoich zasadach, czyli początku nie możemy wzniecić jak tylko za pomocą Ducha ś. „Racz spojrzeć litościwie na nas, o Panie, a my się nawrócimy do Ciebie", mówi Jeremiasz Prorok. Prosić zatém usilnie Boga powinniśmy, aby nam użyczył tego nadprzyrodzonego daru, iżbyśmy mogli serdecznie za nasze grzechy żałować. Pobudki zaś nadprzyrodzone do żalu serdecznego czerpać powinniśmy z wiary. Wiara nas uczy, że grzech albo zabija albo osłabia duszę naszą, że przez każdy grzech śmiertelny utracamy łaskę Pana Boga, stajemy się niegodny-

mi Jego dobrodziejstw, i jesteśmy niewdzięcznymi potworami względem Boga Stwórcy i Zbawiciela naszego. Wiara nas uczy, że przez każdy grzech śmiertelny wyrządzamy krzywdę Bogu nieskończenie wielkiemu, świętemu, potężnemu i ze wszech miar kochania godnemu, opuszczamy Jego służbę i poddajemy się dobrowolnie w niewolą czarta. Wiara nas uczy, że każdy grzesznik na nowo krzyżuje Jezusa Chrystusa w swém sercu, tak jak Go żydzi niegdyś ukrzyżowali na Kalwaryi, i wreszcie że sobie sam piekło przygotowuje, jeżeli umrze w grzechu śmiertelnym. Wszystkie te uwagi, jakie nam wiara przedstawia powinny stanowić dla nas pobudki do żalu serdecznego za grzechy nasze, bo na tém właśnie skrucha nadprzyrodzona się uzasadnia, i wtedy tylko Duch ś. pomocy swojéj nam użyczy.

Skrucha przyrodzona czyli naturalna, pochodząca jedynie z ludzkich pobudek od Boga odrzuconą bywa tak np. jeżeli ktoś dla tego żałuje za grzechy, że przez nie utracił honor, majątek lub zdrowie: a nie wspomni o tém, że Boga najwyższe dobro obraził, skrucha taka nie wzruszy miłosierdzia Boskiego i nie wyjedna przebaczenia grzechów. Lecz, Bracia, żal tego rodzaju zdolny jest doprowadzić do prawdziwéj skruchy. Bóg albowiem dla tego nam grozi, karze nas tu na téj ziemi, aby nas w niejaki sposób zmusił do zastanowienia się nad sobą samemi i doprowadził do szczeréj pokuty. I tak Niniwitowie zagrożeni przez Jonasza Proroka zburzeniem swego miasta, wzięli się do pokuty i szczerze opłakiwali swoje niegodziwości, a Bóg wysłuchał ich prośby.

Trzecim wreszcie przymiotem skruchy jest, że powinna być wyższą nad wszelkiego rodzaju żale i boleści. Nie masz bowiem większego nieszczęścia nad utratę względów i łaski Pana Boga, a ponieważ przez

grzech tracimy Boga i zasługujemy na karę wieczną w piekle; słuszną zatém jest rzeczą, abyśmy dla odzyskania tak wielkiéj straty jak najboleśniéj żałowali. Boleść zaś ta opiera się głównie na zmianie przeszłego życia i na obrzydzeniu tego wszystkiego, cośmy wprzód miłowali grzesznie; potrzeba zatém obrzydzić wszystkie uciechy występne, które nas do grzechu prowadziły, potrzeba wszelkich dokładać usiłowań, abyśmy na nowo w grzechy nie wpadali. Unikajmy przeto wszelkich okazyj do grzechu wiodących, czuwajmy starannie sami nad sobą, postanówmy wszelkiego rodzaju podjąć cierpienia, byle tylko uniknąć obrazy Pana Boga, a skrucha nasza będzie wyższą nad wszystko.

Nakoniec skrucha powinna być powszechną; to jest powinna się rozciągać do wszystkich grzechów śmiertelnych, nie wyłączając żadnego. I słusznie, ponieważ przez każdy grzech śmiertelny utracamy łaskę Pana Boga, nie potrafilibyśmy jéj zatém na nowo pozyskać, gdybyśmy żałując za grzechy, do niektórych mieli przywiązanie, mówi bowiem ś. Jakób Apostoł. «Że chociażby kto całe prawo zachowywał, a jednę tylko przekroczył ustawę, jest to to samo, jak gdyby wszystko prawo zgwałcił». Łudzimy się zatém, Bracia, jeżeli poprawiając się w jednéj namiętności, zachowujemy przywiązanie do drugiéj. Łudzimy się, jeżeli wynagradzając krzywdę bliźniemu wyrządzoną, nie chcemy wyrzucić z serca gniewu i nienawiści przeciw Braciom naszym. Łudzimy się, jeżeli opuszczając występki, żyjemy w miękkości i próżnowaniu, jeżeli wyrzekamy się mów gorszących i obrażających skromność, a złorzeczymy bliźnim naszym; wtedy bowiem skrucha nasza nie będzie powszechną, ponieważ się nie rozciąga do wszystkich grzechów. Bracia, słyszeliście, żeśmy powinni żałować za wszystkie grzechy śmiertelne, lecz pożądaną jest rzeczą, abyśmy także za wszystkie grze-

chy powszednie żałowali. Uważalibyście tego za przyjaciela, który przestawszy wielkich wam krzywd wyrządzać, nie przestaje w mniejszych rzeczach wam szkodzić.

Ach Bracia! udajmy się do stóp ukrzyżowanego Boga i prośmy Go, aby nam udzielił łaski do obżałowania wszystkich grzechów i przestępstw naszych. Ach! Jezu, któryś za nas Krew najświętszą na krzyżu wylał, zmiłuj się nad nami. Amen.

NAUKA

Passyjonalna piąta.

O mocném przedsięwzięciu.

Odrzućcie od siebie przestępstwa wasze i utwórzcie w sobie serca nowe. *Ezech. 18, 31.*

Aby otrzymać w Sakramencie pokuty odpuszczenie grzechów, potrzeba koniecznie za nie żałować.

Skrucha, jak to już powiedziałem w przeszłéj nauce, dwa warunki w sobie obejmuje, to jest: żal za przeszłe występki i mocne przedsięwzięcie poprawy na przyszłość. Wiecie już, jakie są główniejsze przymioty żalu serdecznego, to jest: że powinien być wewnętrznym, nadprzyrodzonym, wyższym nad wszystkie inne boleści i powszechnym. Dzisiaj zatém mówić będę o drugim warunku do dobréj skruchy, to jest o mocném i niewzruszoném postanowieniu unikania grzechów; bo w rzeczy saméj, możnaż dokładnie za grzechy żałować, jeżeli nie pozbędziemy się chęci popełniania onych, a przecież jakże wielu z nas w téj mierze błądzi? Zbawiciel nasz Jezus Chrystus przez Sakrament pokuty, podał nam niezawodny środek do zniszczenia naszych grzechów i do pojednania nas z Bogiem, ale czart przeklęty wszystkie swoje usiłowania na to obraca, aby

tę świętą i Boską ustawę dla nas nieużyteczną uczynił, aby nas albo oddalił od ś. Sakramentu pokuty, albo też podnieca nas, abyśmy przez świętokradzkie do niego przystępowanie, świętość pokuty skazili. Ze wszystkich warunków potrzebnych do dokładnego odbycia tego Sakramentu, najwięcéj się w tém oszukujemy, że nie umiemy sobie utworzyć dobrego i skutecznego na przyszłość postanowienia, a z tego względu i źle się spowiadamy. Ważną jest zatém rzeczą, abym wam przedstawił, co to jest dobre i mocne postanowienie więcéj Pana Boga nie obrażania, jakie są jego główniejsze przymioty i jakim sposobem możemy przyjść do utworzenia takowego, i to właśnie będzie przedmiotem dalszéj nauki.

O bolejąca pod krzyżem Matko! wyjednaj nam u Syna twojego Jezusa Chrystusa, abyśmy udarowani łaską Jego, nie łamali przyrzeczeń uczynionych przy ś. spowiedzi; prosimy Cię o to i pozdrawiamy społem i t. d.

I.

Mocne przedsięwzięcie jest to samo, co szczere i nieodmienne postanowienie, mocą którego przyrzekamy Bogu, iż raczéj wolimy podjąć wszelkiego rodzaju cierpienia, utracić wszystko nawet wolność i życie, aniżeli dobrowolnie grzech śmiertelny popełnić. Takie postanowienie jest koniecznie potrzebne do żalu serdecznego za grzechy, bez tego skrucha nasza jest zmyśloną, udaną, żadną. Niechaj występny opuści swoje bezbożne drogi, mówi Pan Bóg, niechaj niesprawiedliwy porzuci swoje ochydnè zamiary, niechaj się nawróci do Pana, a otrzyma miłosierdzie. Nie masz przebaczenia dla grzesznika, jeżeli nawracając się do Boga z całego serca nie wyrzeknie się grzechu, i jeżeli nie ma takiego postanowienia, jakiém był przejęty niegdyś Dawid gdy się do Boga w te słowa odezwał: Tak jest, o mój Boże! postanowiłem i zaprzysiągłem,

że pragnę usilnie zachowywać aż do końca wszystkie twoje święte ustawy.

Nie grzesz więcéj, mówił Zbawiciel, do niewiasty cudzołóżnéj, któréj grzechy odpuścił. i do ruszonego paraliżem, którego uleczył. Niepodobieństwem bowiem, jest, aby Bóg przebaczał temu grzesznikowi, który Go jeszcze pragnie obrażać.

Mocne postanowienie powinno być szczere, skuteczne i wytrwałe. A naprzód: stałe i szczere, t. j. że jak żal za grzechy przeszłe, tak i postanowienie unikania ich na przyszłość z serca powinny pochodzić. Nie dosyć jest pragnąć lub mieć zamiar nawrócenia się i unikania okazyj grzechowych, ale potrzeba całkowitego i dokładnego zdecydowania się; bo też dla tego postanowienie takie nazywa się mocném przedsięwzięciem. Wszystkie przyrzeczenia wątpliwe i słabe, wszystkie obietnice dwuznaczne i kłamliwe, które wymawiamy przy ś. spowiedzi nie stanowią mocnego przedsięwzięcia. Ś. Augustyn sam wyznaje, że przed swojém nawróceniem łudził się podobnemi obietnicami, i wykonanie swoich przyrzeczeń do jutra odkładał. Ale później surowo sobie tę odwłokę wyrzuca. Po cóż, ach! po cóż, odwlekałem moje nawrócenie, dla czegoż natychmiast moim sromotom nie położyłem końca?

Niestety! iluż to jest takich chrześcijan, którzy, jak mówi Duch ś., chcą i nie chcą, pragną cel ostateczny osiągnąć, a nie chcą wykonać środków prowadzących do niego. Pragną się pojednać z Bogiem, a przecież uczęszczają do tych samych towarzystw, w których się pierwiastkowo ich niewinność rozbiła; pragną otrzymać rozgrzeszenie, ale nie chcą nagrodzić krzywdy bliźnim wyrządzonéj, nie chcą zwrócić źle nabytego majątku, nie chcą darować urazy swoim nieprzyjaciołom. Pragną się połączyć z Bogiem, ale nie chcą Mu służyć wiernie, nie chcą święcić dni na Je

go cześć poświęconych, nie chcą uczęszczać do śś. Sakramentów; a zatém pragną być z Bogiem, a nie chcą Jego prawa wykonywać, pragną osiągnąć szczęśliwość wieczną, a nie chcą opuścić drogi do piekła wiodącéj. Bracia! kiedy pragniemy co osiągnąć, należy użyć wszystkich potrzebnych do tego środków. Rolnik jeśli chce bogaty plon ze swego pola zebrać, nie ogranicza się na samém tylko pragnieniu, ale uprawia starannie ziemię, zasiewa ją, wyrywa szkodliwe zielska i chwasty, a po długiéj dopiero pracy pożądany cel w zbiorze obfitego zboża znajduje. Tak téż i my Bracia, jeżeli mamy szczerą chęć grzech porzucić potrzeba użyć wszystkich potrzebnych do tego sposobów. Potrzeba unikać osób i okazyj do grzechu wiodących, potrzeba codziennie ściśle się badać, czyśmy naszemu przyrzeczeniu zadosyć uczynili, potrzeba podwajać ostrożność i modlitwę. Lecz gdy tylko przestaniemy na tém wyrzeczeniu, że pragniemy grzechy porzucić, a żadnych w tym względzie ostrożności nie przedsiębierzemy, przedsięwzięcie nasze jest zmyślone i nie ma żadnéj szczerości. Oskarżamy się przy ś. spowiedzi z rozmaitych naszych ułomności, lecz czyliż stanowimy szczerze, że ich więcéj popełniać nie będziemy.

A kiedy tak jest, nie dziw że po odbytych tylu spowiedziach nie widać w nas żadnéj poprawy. Przedsięwzięcie bowiem poprawy życia nie może być szczere i stałe, jeżeli nie jest skutecznie wykonane.

Chcąc dobrze pokutować nie dosyć jest mówić, ale potrzeba działać; potrzeba w téj mierze naśladować Zacheusza ewangelicznego, który wyrzekł: jeżeli w czém kogo ukrzywdziłem, krzywdę takową zwracam w czwórnasób. Takim sposobem prawdziwie pokutujący mocno przedsięwziąść powinien, że nigdy bliźniemu nie wyrządzi krzywdy, że chociażby cały świat z niego szy-

dził, on pierwszy krok uczyni do pojednania się z swoim nieprzyjacielem, że chociażby cały majątek przez nieszczęśliwy proces miał stracić, nigdy fałszywą przysięgą nie będzie popierał wygranéj, nigdy nie będzie brał na świadectwo Imienia Boskiego, dla korzystnéj sprzedaży podejrzanego towaru; słowem powinien stale postanowić, że w niczém Pana Boga obrażać nie będzie i że wszystkich potrzebnych w téj mierze środków użyje, że nie tylko będzie unikał grzechu, ale nawet okazyi do niego wiodących, że będzie ciągle czuwał nad swoim wzrokiem, językiem, rozumem i sercem, że nieustannie będzie prosił Boga, aby odwrócił od niego wszelką skłonność do złego. W przeciwnym bowiem razie postanowienie nasze nie będzie szczere jednakże aby nas pojednać z Bogiem, potrzeba nadto aby nasze mocne przedsięwzięcie było wytrwałe. Nie dosyć bowiem przez pewien czas unikać grzechu, ale potrzeba go zawsze unikać. Zaiste wielka jest ułomność ludzka, okazyje do grzechu nieprzewidziane, ale wyznać należy, że nam wielce zbywa na wytrwałości w dobrém przedsięwzięciu. Po odbyciu ś. spowiedzi wykonywamy wprawdzie ustawy Boskie, czuwamy lepiéj nad sobą, lecz po upływie dni kilku znowu popełniamy téż same bezprawia. Tak postępować, Bracia, jest to samo, co szydzić z Boga. Powiedzcie bowiem sami, cobyście sądzili o takiéj małżonce, która oddając ostatnią posługę swemu mężowi, nie może się utulić od płaczu, narzekania i jęków, a potém powróciwszy do domu ubiera się ozdobnie i najweseléj bawi zebraną kompanię. Czyliż smutek jej nie byłby czystém szyderstwem, a jękliwe szlochania zmyśloném udaniem? Jakże więc sądzić należy o naszéj skrusze i przyrzeczeniach, które czynimy przy ś. spowiedzi, gdy nazajutrz albo po upływie dni kilku wystawiamy się na téż same okazyje wiodące nas do grzechu, uczę-

szczamy do tych samych miejsc, w którycheśmy tyle popełnili występków, słowem z takąż samą hardością obrażamy Boga jak przedtém; a z tego względu nasze mocne przedsięwzięcie możeż się nazwać szczerém, skuteczném i wytrwałém?

II.

Oznaki mocnego przedsięwzięcia i szczerego żalu, są następujące: unikanie okazyj wiodących do grzechu, odwaga i stałość w zwalczaniu złych nałogów, tudzież zupełna zmiana przeszłego występnego życia. I tak np. człowiek popełniający kłamstwo, unoszący się gniewem, słowem przekraczający ustawy Boga, jeżeli po odbyciu ś. spowiedzi okaże się skłonnym, umiarkowanym, dobrze się prowadzącym, gorliwym w wypełnianiu swoich obowiązków, wtedy możemy mieć rozumne przekonanie, że szczerze postanowił żyć cnotliwie. Lecz aby się widoczniéj przekonać o prawdziwych cechach dobrego przedsięwzięcia, zastanówmy się ściśléj nad ową przypowieścią, którą nam Jezus Chrystus podał o synu marnotrawnym.

Wiemy już K. P. że ten młodzieniec marnotrawny narobiwszy nie mało swemu dobremu ojcu kłopotów i zmartwienia, oddalił się od niego, ażeby tym sposobem uwolniwszy się od rodzicielskiego strofowania, tém bezpieczniéj oddał się wszelkiego rodzaju rozpuście. Wkrótce z towarzyszami rozpusty, stracił cały swój majątek. Nędza, wstyd i głód jakich doświadczał, otworzyły mu nareszcie oczy; przypomniał sobie wszystkie wygody, jakich doświadczał w rodzicielskim domu, wspomniał na ową ohydną niewdzięczność, z jaką opuścił najlepszego ojca, na owe bolesne zmartwienia, jakie mu zadał. Wspomnienie to przejęło boleścią jego serce, postanowił zatém szczerze: pójdę rzucić się do stóp ojca mojego i powiém mu: O! mój najlepszy Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i tobie!

Jakżebym był szczęśliwym, gdybyś mnie chciał pomiędzy najniższych służebników twoich policzyć!

Ta jego mowa pochodziła rzetelnie z serca, i dla tego utworzyła w nim mocne przedsięwzięcie prowadzenia się cnotliwie; opuścił bowiem natychmiast te nieszczęśliwe miejsca, które go do tak smutnéj przywiodły nędzy i zerwał stosunki z osobami, które towarzyszyły jego bezprawiom.

Oddalił się na zawsze od nich, aby się mógł zbliżyć do swego ukochanego ojca i u niego wyjednać przebaczenie swoich błędów, które z pokorą i szczerze wyznał. Całą uwagę na to zwrócił, aby obrzydziwszy stale swoje przeszłe postępowanie, pojednał się z ukochanym Ojcem. A kiedy ujrzał Ojca przyjmującego go z dobrocią, obsypującego wszelkiemi czułości rodzicielskiéj oznakami, wtedy żal jego za przeszłe postępowanie i mocne przedsięwzięcie prowadzenia się cnotliwie, żadném uchybieniem nadwerężoném nie było. I oto jest, Bracia, wzór dla prawdziwie pokutujących. Przekonawszy się o własnych występkach, żałując za nie serdecznie powinniśmy szczerze postanowić powrócić do Boga.

Potrzeba się wyrzec na zawsze nieszczęśliwych kompanii i występnych okazyi, które nas pociągały do grzechu. Potrzeba powstać śpiesznie i w tył się nie cofając pracować nieustannie na drodze cnoty; a kiedy przez sakramentalne rozgrzeszenie staniemy się na nowo przyjaciołmi i przysposobionymi synami Boga, miłość nasza ku temu Dawcy wszech rzeczy, niech się coraz bardziéj powiększa i wierność w służbie Jego niech nie ustaje.

Lecz, Bracia, aby wzbudzić w sobie tak zbawienne przedsięwzięcie udoskonalania się ciągle w cnocie, rozważajmy często surową sprawiedliwość Boga i przejmujmy się rzetelną odrazą do grzechu, który nam pie-

kło gotuje. Tak jest, grzech śmiertelny ściąga na nas sprawiedliwość wszechmocnego Boga, który wtrącił do piekła buntujących się Aniołów, jak niemniéj tych wszystkich którzy ich naśladują; do piekła, gdzie panują wszelkiego rodzaju nieszczęścia; wściekłość, rozpacz, ogień niczém nieugaszony, ogień wieczny; do piekła, gdzie może już jęczą wspólnicy naszych występków, a dokąd i my się niezawodnie dostaniemy, jeżeli nie opuścimy grzechów i nie będziemy za nie pokutowali.

Pomyślmy, że każdy grzech śmiertelny, znieważa Boga, krzyżuje na nowo Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, zabija duszę i zamyka bramę do nieba. Bracia, gdybyśmy się szczerze zastanowili nad tak wielkiemi i oczywistemi prawdami, niepodobieństwem byłoby, abyśmy z tak wielką łatwością popełniali grzechy.

Przypomnijmy sobie, że Syn Boży stał się człowiekiem dla tego jedynie, aby nas zbawił. Kiedy więc przystępujemy do ś. spowiedzi, zwróćmy oczy nasze na ukrzyżowanego Zbawiciela, rozważmy Jego cierpienia, przypatrzmy się Jego głowie cierniem ukoronowanéj, nogom i rękom gwoździmi do krzyża przybitym, bokowi przekłutemu włócznią, i zapytajmy samych siebie: kogo to widzimy w tak smutnym i opłakanym stanie? Oto Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia!

Sprawiedliwość i miłosierdzie Przedwiecznego Ojca wymagały tego, aby Syna swego poświęcił na tak okropne męki i dla zgładzenia grzechów naszych.

Rozważajmy wreszcie nieskończoną dobroć Boga Stwórcy naszego, któremu wszystko winniśmy. Kocha On nas taką miłością, jaką najlepszy nawet ojciec nie jest zdolny kochać swoje dziatki; przeznacza nam nie-

bo i szczęście wieczne, szczęście bez granic, a my opuściliśmy tego tak dobrego Ojca.

Przedstawiłem wam zatém główniejsze powody, które nas powinny zniewolić do mocnego przedsięwzięcia nie obrażania więcéj Pana Boga, ale wszystkie moje przedstawienia byłyby daremne, gdyby nam Bóg łaski swojéj odmówił. Udajmy się więc do Boga z prawdziwem zaufaniem i szczerym żalem. Ach Panie! zlituj się nad nami. Amen.

NAUKA

Passyjonalna szósta.

O zadosyć uczynieniu.

Czyńcie godne owoce pokuty. *Łuk. 3.*

K. P.! Ta zachodzi różnica między Sakramentem chrztu ś., a Sakramentem pokuty, że w pierwszym Bóg działa przez samo miłosierdzie, w drugim zaś przez miłosierdzie połączone z sprawiedliwością. Na chrzcie ś. Bóg przebacza grzesznikowi i udziela łaskę bez dołączonéj kary, lecz w Sakramencie pokuty Bóg przebacza wprawdzie grzesznikowi i udziela mu łaskę potrzebną, ale zarazem obowięzuje go do znoszenia pewnych cierpień doczesnych, już to dla ukarania za nadużycie i wzgardę łaski na chrzcie ś. otrzymanéj, już wreszcie dla korzyści samego grzesznika; albowiem przez te cierpienia czyli karę sakramentalną Bóg pragnie go powstrzymać od upadku. I w rzeczy saméj, kiedy po otrzymanem rozgrzeszeniu widzimy się być obowiązani do wypełnienia pewnych uczynków pokutnych, daleko lepiéj poznajemy szkaradę grzechów i przerażający stan naszéj duszy; staranniéj unikamy wiodących do nich okazyi, stajemy się czujniejszymi, coraz więcéj umacniamy się w dobrém; uczuwamy powoli wstręt do dóbr ziemskich i niejako stajemy się

podobni Chrystusowi, który przyjąwszy na siebie grzechy nasze, całe życie wpośród pracy i cierpień przepędził; wiara nas bowiem naucza, że jeżeli z Chrystusem będziemy cierpieli, będziemy wespół z Nim królowali. I te są Bracia główniejsze skutki pokuty, i ta jéj nieodzowna potrzeba. Wyjaśniwszy w poprzednich naukach inne części pokuty, dziś zastanowimy się nad zadosyć uczynieniem.

Wspieraj nas, o Jezu Chryste! łaską twoją przez przyczynę bolejącéj Najświętszéj Matki twojéj i t. d.

I.

Zadosyć uczynienie jest wynagrodzenie zniewagi i krzywdy Bogu i ludziom wyrządzonéj.

Przez grzechy wyrządzamy krzywdę Bogu, ponieważ Go znieważamy, gardzimy Jego prawem świętém i buntujemy się przeciwko Niemu. Ta krzywda jest nieskończoną, ponieważ obraża nieskończony Jego Majestat, zasługuje zatém na karę wieczną. Wynagrodzenie téj krzywdy Bogu wyrządzonéj, jest z naszéj strony niepodobném do wykonania, nie możemy bowiem złożyć Bogu zadosyć uczynienia wartości nieskończonéj, wszelkie zaś nasze ofiary są ograniczone i niedokładne. Wszyscy ludzie nawet z Aniołami połączeni nie mogliby w zupełności zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiéj za jeden grzech śmiertelny.

Lecz niech będą wieczne dzięki ukrzyżowanemu naszemu Zbawicielowi. On to zajął miejsce nas nieszczęśliwych winowajców. On to przyjął na siebie długi grzechów naszych, i najdokładniéj się z nich sprawiedliwości Boskiéj uiścił. Ty uniżyłeś się, Panie! stałeś się posłusznym; pokora twoja i cierpienia zgładziły nasze przestępstwa dumy i rozkoszy zmysłowéj.

Twoja męka i śmierć krzyżowa, przywracając cześć należną znieważonemu przez grzechy Majestatowi Boskiemu, uwolniła nas od cierpień i kar wiecznych.

Bracia! ta pocieszająca prawda przypomina drugą ściśle nas obowięzującą. Jezus Chrystus czyniąc zadosyć za grzechy nasze, zaleca abyśmy podzielali z Nim Jego pokorę i cierpienia. Przez mękę swoją i śmierć nie uwolnił nas od czynów pokutnych, ale uczynił je zasługującemi, gdy je łączymy z Jego wielkiém zadosyć uczynieniem, jakie spełnił na krzyżu, przelewając za nas Krew swoją Najświętszą. Jezus Chrystus chce, mówi ś. Augustyn, abyśmy przez własne cierpienia połączone z Jego cierpieniami i przez nie poświęcone; otrzymali łaskę usprawiedliwiającą, i wieczne zbawienie.

Poznajmy zatém i uwielbiajmy wielkość zadosyć uczynienia Jezusa Chrystusa. Przez nie wszystkie dzieła naszéj pokuty, które same z siebie nic nie znaczą, jako wykonane przez ludzi słabych i nieudolnych, stają się zasługującemi w obliczu Boga; rozbrajają gniew Jego, i wynagradzają zniewagę, jaką Mu grzechy nasze wyrządziły. Każdy dobry uczynek połączony z zasługami Jezusa Chrystusa jest przyjemnym Bogu; a ztąd wnieśmy, jak są wielkie obowiązki nasze względem Jezusa Chrystusa!

Powtarzam zatem, że Jezus Chrystus pragnie, abyśmy wraz z Nim zadosyć czynili, abyśmy ściśle wykonywali pokutę na spowiedzi naznaczoną, choć już grzechy nasze przez sakramentalne rozgrzeszenie połączone z żalem serdecznym zostały odpuszczone. Adam jedząc owoc z drzewa zakazanego zgrzeszył, Bóg przywołuje go do siebie, wyrzuca mu jego nieposłuszeństwo i przebacza mu wreszcie, a jednak wymaga, aby czynił doczesną pokutę. Skazuje go w ciągu życia i w pocie czoła na pracę i na śmierć zakończającą jego doczesny żywot, wyrzekł bowiem: „ponieważ zjadłeś owoc z drzewa zakazanego, ziemia stanie się przeklętą dla ciebie, chwasty i ciernie wydawać będzie; chléb

twój w pocie czoła będziesz pożywał, dopókąd nie wrócisz do téj ziemi z któréj wyszedłeś, ponieważ jesteś prochem i w proch się obrócisz". Dawid popełnia wielką zbrodnię, Bóg wysyła do niego proroka, aby mu jego grzech naganił. Dawid upokarza się i wyznaje swoje obłąkanie, prorok upewnia go, że mu Bóg jego grzech przebaczył, a jednak dodaje: „ponieważ znieważyłeś Pana, miecz z twego domu nie wyjdzie, umrze ci syn, który się narodził". Stało się jak prorok przepowiedział, umarło dziecię, owoc jego zbrodni, a Dawid pędził życie pośród zakłóconéj rodziny, jeden z jego synów bunt podnosi przeciw niemu, wszystkie nieszczęścia się zgromadziły dla zgładzenia grzechu już odpuszczonego. A tak więc Bóg wymaga po grzeszniku kary doczesnéj, chociaż mu przebaczył wieczną.

Dla tego też Kościół we wszystkich wiekach wkłaga pokutę na tych, którzy się chcą z Bogiem sakramentalnie pojednać. Pokuta ta w pierwszych wiekach była nader surową. I tak np. kto wzywał Imię Pana Boga nadaremnie, kto się przysięgał był obowiązany pościć 7 dni o chlebie i wodzie. Przez 4 niedziele stał przy drzwiach kościelnych w odzieży pokutnéj, to jest w worku popiołem posypanym ten, który dnia niedzielnego nie święcił. Przez trzy lata pokutowały dzieci, znieważające ojca lub matkę. Za najmniejszą kradzież rok pokuty był naznaczony i tąk daléj. Dzisiaj kościół nie naznacza nam tak surowych i długich pokut, ale nas ostrzega, abyśmy przez zastósowaną do sił i możności naszych pokutą gładzili wielkość kary zasłużonéj; upomina nadto, iż jeżeli nie wykonamy w tém życiu pokuty dostatecznéj, musimy tysiąc razy surowszą w przyszłém życiu dopełnić.

Bracia! Pojmujemy dokładnie skutki Sakramentu pokuty. Wiemy o tém, że jeżeli ją z należytém odbę-

dziemy usposobieniem, nie mamy się obawiać kary wiecznéj i piekla za przeszłe przestępstwa, ale obowiązani jesteśmy do zgładzenia ich przez doczesną pokutę; jeżeli zaś nie mamy szczeréj woli wykonać pokuty przez spowiednika nam naznaczonéj, wtedy spowiedź nasza jest świętokradzką, a przez takową bardziéj znieważamy Boga i odpuszczenia grzechów nie dostąpimy.

II.

Przypatrzmy się teraz główniejszym sposobom zadosyć uczynienia jakiemi są: modlitwa, post i jałmużna. Pod imieniem modlitwy rozumieją się wszystkie czynności religijne. A tak więc można zadosyć czynić sprawiedliwości Boskiéj, nie tylko przez samą modlitwę ustną, ale nadto przez ofiarowanie Bogu wszystkich codziennych godziwych czynności, przez słuchanie z pobożnością nauk i Mszy ś., przez czytanie ksiąg nabożnych, przez wznoszenie serca do Boga, jak to czynił ów publikanin, który wyrzekł: O Boże! zlituj się nademną grzesznikiem, zmiłuj się nademną Jezu, a wreszcie przez ścisłe rozważanie tych czterech ostatecznych rzeczy, jakiemi są: śmierć, sąd, niebo i piekło.

Przez posty rozumieją się wszystkie umartwienia ciała i duszy. Skoro wyrzekamy się własnéj woli, znosimy dla miłości Boskiéj wszystkie zniewagi, pogardy, krzywdy i obelgi, gdy sobie odmawiamy pewnych napojów i pokarmów, pewnych zabaw i dozwolonych rozrywek, słowem kiedy nie dogadzamy naszym zmysłom i ciału, wtedy post wykonywamy.

Pod imieniem jałmużny obejmują się równie wszystkie uczynki miłosierdzia, już to stosujące się do ciała, jak nakarmienie zgłodniałego, okrycie nagiego, odwiedzenie chorego i t. p., już to duszy jakiemi są: pocieszenie zasmuconych, nauczanie nieumiejętnych, darowanie uraz, modlenie się za nieprzyjaciół, braterskie

upomnienie, a te wszystkie uczynki wykonywane w duchu pokuty, jednają miłosierdzie Boskie i czynią zadosyć sprawiedliwości Jego.

Wreszcie wszystkie utrapienia, kłopoty, niedostatek, biedę, słabości i choroby, utrudzające prace, nieznośne upały lub zimno, utratę majątku, niepomyślne przygody, śmierć nawet samą możemy Panu Bogu ofiarować jako zadosyć uczynienie, skoro je chętnie podejmujemy jako kary od Boga zesłane za grzechy nasze.

Lecz czyliż to wszystko w takim duchu znosimy? czyliż nie wyrzekamy i nie użalamy się na nie? Bądźmy zatém roztropniejszemi Bracią i korzystajmy starannie ze wszystkich dopuszczeń Boskich. Zachowajmy większą cierpliwość we wszystkich przeciwnościach tego żywota, słowem łączmy wszystkie cierpienia z zasługami Jezusa Chrystusa, a uczynimy je dla nas korzystnemi i przebaczenie grzechów naszych wyjednamy.

Lecz, Bracia, niedosyć jest zadosyć czynić Boskiéj sprawiedliwości, ale nadto potrzeba wynagrodzić krzywdy bliźnim wyrządzone.

Wiecie o tém, Bracia, że krzywdę bliźniemu wyrządzamy albo na osobie, albo na honorze, albo na majątku, albo na jego duszy, a zatém wszystkie te krzywdy należy mu wynagrodzić.

Jeżeliśmy go zelżyli słowami krzywdzącemi, potrzeba odwołać te wszystkie zniewagi i pojednać się z bliźnim. Jeżeliśmy, czego Boże zachowaj! zranili lub życie odebrali bliźniemu, potrzeba koszta choroby i wszystkie ztąd szkody wynikłe wynagrodzić, potrzeba się stać dla jego rodziny drugim ojcem, zaopatrywać jéj potrzeby, słowem pamiętać o ich utrzymaniu, obmyślić sposoby do życia tak jak własnym dzieciom. Jeżeliśmy mu odebrali sławę i honor, potrzeba odwołać złe o nim wyobrażenia, powściągnąć krzywdzące po-

głoski i wyznać w obec wszystkich, że przez złość naszą schańbiliśmy bliźniego, potrzebà ogłosić jego niewinność w obec tych wszyskich, którzy złe o nim z naszéj winy powzięli uprzedzenie.

Jeżeliśmy skrzywdzili bliźniego na majątku, potrzeba natychmiast powrócić to wszystko, cośmy zabrali lub niesprawiedliwie zatrzymali; kradzieże, szkody, wypasania łąk i zboża, zasługują tu na szczególną uwagę. Bracia! krzywda ludzka woła o pomstę do Boga—Bóg nam nie będzie błogosławił, jeżeli choć najmniejszą bliźniemu wyrządzimy szkodę.

Krzywdzimy wreszcie bliźniego na duszy przez zgorszenia i odrywanie od dobrych zamiarów; odsuńmy zatém nikczemne rady, przedstawmy w całém świetle cnotę, ożywmy wszystkie nasze przedstawienia szlachetnością czynów, skromnością obyczajów, słowem, zniszczmy wszystkie ohydne nałogi i zgorszenia, do jakich własnym przykładem innych przywodzimy.

Bracia! wszystko, co powiedziałem jest nader potrzebne i konieczne, lecz pytam się gdzież są ci, którzy krzywdę bliźnim nagradzają? Jakżeto mało jest na świecie zadosyć uczynienia, a następnie jakże mało takich, którzyby po odbytéj spowiedzi łaskę od Boga otrzymali, albowiem Księgi święte nas pouczają, że Bóg daleko więcéj czuje krzywdę bliźnim wyrządzoną i surowiéj ją karze, aniżeli własną zniewagę. Tak jest Bracia! rozgrzeszenie sakramentalne jest nieważném, jeżeli bliźniego niewynagrodzimy.

Zwróćmy się jeszcze do pokuty przez spowiednika naznaczonéj. Kapłan naznacza pokutę, czyli zadosyć uczynienie, a spowiadający się obowiązany jest ją wypełnić, lub przedstawić słuszne powody wykazujące niemożność jéj dopełnienia. W takim razie spowiednik może pokutę na inszą zamienić. Lecz są przypadki, w których kapłan ani może ani powinien zmieniać po-

kuty, mając na uwadze poprawę grzesznika np: porzucenie służby, w której bliską znajduje do grzechu sposobność, opuszczenie miejsc gorszących, wynagrodzenie zniewag i krzywd wyrządzonych, częste odbywanie spowiedzi dla tych, którzy zaniedbują sprawę zbawienia i t. p.

Tego rodzaju pokuty nie mogą być w żaden sposób zmienione, a powszechnie na trudność w ich wykonaniu narzekamy. Lecz porównajmy, Bracia, te wszystkie zadosyć uczynienia z piekłem, na które przez grzechy zasłużyliśmy. Z jakiémżeby uniesieniem radości przyjęli potępieni te nasze najsurowsze pokuty doczesne, byleby przez to uwolnili się od wiecznych cierpień?

Powiedziałem, że obowiązani jesteśmy wykonywać sakramentalną pokutę, jaką nam kapłan naznaczył, albowiem pod tym tylko warunkiem Bóg użycza łaski i kapłan w imieniu Jego nas rozgrzesza. Byłoby bezbożnością, mówi jeden z Ojców kościoła, spodziewać się przebaczenia, a nie czynić godnych owoców pokuty, chcieć nagrody, a nie pracować na nią.

Nadto wiedzieć należy, że pokuta powinna być odbytą całkowicie, w oznaczonym czasie i pobożnie.

Całkowicie, to jest nie można z niéj nic opuścić, co nam jest naznaczone, zamiast więc zmniejszać pokutę przez spowiednika przepisaną, powiększać ją dobrowolnie powinniśmy; słuszną bowiem jest rzeczą mówi ś. Cypryjan, aby kara wyrównywała przestępstwu. Wiecie K. P., jakie zwyczajnie przy spowiedzi bywają wam naznaczane pokuty: oto pacierze, różańce, koronki, litanije, jałmużna, posty, pewne umartwienia zastosowane do możności spowiadającego się. Osądźcie przeto sami, czyli te pokuty, te kary sakramentalne, jeśli je godzi się tak nazwać, wyrównywają wielkości grzechów, jakieśmy popełnili?

Powtóre, potrzeba odbyć pokutę w czasie oznaczonym, już to przez posłuszeństwo należne spowiednikowi, który w imieniu Boga działa, już to aby pokuta pożądany na grzeszniku sprawiła skutek. Spowiednik uwiadomiony przez pokutującego, z jakich powodów najczęściéj w ten lub inny grzech wpada, przedstawia mu pewne środki dla uchronienia go od upadku, i okazyj do niego wiodących, pragnie go wyrwać z towarzystwa i miejsc w których skaził swoje obyczaje. A zatém, sami się przekonajcie, Bracia, jak źle ci postępują, którzy odwłóczą pokutę, a niekiedy do czasu przyszłéj spowiedzi.

Nareszcie potrzeba ją wykonywać pobożnie i z szczerém postanowieniem porzucenia grzechów to jest: potrzeba ją odbywać uważnie z religijném uczuciem, z ufnością, że nam Bóg przebaczy nasze grzechy i daruje karę za nie należną, a to wszystko przez zasługi i zadosyć uczynienie Jezusa Chrystusa, wreszcie z radością ztąd wypływającą, że przez nią zdołamy przebłagać Boga, i że przez tak mało znaczącą karę gładzimy szkaradne grzechy i uwalniamy się od daleko większych kar w przyszłości, gdyby Bóg wszechmogący nie użyczył nam sposobności odbycia jéj w tém doczesnem życiu. Dla tego też z nieporównaném uniesieniem serca naszego w czasie odbywania pokuty odzywać się powinniśmy: O mój Boże! łączę tę lekką pokutę z tą, którąś Ty na Jezusa Chrystusa włożył! Syn twój podjął za grzechy nasze tak okropne męki, a ja mamże się oszczędzać? I oto jest sposób uczynienia naszéj pokuty zasługującą i przyjemną Bogu, i tak ją powinniśmy wykonywać, a wtedy zadosyć uczynimy sprawiedliwości Boskiej, zabezpieczymy się od upadków i wykorzenimy w sobie powoli zarody złego.

Tak jest, Bracia, karzmy się sami grzechom naszym wprost przeciwnemi sposobami, a unikniemy karania w dniu ostatecznym. Do pokuty przez spowiednika naznaczonéj dołączmy naszą dobrowolną, albowiem namiestnicy Jezusa Chrystusa niekiedy zbytecznie nas oszczędzają, a to z obawy, abyśmy się surowszą nie zrażali pokutą, i nie zaniedbali sprawy naszego zbawienia.

Słowem skorośmy na nieszczęście grzech popełnili, czyńmy z odwagą godne owoce pokuty, a chociaż te niekiedy nam się zbyt przykre wydadzą, niechaj nam je pewność szczęśliwości wiecznéj osładza.

Bógby to dał, abyśmy w chwili skonu naszego powtórzyć mogli to samo, co niegdyś wyrzekł Jan ś. od krzyża: O pokuty, ofiary i umartwienia! które podjąłem za życia, jakąż pociechą, jakąż nieporównaną radością napełniacie duszę moją w godzinę śmierci mojéj. Ukarz nas, o Panie, ale zarazem, o najlitościwszy Jezu! zmiłuj się nad nami! Amen.

NAUKA
Na Wielki Piątek.
O męce Jezusa Chrystusa.

Wydany został za grzechy nasze. *Do Rzym. 4.*

W tym dniu, który kościół katolicki poświęcił na opłakanie śmierci Jezusa Chrystusa, przedstawię wam K. P. obraz tego Boskiego Zbawiciela przybitego do krzyża, abyśmy w tém wszystkiem poznali jak wielce nas Bóg umiłował i jak srodze grzech znieważa Boga. Widok ukrzyżowanego Chrystusa Pana daleko mocniéj nas wzruszyć powinien, aniżeli wszelka mowa. Tak jest, Jego głowa cierniem ukoronowana i obwisła pod ciężarem boleści, konające oczy, całe ciało okryte ranami i licznemi chłostami zeszpecone, daleko mocniéj do nas

przemawiają, aniżeli cała moc poruszającéj wymowy. Zbliżmy się zatém do krzyża chrześcijanie! oto jest łoże boleści naszego umierającego Zbawiciela. Nasze to grzechy spowodowały Boga-człowieka do podjęcia za nas tak okropnéj ofiary. Bądźmy czułymi na widok tych boleści, lecz pamiętajmy zarazem, że to grzechy nasze są ich jedyną przyczyną. Jeżeli bowiem śmierć Jezusa Chrystusa do wylania kilku łez nas poruszy, a serce nie przejmie się bolesnym żalem na widok śmierci, jaką grzech duszy naszéj zadaje, wtedy oświadczam wam Bracia, że nieżyjące nawet istoty, w podobny sposób uczuły bolesną śmierć swego Stwórcy; słońce się bowiem zaćmiło, ziemia się trzęsła, skaliste góry pękały. Jeżeli zniewagi wyrządzone najlepszemu Ojcu nie poruszają nas wcale, to niech nas przynajmniéj przerazi surowość sprawiedliwości Boskiéj, na którą się sami wystawiamy. Jeżeli Jezus Chrystus tak boleśnie za nasze grzechy cierpiał, cóż się dopiero stanie z samymi grzesznikami? Dla odniesienia korzyści z tych świętych żałobnych pamiątek, jakie w dniu dzisiejszym obchodzimy, zastanówmy się nad cierpieniami Chrystusa, jakie podjął za nas w ogrodzię oliwnym. Przypatrzmy się Mu do krzyża przybitemu, cierpiącemu srodze, i umierającemu dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości przedwiecznego Ojca za grzechy nasze, a tém samém przekonajmy się o okropnych i przerażających karach, na jakie się sami dobrowolnie przez grzechy nasze wystawiamy.

O Jezu! udziel łaski, abyśmy poznawszy szkaradność naszych grzechów, unikali ich szczerze, abyśmy w dniu ostatecznego sądu w Tobie, o Panie! uiszczone znaleźli nasze nadzieje.

Bolejąca pod krzyżem Matko! przyczyń się za nami, pozdrawiamy Cię społem i t. d.

I.

Aby uformować sobie dokładne wyobrażenie boleści, jakie Jezus Chrystus podjął za nasze grzechy w ogrodzie Oliwnym, potrzeba naprzód pojąć wielkość Jego miłości. Kocha On swego przedwiecznego Ojca i czuje całą obrazę, jaką Mu ludzie wyrządzili, kocha równie i ludzi, lecz na nieszczęście widzi, że przez zbytek swoich grzechow karze wiecznéj ulegną. I cóż wtedy Zbawiciel przedsiębierze? Oto dla ukojenia zniewagi, jaką ludzie Bogu wyrządzili, dla uwolnienia ich od kar na które zasłużyli, sam się ofiaruje w ich miejsce. Wiem, o mój przedwieczny Ojcze wyrzekł Chrystus, że wszyscy ludzie nie są w stanie zadosyć uczynić twojéj sprawiedliwości. Wszystkie ofiary, jakieby Ci mogli uczynić nie są godne Ciebie. Lecz oto ja stawam w ich miejscu, wszystkie ciążary grzechowe na siebie przyjmuję. A zniewaga twojego Majestatu będzie zniesiona przez karę, jaką ochoczo podejmę i grzech będzie ukarany. Przedwieczny Ojciec przyjmuje tę ofiarę Syna, a przedmiot Jego pierwszéj miłości staje się ofiarą okrytą grzechami całego świata. W téj saméj chwili Jezus Chrystus przyjmuje na siebie wszystkie nasze grzechy. Święty nad świętymi przedsiębierze wypić kielich napełniony naszemi występkami, a przejęty najżywszą miłością odzywa się do Boga: O Ojcze przedwieczny! odwróć odemnie ten kielich goryczy, ale jednak niech będzie spełniona twoja święta wola. I wtedy to Jezus najcięższéj oddaje się boleści, wtedy to wyobraża sobie wszystkie kary i zniewagi, jakie ma podjąć dla zgładzenia grzechów naszych. I jakiż to okropny przedstawia mu się wówczas widok! Widzi całe piekło sprzysięgłe przeciwko sobie, surową sprawiedliwość Boga gotową natychmiast ukarać zbrodnicze występki śmiertelnych, widzi wreszcie wszystkich grzeszników buntujących się przeciwko świętej Jego

osobie, wszystkie potwarze, zniewagi, jakie przeciwko Niemu miotają, wszystkie policzkowania i chłosty swego Boskiego ciała, widzi kajdany, powrozy, ciernie, gwoździe i krzyż, jakie Mu grzechy ludzkie gotują. Przewiduje, że śmierć Jego będzie nieużyteczną dla wielu, że Jego Krew najświętsza będzie zdeptaną, święte tajemnice i Sakramenta znieważone, Jego królestwo duchowne rozdzielone i zhańbione przez zgorszenia własnych poddanych. Widzi nareszcie, że większa część śmiertelnych wzgardziła Jego miłością, porzuciła dobrodziejstwo odkupienia, i pomimo Jego prac i cierpień biegnie na zgubę wieczną. To okropne lecz prawdziwe przewidzenie najsroższą staje się dla Chrystusa męczarnią. Łzy już te obfitem spadają z ócz Jego strumieniem, lub je wreszcie sroga boleść wstrzymuje. Przerywanym i umierającym głosem odzywa się do Boga: O mój Ojcze! racz się poruszyć opłakanym stanem twojego Syna, i racz odemnie oddalić ten kielich pełen cierpień. Ale miłość rodu ludzkiego przemogła nad cierpieniami. Chrystus Pan obciąża się wszystkiemi naszemi grzechami i w te słowa odzywa się do przedwiecznego Ojca: O wszechmogący Boże! spuść wszelkiego rodzaju kary na mnie, ale zbaw grzeszników; niech się we wszystkiém stanie twoja a nie moja wola. I wtedy najsroższe Jego boleści powiększają się jeszcze i w takim stanie zapadają się Jego święte oczy, a twarz okrywając się śmiertelną bladością krwawym potem jest zlana.

Bracia! oto druga osoba Trójcy przenajświętszej, Bóg równy Bogu Ojcu, który jedném słowem cały świat z niczego utworzył, opuszcza swoją niebieską chwałę, i zniża się aż do podjęcia kar najsromotniejszych za ludzi. Chrześcijanie! poniżenie to i cierpienie Chrystusa Pana powinny nas przekonać o doskonałości Boskiéj naszej wiary. Sam tylko Bóg może pojąć

zniewagę, jaką Mu przez grzech wyrządzają ludzie. I czyliż widok ten bolejącego Chrystusa żadnego na nas nie sprawi wrażenia? Czyliż nas nie przejmie rzetelnym wstrętem do grzechu i prawdziwie serdeczną boleścią, za to żeśmy je popełniali? O obojętności ludzkc, o zakamieniałe serca śmiertelnych! Bóg w pośród najsroższych cierpień krwawemi łzami opłakuje występki nasze, a my czyliż będziemy na to nieczułymi?

Ach! Jezu Chryste Boże i Zbawicielu nasz! dozwól nam abyśmy choć cząstkę niewypowiedzianych boleści twoich za grzechy nasze przecierpieli, dozwól, aby nasze serca takąż samą goryczą jak i twoje napełnione były. Jeżeli zaś całkowite wylanie krwi naszéj nie jest dostateczném do obmycia bezprawiów naszych, spraw to, o wszechmocny Jezu, abyśmy nieustannie łzy wylewając podzielali boleści twoje. Niechaj ciągle potoki łez płyną z ócz naszych za naszą dumę, niewstrzemięźliwość, gniew, krzywdy, złorzeczenia i za wszystkie inne występki, które naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa do tak wielkiego upokorzenia i do tylu cierpień przywiodły. Takiemi to, Bracia, powinniśmy się przejąć uczuciami na widok konającego Chrystusa i zalewającego się za nasze grzechy krwawym potem. Lecz rozważajmy jeszcze męki tego Boga-człowieka przybitego do krzyża dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości przedwiecznego Ojca podjęte.

II.

Nim się przypatrzym Chrystusowi na górze Kalwaryi, przypatrzmy się wprzód bolesnym mękom, jakie śmierć Jego poprzedziły. Nikczemny wyrok Piłata oddaje Chrystusa w ręce rozjuszonego ludu żydowskiego; przywiązują Go do słupa, biją okropnie, a wkrótce Jego najświętsze ciało okrywa się ranami. Za podwojeniem katowskich razów, krew strumieniami się z żył dobywa i broczy ziemię, czém się wszakże bynajmniéj

srogość barbarzyńców nie zmniejsza. Okrywają Go purpurową szatą, podają Mu trzcinę w ręce powrozami skrępowane, i wkładają na głowę cierniową koronę, dla naigrawania się z Jego królestwa. Policzkują Jego twarz najświętszą i plwają na nią, zginają przed Nim kolana i pozdrawiają Go z szyderstwem jakoby Króla żydowskiego. I w takim stanie poniżającym, w stanie godnym litości, Piłat przedstawia ludowi Chrystusa wołając: «Oto człowiek», którego wy śmierci żądacie. Cała nienawiść wasza opłakanym stanem Jego powinna być zadowolona.

Bracia! dzisiaj to Bóg i Ojciec przedwieczny przedstawia nam swego ukochanego Syna odzywając się do nas: «Oto człowiek» mój Syn jedyny, obraz mojego jestestwa i cała świetność mej chwały! Przypatrzcie się do jakiego to stanu przywiodły Go wasze grzechy. Oto wy! wy grzesznicy, szarpiecie Jego niewinne ciało i okrywacie je ranami. Ach Bracia! poprzestańmy prześladować Tego, który pragnie naszego zbawienia, i nie odnawiajmy przez grzechy Jego boleści. Oto Bóg-człowiek przybył na ziemię, aby nas zbawił, ale wiedzmy o tém, że przyjdzie jeszcze w dniu ostatecznym, aby nas sądził.

Tak okropnym stanem Chrystusa nie poruszają się Jego nieprzyjaciele, ale jednogłośnie wołają: ukrzyżuj! ukrzyżuj! Wkładają zatém srogi krzyż na święte barki Chrystusa. On go przyjmuje z dobrocią, jak gdyby z rąk niebieskiego Ojca, i udaje się drogą prowadzącą na górę Kalwaryi dla spełnienia tam swojéj ofiary. O boleści! o widoku zasmucający niebo, a na który jednak ziemia jest nieczułą! Oto niewinny Izaak obciążony ofiarnym krzyżem prowadzony jest, albo raczéj wleczony na miejsce kary, wyczerpany na siłach; każdy prawie krok Jego naznaczony jest Jego upadkiem, a każda stopa ziemi krwią zbroczona. Nareszcie przybywa na

górę Kalwaryi. Tam zdzierają z Niego oprawcy krwią przesiękłe suknie, rozciągają na krzyżu a przybiwszy ręce i nogi srogiemi gwoździami, podnoszą wraz z Zbawicielem krzyż, to drogie znamie odkupienia naszego. I oto ukrzyżowany Zbawiciel wystawiony jest na publiczny widok. Zawieszony między niebem i ziemią przedstawia się wszystkim narodom. W takim stanie zostaje Chrystus przez trzy całe godziny, słysząc wszelkiego rodzaju szkalowania rozjuszonego żydowstwa i i pogan. Cierpień Jego, jakie w tym czasie ponosił, żadna wymowa dokładnie opisać nie potrafi, a jednak sprawiedliwość Boska jeszcze nie była zadowoloną; potrzeba, aby Chrystus obciążony grzechami całego świata, umarł za nie. Ta więc najświętsza krwawa ofiara, polecając na nowo Ducha swego Ojcu przedwiecznemu, na znak swego poddania się opuszcza na dół głowę, a wołając głosem wielkim umiera.

Człowieku! woła Apostoł, spojrzyj na twego umierającego Zbawiciela, przekonaj się i zadrżyj. Bracia! nauczmy się wszyscy, jakiéj karze grzech ulega. Dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości Boga obrażonego grzechami, Bóg-człowiek Krew najświętszą wylał. Przypatrzmy się niepojętym boleściom jedynego Syna Boskiego, i wnieśmy jak okropne gotujemy dla siebie kary za popełnione grzechy.

O drogi Zbawicielu! prosimy Cię przez krzyż i śmierć twoją, przeraź nas wszystkich ogromem kar wiecznych, odnów wydarzone w naturze cuda, które twojéj śmierci towarzyszyły. Niechaj pękają skaliste góry, to jest niechaj się nasze serca twardsze od skały poruszą najżywszą boleścią, niechaj się otworzą groby, to jest niechaj dusze nasze zagrzebane w brudach grzechowych ockną się na głos łaski, i niechaj się przerażą surowością twoich sądów, niechaj się rozedrze

owa zaciemniająca wzrok nasz zasłona, abyśmy poznali całą próżność i nicość rzeczy ludzkich, abyśmy pojęli całą okropność i szkaradność grzechu, abyśmy go unikali na przyszłość starannie, i abyśmy szczerze pokutowali za to wszystko, czegośmy się na nasze nieszczęście dopuścili.

Tak jest, Bracia, za całą cenę męki i śmierci wymaga dzisiaj od nas Chrystus jedynego, szczerego nawrócenia się, położenia tamy ohydnym skłonnościom grzechowym, i zaczęcia nowego cnotliwego życia. Czyliż odmówimy tego, Jego niewypowiedzianéj czułości, Jego łzów i krwi najświętszéj? Rzućmy okiem na ten krzyż, i przypatrzmy się umierającemu Zbawicielowi. Ręce Jego i serce są dla nas otwarte i gotowe nas przyjąć. Zwraca na nas z wysokości krzyża obumarłe oczy, i odzywa się w te słowa: za was, za was ludzie! umarłem na krzyżu, i gdyby jeszcze więcéj razy potrzeba było za was mękę krzyżową ponosić, chętnie ją podejmę. Widzicie moje ciało za was zranione, widzicie mnie umierającego w pośród ohydnych szkalowań i cierpień. I czyjaż boleść była większa nad moją? Czyliż chcecie powiększać moje męczarnie przez utratę dusz waszych, które zarówno kocham jak własne moje życie?

Ach Bracia! czyliż nasze serca będą twardsze od skał które się rozpadały przy Jego śmierci? Czyliż będziemy w stanie znieść tak poruszające wyrzuty? Posuniemyż naszą niewdzięczność aż do odnowienia cierpień Boga, który za nas umarł? Czyliż widok łez i krwi najświętszéj nie powściągnie nas od grzechu i nie pobudzi do serdecznéj ku Jezusowi miłości? Wyrzeknijmy zatém szczerze ze ś. Pawłem, że nie pragniemy żyć, jak tylko dla Tego, który dla nas umarł.

Pragniemy, o Jezu Chryste! z całego serca nawrócić się do Ciebie. Wszak Ty, o Panie! przyszedłeś szukać

grzeszników. Oto my jestesmy temi grzesznikami, i dla tego, że jesteś litościwym, wzywamy twego miłosierdzia. Za nas to, za nas podjąłeś śmierć krzyżową i wylałeś Krew najświętszą.—Spraw to, o dobry Zbawicielu i nasz Boże! abyśmy z tylu prac i cierpień twoich korzyść odnieśli. Amen.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

REJESTR
NAUK ŚWIĄTECZNYCH.
